

ŚRODA, 3 GRUDNIA 2008 r.

PRZEWODNICZY: Hans-Gert PÖTTERING

Przewodniczący

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 15.00)

1. Wznowienie sesji

Przewodniczący. – Posiedzenie Parlamentu Europejskiego zawieszone w czwartek, 20 listopada 2008 r., uważam za wznowione.

2. Zatwierdzenie protokołu z poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

3. Skład Parlamentu: patrz protokół

4. Sprostowania (art. 204a Regulaminu): Patrz protokół

5. Oświadczenia Przewodniczącego

Przewodniczący. – Tydzień temu, 26 listopada 2008 r., w Bombaju, w Indiach miała miejsce dramatyczna seria skoordynowanych ataków terrorystycznych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Indii podaje, że w wyniku tych przerażających ataków zginęło prawie 190 osób, z czego 22 osoby to cudzoziemcy, a 200 osób zostało rannych i nadal nie wiadomo, jak wiele z nich przeżyje.

Chciałbym wyrazić w imieniu Parlamentu Europejskiego oburzenie tymi potwornymi atakami na niewinnych ludzi i nasze głębokie współczucie wobec rodzin, które straciły swoich bliskich.

Chciałbym również zapewnić wszystkie osoby, które zostały ranne w wyniku ataków oraz ich rodziny, że mogą liczyć na nasze wsparcie i szczere współczucie.

Parlament Europejski całkowicie potępia takie ataki terrorystyczne i chciałby, w czasach żałoby, zmanifestować swoją solidarność z Indiami, tamtejszą ludnością i władzami. Dziś wszyscy czujemy się Hindusami.

Terroryzm to bezpośredni atak na wolność, prawa człowieka i demokrację. Terroryzm to próba zniszczenia, przez zastosowanie masowej przemocy, naszych wartości – wartości, które jednoczą nas zarówno w Unii Europejskiej, jak i w naszych państwach członkowskich.

Panie i panowie! Wszyscy wiemy, że dokładnie w momencie ataków w Bombaju znajdowała się delegacja Komisji Handlu Międzynarodowego z Parlamentu Europejskiego.

Niemniej jednak, pomimo żałoby spowodowanej tymi tragicznymi wydarzeniami, chcielibyśmy wyrazić naszą radość i ulgę, ponieważ wszyscy uczestnicy delegacji parlamentarnej wrócili cali i zdrowi, chociaż niektórzy z nich przebywali w hotelach dokładnie w trakcie ataków i znajdowali się w bezpośrednim niebezpieczeństwie.

Witajcie z powrotem w Brukseli.

Panie i panowie! Chciałbym szczególnie powitać następujące osoby znajdujące się pośród nas: pana posła Ignasiego Guardansa, który dowodził delegacją, pana posła Daniela Casparego, pana posła Belę Glattfeldera, pana posła Syeda Kamalla, pana posła Sajjada Karima, panią poseł Erikę Mann, pana posła Jana Tadeusza Masiela i panią poseł Mię De Vits. Wspaniale, że znów wszyscy tu jesteście.

(Oklaski)

Cieszę się również, że następujący posłowie do Parlamentu Europejskiego są znów z nami i witam ich równie serdecznie: pan poseł Alberto Rodas, pan poseł Christopher Ford, pan poseł Levente Csasz i pan poseł Władimir Dedobbeleer, a ponadto członkowie grup politycznych pani Arielle Rouby i pani Barbra Melis

oraz tłumacz ustny Parlamentu Europejskiego pan Vincent Capet i dwaj niezależni tłumacze ustni: pani Karen Twidle i pan Michael Hill.

(Oklaski)

Czujemy ogromną ulgę, ponieważ wszyscy czujecie się dobrze i mamy nadzieję, że wkrótce wróćcie również do dobrej formy psychicznej po tak przeraźliwym doświadczeniu.

Chciałbym szczególnie serdecznie podziękować ludziom w Indiach, którzy pomimo niepewnej sytuacji lokalnej zaoferowali państwu ochronę i pomoc.

Dziękuję również konsulatom tych państw członkowskich Unii Europejskiej, które zgodnie z literą i duchem traktatu o Unii Europejskiej udowodniły swoją solidarność w nagłym wypadku i zaoferowały pomoc.

Pragnę wszystkim przypomnieć, że obywatele Unii Europejskiej pochodzący z kraju, który nie ma lokalnego przedstawicielstwa za granicą – w tym przypadku w Bombaju – mogą skontaktować się z konsulem któregośkolwiek innego państwa członkowskiego UE. Takie sytuacje stanowią prawdziwy przejaw realnej solidarności ludności Unii Europejskiej.

(Oklaski)

Szanowne koleżanki i szanowni koledzy! Dziś jednak myślimy przede wszystkim o ofiarach ataków w Indiach i ich rodzinach. W żadnym wypadku nie można akceptować zbrodni jaką była ich śmierć oraz okoliczności, które do niej doprowadziły.

Terroryzm – niezależnie gdzie i przez kogo stosowany – musi spotkać się ze zdecydowanym działaniem i solidarnym sprzeciwem. Unia Europejska musi razem ze społecznością międzynarodową zwalczać terroryzm w każdej postaci.

W tym względzie prowadzą nas nasze zasady praworządności. Walka z terroryzmem może być prowadzona jedynie zgodnie z wartościami, których bronimy.

*
* *

Otrzymałem właśnie straszną wiadomość, że 70-letni przedsiębiorca, pan Ignacio Uria Medizabal został zamordowany niecałą godzinę temu – mówi się, że zabójstwa dokonała ETA, ale nie ma jeszcze potwierdzenia – w hiszpańskim mieście Azpeitia, w Kraju Basków.

Chciałbym potępić ten terrorystyczny atak i przekazać rodzinie oraz przyjaciołom pana Urii mój głęboki smutek oraz wyrazy współczucia. Pragnę również wyrazić solidarność z hiszpańską ludnością, tamtejszymi władzami i instytucjami demokratycznymi.

Proszę państwa o powstanie i uczczenie minutą ciszy pamięci ofiar ataków w Bombaju oraz zamordowanych w Hiszpanii obywateli Unii Europejskiej.

(Członkowie Izby powstali i uczcili minutą ciszy śmierć ofiar)

*
* *

Panie i panowie! Wielu spośród państwa nosi obecnie małą czerwoną kokardkę. W ubiegły poniedziałek, 1 grudnia 2008 r., obchodziliśmy dwudziesty światowy dzień AIDS.

AIDS-HIV to straszliwa choroba, którą na świecie zaraża się, nie wiedząc o tym, około 7 tysięcy osób na dobę. Najciężej dotkniętym regionem jest Afryka, gdzie obecnie zarażonych wirusem HIV jest już 33 miliony osób.

Jednak również w Europie codziennie dochodzi do zakażeń wirusem. Z oficjalnych danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) wynika, że w latach 1999-2006 potwierdzono ponad 800 tysięcy przypadków nowych zakażeń, z czego niecałe 270 tysięcy w państwach członkowskich Unii Europejskiej.

Ponadto co najmniej jedna z dziesięciu nowo zarażonych osób ma mniej niż 25 lat. Podkreśla to pilną potrzebę prowadzenia wzmocnionych kampanii informacyjnych i zapobiegawczych oraz zapewnienia dostępu do dobrowolnych – a także anonimowych – testów.

Musimy rozpocząć polityczną kampanię na rzecz zwiększenia zasobów przeznaczonych na walkę z tą chorobą i podjąć środki pozwalające na wczesne wykrywanie, a tym samym wcześniejszą opiekę i leczenie.

W imieniu Parlamentu Europejskiego chciałbym poprosić państwa członkowskie o podjęcie środków pozwalających zapobiegać wszelkim formom dyskryminowania i piętnowania osób zakażonych.

(Okłaski)

6. Składanie dokumentów: patrz protokół

7. Pytania ustne i oświadczenia pisemne (składanie dokumentów): patrz protokół

8. Teksty porozumień przekazane przez Radę: patrz protokół

9. Przesunięcie środków: patrz protokół

10. Porządek obrad

Przewodniczący. – Rozdana została ostateczna wersja projektu porządku obrad obecnej sesji miesięcznej zgodnego z ustaleniami uczestników konferencji przewodniczących, podjętymi podczas czwartkowego spotkania z 20 listopada 2008 r., stosownie do artykułów 130 i 131 Regulaminu. Wpłynęła prośba, by przedmiotowy projekt został zmieniony w następujący sposób:

Środa

Konfederacyjna Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej / Nordycka Zielona Lewica oraz Grupa Zielonych / Wolne Przymierze Europejskie proponują odroczenie zarówno głosowania nad sprawozdaniem pani poseł De Keyser w sprawie uczestnictwa państwa Izrael w programach wspólnotowych, jak i głosowania nad projektami rezolucji dotyczącymi tego samego tematu.

Francis Wurtz, w imieniu grupy GUE/NGL. – (FR) Panie przewodniczący! Nasza prośba wynika z wyraźnego zaistnienia faktu, o którym wiedzą wszyscy. Pod koniec maja bieżącego roku oficjalna delegacja Parlamentu, złożona z przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych, pojechała do Izraela i odwiedziła terytorium palestyńskie, w tym strefę Gazy.

Na podstawie poczynionych na miejscu obserwacji delegacja na zakończenie wizyty jednogłośnie przyjęła wspólne oświadczenie. W oświadczeniu tym powiedziano między innymi:

„Odnosimy zdecydowane wrażenie, że przy braku poważnych oznak dobrej wiary przełożonych na zauważalne działania w terenie, nie nadszedł jeszcze właściwy czas na wzmocnienie stosunków na linii UE-Izrael”.

Od tego czasu nie dało się zauważyć żadnych istotnych znaków poprawy, a wręcz odwrotnie. Dlatego też uważamy, że jeśli poprzemy dziś w głosowaniu zalecenie Rady, wyślemy w świat bardzo zły sygnał.

Moja grupa proponuje odroczenie głosowania w tej sprawie do momentu, aż zobaczymy dowody poprawy, w polityce Izraela i w działaniach na miejscu, o które kilka miesięcy temu prosiła jednogłośnie delegacja reprezentująca nasz Parlament.

Daniel Cohn-Bendit, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Czasami musimy podejmować bardzo trudne decyzje. Moim zdaniem dyskusje, które prowadzimy w Europie – w tej Izbie – w odniesieniu do Izraela i Palestyny zawsze są bardzo trudne.

Musimy w procesie podejmowania decyzji uwzględnić tak naprawdę całą perspektywę. Decyzja o zagłosowaniu w Izbie przeciwko wzmocnieniu więzi między Izraelem a Parlamentem Europejskim będzie miała katastrofalne skutki. Powtarzam, to będzie katastrofa, jeśli zagłosujemy przeciwko. Katastrofalne skutki przyniesie jednak również głosowanie za przyjęciem wniosku, gdy wszyscy wiemy jak trudna i delikatna jest obecna sytuacja. Byłem w Izraelu 14 dni temu i na własne oczy widziałem, że Izraelczycy i Palestyńczycy są u granic wytrzymałości. Katastrofą byłoby zwiększenie frustracji Izraelczyków poprzez wyrażenie sprzeciwu w głosowaniu, ale również katastrofą byłoby zwiększenie frustracji Palestyńczyków poprzez wyrażenie naszego poparcia. W związku z tym, jeśli jesteśmy inteligentni, odroczmy głosowanie,

ponieważ musimy jeszcze prowadzić dalsze rozmowy, musimy działać. Czasami mądrzejszą decyzją jest spokojne kontynuowanie rozmów, niż podjęcie decyzji zbyt szybko i pod wpływem emocji, co prowadzi do frustracji i rozczarowania, albo jednej, albo drugiej z zainteresowanych stron.

Europa ma do spełnienia funkcję mediatora i musimy utrzymać tę pozycję. Z tego powodu proponujemy odroczenie głosowania. Bycie inteligentnym czasami przejawia się w oczekiwaniu.

José Ignacio Salafranca Sánchez-Neyra, w imieniu grupy PPE-DE. – (ES) Panie przewodniczący! W odniesieniu do tej kwestii muszę przypomnieć, że Komisja Spraw Zagranicznych w Parlamencie, włącznie ze sprawozdawczynią, panią poseł de Keyser, zagłosowała przeważającą większością głosów za przyjęciem sprawozdania pani poseł.

Wczoraj podczas spotkania izraelskiej minister spraw zagranicznych z Komisją Spraw Zagranicznych powiedzieliśmy, że rozumiemy ogromny niepokój wyrażany w tej Izbie w związku z upokorzeniami i frustracją odczuwanymi przez ludność palestyńską.

Panie przewodniczący! Właśnie dokładnie z tego powodu jednak uważamy, że Parlament musi objąć jakieś stanowisko, przede wszystkim w drodze przyjęcia rezolucji. Mogę oświadczyć, że moja grupa polityczna zaakceptuje poprawki złożone przez lewicę dotyczące nawiązania stosunków. Panie pośle Wurtz! Tu nie chodzi o ulepszenie stosunków z Izraelem, ale o głosowanie w sprawie rezolucji i w sprawie zgody, którą Parlament Europejski zgodnie z mocą przypisaną mu w traktatach, musi wydać na negocjacje podejmowane przez Komisję Europejską i 27 państw członkowskich.

Panie przewodniczący! Dlatego właśnie uważamy, że Parlament Europejski musi objąć zdecydowane stanowisko na rzecz pokoju – pokoju na Bliskim Wschodzie – i dać zgodę na umowę o współpracy naukowej i technologicznej z Izraelem. W związku z tym należy utrzymać ten punkt w porządku obrad na bieżące posiedzenie plenarne, zgodnym z ustaleniami uczestników konferencji przewodniczących.

(Parlament przyjął wniosek.)

Czwartek

- Brak poprawek.

(Porządek obrad został przyjęty.)

11. Powitanie

Przewodniczący. – Panie i panowie! Mam ogromny zaszczyt poinformować, że w mównicy dla specjalnych gości zasiadła grupa wysokich rangą dostojników kościelnych oraz przedstawicieli społeczności cywilnej z Bułgarii, pod przewodnictwem Jego Eminencji Metropolity Widynia – Domicjana. Nasi goście biorą udział w seminarium dotyczącym różnorodności kulturowej w Europie, które odbędzie się tu w Parlamencie Europejskim 4 grudnia. Pragnę państwa serdecznie powitać w Parlamencie Europejskim w ostatnim miesiącu Europejskiego Roku Dialogu Międzykulturowego. Witamy w Parlamencie Europejskim.

(Oklaski)

12. Przygotowanie posiedzenia Rady Europejskiej (11-12 grudnia 2008 r.) (debata)

Przewodniczący. – Następnymi punktami posiedzenia są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie przygotowań do posiedzenia Rady Europejskiej w dniach 11 i 12 grudnia 2008 r.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Komisji, szanowni posłowie! Chciałbym przede wszystkim dołączyć swoje kondolencje i wyrazy współczucia oraz solidarności wobec ofiar barbarzyńskich wydarzeń w Bombaju, wobec ludności Indii, która również padła ofiarą tej tragedii.

Byłem świadkiem powrotu pana posła Guardansa na lotnisku Roissy i chciałbym również powiedzieć, że na szczęblu europejskim musimy wynieść lekcję z naszej współpracy pomiędzy różnymi konsulatami. Powtarzam tu słowa pana przewodniczącego. Musimy zdecydowanie wzmocnić współpracę w tym zakresie na szczęblu europejskim, nawet przed stworzeniem jednolitej służby dyplomatycznej.

Chciałbym również dołączyć swoje kondolencje z powodu ofiary śmiertelnej w Hiszpanii i potwierdzić w imieniu Rady naszą solidarność z naszymi hiszpańskimi przyjaciółmi i hiszpańskimi władzami.

Panie przewodniczący, panie przewodniczący Komisji, szanowni posłowie! Zbliżające się posiedzenie Rady Europejskiej zaplanowane na 11 i 12 grudnia – przepraszam, nie wymieniłem wiceprzewodniczącej Komisji Europejskiej pani Wallström – ma ogromne znaczenie. Porządek obrad jest bardzo bogaty, omówione mają zostać następujące kwestie: przyszłość traktatu z Lizbony, odpowiedź Europy na międzynarodową sytuację gospodarczą i finansową, walka ze zmianami klimatu oraz pakiet energetyczny.

Jeśli chodzi o traktat z Lizbony pozostajemy w kontakcie z Komisją i naszymi irlandzkimi przyjaciółmi. Panie przewodniczący! Reprezentował pan Parlament Europejski podczas przebiegających w Irlandii przez ostatnie dni prac grupy ponad podziałami. Został pan również przepytany o stanowisko w tej sprawie przez posłów do parlamentu irlandzkiego. Moim zdaniem praca tej grupy prowadzi do trzech wniosków.

Pierwszym z nich jest przekonanie posłów do irlandzkiego parlamentu, że Irlandia zagraża niebezpieczeństwo zepchnięcia do pewnego stopnia na margines Unii Europejskiej, co w efekcie doprowadzi do pogorszenia jej perspektywy krótko- i średniookresowej.

Drugi element polega na tym, że ich zdaniem nadal wskazany jest pełen i całkowity udział Irlandii w Unii Europejskiej.

I ostatnim, trzecim wnioskiem, jest to, że propozycja rozwiązania musi wyjść od Irlandii, tak by Irlandia mogła pozostać w centrum projektu europejskiego, jednocześnie reagując na niepokoje wyrażone podczas referendum z 12 czerwca.

Rząd irlandzki, jak państwo wiedzą, nie przyjął jeszcze oficjalnego stanowiska pokazującego, czy popiera, czy też nie omawiane zalecenia oraz czy chce je wdrożyć, a jeśli tak, to w jaki sposób. Jesteśmy w kontakcie z prezydentą Rady, a do końca bieżącego tygodnia odbędą się jeszcze rozmowy, między panem premierem Cohenem, a panem prezydentem Sarkozym.

Zrozumiem państwo, że nie mogę wypowiadać się w imieniu władz irlandzkich. Jeśli jednak chodzi o prezydencję Rady, to bardzo chętnie pomożemy naszym irlandzkim przyjaciółom, spróbujemy zrozumieć ich ewentualne prośby dotyczące różnych obszarów, sprawdzimy jakich gwarancji prawnych potrzebują. Oczywiście uszanujemy i uwzględnimy jednocześnie to, że dwadzieścia pięć parlamentów już ratyfikowało przedmiotowy traktat, że na początku roku 2009 oczekujemy jeszcze jednej ratyfikacji, a także że chcemy przekazać wyraźny i pozytywny sygnał w odniesieniu do rzeczywistego wejścia w życie traktatu z Lizbony. Taki jest całkowity zakres planu działania, który zaproponujemy i omówimy podczas kolejnego posiedzenia Rady Europejskiej.

Przeprowadziliśmy już liczne debaty w Izbie w odniesieniu do sytuacji gospodarczej i finansowej. Chciałbym w związku z tym ponownie powtórzyć główne kwestie, ponieważ Europa odczuwa boleśnie wpływy spowolnienia gospodarczego. W obliczu wyjątkowej sytuacji, musimy pokazać, że potrafimy zareagować. Musimy zademonstrować jedność, taką zdolność podejmowania decyzji, jaką pokazaliśmy w październiku, gdy potrzebna była skoordynowana reakcja na ryzyko upadku całego sektora finansowego. I w takim właśnie duchu prezydencja poprowadzi prace Rady w dniach 11 i 12 grudnia.

Przewodniczący Komisji, pan Barroso, lepiej ode mnie opisze tę kwestię, ale 26 listopada Komisja przyjęła wnioski w sprawie europejskiego planu naprawy gospodarczej; wnioski te zostały sprawdzone na poniedziałkowym posiedzeniu Rady dotyczącym konkurencyjności i spotkaniu Rady Ministrów Gospodarki i Finansów. Wnioski te składają się na skoordynowaną europejską odpowiedź na kryzys gospodarczy, która wykorzystuje dostępne instrumenty wspólnotowe oraz pozwala państwom członkowskim zastosować środki najlepiej pasujące do ich indywidualnej sytuacji, ale przy bliskiej współpracy z innymi państwami członkowskimi i przy poszanowaniu określonych zasad.

Chciałbym powiedzieć, że zdaniem prezydencji Rady wnioski przygotowane przez Komisję stanowią krok w dobrą stronę. Musimy spróbować, tam gdzie to możliwe, uwolnić krańcowe fundusze z budżetu Wspólnoty, w odniesieniu do Europejskiego Funduszu Społecznego, funduszu dostosowania do globalizacji oraz funduszy strukturalnych. Musimy również wykorzystać, zgodnie z propozycją Komisji, większą ilość funduszy z Europejskiego Banku Inwestycyjnego i mamy nadzieję, że Parlament będzie aktywnie uczestniczył w mobilizowaniu instytucji Wspólnoty do zareagowania na kryzys.

To głównie do państw członkowskich należy odpowiedzialność za rozmieszczenie, przy uwzględnieniu prognoz przygotowanych przez Komisję oraz inne instytucje, wszelkich dostępnych środków na rzecz

wsparcia działalności gospodarczej w nadchodzącym roku. Komisja proponuje stworzenie wspólnego nakładu poprzez połączenie tego, co można zrobić na szczeblu Wspólnoty i co jest robione w państwach członkowskich, tak by wspólnie uzyskać kwotę 200 miliardów euro, czyli 1,5% PKB Wspólnoty. Wiem, że te liczby budzą pewne obawy. Wydaje się nam, jako prezydencji, że zaproponowany przez Komisję nakład stanowi odpowiedź na istniejące problemy oraz niezbędny bodziec do działania.

Mamy świadomość, że organy wspólnotowe nie mogą zagwarantować wszystkiego, ponieważ posiadają ograniczone instrumenty, szczególnie pod względem budżetu i w odniesieniu do przydziałów. Mamy również świadomość, że nie wszystko da się zrobić na szczeblu Wspólnoty. Organy muszą jednakże zagwarantować spójność i koordynację krajowych działań naprawczych, tak by możliwe było osiągnięcie potencjalnie najlepszego efektu całkowitego w zakresie naprawy gospodarczej z korzyścią dla Unii.

Wierzmy, wraz z Komisją, że potrzebne są nam środki wsparcia ukierunkowane pod względem sektorów oraz o charakterze przejściowym. Środki te muszą być zgodne z długoterminowymi priorytetami Unii oraz z traktatem lizbońskim i muszą zostać szybko wdrożone. Uważamy, że działanie priorytetowe powinno być skierowane na europejską bazę przemysłową, szczególnie na gałęzie przemysłu stanowiące ostoję, jak przemysł motoryzacyjny, które jak wszyscy wiemy, bardzo poważnie odczuwają skutki spowolnienia gospodarczego. Państwa członkowskie muszą mieć możliwość, przy współpracy z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym, zapewnienia pomocy swoim producentom w celu wsparcia wysiłków na rzecz rozwoju nowych technologii, szczególnie ekologicznych samochodów.

Zgodnie z zaleceniami szczytu Rady „w sprawie konkurencyjności” musimy również stworzyć większe pole manewru, pamiętając o stanie europejskiego sektora finansowego, w celu wspierania małych i średnich przedsiębiorstw, które szczególnie odczuwają skutki uboczne kryzysu i są zagrożone ograniczeniami kredytowymi. Jesteśmy zdeterminowani stworzyć podczas kolejnego posiedzenia Rady, zaplanowanego na 11 i 12 grudnia, najbardziej ambitny z możliwych plan całościowy.

Panie przewodniczący! Jutro w tej Izbie odbędzie się debata w odniesieniu do pakietu klimatyczno-energetycznego. Chciałbym w imieniu Rady raz jeszcze podziękować Parlamentowi za jego niezwykle konstruktywną postawę w dialogu, jaki wspólnie przeprowadziliśmy w zakresie pakietu klimatyczno-energetycznego. Naszym celem jest i wciąż będzie porozumienie w pierwszym czytaniu, zawarte przed końcem bieżącego miesiąca. Ten projekt nie jest dla prezydencji francuskiej jedynie kwestią próżności, ani też kwestią sprawdzenia, czy dla prezydencji będzie to kolejny powód do dumy. Nie o to nam chodzi. Powtórzę, chodzi o to, że Europa musi być przygotowana na sprostanie międzynarodowym harmonogramom, przy uwzględnieniu terminarza na rok 2009, a także musi być gotowa na podjęcie w Poznaniu, podczas właśnie rozpoczętej konferencji oraz w Kopenhadze w listopadzie przyszłego roku, niezbędnych inicjatyw.

Wasi sprawozdawcy mają tego świadomość. W celu pomyślnego zakończenia negocjacji dokonano znacznej wymiany informacji pomiędzy tą Izbą a panem przewodniczącym Jeanem-Louisem Borloo. Cel prezydencji, nasze życzenie, jest wyraźne: chcemy, by pakiet zaproponowany przez Komisję zawierał określone cele i by był logiczny. Te cele i logika muszą być chronione. Nie możemy zbacać z drogi wyznaczonej przez początkowe argumenty przedstawione przez Komisję Europejską.

Musimy uwzględnić dwa elementy: pierwszy z nich polega na zachowaniu wystarczającej elastyczności wobec krajów, które uwzględniając swoje położenie geograficzne i rozwój gospodarczy muszą podejmować wysiłki w zakresie zmniejszania emisji gazów cieplarnianych, mam na myśli przede wszystkim naszych przyjaciół z Europy Środkowej i Wschodniej; a drugi z nich polega na znalezieniu, pamiętając o kryzysie gospodarczym, niezbędnej elastyczności na rzecz sektorów przemysłu najbardziej dotkniętych problemami związanymi ze zużyciem energii. Zgodnie z tymi wytycznymi pracujemy wraz z Komisją i innymi państwami członkowskimi. Musimy wszyscy się zjednoczyć, tak by przed końcem roku możliwe było osiągnięcie określonych wyników i przyjęcie przedmiotowego pakietu.

Panie przewodniczący, panie przewodniczący Barroso, szanowni posłowie i posłanki! Tak więc omawiane posiedzenie Rady ma zasadnicze znaczenie. Europa pod wieloma względami, a mianowicie pod względem instytucjonalnym, gospodarczym i energetycznym, znajduje się na rozdrożu. To będzie trudne posiedzenie Rady, trzeba będzie uporać się z sytuacją w Unii Europejskiej. Dlatego właśnie musimy w Radzie, Komisji i Parlamencie zrobić bezwzględnie wszystko, co w naszej mocy, by pomyślnie osiągnąć te różnorodne cele. Mamy jednakże świadomość, jak trudne zadanie nas czeka.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Jouyet, szanowni posłowie i posłanki! Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że zgadzam się ze wszystkim, co

pan przewodniczący Pöttering powiedział w odniesieniu do tragedii z Bombaju. Chciałbym również powiedzieć, że podzielam wyrażone przez pana odczucia dotyczące konieczności zachowania w Europie ducha solidarności i stworzenie prawdziwego poczucia obywatelstwa europejskiego.

Moim zdaniem wszyscy będziemy potrafili wyciągnąć z tych wydarzeń lekcję i pokazać rzeczywiste idee europejskiego obywatelstwa i solidarności.

Panie przewodniczący, szanowni posłowie i posłanki! Unia Europejska na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy rzeczywiście musiała sprostać liczным poważnym wyzwaniom: konflikt w Gruzji, bezprecedensowy kryzys finansowy i nieoczekiwana recesja.

Unia Europejska, jak dotychczas właściwie oceniała te nadzwyczajne wydarzenia i, co do tego jestem bezwzględnie przekonany, podejmowała wiarygodne działania. Dzięki wspólnemu zaangażowaniu i bliskiej współpracy naszych trzech instytucji oraz, muszę to dodać, energii i umiejętności prezydencji francuskiej, udało się nam udowodnić użyteczność i znaczenie wymiaru europejskiego. Pokazaliśmy Europejczykom, ale również całemu światu, że Unia Europejska potrafi sprostać zadaniu: potrafi dać szybką i skoordynowaną odpowiedź oraz jest gotowa występować na arenie światowej obok swoich partnerów.

Bądźmy jednak ze sobą zupełnie szczerzy: w nadchodzących tygodniach czeka nas jeszcze wiele pracy, ponieważ przed nami stoją liczne wyzwania. Poradzimy sobie zwłaszcza z trzema spośród tych wyzwań, jedynie jeśli trzy główne instytucje europejskie – Parlament, Rada i Komisja – będą kontynuować współpracę, a każda z nich będzie wykonywała swoją rolę w dążeniu do osiągnięcia wspólnych celów: przede wszystkim należy podjąć decydujące środki, i również natychmiast je wdrożyć, mające na celu otwarcie przed Europą drogi do naprawy gospodarczej, zapewnienie odpowiedzi na kryzys w gospodarce realnej; po drugie należy pokazać, że Europa zaopatruje się w zasoby, które pozwolą jej stać się wiodącą światową gospodarką niskoemisyjną i udowodnić, że możemy utrzymać pozycję światowego lidera w walce ze zmianami klimatu; i po trzecie należy przygotować plan działania w zakresie wdrożenia traktatu z Lizbony.

Jestem przekonany, że istnieje jeszcze wiele obszarów, które mógłbym wymienić, zwłaszcza w zakresie stosunków zewnętrznych, w przypadku których chciałbym powiedzieć, że Komisja jest dumna, gdyż przyjęliśmy komunikat ustanawiający bardzo ambitne cele dotyczące prawdziwego Partnerstwa Wschodniego. Ponieważ jednak mamy mało czasu, skoncentruję się teraz na trzech wspomnianych wyzwaniach, które uważam za najważniejsze z punktu widzenia grudniowego posiedzenia Rady.

Spójrzmy najpierw na europejski plan naprawy gospodarczej. Podczas debat przed posiedzeniem Rady, w październiku bieżącego roku, problemy już wywoływały efekt domina, a kryzys finansowy rozprzestrzeniał się na gospodarkę realną.

Tydzień później w przyjętym komunikacie Komisja zaproponowała polityczne ramy działania na szczeblu UE. Powiedzieliśmy, że potrzebna jest nam gospodarcza odpowiedź na kryzys finansowy, która musi być przygotowana w sposób skoordynowany. Udało się osiągnąć szeroki konsensus w odniesieniu do politycznych ram działania, który został zaakceptowany na ostatnim nieformalnym posiedzeniu Rady Europejskiej oraz przez Parlament podczas ostatniej sesji miesięcznej w ubiegłym miesiącu. Te ramy polityczne przyczyniły się również do zbudowania globalnej strategii określonej podczas szczytu G20, ponieważ zostały wykorzystane jako punkt wyjściowy w dyskusji. I wreszcie państwa członkowskie w procesie określania krajowych kierunków działania przyjęły podejście zalecane w odnośnych ramach politycznych.

Europejski plan naprawy gospodarczej, w formie przedstawionej przeze mnie w ubiegłym tygodniu, oprócz przedstawienia szczegółowych metod wdrożeniowych, podniósł koordynację na nowy poziom ambicji.

Chciałbym wyrazić uznanie dla wsparcia, jakie Parlament wyraził dla planu naprawy w postaci komisji parlamentarnej oraz debat podczas sesji miesięcznej, a zwłaszcza debaty jaką odbyłem z Konferencją Przewodniczących. Chciałbym również podziękować przewodniczącemu Parlamentu oraz przewodniczącym poszczególnych grup za ich wkład w działanie, który umożliwił przeprowadzenie debaty. Proces wdrożenia planu powinien przebiegać w duchu takiego samego zrównoważonego dialogu, jak proces jego przygotowania.

Nasz plan naprawy, który obejmuje dziesięć szczegółowych priorytetów pokazuje, poprzez propozycję wstrzyknięcia kwoty 200 miliardów euro w celu szybkiego pobudzenia gospodarki, zakres wspólnego działania niespotykanego dotąd na szczeblu europejskim. Wyzwanie było ogromne, podobnie jak ryzyko porażki, ponieważ trzeba było określić ambitny plan skalą dorównujący zapotrzebowaniu. Plan nie opiera się na najmniejszym wspólnym mianowniku, ale również nie ignoruje znacząco odmiennych stanowisk poszczególnych państw członkowskich w odniesieniu do kwestii budżetowych i gospodarczych, chociaż

wszystkie państwa członkowskie są częścią wspólnego rynku, a większość z nich ma wspólną walutę. W związku z tym musimy przyznać, że nie jest to zadanie łatwe, że w rzeczywistości raczej trudno jest znaleźć – z intelektualnego, ale również oczywiście z politycznego punktu widzenia – odpowiedź gospodarczą dobrą dla 27 państw o tak odmiennych punktach zaczepienia.

Właśnie dlatego nie stworzyliśmy jednego planu uniwersalnego, ale plan skoordynowany oparty na instrumentach, które mamy w Europie do dyspozycji, czyli na pakcie stabilności i wzrostu oraz strategii lizbońskiej na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia, plan określający wspólne cele z zakresu naprawy gospodarczej, do których należy dążyć w sposób skoordynowany.

Teraz trzeba omawiany plan zrealizować. Idea koordynacji nie może jedynie przyświecać procesowi uzgadniania działań, ale również procesowi ich wdrażania, ponieważ cena za bezczynność jest zbyt wysoka. Możemy osobiście poświadczyć, że obywatele codziennie tracą pracę. Nie możemy czekać, aż recesja się pogłębi i przekształci w poważną depresję gospodarczą.

Wydaje mi się, że dostrzegamy zmianę postawy, nawet jeśli nie została ona jeszcze całkowicie przełożona na konkretne decyzje. Każdy ma świadomość, że nie mamy do czynienia ze zwykłym osłabieniem działalności gospodarczej. Znajdujemy się w zupełnie innej sytuacji, która wybiega poza zwykły spadek działalności gospodarczej; znaleźliśmy się, powtórzę raz jeszcze, w wyjątkowych okolicznościach i nadszedł czas na działanie.

Każda z instytucji musi wywiązać się ze swoich obowiązków. Komisja osiągnęła ten cel dzięki przedstawieniu przedmiotowego planu i będzie nadal wypełniać swoje obowiązki, by zagwarantować wdrożenie planu. Mam nadzieję, że Parlament zachowa czujność i będzie przypominał każdej instytucji o jej zobowiązaniach. Przedmiotowy plan naprawy obejmuje niezbędne polityczne ramy zdecydowanych i ambitnych działań. Uważam, że jest on jednocześnie ambitny i realny; bezcelowe jest przedstawianie ambitnych propozycji, które nie mają szans na zatwierdzenie. Musimy jednak jednocześnie utrzymać pewien poziom ambicji.

Omawiany plan jest dowodem na to, że podstawowe zasady przyjęte w pakcie stabilności i wzrostu oraz w strategii lizbońskiej sprawiły, że potrafimy znaleźć prawdziwe europejskie rozwiązanie.

To niezwykła szansa, którą Europa musi wykorzystać. Uważam, że dla Europy jest to prawdziwy sprawdzian, nie tylko sprawdzian w zakresie jej odpowiedzi gospodarczej, który sam w sobie jest już wystarczająco trudny, ale również sprawdzian dotyczący samego pojęcia Europy. Jakie jest nasze wyobrażenie o Europie? Chcemy, czy też może nie chcemy, znaleźć europejskie odpowiedzi na europejskie oraz globalne problemy gospodarcze?

Europa, zjednoczona w działaniu, może udowodnić, że potrafi: zapewnić niezbędną koordynację, tak by każde państwo mogło rozmieścić swoje siły w walce; zaoferować, na zindywidualizowaną skalę, niezbędne bodźce budżetowe w celu zagwarantowania realnego wpływu, przy jednoczesnym zapewnieniu utrzymania średnio- i długookresowej opłacalności poziomów wydatków publicznych; zapewnić inteligentne wykorzystanie krótkookresowych narzędzi na rzecz rozwinięcia długookresowej konkurencyjności, poprzez upieczenie dwóch pieczeni na jednym ogniu: bodziec musi ograniczać w krótkim okresie wpływ kryzysu na gospodarstwa domowe, pracowników i przedsiębiorstwa, przy jednoczesnym łagodzeniu procesu przejścia do bardziej energooszczędnej gospodarki oraz wspieraniu reform na rzecz zwiększenia konkurencyjności Europy w średnim i długim okresie; zagwarantować, że wszystkie nasze działania są oparte na kluczowych imperatywach, czyli na zasadzie solidarności i sprawiedliwości społecznej, które w czasach kryzysu muszą przede wszystkim koncentrować się na grupach najbardziej narażonych.

W związku z tym przyjęliśmy trzy kluczowe priorytety, trzy kamienie węgielne naszej strategii, u której podstaw leży bez wyjątku priorytet zaspokajania potrzeb najbardziej narażonych grup społecznych.

Teraz nie ma miejsca na ograniczanie działań do szczebla krajowego. Musimy to bezwzględnie zrozumieć. Taką wiadomość chciałbym przekazać Radzie Europejskiej i wiem, że mogę liczyć na poparcie ze strony Parlamentu. Jedynie rozwiązanie na szczeblu europejskim będzie miało niezbędny zasięg umożliwiający wprowadzenie zmian z korzyścią dla wszystkich.

Podstawowe znaczenie ma wsparcie ze strony Parlamentu. W związku z tym chciałbym prosić państwa o sprawdzenie nowych wniosków, o przyspieszenie procedur i o dostosowanie europejskich ram budżetowych. W tej kwestii też musimy mieć jasność. Uważam, że skoro na szczeblu europejskim nie potrafilibyśmy wykorzystać wszystkich dostępnych środków w budżecie Wspólnoty, to zupełnie pozbawione sensu byłoby zwrócenie się do państw członkowskich z prośbą o podjęcie kolejnych wysiłków w zakresie ich budżetów, bodźców budżetowych.

W związku z tym uważam, że Komisja przedstawiła dobry wniosek proponujący, by wszystkie niewykorzystane środki były wykorzystywane w celu wsparcia określonych programów i uruchomienia określonych działań europejskich, czy to na rzecz wzajemnych połączeń, innowacyjności, energii przyjaznej dla klimatu, czy też na rzecz polityki naprawy gospodarczej, która również w średnim okresie ma ogromny potencjał. Moim zdaniem jest to minimum, jakie należy wykonać.

Przede wszystkim jednak zachęcam państwa do wytłumaczenia naszym współobywatelom w jaki sposób Unia Europejska zapewnia im ochronę, że nie podejmuje działań w imieniu państw członkowskich, ale wręcz przeciwnie, że zwiększa efektywność działań podejmowanych przez państwa członkowskie, że łączy nasze wysiłki w celu pobudzenia popytu i przywrócenia zaufania, co przyniesie korzyści wszystkim obywatelom.

Drugim punktem porządku obrad Rady Europejskiej jest kwestia zmian klimatu. Wiem, jak dużo czasu i energii Parlament poświęcił pakietowi klimatyczno-energetycznemu. Udowodnili państwo, że jest to naprawdę jeden z najważniejszych projektów politycznych, gospodarczych i „cywilizacyjnych” naszych czasów. Gdy patrzymy wstecz na tę decyzję, która będzie miała historyczne znaczenie, widzimy, że państwa wsparcie dla założonego celu oraz wkład w proces jego osiągnięcia okazały się nieocenione.

Mija prawie rok od złożenia wniosków przez Komisję. W tym czasie byliśmy świadkami ogromnego spowolnienia gospodarczego. Dobiegały nas uzasadnione żale ze strony przemysłu, który znalazł się pod intensywną presją.

Jednak zaangażowanie w dążenie do najważniejszego celu nie zostało zachwiane: osiągnąć tzw. cele 20/20/20 przed rokiem 2020; wskazać drogę do globalnego porozumienia w przyszłym roku w Kopenhadze; udowodnić, że jesteśmy poważnym partnerem i traktujemy serio rozmowy dotyczące tych kwestii.

Bez wątpienia pozostało jeszcze wiele do zrobienia, zanim Rada i Parlament dojdą do ostatecznego porozumienia. Tak właśnie powinno być. To są rozstrzygające decyzje, mające wpływ na życie każdego Europejczyka i zasługują na poważne traktowanie. Musimy dobrze to zrozumieć.

Przyszłotygodniowe posiedzenie Rady Europejskiej będzie miało kluczowe znaczenie w zbudowaniu porozumienia między 27 szefami państw lub rządów. I choć porozumienie 27 państw członkowskich stanowi warunek konieczny, to samo w sobie nie jest warunkiem wystarczającym. Proszę mi wierzyć, nikt nie wie lepiej niż Komisja, jak istotna jest rola Parlamentu jako współustawodawcy. Wielokrotnie udowadnialiście, że wkład Parlamentu w prace jest niezastąpiony, nie tylko ze względu na demokratyczną legalność ustawodawstwa europejskiego, ale również ze względu na jego efektywność.

Praca, jaką państwo wykonują, ma kluczowe znaczenie w budowaniu szerokiego konsensusu, ponad podziałami partyjnymi i narodowymi, w odniesieniu do zasadniczych elementów ustawodawstwa. Taką samą rolę musicie państwo odegrać w przypadku pakietu klimatyczno-energetycznego. Ostatnio udało się już wiele osiągnąć w ramach rozmów trójstronnych. Jestem przekonany, że możemy również wspólnie przebyć pozostałą część drogi. Naprawdę wierzę, że możemy i powinniśmy osiągnąć porozumienie na szczycie Rady Europejskiej. I z zadowoleniem przyjmuję wysiłki ciężko pracującej prezydencji francuskiej w Radzie, z którą Komisja aktywnie współpracuje. W związku z tym proponuję, by tuż po zakończeniu posiedzenia Rady Europejskiej wykorzystać jego wyniki w rozmowach trójstronnych z Parlamentem Europejskim w celu usunięcia wszelkich pozostałych różnic i przełożenia porozumienia politycznego na teksty prawne.

Jestem przekonany, że będziemy mogli zakończyć prace w odpowiednim czasie i pokazać, że działania z zakresu klimatu, bezpieczeństwa energetycznego oraz wzrostu gospodarczego można, a nawet trzeba, prowadzić w sposób obustronnie pomocny. To jest najlepsza wiadomość, jaką możemy wysłać w przededniu wyborów europejskich, ale również w przededniu objęcia władzy przez nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych i z myślą o konferencji kopenhaskiej. Zapewniam państwa, że Komisja Europejska będzie niestrudzenie pracowała wraz z Parlamentem, by było to możliwe.

Ponadto bez wątpienia znajdują się tacy, którzy będą twierdzić, że w obecnej sytuacji dyskusje dotyczące traktatu z Lizbony działają rozpraszająco. Będą jednak w błędzie. Unia Europejska dziś bardziej niż kiedykolwiek wcześniej dowodzi swojego znaczenia pod względem wspierania gospodarczego i społecznego dobrobytu swoich obywateli. Wyposażenie jej w narzędzia do bardziej efektywnego i bardziej demokratycznego wykonywania tego zadania nie działa rozpraszająco. To warunek konieczny. Wszystkie kryzysy z jakimi mieliśmy do czynienia uwypukliły tę konieczność.

Uważam, że Unia Europejska w reakcji na sprzeciw Irlandii w głosowaniu wykazała się ogromną dojrzałością, ponieważ uszanowała wyniki i dała władzom Irlandii czas na zastanowienie się i analizę, czas na wypracowanie wyjścia z tej sytuacji.

Przede wszystkim jednak Europa udowodniła swoją determinację w kontynuowaniu prac dążących do zdobycia nagrody w postaci nowego traktatu. Państwa członkowskie kolejno ratyfikowały traktat. Komisja, podobnie jak Parlament, argumentowała na korzyść traktatu. I pracowaliśmy wraz z Irlandią, a nie przeciw niej, by znaleźć właściwą drogę naprzód.

Musimy koniecznie wprowadzić przedmiotowy traktat w życie. Musimy uszanować decyzje 25 parlamentów krajowych, które go ratyfikowały. A nadrzędnym celem Rady Europejskiej musi być znalezienie wiarygodnej drogi, która doprowadzi do ratyfikowania traktatu także przez Irlandię. Musimy stworzyć przed końcem przyszłego tygodnia plan działania, który pozwoli nam wyjść z impasu.

W podręcznikach do historii rok 2008 zapisze się jako rok, w którym Unia Europejska stanęła w obliczu jednego z najtrudniejszych zadań, ale również jako rok, w którym moim zdaniem, udowodniła, że jest wystarczająco zdeterminowana, decyzyjna i śmiała, by sprostać wyzwaniom. Wykorzystajmy nadchodzące tygodnie na zbudowanie na przyszłość spuścizny po silniejszej, bardziej ambitnej Unii Europejskiej.

(Oklaski)

Joseph Daul, w imieniu grupy PPE-DE. – (FR) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Jouyet, panie przewodniczący Komisji, panie i panowie! Przyszłotygodniowe posiedzenie Rady Europejskiej będzie głównie poświęcone sprawdzeniu odpowiedzi na bieżący kryzys gospodarczy i chciałbym przede wszystkim wyrazić uznanie dla pracy Komisji Europejskiej. Od momentu rozpoczęcia kryzysu przedstawiła dużą ilość dokumentów mających na celu zreformowanie globalnej architektury finansowej. Przedstawiony w ubiegłym tygodniu plan naprawy gospodarczej, który przyjmujemy z zadowoleniem, stanowi dodatek do tych środków i właściwe narzędzie reagowania na bieżące trudności.

Uważamy, podobnie jak Komisja, że plany naprawy gospodarczej należy wdrażać najszybciej, jak tylko możliwe i że skoordynowanie tych środków naprawy stanowi klucz do sukcesu. Spójność gospodarcza i społeczna w naszych krajach stanowi podstawowy priorytet. Ponadto musimy pokazać zarówno naszą determinację, jak i odpowiedzialną postawę, by rozwiązać nasze problemy w długim okresie. Bardzo dobre podejście stanowią wnioski Komisji, mające na celu połączenie wszystkich dźwigni politycznych dostępnych na szczeblach europejskim i krajowych, by zwalczać kryzys.

Naszym priorytetem musi być zrobienie wszystkiego, co w naszej mocy, by powstrzymać działanie spirali prowadzącej nas w recesję. Musimy przywrócić zaufanie konsumentów, ponieważ tylko ono może szybko zmienić sytuację. Zasmuca mnie fakt, że niektóre grupy polityczne nie podzielają tego stanowiska i zamierzają wykorzystać kryzys w celu zdobycia przewagi politycznej. Celem centro-prawicy, naszym celem, nie jest wygłaszanie sloganów, ale przywrócenie stabilności, wzrostu gospodarczego i zatrudnienia, koniec i kropka.

Naszym celem jest również pokazanie Europejczykom, jakie wartości należy chronić niezależnie od kosztów: nasz model oparty na społecznej gospodarce rynkowej, którego zazdrości nam świat i za który musimy walczyć, ponieważ tylko ten model może zagwarantować naszą spójność społeczną. Gdybym był kapitalistą, każdy by o tym wiedział!

W obliczu kryzysu, który wymaga natychmiastowych, realnych i pragmatycznych środków, niektórzy wolą oskarżać opozycję, by ukryć swoje własne grzechy. Mamy świadomość wagi obecnego kryzysu, ale mamy również świadomość naszego obowiązku, polegającego na podejmowaniu działania w oparciu o nasze wartości i pragmatyczne metody w celu znalezienia właściwej równowagi między krótkim i długim okresem.

Środki, których wdrożenie z powodu obecnych problemów stało się konieczne, nie mogą zagrażać naszej przyszłości. Dlatego też popieramy podejście Komisji, która swoje działania umieszcza w ramach strategii lizbońskiej na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia. Ta strategia jest rzeczywiście najlepszą gwarancją utrzymania naszego modelu społecznego; każda inna strategia byłaby nieodpowiedzialna. Przyjęcie środków naprawczych nie oznacza jednak, że państwa członkowskie mogą odstąpić od reform strukturalnych niezbędnych ze względu na dostosowanie gospodarek krajowych.

Panie i panowie! Posiedzenie Rady Europejskiej będzie również w dużej mierze poświęcone pakietowi klimatyczno-energetycznemu, który prezydencja francuska całkiem słusznie uczyniła jednym ze swoich głównych priorytetów. Negocjacje w sprawie większości dokumentów w pakiecie wciąż trwają i zwracam

się z prośbą do wszystkich zaangażowanych w nie stron, by uczyniły wszystko, co w ich mocy w celu osiągnięcia zadowalającego porozumienia.

Ocieplenie globalne jest faktem, którego nie zmienił ani kryzys finansowy, ani obecny kryzys gospodarczy. Unia Europejska, poprzez przyjęcie odpowiedzialnej postawy politycznej, musi wskazać drogę swoim światowym partnerom. Musi jednak kontynuować walkę ze zmianami klimatu.

Bardzo dobrym znakiem jest postęp poczyniony w odniesieniu do jednego z dokumentów w pakiecie klimatyczno-energetycznym. To dowód, że istnieje prawdziwa chęć dalszej pracy nad tymi tekstami, co przyjmuję z zadowoleniem. Chciałbym przekazać wyrazy uznania dla prezydencji francuskiej, która nie szczędziła wysiłków w dążeniu do osiągnięcia porozumienia. Chciałbym również powiedzieć, że mam nadzieję, iż nasi przyjaciele w Irlandii przedstawiają Radzie Europejskiej plan działania, który będzie jednocześnie realny i ambitny, a także obejmie harmonogram pozwalający na zakończenie impasu instytucjonalnego.

Obecny kryzys raz jeszcze pokazuje nam, że Europa musi być zdolna do bardziej efektywnego i demokratycznego podejmowania decyzji. I na zakończenie chciałbym podziękować Komisji za projekt Partnerstwa Wschodniego, który przedstawi Radzie.

Przewodniczący. – Gdybym teraz powiedział, że jest pan zawsze wzorem, mogłoby to być odebrane jako stwierdzenie tendencyjne.

Poul Nyrup Rasmussen, w imieniu grupy PSE. – Panie przewodniczący! Mamy obecnie w Europie 17 milionów bezrobotnych. Jeśli nie zaczniemy działać to przed upływem roku będziemy mieć 21 milionów, a na początku roku 2010 już 25 milionów bezrobotnych.

Moja grupa w dniu 14 listopada powiedziała, że musimy przyjąć wyraźny cel, podczas weekendu to samo powiedziała Partia Socjalistyczna i Demokraci Socjalni. Naszym celem musi być niedopuszczenie do spadku wskaźnika zatrudnienia. Nasz bodziec finansowy będzie określony przez ten wyraźny cel polegający na utrzymaniu ludzi w zatrudnieniu. Stracimy miejsca pracy, ale stworzymy nowe. W programie Komisji nie brakuje mi kierunku, ale ambicji i prawdziwej koordynacji.

Wiem, że jest to trudne. Nie mówcie proszę, że zwykle połączenie wysiłków, co akurat rządy zawsze robiły, jest koordynacją działań, bo nie jest. Popieram ambitne dążenie Komisji do koordynacji, ale połączmy siły – Parlamentu i państwa oraz przewodniczącego Rady – i zwróćmy się z prośbą do rządów, by choć raz zrozumiały ile wartości dodanej można otrzymać w wyniku prowadzenia skoordynowanych działań. I ja, i państwo wiemy, że podwoimy efekty osiągnięte w państwach członkowskich.

Panie przewodniczący i przewodniczący Rady! Moja druga uwaga jest taka, o ile oczywiście możecie to panowie zrobić, to przekazać proszę swoim kolegom, szefom państw lub rządów zasiadających w Radzie następujące pytanie: jeśli chcemy zagwarantować pewien poziom zatrudnienia, ile potrzebujemy środków? Przeprowadziłem obliczenia makroekonomiczne, z których wynika, że musimy zainwestować – podobnie jak hiszpański rząd zainwestował – 1% naszego PKB, nie tylko w przyszłym roku, ale również w roku 2010 i 2011. W przeciwnym wypadku nie utrzymamy wspomnianego poziomu.

Jak więc możemy to zrobić? Moja propozycja jest następująca: pan przewodniczący Komisji przygotuje listę priorytetów określonych w ramach naszej sprytniej strategii na rzecz ekologicznego wzrostu gospodarczego i strategii lizbońskiej, a 27 państw członkowskich potwierdzi, że zgadza się z panem i z Radą w odniesieniu do tej listy. Następnie należy pokazać Niemcom, Francji, Włochom – nam wszystkim – ile wartości dodanej zyskujemy dzięki wspólnemu działaniu. Następnie należy przygotować harmonogram działań, w którym na przykład trzeba zaznaczyć, że: jeśli decyzje zostaną podjęte przed Bożym Narodzeniem, to kolejne spotkanie będzie miało miejsce w lutym, przed nadejściem wiosny, by ocenić osiągnięte efekty. I wtedy w ramach naszej długoterminowej strategii osiągania celów na wiosnę będziemy przygotowani na stworzenie drugiego pakietu, a na jesień na stworzenie trzeciego pakietu.

Nie mówię, że będzie łatwo. Mówię, że podzielam ambicję Komisji, ale nie widzę realizacji konkretnych celów w praktyce. Połączmy siły i zróbmy to.

Graham Watson, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Gdy widzieliśmy się ostatnio, chwaliliśmy szybką odpowiedź Rady na kryzys finansowy. Wydaje się jednak, że dla obecnej Rady Europejskiej szybkość nie ma znaczenia. A powinna. Wyzwania stojące przed Unią są bardzo realne. Recesja dławi przedsiębiorstwa, a zmiany klimatu stają się coraz surowsze.

Rada i Komisja muszą przyjąć do wiadomości to, co Martin Luther King nazywał „palącą potrzebą teraźniejszości”. Wczoraj nasi ministrowie finansów nie zdołali pojąć naglej konieczności stworzenia planu naprawy. Bodziec zmienia się w prawdziwe antidotum. Prezydencja powinna powiedzieć nam, które państwa członkowskie były przeciwnie. Musimy utrzymać pakt stabilności i wzrostu, zasady konkurencji i pomocy państwa oraz sprostać wyzwaniu w postaci strategii lizbońskiej, ale musimy działać szybko.

Rada oczywiście będzie szukać prawnie wiążących ram, które pozwolą zmniejszyć emisje dwutlenku węgla. Już poczyniono postępy: wprowadzono zasadę „cap and trade”, czyli handlu wymiennego pozwoleniami na emisję, zamiast nadmiernej regulacji i obciążenia, wprowadzono odstępstwa dla podmiotów emitujących niewielkie ilości zanieczyszczeń, stosuje się podejście uwzględniające okoliczności w poszczególnych krajach i system aukcyjny dotyczący dwutlenku węgla uzależniony od indywidualnych możliwości. Wszystkie te działania są rozsądne. Nierozsądne byłyby wszelkie próby państw członkowskich poświęcenia planu długoterminowego na rzecz osiągnięcia zysków krótkoterminowych. Jeśli teraz nie zajmiemy się zmianami klimatu, rachunek do zapłaty znacznie się zwiększy. Podpisana w ubiegłym tygodniu umowa dotycząca emisji CO₂ przez samochody pokazuje jak łatwo można pójść drogą najmniejszego oporu, pozwolić by żywotne interesy wzięły górę nad korzyściami globalnymi. Pakiet klimatyczno-energetyczny wiąże się z kosztami, ale oferuje również możliwości. Europa może stanąć na czele świata w dziedzinie ekologicznej innowacyjności. Odważni zdobywają nagrody, a Europa musi mieć odwagę swoich przekonań.

W ubiegłym tygodniu Irlandczycy opublikowali przemysłane sprawozdanie w sprawie wyborów w odniesieniu do traktatu z Lizbony. Teraz *Taoiseach* musi przedstawić konkretny plan i wyraźne ramy czasowe dalszych działań, ponieważ obywatele Europy chcą efektywnej Unii Europejskiej. Nigdy nie przekonamy nikogo do obdarzenia Unii większym zaufaniem, jeśli Unia nie będzie funkcjonować. A w zeszłym tygodniu widzieliśmy przykład Unii, która nie funkcjonuje. Poślowie do tego Parlamentu, którym tydzień temu udało się schronić przed atakami bombowymi w Bombaju spotkali się z konsulem UE, który powiedział, że pomoże jedynie obywatelom swojego kraju. Nic nie ukazuje wyraźniej natychmiastowej konieczności wprowadzenia skoordynowanej ochrony konsularnej na szczeblu UE.

Nasza Unia musi chronić wszystkich obywateli, gdy tego potrzebują. Przewodniczący Komisji powiedział: „toniemy lub płyniemy razem”. Niektórzy wolą stąpać po wodzie, ale Europa próbowała tego wcześniej i to nie działa. Rada Europejska musi już teraz rozpocząć działania.

Rebecca Harms, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Na tydzień przed wyjazdem delegacji Parlamentu Europejskiego do Poznania, należałoby ocenić, czy to, co powtarza obecnie Komisja jest prawdą. A mianowicie, że reakcja na kryzys gospodarki realnej i na kryzys na rynkach finansowych jest powiązana z ambitną strategią ochrony klimatu. Na obecnym etapie raz jeszcze powtarzam, że wszystko, co dotychczas powiedziała Komisja w tym względzie traci wiarygodność w ramach bieżących rozmów trójstronnych w sprawie pakietu klimatycznego. Sygnał jaki wysłano za pośrednictwem przyjętej na początku tygodnia ugody samochodowej jest następujący: Europa rzeczywiście obiecała ambitną w założeniach ochronę klimatu i zbawienie świata. Europa chce zmienić wszystko, ale nie swoje samochody. Moim zdaniem przekazaliśmy bardzo niewłaściwy sygnał.

Kontynuujemy system handlu emisjami. Wiemy, że jest to najważniejszy instrument europejskiej polityki ochrony klimatu, że składanie ofert jest najważniejszym procesem. Obecnie mają rozpocząć się negocjacje w sprawie odstępstw dla przemysłu energetycznego. Być może sektory przemysłu w znacznej mierze zużywające energię zostaną wykluczone z systemu na następne dziesięć lat. Moim zdaniem to bardzo zła wiadomość, zwłaszcza na tydzień przed Poznaniem. Przynajmniej połowa ambitnych działań dążących do zmniejszenia emisji CO₂ powinna mieć miejsce w krajach rozwijających się, a nie w samej Europie. Nie chcemy jednak również finansować tych działań w krajach rozwijających się.

Panie przewodniczący Barroso! Chciałabym szczerze pana prosić, by w końcu nadał pan formę nowemu zielonemu ładowi, o którym zawsze tak dużo mówi pan komisarz Dimas. Chciałabym również powiedzieć, że moim zdaniem przyzwolenie obywateli Unii Europejskiej byłoby znacznie większe i umocniłoby się, gdyby oceniono błędy popełnione w ramach starych strategii gospodarczych stosowanych przez Komisję Europejską, błędy popełnione również w odniesieniu do rynków finansowych, gdybyście potrafili uznać, że oceny przyjęte rok temu były niewłaściwe.

Wtedy być może ludzie uwierzyliby w nowy początek, wtedy można byłoby również liczyć na większe poparcie dla traktatu z Lizbony. Teraz chciałabym, jak dwa tygodnie temu w Strasburgu, prosić pana o całkowitą szczerość w tej kwestii. Czy naprawdę istnieje nowy zielony ład, czy też zamierzacie kontynuować strategię z ubiegłego dziesięciolecia?

Brian Crowley, w imieniu grupy UEN. – Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować urzędującemu przewodniczącemu Rady, panu Jouyetowi oraz przewodniczącemu Komisji za ich dzisiejsze wypowiedzi.

Chciałbym krótko omówić kwestię planu naprawy gospodarczej, ponieważ właśnie ta kwestia niepokoi obywateli na wiele sposobów, zwłaszcza w odniesieniu do metody zareagowania i odpowiedzi na bezprecedensowe problemy globalne, które przytrafiły się nam w ostatnich miesiącach. Z zadowoleniem przyjmuję plan naprawy i wniosek Komisji. Przedmiotowy plan łączy się i dopasowuje do działań już podjętych przez państwa członkowskie i w rzeczywistości do uzgodnień jakie państwa członkowskie przyjęły pod rządami prezydencji francuskiej w ramach skoordynowanego planu.

Wyjątkowe jest – a w pewnym sensie także ironiczne – to, że potrzebny był kryzys, by rząd brytyjski, pomimo wieloletnich usiłowań, by pozostać na zewnątrz i iść swoją własną drogą, dołączył do klubu i zrozumiał w jaki sposób możemy razem współpracować i koordynować działania.

Ta sytuacja pokazuje przede wszystkim, że owszem jesteśmy niezależni, możemy działać samodzielnie, ale możemy też działać wspólnie, że gdy połączymy siły i zbierzemy wielkie umysły, innowacyjność, talent i energię wszystkich 27 państw członkowskich, wtedy dzięki wspólnemu wysiłkowi możemy naprawdę zmienić świat. Gratuluję przewodniczącemu Komisji, panu Barroso oraz przewodniczącemu Rady, ponieważ w 2008 roku dali nam szansę dojrzeć jako Unia Europejska, odpowiedzieć w sposób dojrzały na ciężkie kryzysy oraz krytykę pod adresem europejskiej zdolności reagowania.

Prowadzi mnie to do drugiej kwestii, którą omówimy podczas posiedzenia Rady, a mianowicie traktatu z Lizbony. Bez wątpienia wiele osób ma poważne obawy dotyczące sposobu w jaki mamy zamiar rozwiązać problemy, które pozostały nierozwiązane w związku z nieudaną próbą ratyfikacji traktatu w niektórych państwach członkowskich. Jestem przekonany, że rząd irlandzki przedstawi plan dalszych działań. W tym planie znajdzie się również wezwanie pozostałych państw członkowskich do podjęcia określonych kroków. Nie tylko Irlandczycy muszą poradzić sobie z tym problemem. Każde państwo członkowskie – raz jeszcze działając wspólnie z innymi – musi poradzić sobie z tym problemem.

Zachęcam wszystkich posłów do Parlamentu Europejskiego, by zapoznali się ze sprawozdaniem przygotowanym przez *Oireachtas*, narodowy Parlament Irlandii. Warto zauważyć, że jedynie osoby, które sprzeciwiały się traktatowi z Lizbony, a także wszystkim wcześniejszym traktatom, były przeciwne temu sprawozdaniu. Są to te same zagadkowe osoby, które zawsze pozostają w cieniu i twierdzą, że jest lepszy sposób, ale nigdy nie mówią na czym on polega; te same osoby, które nigdy nie kierują się największymi korzyściami dla Irlandczyków i Europejczyków, ale jedynie swoim małym zyskiem politycznym. Tak naprawdę razem możemy osiągnąć większe i lepsze cele, ale wymaga to kompromisu, zrozumienia i tolerancji w stosunku do pojawiających się odmiennych poglądów.

PRZEWODNICZY: Rodi KRATSA-TSAGAROPOULOU

Wiceprzewodnicząca

Mary Lou McDonald, w imieniu grupy GUE/NGL. – Pani przewodnicząca! W przyszłym tygodniu przywódcy UE spotkają się w Brukseli. Jeśli *Taoiseach* Brian Cowan sugeruje, że można zabezpieczyć przyszłość traktatu z Lizbony dzięki uzgodnieniu deklaracji politycznych lub składaniu łagodzących obietnic w odniesieniu do niektórych kwestii, to wprowadza nas w błąd. *Taoiseach* próbował w ten sposób odciągnąć uwagę od głębokiego niezadowolenia, ludności, nie tylko w Irlandii, ale na dużo większą skalę, z kierunku, w którym zmierza UE. Badania opinii publicznej w Irlandii oraz w rzeczywistości także badanie przeprowadzone przez rząd dotyczące sprzeciwu wyrażonego w głosowaniu, pokazały że ludzie są zaniepokojeni kwestiami, takimi jak prawa pracowników, usługi publiczne, militaryzacja i demokracja. Miliony pracowników i rodzin w całej UE podzielają ten niepokój.

Dzięki obecnemu kryzysowi gospodarczemu widzimy, że teraz bardziej niż kiedykolwiek wcześniej należy chronić usługi publiczne i prawa pracowników przed działaniem nieskrępowanych i nieregulowanych sił rynku. W miarę jak rządy zmagają się z kryzysem, coraz wyraźniej widać, że postanowienia traktatu lizbońskiego są nieaktualne. Rządy ponownie odkryły zapotrzebowanie na interwencje państwa w interesie publicznym, konieczność zachowania elastyczności i rozważności w reagowaniu na potrzeby ludności. Rządy wyciągnęły z tego kosztowną lekcję. Zrozumiały, że rynek nie jest królem, że nie może zapewnić wszystkich rozwiązań, a jednak traktat lizboński wciąż dąży do ukoronowania tego podejścia wolnorynkowego, które poniosło porażkę i które spowodowało takie spustoszenie.

Potrzebny jest nam nowy kierunek, a prawda jest taka, że traktat z Lizbony go nie proponuje. Rząd irlandzki poniósł porażkę w zakresie rozpoczęcia debaty z innymi rządami; nie potrafił znaleźć lepszego ładu, nie tylko dla Irlandii, ale dla całej Unii. Rząd Irlandii powinien uczyć się od swoich obywateli; powinien nauczyć się, jak być przywódcą. Ten rząd musi poprowadzić resztę, jednak wszyscy przywódcy UE ponoszą odpowiedzialność za zajęcie się w rzetelny sposób problemów niepokojących ludność.

Cyniczne manewry polityczne, ani pusta retoryka nie zdobędą irlandzkiego poparcia dla traktatu z Lizbony, nie poradzą sobie z poważnymi wadami jego postanowień, ale przede wszystkim nie wskażą nowych dróg, których potrzebuje UE. Przywódcy mają wybór. Mogą rządzić sercem i duchem swoich obywateli, albo mogą podejmować decyzje korzystne dla lobbystów i urzędników. Zwracam się do przywódców UE: dokonajcie właściwego wyboru; posłuchajcie Irlandii, a znajdziecie tam echo głosu Francji i Niemiec, żądanie reformy, odnowy, żądanie zmiany.

Hanne Dahl, w imieniu grupy IND/DEM. – (DA) Pani przewodnicząca! Zaczyna wyłaniać się obraz odrażającego kompromisu, jaki ma zostać osiągnięty w rozmowach z Irlandią, by zmusić ją do przyjęcia traktatu z Lizbony. Widziałam już w tej Izbie wszystko, począwszy od manipulacji, aż po ledwo skrywane pogrożki w tonie „Biorąc pod uwagę, że musimy wdrożyć postanowienie traktatu z Nicei mówiące, że ma być mniej komisarzy niż państw członkowskich, pomyślcie tylko, kto straci komisarza?” Słyszałam jak znaczący opiniotwórcy, w tym nawet wydawca gazety z mojej ojczyzny, mówili o wyrzuceniu Irlandii z Unii. Na konferencji przewodniczących zdecydowano, by nie poddawać debacie i głosowaniu na posiedzeniu parlamentarnym decyzji w sprawie Irlandii i traktatu z Lizbony osiągniętej przez Komisję Spraw Konstytucyjnych. Niemniej jednak Komisja na swoim poniedziałkowym posiedzeniu doszła do wniosku, że właśnie ta decyzja posłuży jako podstawa oficjalnego stanowiska przewodniczącego, a tym samym Parlamentu. Parlament jednakże nie może mieć wspólnego stanowiska w tej kwestii.

W głosowaniu nad tą decyzją oddano 16 głosów za i 6 głosów przeciw. To bardzo słaba podstawa do budowania wspólnego stanowiska, szczególnie przy uwzględnieniu, że nie udało się przeprowadzić debaty w Izbie. To skandal, że w tej Izbie, w której tak lubimy grozić palcem i moralizować na temat państw pozbawionych demokracji, w której nagradzamy broniących demokracji nagrodą, którą śmiemy nazywać imieniem Sacharowa, demokracja jest odsuwana na bok. Droga naprzód demokratycznej Europy nie polega na odrażających kompromisach, bezwartościowych obietnicach i niemoralnych groźbach. Uczciwa i otwarta debata stanowi drogę naprzód.

W kilku państwach członkowskich, gdzie władza miała odwagę wysłuchać opinii ludności, usłyszała w odpowiedzi wyraźne odrzucenie zarówno konstytucji, jak i traktatu lizbońskiego – „nie” w głosowaniu we Francji, Niemczech i Irlandii. Czego więcej potrzeba zanim Parlament obudzi się i zrozumie, że zupełnie straciliśmy kontakt z naszymi wyborcami? Gdzie są te wszystkie puszące się koguciki, które grożą Irlandczykom i Czechom? Czy nie mają odwagi, by spotkać się z wyborcami i pozwolić im osądzić tę wizję Europy?

Jim Allister (NI). - Pani przewodnicząca! Mimo, że omawiany szczyt powinien całkowicie skupiać się na dotykającym nas wszystkich kryzysie gospodarczym, to niestety znaczna część czasu zostanie poświęcona na dyskusję w jaki sposób podporządkować nam wyrażoną demokratycznie wolę irlandzkich wyborców.

Widoczny jest brak poszanowania dla wyrażonej zgodnie z prawem opinii małego kraju w sprawie traktatu lizbońskiego. W odniesieniu do dużego kraju nikt nie odważyłby się na takie niszczyielskie, dyktatorskie podejście. Wyborcy z Republiki Irlandii są jednak dla europejskiej elity, dla której ich cenny projekt lizboński jest ważniejszy niż demokracja jednego z państw, zwierzyńną łowną, którą można rozporządzać. To właśnie taka arogancja, taki zamiar zastraszenia tych, którzy chcą udaremnić ich plany sprawiła, że UE straciła kontakt ze swoimi obywatelami. Cała ta niestosowna historia ma w sobie więcej z tyranii niż z demokracji.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca, przewodniczący Komisji, przywódcy grup, szanowni posłowie i posłanki! Na początku chciałbym nawiązać do wypowiedzi pana posła Daula i podobnie jak on wyrazić uznanie dla prac Komisji, szczególnie w zakresie wzmocnienia struktury finansowej. W rzeczywistości w bardzo krótkim czasie, bo od września, cztery ważne dyrektywy zostały przedłożone przez Komisję i przyjęte przez Radę Ministrów Gospodarki i Finansów.

Pan poseł Joseph Daul zupełnie słusznie podkreślał znaczenie tych prac oraz całkiem słusznie podkreślał konieczność przywrócenia zaufania i udowodnienia go poprzez naszą postawę. Zaufanie znajdziemy, jak liczni posłowie zaznaczali, w jedności i koordynacji.

Chciałbym uspokoić pana posła Daula, którego bardzo dobrze znam i wiem, że jego poglądy są znacznie bliższe wartościom społecznej gospodarki rynkowej i że nie jest w najmniejszym stopniu rozwiązłym kapitalistą. Mogę zapewnić każdego, że najmniejszy kontakt z nim to potwierdzi. W związku z tym pragnę mu podziękować i powiedzieć również, że rzeczywiście rozpoczęliśmy prace nad instytucjonalnym planem działania i dostrzegam problemy w tym obszarze uwypuklone przez niego i jego grupę.

Chciałbym również powiedzieć panu posłowi Rasmussenowi, że bez wątpienia cel dotyczący utrzymania poziomów zatrudnienia leży w centrum zainteresowania prezydencji francuskiej. Chciałbym powtórzyć to, o czym wspominał i co podkreślali także inni posłowie, a mianowicie, że mamy świadomość, iż większa koordynacja pozwoli nam podwoić, a nawet więcej niż podwoić, wartość dodaną jaką możemy uzyskać. A w odniesieniu do metody, czyli inaczej mówiąc, do uruchomienia określonych projektów, praktycznych celów i ram czasowych zgadzamy się z komentarzami pana Rasmussena.

Chciałbym również uspokoić pana posła Grahama Watsona, który ma bardzo pragmatyczne i skrupulatne usposobienie; pan poseł Watson całkiem słusznie zauważył, że wciąż musimy działać szybko. Wydaje mi się, że nie muszę tego powtarzać urzędującemu przewodniczącemu Rady, ale jednak poproszę go o jeszcze szybsze działanie. Naprawdę nie sędzę, by zapomniał o konieczności szybkiego działania. Raz jeszcze zapewniam pana posła Watsona, że nie zapomnieliśmy o tej pilnej potrzebie, że mamy jej pełną świadomość. Podobnie zresztą, jak wspominał pan, a także obecna w Izbie pani poseł Doyle, nie możemy – zwłaszcza w odniesieniu do walki ze zmianami klimatu – poświęcać żądań długoterminowych, co również podkreśliła pani poseł Harms, na rzecz krótkoterminowych korzyści. Nie możemy również poddawać się egocentryzmowi niektórych, zamiast wykazać się solidarnością, zwłaszcza wobec naszych przyjaciół z Europy Środkowej i Wschodniej, szczególnie chodzi tu o Polskę, kraje nadbałtyckie i pozostałe – ta kwestia również zostanie omówiona podczas posiedzenia Rady Europejskiej w dniach 11-12 grudnia.

Powiedziałem, panie posle Harms, że nie możemy się wycofać z tych założeń. Prezydencja nie ma w najmniejszym stopniu zamiaru wycofania się ze swoich celów. Powiedziałem, że pakiet przedstawiony przez Komisję jest konsekwentny, że obejmuje kilka celów, które zostały przyjęte we właściwym momencie, nie przez prezydencję francuską, i że należy te cele spełnić. W obecnym kryzysie to nasz moralny obowiązek; nie możemy przystąpić do negocjacji międzynarodowych z przekonaniem, że to kraje rozwijające się muszą wykonać całą pracę. My także mamy w tym obszarze obowiązek solidarności wobec krajów rozwijających się.

Jeśli chodzi o porozumienie osiągnięte w ramach rozmów trójstronnych z Parlamentem Europejskim, za które dziękuję Izbie, to moim zdaniem jest ono zrównoważone i zawiera bardzo konkretny długoterminowy cel w odniesieniu do samochodów. Po drugie przedstawia stopniowy i w pełni motywacyjny system kar, który dotyczy również producentów. A po trzecie obejmuje również kwestie związane z promowaniem ekologicznych innowacji.

Jeśli chodzi o rynki finansowe, to odsyłam panią posel Harms do mojej wypowiedzi popierającej słowa posła Daula. Z zadowoleniem przyjmuję odwołanie się przez pana posła Crowleya do konieczności koordynacji. Rozumiem jego zdanie dotyczące inicjatyw podjętych przez irlandzki rząd. Współpracujemy w tym zakresie i dokładnie sprawdzamy te inicjatywy i, tak jak pan wspominał, może pan liczyć na zrozumienie i tolerancję ze strony prezydencji.

Pani poseł McDonald chciałbym powiedzieć, że znamy kontekst wyborczy i społeczny w Irlandii, potrafimy również zrozumieć Irlandię i nie podejmujemy żadnych cynicznych manewrów ani w tym obszarze, ani w dialogu z władzami irlandzkimi. Zapewniam panią, że każda strona stara się być konstruktywna, tak by możliwe było, co podkreślał przewodniczący Barroso, utrzymanie wytyczonego kursu, który jest wciąż bezwzględnie konieczny w odniesieniu do kontekstu instytucjonalnego i traktatu lizbońskiego, co zresztą udowodnił wyraźnie obecny kryzys.

Z kolei pani poseł Dahl pragnę powiedzieć, że będziemy działać w połączeniu z Irlandią, wobec której oczywiście musimy być solidarni, ale należy pamiętać, że każda ze stron musi wykazać się odpowiedzialnością. Pragnę uspokoić pana posła Allistera, że rzeczywiście potrafimy podjąć efektywne działania w tych różnorodnych obszarach.

Na zakończenie mojej wypowiedzi, pragnę powiedzieć, że po wysłuchaniu dzisiejszej debaty uderza mnie w wypowiedziach różnych mówców, w tym przewodniczącego Barroso, przemożna potrzeba utrzymania jedności i pokazania naszej solidarności; solidarności i koordynacji w kwestiach gospodarczych i finansowych; solidarności w obliczu zagrożeń klimatycznych; solidarności wobec krajów doświadczających największych trudności w obszarze bezpieczeństwa energetycznego; solidarności również w odniesieniu do wszystkich

kwestii obronnych; solidarności także wobec krajów rozwijających się i wobec regionu południowego – kierunku zmierzania Unii ku basenowi Morza Śródziemnego; solidarności z Irlandią, ale również odpowiedzialności za znalezienie rozwiązania i działania pozwalającego na jak najszybsze wdrożenie traktatu z Lizbony; solidarności wobec Wschodu i naszych wschodnich sąsiadów, w następstwie inicjatywy Komisji, czyli Partnerstwa Wschodniego, które moim zdaniem zostanie przyjęte na kolejnym posiedzeniu Rady Europejskiej. To są w moich oczach najważniejsze elementy w naszej odpowiedzi na wyzwania, które przed nami obecnie stoją.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Pani przewodnicząca! Skoncentruję się jedynie na najważniejszym punkcie mojej wcześniejszej wypowiedzi, a mianowicie na europejskim planie naprawy gospodarczej. Chciałbym podziękować za bardzo szerokie poparcie dla planu przedstawionego przez Komisję, zwłaszcza za wypowiedzi pana posła Daula, posła Rasmussena, posła Watsona i posła Crowleya – dziękuję serdecznie za wsparcie. Jestem przekonany, że przy bardzo aktywnym udziale prezydencji francuskiej – tu chciałbym podkreślić zaangażowanie pana ministra Jeana-Pierre'a Jouyeta – możemy zrobić rzeczywiste postępy.

Pan poseł Rasmussen mówił o ambicji i w podsumowaniu dodał, że podzielacie państwo nasze ambitne założenia. Dziękuję za te uwagi. Przede wszystkim zgadzam się, że głównym obszarem zainteresowania powinno być zatrudnienie. Pozostaje to całkowicie w zgodzie z założeniami strategii lizbońskiej na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia. Zgadzam się, że dzięki mierzeniu stopy zatrudnienia będziemy mogli za jakiś czas ocenić efektywność naszej obecnej reakcji. To decydujący i trudny moment i bardzo ambitne zadanie. Jeśli chodzi o koordynację, możecie państwo liczyć na Komisję: chcemy jak największej możliwej koordynacji działań i mamy instrumenty, by ją zapewnić. Zgodnie z tym, co powiedzieliśmy w naszym komunikacie, poprosimy o przygotowanie nowego programu konwergencji dla państw członkowskich w ramach paktu stabilności i rozwoju. Mamy również zadanie do wykonania w odniesieniu do strategii europejskiej, czyli strategii lizbońskiej na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia. W związku z tym, jeśli chodzi o zalecenia z Lizbony dla poszczególnych krajów – do tej kwestii powrócimy natychmiast po posiedzeniu Rady Europejskiej w dniu 18 grudnia – oraz nowe programy na rzecz stabilności i konwergencji, upewnimy się, że państwa członkowskie skoordynują również metody ich wdrażania.

Teraz jednak będę, jak zawsze, bardzo szczery i otwarty. Mówicie państwo, że popieracie te działania. Zatem proszę, byście w rozmowach z niektórymi ministrami finansów naszych rządów poparli również nas, różne rodziny polityczne, a także swoją rodzinę polityczną. Ma to ogromne znaczenie. Jeśli chcemy odnieść sukces, musimy dojść do porozumienia z naszymi rządami w wymiarze ponadnarodowym i ponadpartyjnym.

Jest to kwestia trudna, ponieważ jak wiadomo, państwa członkowskie sprzeciwiają się idei koordynacji. Kiedy w odpowiedzi na sprawozdanie pana posła Wim Koka przeprowadziliśmy przegląd strategii lizbońskiej, niektóre państwa członkowskie odrzuciły koncepcję koordynacji. Jakiś czas temu, gdy kryzys dopiero się zbliżał, niektórzy ważni politycy odrzucili pomysł stworzenia planu europejskiego, nawet nieuwzględniającego koordynacji.

Można teraz powiedzieć, że udało się już osiągnąć konsensus w sprawie pewnego poziomu koordynacji planu naprawy. Nie doszliśmy jeszcze, mówiąc całkiem szczerze, do pełnego porozumienia w sprawie konieczności na przykład zmobilizowania niewydanych pieniędzy w ramach budżetu Wspólnoty Europejskiej. Ta kwestia była omawiana wczoraj na posiedzeniu Rady ds. Gospodarczych i Finansowych, ale nie przyjęto jeszcze porozumienia w tej sprawie. Natomiast doszło do bardzo ważnego porozumienia w sprawie naszego wniosku dotyczącego zwiększenia kapitału Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Uzgodniono również stanowiska w odniesieniu do innych ważnych kwestii.

Na zakończenie dodam, że jesteśmy za wzmocnioną koordynacją, ale jak państwo wiedzą, tradycyjnie istnieje pewien opór. Mój polityczny pogląd jest następujący: jeśli nie potrafimy dojść do porozumienia w sprawie zwiększonego stopnia koordynacji teraz w obliczu kryzysu, to kiedy? Dlatego w moich uwagach wstępnych powiedziałem, że jest to sprawdzian dla Europy. Jest to również, oprócz istotnych, konkretnych aspektów gospodarczych odpowiedzi, sprawdzian dla Europy pokazujący, czy Europa rzeczywiście chce przełożyć ten stopień zainteresowania na prawdziwą koordynację w przyszłości. Takie stanowisko Komisji Europejskiej przedstawię na posiedzeniu Rady Europejskiej.

I jeszcze jedna uwaga dotycząca inteligentnego rozwoju ekologicznego. Owszem, umieściliśmy tę kwestię w naszym wniosku. Dziękuję państwu za komentarze w tej sprawie. Przygotowaliśmy bardzo konkretne wnioski w sprawie efektywności energetycznej, szybkiego poruszenia tematu produktów ekologicznych, rozwoju czystych technologii w odniesieniu do samochodów i budowy, przede wszystkim dlatego, że

chcemy podkreślić jedno: nie proponujemy państwom członkowskim wydatków ponoszonych tylko dla samych wydatków.

Wydawanie tylko dla samego wydawania nie stanowi rozwiązania. Chodzi o to, by wydawać w sposób rozsądny, tak by wydatki były ponoszone w odpowiedzi na natychmiastowe, krótkoterminowe potrzeby stymulujące popyt – z powodów, których moim zdaniem nie trzeba udowadniać – oraz, by wydatki stanowiły prawdziwą inwestycję na przyszłość, na rzecz naszego planu ekologicznego, naszej walki ze zmianami klimatu, efektywności energetycznej, połączeń wzajemnych, innowacyjności. Proponujemy, co następuje: wydawanie, które w krótkim okresie nie jest sprzeczne z celami średnio- i długookresowymi. Postaramy się, by taka propozycja została przyjęta na posiedzeniu Rady Europejskiej. Naprawdę uważam, że jesteśmy coraz bliżej celu i mam nadzieję, że podczas następnego spotkania Rady Europejskiej podejmiemy decyzje o historycznym znaczeniu.

Timothy Kirkhope (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Mam zaszczyt raz jeszcze zwracać się do tej Izby, jako niedawno wybrany przywódca delegacji brytyjskich konserwatystów. Zapewniam państwa, że w okresie poprzedzającym wybory europejskie będę zdecydowanie przemawiał za Europą, jaką chce stworzyć moja partia, a także będę mocno krytykował socjalistyczną Europę, jaką chcą zbudować pan poseł Rasmussen, który nas przed chwilą opuścił i jego koledzy, co opisali w opublikowanym w tym tygodniu manifestie. Lektura tego manifestu jest bez wątpienia przygnębiająca.

Moi dwaj koledzy należeli do delegacji handlowej przebywającej w ubiegłym tygodniu w Bombaju i znaleźli się w ogromnym niebezpieczeństwie. Chciałbym odnotować nie tylko nasze potępienie dla tego typu bestialskich zachowań, ale również podziękowania zwłaszcza dla prezydencji francuskiej za szybko podjęte działania i ochronę, którą zapewнили posłom do Parlamentu Europejskiego należącym do delegacji, w tym także moim brytyjskim kolegom.

Porządek obrad Rady jest bardzo zapełniony: kryzys gospodarczy i finansowy, traktat z Lizbony, zmiany klimatu i przyszłość wspólnej polityki rolnej. Teraz skoncentruję się wyłącznie na kwestiach gospodarczych. Rząd w Wielkiej Brytanii ogłosił, że osiągnęliśmy najwyższy stopień zadłużenia w historii. Nasz minister finansów podwoi dług krajowy w ciągu najbliższych pięciu lat do kwoty 1 trylionu funtów szterlingów. Ogłosił również wprowadzenie pakietów stymulacyjnych w wysokości 20 miliardów funtów, przy jednoczesnym zabieraniu od obywateli kwoty 40 miliardów funtów przez nałożenie wyższych podatków. Wprowadzony przez niego tzw. bodziec fiskalny zagwarantuje, że obecna recesja w Wielkiej Brytanii – jak słusznie zauważyła Komisja – będzie trwała najdłużej i będzie miała najgłębszy zasięg w porównaniu z innymi krajami UE. Bodziec tego typu może być pomocny jedynie w krajach o zdrowym systemie finansów publicznych. W przypadku Wielkiej Brytanii w dającej przewidzieć się przyszłości będziemy obciążeni zadłużeniem na ogromną skalę.

W ubiegłym tygodniu poznaliśmy szczegóły dotyczące ważnego planu naprawy gospodarczej przedstawionego przez Komisję. Uważam, że przedmiotowy plan obejmuje kilka pozytywnych punktów, ale obawiam się, że taka inicjatywa nie wystarczy do uporania się z bezpośrednimi problemami. Powinniśmy skoncentrować się na zagwarantowaniu sytuacji, w której banki zaczną udzielać pożyczek sobie nawzajem, a także przedsiębiorstwom i zwykłym ludziom. W sytuacji, gdy bezrobocie będzie wzrastać, musimy zbudować zaufanie, nie możemy zostawić naszym dzieciom i wnukom spuścizny w postaci zadłużenia i wyższych podatków, z którą będą musiały walczyć.

Jo Leinen (PSE). - (DE) Pani przewodnicząca! W przeciwieństwie do pana posła Kirkhope'a chciałbym powiedzieć, że manifest wyborczy z Madrytu jest dokumentem wyrażającym nadzieję i sygnałem, że istnieją sposoby na wyjście z kryzysu. Musimy z całą mocą poprzeć ten dokument.

Na przyszłotygodniowym szczycie Parlament poprze prezydentkę francuską, by wreszcie doprowadzić do wyjaśnienia sytuacji w odniesieniu do ratyfikacji traktatu z Lizbony. Nie możemy przystąpić do wyborów europejskich nie wiedząc, czy przedmiotowy traktat zostanie przyjęty, czy nie. W ten sposób zachęciłibyśmy wszystkich przeciwników Europy do wykorzystania niesłusznej przewagi, by zamienić wybory w pokaz siły, w walkę między „tak” a „nie” dla traktatu, który został już ratyfikowany przez 25 państw. Z tego powodu Komisja Spraw Konstytucyjnych przygotowała projekt rezolucji, w którym wzywa nas do podjęcia wszelkich wysiłków w celu doprowadzenia do ratyfikacji traktatu, być może nawet jeszcze przed wyborami. Musimy w końcu podczas szczytu doprowadzić do wyjaśnienia sytuacji. Nie możemy odkładać tego celu na kolejny rok.

Pani wiceprzewodnicząca! W Irlandii odbędzie się drugie referendum. Nasze oświadczenie, zatytułowane komunikacją w partnerstwie, jest sprawą precedensową pozwalającą sprawdzić, czy potrafimy informować ludność. Nie możemy tej kwestii pozostawić w rękach przeciwników Europy.

Andrew Duff (ALDE). – Pani przewodnicząca! Uważam, że jeśli chodzi o traktat z Lizbony, to wreszcie robimy jakieś postępy. Trybunał czeski oraz irlandzki parlament w sposób wszechstronny i zdecydowany zgłodziły atak pod adresem traktatu ze strony sił nacjonalistycznych i reakcyjnych. Oczywiście zasłużona reprezentacja *Sinn Féin* już opuściła Izbę, ale nie wypowiadałam się w tym temacie jako lobbysta lub urzędnik, ale jako demokratka.

Teraz do czeskiego parlamentu i rządu irlandzkiego należy podjęcie dalszych zdecydowanych kroków. *Taoiseach* musi złożyć wyraźne zobowiązanie, że w określonym terminie przeprowadzi drugie referendum. Musimy także otrzymać bardziej profesjonalny plan kampanii. Parlament apeluje do obywateli Irlandii, by wykorzystali swoją dogłębną wspaniałomyślność i przenikliwą inteligencję w celu dostrzeżenia powagi konsekwencji ich drugiego „nie”.

Konrad Szymański (UEN). – (PL) Pani przewodnicząca! Polska zrobiła bardzo dużo, by znaleźć kompromis w sprawie pakietu klimatycznego. Proponowaliśmy zmianę roku bazowego oraz wliczanie do bilansu CO₂, który jest pochłaniany przez lasy. Dziś proponujemy system oparty o benchmarki najlepszych technologii oraz o wyłączenie niektórych czułych branż z systemu aukcyjnego.

Teraz ruch należy do Prezydencji. Skoro udało się znaleźć rozwiązanie dla niemieckiego przemysłu motoryzacyjnego, dlaczego nie możemy znaleźć rozwiązania dla krajów Europy Środkowej? Na kompromis pozorny, w postaci jedynie spowolnienia dochodzenia Polski do systemu aukcyjnego, w naszym kraju nie ma zgody.

Nie zgodzimy się na to, by hipotetyczne cele w zakresie zmian klimatycznych były osiągane kosztem podwyżek cen energii, kosztem przenoszenia produkcji energii, cementu, metali czy szkła poza granice Unii, by cele te były osiągane kosztem spowolnienia wzrostu gospodarczego i masowych zwolnień. Takiej zgody nikt – ani rząd, ani opozycja – w Polsce wyrazić nie może.

Bernard Wojciechowski (IND/DEM). – Pani przewodnicząca! Współczesna gospodarka światowa jest oparta na gigantycznej piramidzie długów: zadłużone są państwa, banki, korporacje i firmy. Te długi są wzajemnie ze sobą powiązane. W zasadzie strukturalne niedoskonałości systemu gospodarczego, których doświadczamy oraz zniekształcony system gospodarki rynkowej są połączone z pieniężnym systemem kredytowym.

Wadliwe działanie gospodarki wynika z połączenia systemu tworzenia pieniądza z kredytem. Maurice Allais porównał to zjawisko do nowotworu, który nieustępliwie wyniszcza gospodarkę kapitalistyczną. Ten system pozwala na tworzenie siły nabywczej pozbawionej realnego ekwiwalentu. W związku z tym należy przeprowadzić poważne reformy systemu bankowego i finansowego. Należy również zreformować system podatkowy i sposób funkcjonowania giełd papierów wartościowych.

Jeśli chodzi o plany dotyczące zlikwidowania luk w zapaści finansowej poprzez wstrzykiwanie gotówki do systemu – ma to miejsce również w mojej ojczyźnie – moim zdaniem należałoby włożyć je między bajki.

Jana Bobošíková (NI). – (CS) Panie i panowie! Mam nadzieję, że przywódcy różnych państw członkowskich Unii w przyszłym tygodniu odrzucą wniosek Komisji w sprawie zjednoczonej odpowiedzi na kryzys gospodarczy. Odgórny wydatek 200 miliardów euro z pieniędzy podatników bezpośrednio na inwestycje w ekologię i innowacje nie stanowi lekarstwa skutecznego dla 27 różnorodnych gospodarek. Lekarstwem nie jest również centralne zwiększanie lub zmniejszanie podatków, ani regulowanie rozmiaru deficytów budżetowych oraz gwarancji rządowych. Jestem przekonana, że państwa członkowskie muszą współpracować, ale moim zdaniem powinny także określić swoje własne szczególne środki zależnie od ich indywidualnej sytuacji, a nie stosować środki narzucone przez Brukselę.

Panie i panowie! Rada powinna odmówić wywierania nacisku na państwa członkowskie w sprawie ukończenia procesu ratyfikacji traktatu z Lizbony. Powinna uznać, że to nie Irlandczycy spowodowali śmierć traktatu. Obawiam się, że traktat z Lizbony mógłby zmienić dzisiejszą Europę w miejsce konfliktu, zdrady i podziałów, ponieważ daje wielkim mocarstwom legalne narzędzie do ciemnienia mniejszych państw, co może jedynie doprowadzić do stosowania przemocy, wojen i podziałów. W związku z tym traktat z Lizbony zagraża Unii Europejskiej będącej przedsięwzięciem na rzecz wolności, dobrobytu i pokoju.

Karl von Wogau (PPE-DE). - (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Trudności w ewakuowaniu obywateli Europy z Bombaju ukazały konieczność bliższej koordynacji na szczęblu Unii Europejskiej działań w kwestiach bezpieczeństwa i obrony. W ostatnich miesiącach współpraca z Radą przebiegała bardzo dobrze, a współpraca z prezydentą francuską i z Radą była bardzo owocna.

Bez wątpienia najważniejszym wydarzeniem był kryzys w Gruzji i w tym zakresie prezydencja Rady zadziałała szybko. Wynegocjowała zawieszenie broni i zagwarantowała, że obserwatorzy przyjechali do Gruzji w odpowiednim momencie, a Unia Europejska znalazła się w centrum wydarzeń. Niemniej jednak przy tej samej okazji uwidoczniły się także pewne braki. Mogliśmy zauważyć, że dostępne w Brukseli instrumenty zarządzania kryzysowego dotarły do granic swoich możliwości. Całkiem wyraźnie widać, że musimy dalej ulepszyć zarówno możliwości Unii Europejskiej w zakresie przygotowywania analiz zapobiegawczych, jak i instrumenty zarządzania kryzysowego.

Unia Europejska, jak wiemy, obecnie jest zaangażowana w proces przejrzania przed końcem roku strategii bezpieczeństwa. Dotychczasowa strategia bezpieczeństwa udowodniła swoją wartość. Należy zachować główne zasady, jedynie pojedyncze punkty wymagają wprowadzenia poprawek i dopasowania do bieżącej rzeczywistości. Jednak ważniejsze od dostosowania przedmiotowej strategii bezpieczeństwa jest jej wdrożenie. W związku z tym domagamy się przygotowania w Parlamencie białej księgi w sprawie bezpieczeństwa i obrony. Być może za model posłuży francuska biała księga przygotowana w odniesieniu do tego tematu, ponieważ potrzebna jest tu szeroko zakrojona debata dotycząca przygotowania białej księgi, publiczna debata w sprawie kwestii związanych z bezpieczeństwem europejskim. Ponieważ bezpieczeństwo europejskie nie jest kwestią, którą należy omawiać za zamkniętymi drzwiami, ale kwestią dotyczącą wszystkich obywateli.

Proinsias De Rossa (PSE). - Pani przewodnicząca! W Irlandii obecna jest przemożna chęć pozostania w centrum spraw europejskich i zagwarantowania, że Europa może działać w interesie państw członkowskich w sposób efektywny i przejrzysty. Szczególnie w obecnej sytuacji kryzysu finansowego i gospodarczego ma to większe znaczenie niż dotychczas.

Obywatele Irlandii potrzebują jednakże zapewnienia, że wprowadzające w błąd roszczenia obozu przeciwników, dotyczące traktatu z Lizbony, aborcji, obowiązku służby wojskowej, neutralności militarnej, praw pracowników i usług publicznych nie mają w rzeczywistości żadnych podstaw.

W celu znaczącego zwiększenia prawdopodobieństwa ratyfikowania traktatu z Lizbony szefowie państw muszą podjąć decyzję, że gdy tylko traktat lizboński wejdzie w życie, przewidziany w nim mechanizm zostanie wykorzystany do zagwarantowania, że wszystkie państwa członkowskie odzyskają nieograniczone prawo do mianowania komisarza. Moim zdaniem jedynie przedłużenie zakończenia okresu, w którym to prawo przysługuje, z roku 2014 na 2019 nie wystarczy do zapewnienia ratyfikowania traktatu w Irlandii.

Ponadto zobowiązanie do dodania do dyrektywy w sprawie delegowania pracowników klauzuli społecznej dotyczącej praw pracowników, podobnej do klauzuli dodanej do dyrektywy o usługach, wystarczy by zająć się problemami wynikającymi z orzeczeń w sprawach Laval, Viking i Rüffert, które również przyczyniły się do niepokoju wyrażonego w Irlandii. Zachęcam Radę i Komisję, by na nadchodzącym szczycie bezzwłocznie omówiły te sprawy.

Janusz Onyszkiewicz (ALDE). - (PL) Pani przewodnicząca! Pakiet działań antykryzysowych przyjęty przez Komisję i przez poszczególne kraje członkowskie sprawi, że pakt stabilizacji legnie w gruzach. Cieszy mnie zapowiedź jego rewizji, ale chodzi o to, żeby ten nowy pakt wkrótce nie stał się kolejną fikcją i jeszcze jednym powodem do pewnego zaambarasowania.

Ale w sytuacji, kiedy zmienia się pakt stabilizacyjny, czy nie należałoby się także przyjrzeć kryteriom wejścia do strefy euro? Niektóre kraje budują swoje nadzieje na stabilizację waluty właśnie na tym kroku, bojąc się powtórki tego, co się działo ostatnio, mianowicie ataku spekulacyjnego na waluty tych krajów. I wreszcie sprawa kolejna: mianowicie w sytuacji, w której w ramach tego paktu pomocy rozmaitym gałęziom przedsiębiorstwa tego rodzaju działania są sankcjonowane, jak tu wygląda taka surowość Unii Europejskiej w podejściu do problemu polskich stoczni?

I wreszcie ostatnia sprawa: czy naprawdę, jeśli chodzi o CO₂, nie można będzie znaleźć jakiegoś rozwiązania, które sprawi, że Polska nie będzie musiała importować taniej elektryczności z Ukrainy i Rosji?

Inese Vaidere (UEN). - (LV) Panie i panowie! Chciałabym przede wszystkim podziękować Komisji Europejskiej za przygotowanie planu naprawy gospodarczej oraz wyrazić nadzieję, że zostanie on wykorzystany nie w celu wspierania nieskutecznych bankowców i ich wynagrodzeń, ale że posłuży do

zapewnienia realnego wsparcia dla przedsiębiorstw. Nasi przedsiębiorcy pracują prawdopodobnie w najtrudniejszych warunkach, ponieważ są osaczeni przez nadmiar biurokracji. Powinniśmy przeprowadzić, w ten sam sposób jak przeprowadzamy ocenę funkcjonowania wspólnej polityki rolnej, ocenę funkcjonowania dyrektyw i rozporządzeń, by sprawdzić, czy przedsiębiorstwa nie napotykają na zbyt wiele przeszkód biurokratycznych i czy proces wdrażania rozporządzeń i dyrektyw w państwach członkowskich nie jest zbyt skomplikowany. Tylko nasi przedsiębiorcy mogą wyciągnąć nas z kryzysu. W związku z tym należy przeprowadzić szczegółową ocenę funkcjonowania.

Jeśli chodzi o zmiany klimatu to naprawdę popieram spór o elastyczność w obszarze polityki emisji, ponieważ na przykład mój kraj już jakiś czas temu osiągnął, a nawet przekroczył, dwudziestoprocentowy cel w odniesieniu do wykorzystania odnawialnych źródeł energii. Nie chciałbym, żeby na mój kraj, który bardzo potrzebuje rozwoju gospodarczego, nałożono dodatkowe obciążenia.

Irena Belohorská (NI). - (SK) Pomimo tego, że druga połowa roku pod względem czasu nie jest najbardziej idealna, to Francja podczas trwania swojej prezydentury udowodniła, że słusznie jest uznawana za przywódcę i siłę napędową Unii. Od czterech i pół roku jestem posłem do Parlamentu Europejskiego i zdecydowanie mogę powiedzieć, że Francja wykazała się najbardziej aktywnym podejściem do rozwiązywania problemów wszystkich 27 państw członkowskich Unii.

Bezspornie na dobre wyszła historyczna zmiana spowodowana wyborem na prezydenta charyzmatycznego i bardzo aktywnego pana Sarkozy'ego. Jego natychmiastowa reakcja na problemy związane z Rosją i Gruzją zademonstrowała jego umiejętności. Także w tym czasie nastąpił wybuch kryzysu finansowego, na który Francuzi zareagowali szybko poprzez ogłoszenie konieczności przyjęcia rozwiązania systemowego i przeprowadzenie przeglądu mechanizmów kontroli i mechanizmów finansowych Unii, w tym także z globalnego punktu widzenia. To podczas prezydentury francuskiej, dzięki zwołanym z inicjatywy francuskiego prezydenta i przewodniczącego Barroso szczytom G8 i G20, Unia Europejska zyskała reputację aktywnego podmiotu polityki światowej.

Wierzę, że nadchodzące posiedzenie Rady Europejskiej zakończy się sukcesem i że wszystkie instytucje europejskie będą kontynuować wspólne działania.

Jacek Saryusz-Wolski (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Komisja na prośbę Rady i w odpowiedzi na oczekiwania Parlamentu przygotowała i ujawniła dziś dokument w sprawie Partnerstwa Wschodniego, który zostanie przedstawiony podczas szczytu, jak powiedział urzędujący przewodniczący, pan Jouyet.

Chciałbym pogratulować Komisji i pochwalić ją za przedmiotowy dokument. Już od pewnego czasu Parlament torował drogę dla idei pogłębienia stosunków z naszymi wschodnimi partnerami i wspierał jej realizację. Potrzebna jest nam silna obecność UE we wschodnich państwach sąsiedzkim, przy zachowaniu synergii z naszymi sąsiadami w basenie Morza Śródziemnego. Powinniśmy zaoferować naszym najbliższym sąsiadom konkretne perspektywy przez wzgląd na stabilność sytuacji przy naszych granicach. W związku z tym powinniśmy poprzeć pomysł stworzenia wzmocnionego partnerstwa obejmującego przede wszystkim pięć obszarów: układy o stowarzyszeniu, wielostronne ramy współpracy, wszechstronny i głęboki obszar wolnego handlu, liberalizacja reżimu wizowego prowadząca do umożliwienia podróżowania bezwizowego, oraz co nie mniej ważne, bezpieczeństwo energetyczne.

Ze szczególnym zadowoleniem przyjmuję propozycję zwiększenia unijnej pomocy finansowej na rzecz europejskiej polityki sąsiedztwa wschodniego. Dwa lata temu w Parlamencie zrodził się pomysł wzmocnienia wymiaru parlamentarnego europejskiej polityki sąsiedztwa wschodniego; nasz wniosek ma na celu stworzenie wspólnego zgromadzenia parlamentarnego złożonego z posłów do Parlamentu Europejskiego i deputowanych do parlamentów z sześciu państw. Takie zgromadzenie zapewni nam świetną platformę do angażowania naszych partnerów, ale również pozwoli naszym partnerom nawiązywać współpracę między sobą.

My, czyli Unia, musimy otaczać się przyjaciółmi, ale oni powinni także przyjaźnić się między sobą. W związku z tym szczególnie cieszę się z pomysłu powołania Euronest, zgromadzenia które stworzy instrument demokratycznej i parlamentarnej analizy projektów w ramach partnerstwa wschodniego, o ile Komisja zaangażuje się w ten pomysł.

Uważam, że projekt partnerstwa wschodniego stanowi nie tylko nowy wzmocniony format, ale również wzmocni Unię, zarówno wewnętrznie, jak i zewnętrznie. Rozszerzenie i poprawienie stosunków politycznych i gospodarczych z naszymi wschodnimi sąsiadami przyczyni się do rozwoju naszej dynamiki gospodarczej oraz zwiększenia naszego wpływu politycznego i międzynarodowego.

Jan Andersson (PSE). - (SV) Pani przewodnicząca! W nadchodzących latach najważniejszym zadaniem stojącym przed politykami europejskimi będzie ochrona zatrudnienia i dobrobytu. Za nami kilka dobrych lat, ale teraz stopa bezrobocia rośnie w szybkim tempie. Podzielam opinię Komisji dotyczącą konieczności skoordynowania wysiłków i powiązania zobowiązań oraz wysiłków krótkookresowych z zobowiązaniami długookresowymi. Popieram również wniosek pana Rasmussena w sprawie wytyczenia jasnych celów, by utrzymać zatrudnienie.

W przypadku krótkookresowych wysiłków istotne jest, by konsumenci mieli zaufanie do gospodarki. Przede wszystkim musimy chronić osoby znajdujące się w najtrudniejszym położeniu oraz chronić ich poziom konsumpcji.

Jeśli zaś chodzi o bardziej długookresowe rozwiązania, to istotne jest, by przedstawić nie tylko inwestycje, które i tak byłyby rozsądniejsze pod względem środowiskowym infrastruktury i budownictwa, ale również inwestycje na rzecz rozwijania kwalifikacji pracowników w celu zbudowania silnej pozycji na przyszłość. Musimy połączyć instrumenty stosowane na szczeblu europejskim ze skoordynowanymi wysiłkami podejmowanymi w państwach członkowskich. Nie możemy postępować, jak sugerują niektórzy – inaczej mówiąc robić zbyt mało – ponieważ ryzykujemy, że nie tylko zwiększymy deficyty budżetowe, ale również stopę bezrobocia i zmniejszymy poziom dobrobytu. Musimy działać szybko i z wystarczającą siłą.

Mirosław Mariusz Piotrowski (UEN). – (PL) Pani przewodnicząca! Jednym z tematów omawianych podczas najbliższego posiedzenia Rady Europejskiej ma być pakiet klimatyczny.

Zjawisko emisji dwutlenku węgla i wszystko, co łączy się z tzw. ociepleniem klimatycznym, nabiera coraz więcej znamion ideologii. Każdemu z nas zależy na czystym powietrzu i środowisku naturalnym. Wyniki badań naukowych dowodzą jednak, że wpływ człowieka na zmianę klimatu jest znikomy.

Jeśli prawdą jest, że działalność ludzka stanowi zaledwie 4% globalnej emisji CO₂, a Unia Europejska ma w tym piętnastoprocentowy udział, oznaczałoby to, że chcemy wydawać setki miliardów euro na obniżenie wydalenia CO₂ o niespełna 0,5% w skali globalnej, podczas gdy emisję CO₂ zwiększają takie kraje jak Indie czy Chiny.

Trudno przypuszczać, że decydenci unijni nie dostrzegają tych aspektów. Prawdopodobnie nieprzypadkowo pewne kraje, np. Francja, będą odsprzedawały limity emisji CO₂ innym. Rezultat tej akcji jest przewidywalny: odsprzedający w krótkim czasie de facto przejmą m.in. polskie elektrownie.

W tym kontekście należy nadać wymiar nowej definicji solidarności w Europie.

Avril Doyle (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Podczas nadchodzącego szczytu należy omówić wiele poważnych problemów, w szczególności skoordynowaną na szczeblu UE odpowiedź na globalne wyzwanie, jakim jest znaczne spowolnienie gospodarcze. To spowolnienie towarzyszy poważnemu kryzysowi zaufania do naszych systemów bankowych, spowodowanym ich porażką w utrzymaniu akceptowalnego poziomu płynności niezbędnej do wspierania codziennych działań handlowych i przemysłowych podejmowanych przez przedsiębiorstwa we wszystkich państwach członkowskich. I tak miliony realnych miejsc pracy i mocnych przedsiębiorstw są zagrożone, dokładnie w tym momencie, upadkiem. Musimy zmobilizować wszystkie instytucje europejskie do zareagowania na kryzys – jak Komisja zaznaczyła w planie naprawy – a ten kryzys pojawia się w przededniu poważnej zmiany strukturalnej w kierunku gospodarki niskoemisyjnej, która niesie ze sobą duże nowe możliwości gospodarcze i w rzeczywistości również znaczną przewagę dla inicjatorów zmian.

Prowadzi mnie to do dyskusji na szczycie w sprawie pakietu klimatyczno-energetycznego, który omówimy w szczegółach już jutro i dlatego teraz ograniczę się tylko do jednego punktu. Chodzi mianowicie o uwypuklenie znaczenia pełnego poszanowania dla procesu współdecyzji między Radą i Parlamentem. Chodzi również o podkreślenie, że jakiegokolwiek polityczne porozumienie w sprawie niezłatwionych kwestii – ujętych w nawiasy kwadratowe – omawianych i uzgadnianych przez szefów państw lub rządów podczas szczytu, będzie musiało zostać przedstawione jako kompromisowe poprawki do dalszych rozmów trójstronnych prowadzonych przez ciężko pracującą prezydentkę francuską i że Parlament może się na zgodzić lub nie. My się pod tym podpiszemy, ale proszę pamiętać, że o ile w pełni popieram założenie osiągnięcia porozumienia w pierwszym czytaniu, to nie za wszelką cenę.

Natomiast jeśli chodzi o kwestię traktatu z Lizbony, owszem mieliśmy czas na przemyślenie i przeanalizowanie głosowania z 12 czerwca, ale – panie ministrze Jouyet – nie ratyfikujemy go, a nawet nie powinniśmy próbować ratyfikować, na początku przyszłego roku, ponieważ w przeciwnym razie ryzykujemy

kolejną porażką naszego niecieszącego się sympatią rządu. Nie wstrzymujcie oddechu w oczekiwaniu na plan działania przedstawiony przez naszego *Taoiseacha* – jeśli w ogóle państwo go otrzymacie – i ustanawiający datę ponownego referendum. Siedziałam tu dziś i słuchałam cynicznych wykładów przedstawicieli *Sinn Féin* dotyczących ryzyka militaryzacji czającego się między wierszami w traktacie z Lizbony, a także fałszywej troski pana Allistera o wyborców irlandzkich. Te wypowiedzi stanowią kolejny przykład ogromu intelektualnej nieuczciwości, której podlegają wyborcy z Irlandii, a jednak jest to okrąg wyborczy zasługujący na prawdziwą troskę. Dziękuję prezydencji francuskiej za jej propozycję pomocy w obszarze gwarancji prawnych i wszelkich wymaganych zabezpieczeń. Dziękuję wszystkim posłom oraz pani przewodniczącej za okazane zrozumienie, ponieważ nieustająco przekraczamy granice państwa cierpliwości.

Jan Tadeusz Masiel (UEN). – (PL) Pani przewodnicząca, pani komisarz! Dziękuję prezydencji francuskiej za jej sukcesy, życzę jej powodzenia na Szczycie. W momencie jej rozpoczęcia Francja nie wiedziała jeszcze, że wybuchnie kryzys finansowy na świecie i że stanie się on jej najważniejszym wyzwaniem. Reakcja Francji i Unii na kryzys budzi moje uznanie.

Jeżeli chodzi o kolejny temat Szczytu – zmiany klimatyczne, cieszę się, że prezydencja francuska rozumie, i mam nadzieję weźmie pod uwagę, trudności niektórych krajów z szybkim zrezygnowaniem z energii pozyskiwanej z węgla. Fakt, że światowa konferencja klimatyczna odbywa się w Poznaniu, świadczy o woli włączenia się przez Polskę w proces ograniczania emisji dwutlenku węgla. Potrzebujemy jednak czasu na zmianę gospodarki energetycznej i liczymy w tym na solidarność całej Unii Europejskiej.

Othmar Karas (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chciałbym objąć odmienne stanowisko. Nadchodzący szczyt odbędzie się w momencie wzrostu zaufania wśród obywateli Unii Europejskiej. Ponad dwie trzecie ludności Austrii – choć nie jest ona odosobniona – uważa, że możemy poradzić sobie z kryzysem jedynie przy pomocy ze strony Unii Europejskiej, a to oznacza działając wspólnie.

Świadomość znaczenia wspólnej waluty rośnie nie tylko w strefie euro, ale przede wszystkim poza nią. Ludzie czują, że jedynie działając jako kontynent europejski odgrywamy rolę i mamy szansę na arenie światowej. Kwestie takie jak zmniejszenie uzależnienia energetycznego, zobowiązanie do walki ze zmianami klimatu, zarządzanie kryzysem finansowym, stworzenie godnej zaufania polityki obronnej, polityki bezpieczeństwa i polityki zagranicznej wymagają zwiększonej europejskiej więzi, decyzji i zdolności do działania.

Jeśli wykorzystamy tę szansę, spełnimy w sposób rozsądny oczekiwania obywateli. Znajdźmy wspólny plan działania na rzecz ratyfikacji traktatu reformującego. W odpowiedzi na kryzys finansowy stwórzmy spójne, efektywne, profesjonalne ustawodawstwo. W oparciu o model Europejskiego Banku Centralnego znajdziemy europejskie organy regulacyjne. Pokażmy, że społeczna gospodarka rynkowa działa odpowiedzialnie i stanowi europejskie ramy regulacyjne w zakresie ochrony klimatu.

Mamy nie tylko kryzys i liczne obszary wymagające pracy, ale również szanse. Wykorzystajmy je i uczmy się na błędach popełnianych w przeszłości. Wiedzieliśmy dużo, ale robiliśmy zbyt mało i zbyt późno. Nadszedł czas, by wraz z obywatelami Europy zebrać odwagę i otworzyć nowy rozdział.

Umberto Pirilli (UEN). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Kryzys, który omawiamy jest jak tsunami: srogi i niszczący. Dotychczas spowodował załamanie rynków finansowych i podważył podstawy gospodarki realnej. Moim skromnym zdaniem przyznanie kwoty 200 miliardów euro, uzgodnione podczas szczytów UE, jest całkowicie niewystarczające. Ta kwota jest mniejsza niż suma strat poniesionych przez europejskie giełdy papierów wartościowych tylko w jednym spośród wielu dni, kiedy na zamknięciu miały ogromne deficyty. Musimy działać śmielej, odważniej, bardziej europejsko.

Za zgodą mojej grupy jestem za tym, by państwa członkowskie polegały na swoich własnych rezerwach, posiadając w zamian obligacje europejskie przeznaczone do wymiany na rynkach. Pan przewodniczący Barroso został już bezpośrednio upoważniony do zrobienia tego. Państwa członkowskie będą jednak również zobowiązane do inwestowania takich samych kwot w infrastrukturę i kierunki polityki mające wspierać podmioty odczuwające społeczne trudności oraz wspierać system produkcyjny. Obligacje, których wartość nie przekroczy wartości rezerw państwa, powinny generować zaufanie i pomagać w osiągnięciu niezbędnego poziomu płynności, wynoszącego od 2 do 5 punktów procentowych PKB, by umożliwić państwom realizowanie kierunków polityki, które wszyscy uważamy za potrzebne. Wszystkie te działania są przeprowadzane poza traktatem z Maastricht, zgodnie ze stosownym planem naprawy gospodarczej.

PRZEWODNICZY: Mario MAURO*Wiceprzewodniczący*

Vito Bonsignore (PPE-DE). - (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Bez wątpienia obecny kryzys finansowy jest bezprecedensowy; moim zdaniem jednakże można było, a nawet trzeba było, go przewidzieć i mu zapobiec. Kryzys gospodarczy, jak wcześniej opisał go przewodniczący Barroso, był „nagły i niespodziewany”. Panie przewodniczący Barroso! Pozwoli pan, że się z nim nie zgodzę. Kryzys gospodarczy był nagły, ale widoczne były znaki zapowiadające go, poczynając od zgłoszonych na wiosnę 2007 roku sugestii Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Teraz jednakże ton wypowiedzi urzędującego przewodniczącego Rady i przewodniczącego Barroso jest bardziej stosowny i moim skromnym zdaniem także w pełni świadomy powagi sytuacji.

Zgadzam się z panem posłem Karasem. Obywatele Europy liczą na nas i musimy działać. Pani komisarz! Plan europejski, który przygotowaliście obejmujący kwotę 200 miliardów euro jest moim zdaniem niewystarczający. Musimy mieć w tej kwestii jasność. Być może to było wszystko, co mogliście państwo zrobić, ale to wciąż nie wystarcza. Uważam, że problem, z którym musicie sobie poradzić dotyczy zapewnienia dodatkowych, oddzielnych zasobów poprzez zapożyczanie się w tym wyjątkowym okresie bezpośrednio na rynku.

Chciałbym również wspomnieć krótko o Europejskim Banku Centralnym. Jesteśmy niezmiernie powściągliwi w kwestii omawiania działalności tej instytucji, ale nie zagłębiajmy się teraz w wyjaśnianie powodów takiej sytuacji. Europejski Bank Centralny powinien moim zdaniem obniżyć jutro stopę procentową o jeden punkt procentowy. Jeśli obniży ją jedynie o pół punktu procentowego, to raz jeszcze rozczaruje rynki. Jego zadaniem jest, co podkreślali członkowie Komisji oraz wszyscy pozostali mówcy, utrzymanie stabilnych cen. Wydaje mi się jednak, że ten rezultat można osiągnąć także bez odzwierciedlania wskaźnika inflacji w działaniu dotyczącym stóp procentowych; czasami potrzebna jest większa elastyczność i zdolność przewidywania w zakresie podejmowanych działań.

Zgadzam się z przewodniczącym Barroso w kwestii ograniczenia wydatków. Musimy w instytucjach europejskich, także tu w Parlamencie Europejskim i w państwach członkowskich zmierzać w tym kierunku. Być może powinniśmy przygotować się do udzielenia większego wsparcia i zbudowania w sobie odwagi, którą obecnie reprezentuje Komisja.

Elmar Brok (PPE-DE). - (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Chciałbym podziękować francuskiej prezydencji Rady za wskazanie oraz rozwiązanie wielu problemów w tych trudnych ostatnich miesiącach. Wiemy jednak, że zdolność do działania w dużej mierze zależy również od traktatu z Lizbony. Widzimy, że powstało sprawozdanie przygotowane przez obie izby parlamentu irlandzkiego. Pan przewodniczący powiedział, że jest to bardzo rozsądne, dalekowzroczne i inteligentne sprawozdanie, które przedstawia problemy, ale również pokazuje sposoby, jakie Europejczycy mogą zastosować, by je wspólnie rozwiązać.

Chciałbym zachęcić prezydentkę francuską do podjęcia się przygotowania planu działania, który umożliwi uwzględnienie i poważne potraktowanie stanowiska Irlandii oraz niepokoju wyrażonego przez Irlandię, który nie ma nic wspólnego z traktatem, jak kwestia mianowania komisarzy, ale również sposobów wyjścia z deficytu demokracji, który Irlandczycy chcą samodzielnie naprawić poprzez nawiązanie lepszych stosunków między parlamentem a rządem w Irlandii. Na tej podstawie mamy możliwość ratyfikowania traktatu, o ile pójdziemy drogą całkiem wyraźnie wskazaną przez parlament irlandzki. Uważam, że powinniśmy pójść tą drogą, by zachęcić naszych irlandzkich przyjaciół i powinniśmy pamiętać w tych działaniach o harmonogramie, by uniknąć ryzyka pozostania w tyle w wyniku wyborów w Wielkiej Brytanii. Kryzys finansowy wyraźnie pokazuje, że coraz więcej obywateli uznaje Europę za twór niezastąpiony, co udowodniła francuska prezydencja Rady w przypadku konfliktu w Gruzji i kryzysu finansowego.

Neena Gill (PSE). - Panie przewodniczący! Pan minister Jouyet wspomniał wcześniej o atakach terrorystycznych w Bombaju i wyraził solidarność z Indiami. Przyjęłam to ze szczerym zadowoleniem. Ciepłe słowa muszą jednakże iść w parze z działaniem. Uważam, że uwzględniając ogromny wzrost liczby ofiar śmiertelnych w wyniku ataków terrorystycznych na całym świecie, w których coraz częściej celami stają się niewinni mieszkańcy wschodu, zachodu, północy i południa, zaniedbaniem ze strony Komisji jest nieuwzględnienie tych kwestii w porządku obrad przyszłotygodniowego posiedzenia Rady. Ta kwestia nie jest mniej istotna, niż wszystkie pozostałe kwestie jakie omawiamy. Stany Zjednoczone działają w tym obszarze, ale Europa nie.

Właśnie w tym momencie jest na miejscu wydarzeń pani Condoleezza Rice, ale gdzie jest pan Javier Solana? Rosną napięcia między dwoma mocarstwami nuklearnymi. Europa powinna i mogłaby zrobić więcej, zwłaszcza poprzez przyjrzenie się porozumieniom, takim jak jej strategiczne partnerstwo z Indiami oraz poprzez właściwe ocenienie wyrażanych tam uczuć, tak by można było osiągnąć i zrealizować niezbędne założenia.

Anneli Jäätteenmäki (ALDE). - (FI) Panie przewodniczący! Podczas szczytu mamy zastanowić się nad sposobem wdrożenia traktatu z Lizbony. Jednym kluczem umożliwiającym rozwiązanie byłoby zapewnienie każdemu państwu członkowskiemu własnego komisarza. Mam nadzieję, że ta możliwość zostanie poważnie wzięta pod uwagę i uda się osiągnąć ten cel. Jeśli uwzględnimy, że obecnie w rządzie francuskim jest 37 ministrów, to można było się spodziewać, że Francja podczas swojej prezydencji nie sprzeciwi się temu pomysłowi na podstawie argumentu, że Komisja byłaby zbyt duża. Pogląd, że Komisja będzie zbyt duża, jeśli każde państwo członkowskie będzie miało swojego komisarza nigdy nie miał uzasadnienia. Moim zdaniem pozwoliłoby to na wzajemne zbliżenie się państw członkowskich i na zwiększenie legalności. I mam nadzieję, że ludzie dostrzegą w tym sens i odmienią wcześniejsze decyzje, zwłaszcza że nie były całkowicie racjonalne.

Ewa Tomaszewska (UEN). - (PL) Panie przewodniczący! Od daty podpisania protokołu z Kioto Polska obniżyła emisję dwutlenku węgla o 33%. W tym czasie inne kraje Unii Europejskiej, mimo, że ich energetyka nie jest oparta głównie na węglu, podwyższyły poziom emisji. Dlatego próba ustalenia daty, od której mierzony byłby poziom emisji, na późniejszą niż data podpisania protokołu z Kioto jest dowodem niesprawiedliwego podejścia do tego problemu.

Natomiast zapobieganie skutkom kryzysu finansowego przez pozbawienie pracy 80 tysięcy polskich stoczniovców to bardzo oryginalny pomysł. Ciągle mam nadzieję, że Komisja wycofa się z tej nieracjonalnej w dzisiejszych warunkach decyzji.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Przepraszam, ale mój głos dziś nie jest w szczególnie dobrej formie, chociaż może to akurat dobrze. Mogłabym zdenerwować się na niektóre z komentarzy, jakie mój kolega z *Sinn Féin* wygłosił w odniesieniu do traktatu z Lizbony.

Pozwolę sobie jedynie powiedzieć, że w Irlandii zaczynamy od końca. W zasadzie dopiero od momentu głosowania trwa bardzo dobra debata w sprawie traktatu lizbońskiego. Gdyby tylko było odwrotnie! Teraz w Irlandii słychać trochę logiki i rozsądku w wypowiedziach na ten temat.

I chciałabym powiedzieć sponiewieranym urzędnikom i lobbystom, że doszłam do wniosku, iż są najlepszą rzeczą, jaka nas spotkała. Naprawdę, uważam że powinniście się wstrzymać, ponieważ na ironię zakrawa, że *Sinn Féin* mówi o usługach publicznych, które są świadczone przez urzędników, a jednocześnie potępia urzędników należących do tych instytucji.

Poczekajmy i zobaczymy, co w przyszłym tygodniu powie irlandzki rząd. Obecnie nie cieszy się on zbyt dużym zaufaniem społeczeństwa, więc być może to nie jest najlepszy czas na prowadzenie rozmów o głosowaniu, jeśli taki jest plan rządu. Wierzę jednak, że w Irlandii przeważa rozsądek i ludność teraz zastanawia się nad sytuacją, w której się znaleźliśmy i zdaje sobie sprawę, że musimy być w sercu Europy, zwłaszcza uwzględniając bieżący kryzys.

Richard Corbett (PSE). - Panie przewodniczący! W sytuacji, gdy 25 lub 26 państw powiedziało „tak” traktatowi z Lizbony, a tylko jeden kraj powiedział „nie”, to zwrócenie się do tego kraju z pytaniem, czy nie mógłby ponownie rozważyć swojego stanowiska, nie jest przejawem braku rozsądku, ani w rzeczywistości braku poszanowania dla demokracji, pod warunkiem, że reszta państw chce zrozumieć problemy, które spowodowały sprzeciw tego kraju w głosowaniu. Nie chodzi o zignorowanie referendum irlandzkiego, ale o zareagowanie na jego wynik, przyjrzenie się kwestiom problematycznym i spróbowanie ich zniwelowania.

To oczywiście wymaga od Irlandii powiedzenia nam, czyli reszcie państw, jakie dokładnie sprawy stanowią problem, określenia listy żądań, na które możemy zareagować lub które przynajmniej możemy negocjować. Oczywiście rozwiązanie musi być zadowalające dla wszystkich 27 państw. W najlepszym przypadku oznaczałoby to nie ponowne negocjowanie całego traktatu, ale jego interpretację, wyjaśnienie, dostosowanie sposobu jego wdrożenia, tak by spełnić żądania. Jestem osobiście przekonany, że można to osiągnąć, ale potrzebny jest pierwszy krok ze strony Irlandii. Cieszę się, że parlament irlandzki przejął inicjatywę w tym obszarze, zamiast pozostawić ją w rękach rządu.

Theodor Dumitru Stolojan (PPE-DE) – (RO) Panie przewodniczący! W Rumuni właśnie zakończyły się wybory do parlamentu i mogę państwa zapewnić, że rząd który zostanie powołany będzie prowadził rozsądną politykę gospodarczą.

Chciałbym podziękować prezydencji francuskiej i Komisji Europejskiej za szybką i umiejętną odpowiedź na problemy spowodowane przez globalny kryzys gospodarczy i finansowy.

Żałuję, że w pakiecie środków nie znalazło się więcej odnośników do państw członkowskich, które nie należą do strefy euro i do sposobu osiągnięcia płynności w sytuacji kryzysowej.

Silvia-Adriana Țicău (PSE) – (RO) Zniesienie barier w obszarze swobodnego przepływu pracowników zapewni wszystkim pracownikom europejskim odpowiednie i przyzwoite warunki pracy oraz efektywne środki do zwalczania dumpingu społecznego i oszustw podatkowych.

Nalegam na dołączenie szczególnego punktu do porządku obrad Rady Europejskiej dotyczącego zniesienia barier w zakresie swobodnego przepływu pracowników rumuńskich i bułgarskich. Uważam, że w dwa lata od momentu przyłączenia tych państw do UE ten krok jest konieczny, zwłaszcza w obliczu kryzysu gospodarczego i finansowego.

Podobnie zresztą należy uwzględnić w porządku obrad Rady Europejskiej także kwestie związane z bezpieczeństwem energetycznym i pakietem klimatyczno-energetycznym. Nie chodzi o to, by Europa produkowała mniej, ale by po prostu produkowała w sposób bardziej efektywny i przyjazny dla środowiska. Dlatego państwa członkowskie muszą otrzymać wsparcie w zakresie podejmowania znaczących inwestycji mających na celu modernizację instalacji w przemyśle mocno zaangażowanych w sektor energetyczny, pobudzenie produktywności oraz rozwój infrastruktury transportowej.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, pani wiceprzewodnicząca, pani komisarz, szanowni posłowie i posłanki! Dzisiejsza debata objęła trzy kluczowe punkty, do których wrócę później, ale najpierw chciałbym podziękować panu posłowi von Wogau'owi i posłowi Kirkhope'owi, którzy dziękowali prezydencji francuskiej za działania na rzecz obywateli europejskich dotkniętych tragicznymi wydarzeniami w Bombaju.

W odniesieniu do sytuacji państwa przedstawicieli oraz urzędników rządowych, którzy znaleźli się w Bombaju mogę powiedzieć, że ciężko współpracowaliśmy z sekretariatem generalnym Parlamentu Europejskiego, ale muszę przyznać, że musimy nadal kontynuować dalszą pracę – co już było kilkakrotnie podkreślane – w celu zwiększenia koordynacji pomiędzy działaniem konsulatów i lokalnych służb dyplomatycznych w sytuacji takiego zagrożenia, jak na przykład obecnie zdarzenia mające miejsce w Tajlandii. Udało się to nam wcześniej i musimy nadal tak działać. Byłem na lotnisku Roissy, gdy wylądował samolot z Bombaju i widziałem, że w wycarterowanym samolocie wszystkie 11 narodowości europejskich było jednakowo reprezentowanych.

Chciałbym również powtórzyć to, co powiedzieli pani poseł Gill i pan poseł von Wogau, że Europa musi być rzeczywiście obecna, musi robić więcej w odniesieniu do zagrożeń terrorystycznych w tamtym regionie oraz w pozostałych regionach świata. Poruszamy tu problem nieomawiany podczas dzisiejszej debaty, który jednak zostanie omówiony na posiedzeniu Rady Europejskiej, a mianowicie chodzi o europejską strategię bezpieczeństwa. Musimy tę strategię dostosować i zaktualizować, tak byśmy mogli sprostać zagrożeniu atakami terrorystycznymi, reagować na cyberprzestępczość, reagować na nowe zagrożenia. Musimy również ulepszyć na szczeblu europejskim nasze systemy pod względem planowania i prowadzenia operacji cywilnych i wojskowych. I cieszy mnie, że pani poseł Gill zadała pytanie dotyczące tej kwestii. Te aspekty europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony są, jak państwo wiedzą, istotne i prezydencja francuska chce zagwarantować możliwość zrobienia postępów w tym obszarze oraz możliwość wybrania przed zakończeniem roku wyraźnego kierunku postępowania na tym polu.

Teraz chciałbym powrócić do wypowiedzi dotyczących problemów instytucjonalnych i traktatu. Wysłuchałem wypowiedzi pani poseł Doyle i pani poseł McGuinness, za które im dziękuję, ponieważ były wyjątkowo przejrzyste i nasycone poczuciem odpowiedzialności. Wysłuchałem również wypowiedzi dotyczących tego problemu, wygłoszonych przez pana posła Broka, posła Corbetta, posła von Wogaua, posła Duffa i posła Jo Leinena.

Uważam po pierwsze, że robimy postępy, ponieważ poważnie traktujemy żądania Irlandczyków. Tę uwagę kieruję do pani poseł Doyle i pani poseł McGuinness. Rozumiemy te prośby, jak i irlandzką sytuację polityczną, która została stworzona w tamtejszym parlamencie oraz wysiłki podejmowane w tym trudnym procesie.

Wszystko to wyraźnie dostrzegamy. Każdy jednakże musi wykazać się poczuciem odpowiedzialności. Zademonstrujemy naszą odpowiedzialność, zaproponujemy zrównoważone rozwiązanie, które umożliwi nam zrobienie kroku naprzód i pozwoli na wspólny postęp, powtarzam wspólny, na drodze do wdrożenia traktatu z Lizbony, gdy tylko moment będzie właściwy. W pełni jednak rozumiem wymagania czasowe zawarte w harmonogramie ograniczające naszych irlandzkich przyjaciół. Należy uszanować i uwzględnić te wymagania czasowe i pamiętać, że istnieją również polityczne terminy ostateczne.

Pan poseł Jo Leinen zwrócił na to uwagę w swojej wypowiedzi. Potrzebna jest lepsza komunikacja, musimy prowadzić więcej działań w terenie. Tak właśnie działamy z panią poseł Wallström, która ma większe kompetencje niż ja w tym zakresie i która podejmuje ogromne wysiłki. Doszliśmy do porozumienia z Parlamentem oraz Radą i Komisją w sprawie strategii polityki komunikacyjnej. Pani Wallström również przygotowała strategię, którą wszyscy przyjęli bardzo ciepło, czego świadkiem byłem w Dublinie. To prawda, że w tej dziedzinie musimy udowodnić, że podejmujemy większe wysiłki, w tym pod względem komunikacji.

Jeśli chodzi o wszystko, co zostało powiedziane, zwłaszcza przez naszych polskich przyjaciół, na temat pakietu klimatyczno-energetycznego, to bez wątpienia w celu osiągnięcia przyjętych założeń musimy uwzględnić, jak już powiedziałem wcześniej, specyficzną sytuację krajów o bardziej problematycznych strukturach energetycznych. Musimy utrzymać założone cele. Uważam, że mamy dostęp do środków, które pozwolą zbudować niezbędną elastyczność, tak by można było uwzględnić zarówno specyficzne sytuacje poszczególnych państw oraz prośby naszych polskich przyjaciół. Prezydencja francuska robi, co w jej mocy, by osiągnąć niezbędne kompromisy, przy jednoczesnym utrzymaniu celów. Możecie być państwo spokojni, gdyż uwzględniamy cechy szczególne Polski oraz innych państw z Europy Środkowej i Wschodniej, a także państw nadbałtyckich i ich prośby związane z obszarem bezpieczeństwa energetycznego.

Chciałbym zwrócić się do pani Doyle, która podkreślała tę kwestię w swojej wypowiedzi i powiedzieć, że dla prezydencji francuskiej proces współdecyzji jest w rzeczywistości, jak wie, kluczowym problemem. Rada i Parlament Europejski zapoczątkowały procedurę negocjacji, rozmów trójstronnych, które w ubiegłym miesiącu rozwinęły się dzięki poczynionym dużym inwestycjom. Wyniki tych rozmów trójstronnych, o czym dobrze wie pani poseł Doyle, stanowią dosłownie 90% całego pakietu. Teraz zostało nam już tylko ostatnie okrażenie, ostatnie 10% problemów, do których odnosili się liczni szanowni posłowie podczas debat.

Wydaje mi się, że istotne są wypowiedzi dotyczące kryzysu gospodarczego i finansowego. Uważam, że jak już zauważono, Rada i Komisja podzielają poczucie konieczności pilnego działania. Chciałbym podziękować panu posłowi Pirilliemu za jego oryginalne pomysły dotyczące wykorzystania rezerw. Chciałbym również powiedzieć panu posłowi Bonsignoremu, że plan jest również uzależniony od rodzaju instrumentów dostępnych na szczeblu wspólnotowym. Zbudowanie planu oznaczałoby zignorowanie kompetencji na szczeblu Wspólnoty, istniejących instrumentów i dostępnego budżetu. I dlatego nie możemy tego zrobić. Zrobiliśmy tyle, ile mogliśmy.

Z drugiej strony uważam, że Europejski Bank Centralny reagował właściwie i bardzo dobrze działał. W rzeczywistości oczekujemy obecnie sygnału dotyczącego stóp procentowych. Zobaczymy, jaka będzie decyzja Europejskiego Banku Centralnego. Wszystkie te działania są mile widziane i nie będę ich dalej komentował.

Pan poseł Karas miał całkowitą rację, gdy podkreślił, że powinniśmy potrafić wykorzystywać możliwości – i Austria jest świetnym tego przykładem – związane z wystąpieniem bieżącego kryzysu; że euro, co zostało potwierdzone i o czym komisarz Almunia wie lepiej niż ja, że poczucie przynależności do Unii Europejskiej – szczególnie w kraju takim, jak pana ojczyzna, co mnie zadziwiło – przekształciło się i zmieniło w wyniku bieżącego kryzysu gospodarczego i finansowego. Miał również rację, gdy powiedział, że euro stało się punktem odniesienia i symbolem, zarówno dla państw w strefie euro, jak i poza nią. Taka obserwacja jest zachęcająca.

Pani poseł Belohorskiej chciałbym powiedzieć, że wszystko co powiedziała zostanie przekazane prezydentowi Sarkozy'emu. Chciałbym jej podziękować za słowa dotyczące prezydencji francuskiej i jej działań. I wreszcie panu posłowi Wolskiemu pragnę powiedzieć, że wszystko, co dotyczy naszych sąsiadów ma znaczenie oraz chciałbym zapewnić go, że podczas Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w poniedziałek, podczas posiedzenia Rady w sprawie „stosunków zewnętrznych” i oczywiście podczas najbliższego posiedzenia Rady Europejskiej omówimy wniosek w sprawie partnerstwa wschodniego, który jest świetnym wnioskiem przygotowanym przez Komisję Europejską

Margot Wallström, Wiceprzewodnicząca Komisji. – Panie przewodniczący! Chciałabym przede wszystkim podziękować wszystkim, którzy mieli wkład w debatę za ich bardzo konstruktywne, istotne i interesujące uwagi. Na początku chciałabym odpowiedzieć na dwa konkretne pytania, a potem być może skoncentruję się na kwestii traktatu lizbońskiego.

Pan minister Jouyet wspominał już o tym – i jest to odpowiedź dla pana posła Wogaua – że Rada przyjmie sprawozdanie w sprawie pięciu lat europejskiej strategii bezpieczeństwa.

Ja pozwolę sobie jedynie dodać do wypowiedzi pana ministra Jouyeta, że bez wątpienia traktat z Lizbony byłby również pomocny dzięki znacznemu wzmocnieniu i uproszczeniu struktury instytucjonalnej w tym obszarze. Będzie to dla Rady szansa na przyjrzenie się sposobom zagwarantowania spójności naszych wszystkich instrumentów i równowagi pomiędzy twardymi i miękkimi środkami bezpieczeństwa. To były słowa skierowane do pana Wogaua.

Pan poseł Bernard Wojciechowski pytał o partnerstwo wschodnie. Możemy przekazać, że na dzisiejszym spotkaniu Komisji przyjęliśmy wniosek w sprawie partnerstwa wschodniego, w tym dotyczący wzmocnionego finansowania działań obejmujących integrację gospodarczą, kwestie związane z mobilnością, politykę społeczną i rozwoju gospodarczego, platformy współpracy, wolny handel i mobilność studentów, czyli wszystkie elementy wchodzące w skład partnerstwa wschodniego. Cieszę się, że udało się nam omówić i przyjąć taki plan.

Przedmiotowa debata udowodniła, że dla Unii Europejskiej jest to ważny moment. Debata pomogła zobrazować całe pojęcie zrównoważonego rozwoju. Zrównoważony rozwój oznacza, że nie możemy się zadłużać, a następnie prosić kolejne pokolenia o znalezienie rozwiązania. Nie możemy przyszłym pokoleniom zostawić do rozwiązania problemów związanych z zanieczyszczeniem środowiska, odpadami i innymi kwestiami środowiskowymi lub zmianami klimatu. Nie możemy stwarzać przyszłym pokoleniom problemów społecznych, które będą musiały za nas rozwiązać. Cała definicja zrównoważonego rozwoju polega na tym, że musimy przyrzeć się sposobom na zaspokajanie naszych potrzeb, tak by nie miało to wpływu na przyszłe pokolenia oraz ich chęć zaspokajania swoich potrzeb.

W następnym miesiącu mamy do rozwiązania trzy główne problemy, które wyraźnie wysuwają się naprzód, oraz kwestie z nimi powiązane: plan naprawy gospodarczej, w przypadku którego zdecydowane działanie UE może mieć realny wpływ na dobrobyt społeczny i gospodarczy Europy w nadchodzącym roku; pakiet klimatyczno-energetyczny, który pozwoli Europie poprowadzić świat w działaniach z zakresu określenia wiarygodnej, osiągalnej drogi prowadzącej do niskoemisyjnej przyszłości; traktat z Lizbony, w przypadku którego musimy ustalić drogę do jego całkowitego przyjęcia, tak by Europejczycy mogli czerpać korzyści z bardziej demokratycznej i efektywnej Unii Europejskiej.

Całkowicie polegam na moich szanownych kolegach, komisarzu Almunii i komisarzu Dimasowi, którzy bardziej szczegółowo omówią plan naprawy – ponieważ tak wielu mówców go komentowało – oraz pakiet klimatyczno-energetyczny. Rozumiem, że nastąpi to później w ciągu dnia oraz jutro rano, zatem pozwolę sobie na jeszcze kilka uwag odnośnie traktatu z Lizbony.

Uważam, że dwie kwestie idealnie pokazują, czemu potrzebujemy traktatu z Lizbony. W kwestiach związanych ze zmianami klimatu oraz kryzysem gospodarczym potrzebna jest Unia Europejska, która może szybko, efektywnie i demokratycznie podejmować słuszne decyzje. Jeśli Europa ma „podnosić ciężary” w celu przeprowadzenia fundamentalnych zmian, to potrzebuje właściwych narzędzi.

Zaangażowanie Parlamentu i Komisji w obszarze traktatu z Lizbony zawsze było wyraźnie widoczne. Chcieliśmy, by Europa zrobiła prawdziwy krok naprzód, by ten Parlament wybierany w bezpośrednich wyborach miał większą władzę. W odniesieniu do parlamentów krajowych chcieliśmy, by obywatele mieli ważniejszy głos, by usprawnić działania instytucji i wyjaśnić, kto jest w Europie za co odpowiedzialny. Opóźnienie tych zmian jest oczywiście rozczarowujące, ale nie powinno odwracać naszej uwagi od głównego celu, jakim jest wejście w życie traktatu z Lizbony. Oznacza to, że mamy nadzieję na zrealizowanie celu pełnej ratyfikacji oraz na zwycięstwo w Irlandii naszego stanowiska.

Odwiedziłam Irlandię w ubiegłym miesiącu i próbowałam tłumaczyć, czemu moim zdaniem potrzebujemy traktatu lizbońskiego. Próbowałam również zrozumieć, czemu wyborcy Irlandzcy mają zastrzeżenia. To, co usłyszałam przeważnie było zgodne z wynikami badania opinii publicznej, które widzieliśmy. Zastrzeżenia wyborców w przypadku niektórych kwestii, jak opodatkowanie i obrona, nie mają prawdziwej podstawy w traktacie. W przypadku innych kwestii, jak kwestia irlandzkiego komisarza, wyborcy przyjęli najgorszy

możliwy scenariusz wynikający z wdrożenia traktatu. Wielu z nich uważało, że nie mieli dostępu do wystarczających lub jasnych informacji i że oddanie głosu na „nie” oznaczało najbezpieczniejszy wybór.

Świetne sprawozdanie, które właśnie otrzymaliśmy od specjalnej podkomisji przy parlamencie irlandzkim stanowi bardzo istotny wkład w wyjaśnienie tych zastrzeżeń, a także w zarysowanie ewentualnych sposobów ich rozwiązania. Gdy zapytano mnie o wrażenia powiedziałam, że moim zdaniem w Europie widać dużo dobrej woli, chęci udzielenia pomocy w rozwiązaniu problemów w Irlandii. Komisja zamierza zrobić, co w jej mocy, by pracować wraz z Parlamentem oraz organami irlandzkimi w celu poprawienia w Irlandii systemu komunikacji w kwestiach europejskich. Pracujemy nad przygotowaniem protokołu ustaleń, by mieć pewność, że możemy natychmiast zacząć działać wraz z rządem i z obywatelami Irlandii.

Dałam jednak jasno do zrozumienia, że z moich rozmów z różnymi państwami członkowskimi wyniosłam wrażenie, że nie ma chęci ponownego poruszenia kwestii ugody instytucjonalnej, w przypadku której potrzeba było siedmiu lat długich i żmudnych negocjacji, by dojść do kompromisu. Zauważyłam również, że 25 państw członkowskich, które ratyfikowały już traktat z Lizbony, spośród których liczne wcześniej ratyfikowały już konstytucję – proszę pamiętać, że dwa państwa zrobiły to w drodze referendum – nie chcą raz jeszcze rozpoczynać procesu. Najwyższy czas, by w obliczu zbliżających się wyborów do Parlamentu Europejskiego przestać dyskutować o instytucjach, a zacząć mówić o kierunkach polityki UE, które mają znaczenie dla obywateli i znaleźć rozwiązanie dla poważnych wyzwań i problemów.

Rada Europejska powinna na przyszłotygodniowym posiedzeniu przygotować i przedstawić plan działania pozwalający na zrobienie postępów z uwzględnieniem nagłego charakteru sytuacji. Jestem przekonana, że zapewni to wspólny impet niezbędny do osiągnięcia pełnej ratyfikacji traktatu. Komisja najlepiej, jak tylko potrafi, postara się przyczynić do tego założenia.

Przewodniczący. – Debata została zamknięta.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Przywódcy Unii Europejskiej nie potrafią zaakceptować wyników głosowania powszechnego w jedynym referendum jakie można było przeprowadzić, ponieważ wymagała tego krajowa konstytucja, w sprawie projektu traktatu z Lizbony; referendum, w którym obywatele powtórzyli „nie”, wypowiedziane wcześniej przez ludność Francji i Niemczech w odniesieniu do konstytucji europejskiej. W tej antydemokratycznej postawie pokazującej całkowity brak poszanowania dla głosu obywateli, raz jeszcze widzimy powrót do stosowania nacisków i szantażu mających na celu zmuszenie Irlandii do przeprowadzenia nowego referendum lub, co gorsza, do zmienienia krajowej konstytucji, by uniknąć konieczności przeprowadzania referendum i głosowań powszechnych. Ponownie wyrażamy nasz najostrejszy sprzeciw wobec takiego stanowiska.

Należy bezzwłocznie zrezygnować z takiej polityki. Chcemy wyznaczenia nowego kierunku i dla Portugalii i dla Europy, gdzie priorytetem będą ludzie, polepszenie wspólnego dobrobytu i poszanowanie godności tych, którzy tworzą dobrobyt. Ten nowy kierunek musi odrzucać to, co prezydent Sarkozy nazywa przekuwaniem kapitalizmu i musi sprzeciwić się polityce dążącej do unii gospodarczej i walutowej, wraz z powiązanym paktem stabilności oraz fałszywą autonomią Europejskiego Banku Centralnego (EBC). Nie będzie to możliwe w ramach tak zwanego „europejskiego planu naprawy gospodarczej”.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Zbliżający się szczyt Rady Europejskiej stanowi kolejny etap w niedopuszczalnym procesie narzucania projektu traktatu, który ludność Europy odrzuciła już trzykrotnie.

Instytucje Unii Europejskiej (Parlament Europejski, Rada i Komisja) zamiast uszanować wolę Francuzów, Holendrów i Irlandczyków pokazały swój prawdziwy antydemokratyczny charakter, poprzez naleganie na kontynuowanie procesu ratyfikacji (w parlamencie) projektu traktatu (ukończonego jak dotychczas jedynie w Niemczech, Polsce i Republice Czeskiej), przy jednoczesnym unikaniu „jak ognia” konieczności przeprowadzania referendum (jak to przeprowadzone ostatnio w Szwecji).

Duże przedsiębiorstwa w Europie oraz wykonawcy ich polityki, czyli prawica i socjaldemokraci, nie szanują wyrażonej niezależnie i demokratycznie woli ludności Irlandii. Próbuje „odizolować” Irlandczyków, tak by mieć większe możliwości wywierania na nich nacisku i szantażowania ich w celu narzucenia im obowiązku ponownego przeprowadzenia referendum, zupełnie jak to miało miejsce w przypadku traktatu z Nicei.

Wystarczy spojrzeć na niedopuszczalny projekt rezolucji z dnia 17 listopada 2008 r. przygotowany przez (tak zwaną) Komisję Spraw Konstytucyjnych PE, w którym założono, że „ponownie powtarza i potwierdza

swoje poparcie dla traktatu” (jakby ta komisja była do tego uprawniona) i „konieczności jego ratyfikacji w państwach członkowskich... najszybciej, jak tylko możliwe”.

UE pokazuje swoje prawdziwe oblicze!

Tunne Kelam (PPE-DE), na piśmie. – Chciałbym przypomnieć Radzie, a także Komisji, że UE jest oparta na podstawowych wartościach, takich jak demokracja, praworządność i poszanowanie praw człowieka.

W związku z tym zdecydowanie potępiam ducha, w jakim przebiegał ostatni szczyt UE-Rosja w Nicei. Nie można dopuścić do sytuacji, gdzie wszystko wraca do porządku dziennego przy argumentach, że nie ma alternatywy.

Podstawowe prawa człowieka w polityce zewnętrznej i poszanowanie państwa prawa stanowią kamienie milowe we wszystkich stosunkach z krajami trzecimi.

Rosja nie może być wyjątkiem, szczególnie jeśli uwzględnimy, że nie wypełniła wszystkich warunków przyjętych w porozumieniu podpisanym po jej agresji wobec Gruzji.

Obawiam się, że UE straci szacunek i przestanie odgrywać w stosunkach międzynarodowych rolę poważnego i niezależnego podmiotu. Ponadto niezdecydowanie UE w ustalaniu wyraźnych limitów w odniesieniu do tego typu zaplanowanego wcześniej naruszenia norm postępowania międzynarodowego prawdopodobnie zachęci stronę rosyjską do stosowania w przyszłości podobnych form agresji.

W związku z tym zdecydowanie wzywam Komisję i Radę do poważnego powtórnego rozważenia ich decyzji dotyczącej powrotu spraw do porządku dziennego.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Chciałbym odnieść się do ostatniego komunikatu wydanego przez Komisję dotyczącego unijnego planu naprawy gospodarczej.

Chciałbym podkreślić znaczenie określonych postanowień uwzględnionych w tym planie, szczególnie tych dotyczących przyjęcia środków mających na celu zwiększenie efektywności energetycznej w istniejących mieszkaniach i budynkach użyteczności publicznej.

Komisja ogłosiła, że zamierza przedłożyć poprawkę do rozporządzeń w sprawie funduszu strukturalnego, która ma na celu wsparcie tych środków, by zwiększyć możliwości dostępne w tym obszarze.

Uważam, że szczególnie istotne jest, by przedmiotowa poprawka dotyczyła wykorzystania zasobów dostarczanych w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w celu poprawienia sytuacji w budownictwie mieszkaniowym oraz na zwiększenie stopy obecnie dostarczanych 2% zasobów.

13. Przyszła globalna struktura rynków finansowych i przyjęcie planu uzdrowienia gospodarki dla UE (debata)

Przewodniczący. – Witamy studentów z Europejskiego Uniwersytetu w Rzymie, którzy są obecni na balkonie.

Następnym punktem posiedzenia jest debata w sprawie pytania ustnego skierowanego do Rady i Komisji w sprawie przyszłej globalnej struktury rynków finansowych i przyjęcia planu uzdrowienia gospodarki dla UE (O-0124/2008 – B6-0487/2008) i (O-0125/2008 – B6-0488/2008).

Pervenche Berès, autorka. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu Almunia, panie urzędujący przewodniczący Novelli, panie przewodniczący Barroso! Dopiero co powiedziano nam, że nadszedł czas, by Komisja zaczęła bardziej kategorycznie postępować z państwami członkowskimi. Jeżeli taka jest strategia Komisji, miło nam panów widzieć w Parlamencie. Będziecie mieć nasze pełne poparcie we wdrażaniu takiej strategii.

Naszym zdaniem obecny problem tkwi w stopniu współpracy pomiędzy państwami członkowskimi. Zbyt często zauważamy uświadomienie sobie pilności sytuacji i zestawienie rozwiązań krajowych przedstawianych następnie jako rozwiązanie europejskie. Naszym zdaniem, jeśli chcemy lepiej wykorzystać nasze zasoby, musimy postępować inaczej.

Jeśli chodzi o globalną strukturę rynków finansowych, odbyło się spotkanie grupy G20, na którym ustalono przyszłe terminy. Kiedy patrzę na przyjęte wczoraj konkluzje Rady ECOFIN, uderza mnie jedna rzecz:

mianowicie nie widzę w tych konkluzjach żadnego mandatu dla Komisji. Dlatego chciałabym, żeby Rada powiedziała mi, jak zamierza wdrażać swe wnioski, szczególnie w odniesieniu do walki z niechęcią niektórych jurysdykcji do współpracy i określania roli MFW w stosunku do innych międzynarodowych instytucji finansowych.

Chciałabym też, aby Rada i Komisja powiedziały nam, jakie są kolejne etapy w świetle przyjętego harmonogramu i na jakich warunkach Parlament może się zaangażować w te debaty, ponieważ uważam, że tak musimy działać, jeśli chcemy zapewnić Europie odpowiednią dynamikę.

Jeśli chodzi o plan naprawy, mówiono o wartości 1,5%. W porównaniu z wcześniejszymi danymi trzeba to uznać za krok we właściwym kierunku. Czy to wystarczy, czy to naprawdę 1,5%, czy tylko zmiana nazwy już zaplanowanych wydatków? Musimy to zbadać bardziej szczegółowo.

Natomiast jeśli chodzi o sam plan, chcę zgłosić trzy uwagi. Po pierwsze, jeżeli nie będzie prawdziwej koordynacji w rozumieniu traktatu, w rozumieniu artykułu 99, w którym wzywa się państwa członkowskie do postrzegania ich polityki gospodarczej jako kwestii wspólnego interesu, to będzie porażka. Dziwi nie, że nawet w konkluzjach wczorajszej Rady ECOFIN ta metoda wciąż nie jest stosowana. Koordynacja polityki gospodarczej w tej krytycznej fazie nie może zawierać jedynie przedstawienia przez państwa członkowskie planów naprawy pierwotnie omówionych w ich rządach, a następnie ocenionych przez Komisję. To nie wystarczy.

Po drugie, dziwi mnie, że nie ma w tym dokumencie odniesienia do perspektywy powrotu do normy, co, jak wiem, jest niezgodne z Traktatem w jego obecnej formie, ale nie ma też już odniesienia do tu i ówdzie słyszanej, moim zdaniem całkiem słusznej, koncepcji ewentualnego systemu zabezpieczeń typu pooling stosowanych do pożyczek państw członkowskich w strefie euro.

Jeżeli Komisja chce działać odważnie, to teraz jest czas na zapoczątkowanie tego sposobu prowadzenia debaty. Być może Rada nie od razu poprze taki wniosek, ale zważywszy na państwa liczbę w tej Izbie, jestem niemal pewna, że będziecie w stanie uzyskać poparcie tu, w Parlamencie, a zatem warto trzymać się tego sposobu postępowania.

Trzecia kwestia dotyczy miejsc pracy i płac. Właśnie odnieśli się panowie do tego, jak ważny jest cel w kontekście miejsc pracy. Proszę nie zapominać, że muszą to być miejsca pracy wysokiej jakości, w przeciwnym bowiem razie nie osiągniemy celów określonych w naszej strategii lizbońskiej.

Ostatnia moja uwaga dotyczy Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Obecnie ma on wiele zadań, ale musimy monitorować to, jak same banki wdrażają te instrumenty i narzędzia, które są obecnie znowu proponowane, skoro MŚP są zobowiązane do korzystania z systemu bankowego, aby mieć do nich dostęp. Wiemy, jak kruchy jest system bankowy, dlatego proszę państwa o głębszą analizę tej kwestii i zachęcam wszystkich, abyśmy wspólnie wyciągnęli naukę z przeszłości, innymi słowy, abyśmy określili wydatki publiczne potrzebne w dążeniu do naszych długoterminowych celów w skoordynowany sposób. W przeciwnym bowiem razie owe wydatki publiczne będą pozbawione sensu.

Przewodniczący. – Witamy ponownie naszego urzędującego przewodniczącego Rady, pana Novellego, który był jednym z posłów w latach 1999-2002, jeśli dobrze pamiętam.

Hervé Novelli, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, szanowni posłowie i posłanki! Chcę najpierw odpowiedzieć pani poseł Berès, zarysowując pokrótce to, co działo się w ciągu mniej więcej ostatniego roku.

Jak państwo wiecie, wciąż odczuwamy konsekwencje kryzysu, który rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych. Ponieważ sytuacja w sektorze finansów wydaje się ustabilizowana i widać oznaki poprawy, to choć jeszcze nie wszystko się unormowało, od tej pory naszym wyzwaniem jest jak największe ograniczenie skutków tego kryzysu finansowego w realnej gospodarce i w przedsiębiorstwach.

Prognoza podana przez Komisję na początku listopada przewiduje znaczny spadek wzrostu gospodarczego w Unii Europejskiej, który szacuje się na 1,4% w roku 2008, a który tylko w roku 2007 wynosił 2,9%.

Komisja przewiduje stagnację działalności gospodarczej w Unii Europejskiej w roku 2009 na poziomie średniej rocznej stopy wzrostu 0,2% PKB. Szacuje się, że wzrost będzie powracał bardzo wolno w ciągu roku, aby w roku 2010 osiągnąć średnio 1,1%. Taka będzie sytuacja, na ile można ją przewidywać, w nadchodzących tygodniach i miesiącach.

Jeśli chodzi o sytuację finansową, to o ile wydaje się ona iść w lepszym kierunku niż kilka miesięcy temu, to jest to głównie rezultat zdecydowanego działania państw członkowskich i banków centralnych, włącznie z Europejskim Bankiem Centralnym, a ponieważ obszernie omówił tę kwestię mój przyjaciel Jean-Pierre Jouyet, nie będę do tego wracać.

Głowy państw strefy euro spotkały się 12 października i po raz pierwszy uzgodniły wspólny plan działania, którego zasady zatwierdziła Rada Europejska w dniach 15 i 16 października.

Wszystkie państwa członkowskie przyjęły już krajowe środki zgodne z zasadami tego planu, na przykład, jak państwo wicie, poprzez zapewnienie mechanizmów gwarancji dotyczących finansowania banków i systemów umożliwiających ich rekapitalizację.

Ponadto EBC włożył znaczny wysiłek w zapewnienie płynności rynku, poprzez dywersyfikację zaproszeń do składania ofert i rozszerzenie zakresu swych zabezpieczeń.

Uważam, że wykazaliśmy solidarność, popierając państwa członkowskie uwikłane w trudności finansowe. Na początku listopada pomogliśmy jednemu państwu członkowskiemu, Węgrom. To trzeba było zrobić. Teraz zgodziliśmy się także co do potrzeby podniesienia górnego limitu pożyczek, jakich Unia może udzielać na mocy tych ustaleń, z 12 miliardów euro do 25 miliardów euro.

Uważam, tak jak już powiedziała pani poseł Berès, że pora odbudować naszą gospodarkę. Państwa członkowskie i Unia muszą działać zgodnie i przyczyniać się do bardziej kompleksowej reakcji na szczeblu globalnym.

Jeśli chodzi o naprawę gospodarki europejskiej, Komisja podjęła inicjatywę opublikowania w dniu 26 listopada komunikatu w sprawie europejskiego planu naprawy dotyczącego wzrostu i miejsc pracy. Rada jest bardzo zadowolona z tego komunikatu, a ja jestem zadowolony, pani poseł Berès, że pani uważa to za krok we właściwym kierunku.

Aby do końca zaradzić kryzysowi, a szczególnie wyciągnąć z niego naukę, musimy przeanalizować to, co się stało. Pierwotne turbulencje finansowe, jak państwo wicie, pojawiły się na rynku subprime w USA. Następnie stopniowo się one rozszerzały, ujawniając poważne niedomagania naszych systemów finansowych.

Z makroekonomicznego punktu widzenia kryzys ten odzwierciedla także implikacje nierównowagi wewnętrznej w odniesieniu do zadłużenia gospodarstw domowych oraz nierównowagi zewnętrznej, szczególnie obecny deficyt w USA. Chcę jednak podkreślić, że przede wszystkim jest to kryzys regulacji rynków finansowych, który ujawnia wady pewnych aspektów naszych ram dotyczących regulacji i monitorowania.

Wiele z tych aspektów omówiono już w ramach planu działania i prac prowadzonych przez Radę ECOFIN w czasie prezydencji francuskiej. Jednak oprócz pilnych działań podjętych na szczeblu wspólnotowym, aby przywrócić zaufanie do rynków finansowych i chronić depozyty oszczędzających, wesprzeć instytucje finansowe i zapewnić państwom członkowskim pomoc w trudnościach, fundamentalne reformy, o jakie pani prosi, pani poseł Berès, są już moim zdaniem w toku.

W tej kwestii chcę wyrazić swe zadowolenie z porozumienia osiągniętego w Radzie w sprawie czterech projektów dyrektyw, które będą miały decydujący wpływ na poprawę stabilności sektora finansowego, ochronę indywidualnych osób i na dalsze wzmocnienie rynku wewnętrznego. Są to dyrektywa w sprawie wymogów kapitałowych, dyrektywa w sprawie gwarancji systemów depozytów, dyrektywa dotycząca systemu Solvency II, oraz dyrektywa w sprawie przedsiębiorstw zbiorowego inwestowania w zbywalne papiery wartościowe (UCITS).

Co więcej, trwają prace nad monitorowaniem instytucji finansowych, które dotąd nie były monitorowane. Prace nad regulacjami europejskimi dotyczącymi agencji ratingowych już się rozpoczęły i mają potrwać do wiosny 2009 roku.

Nie wątpię, że Parlament podziela naszą determinację w zapewnianiu, by te teksty zostały przyjęte jak najszybciej. Co więcej, francuska prezydencja Rady podjęła się zapoczątkowania długofalowych prac nad procyklicznością regulacji finansowych, mając na celu przegląd ram nadzoru i odpowiedzialności, oraz nad zachętami oferowanymi w sektorze finansowym, badając bardzo ważną kwestię wynagrodzenia menadżerów i podmiotów rynkowych. Jeśli chodzi o nadzór w Europie, już od kilku miesięcy odnotowuje się wspólny postęp: większą spójność między praktykami krajowych systemów nadzoru służącą temu, aby każdy wdrażał dokumenty w jednakowy sposób; wzmocnienie systemu nadzoru grup transgranicznych poprzez powołanie

rad nadzorczych; oraz bardziej skuteczne działanie europejskich komitetów nadzoru, wraz z wprowadzeniem głosowania większością kwalifikowaną na ich posiedzeniach w celu usprawnienia procedur decyzyjnych.

Uważam jednak, że potrzebne są tu bardziej radykalne zmiany i niecierpliwie oczekujemy wyników prac grupy wysokiego szczebla pod przewodnictwem pana Jacquesa de Larosière, która także zajmie się nadzorem, a szczególnie kwestią nadzoru funduszy inwestycyjnych.

W każdym razie wszystkie te osiągnięcia i prace wskazują na Unię Europejską jako siłę napędową w międzynarodowych pracach prowadzonych w odpowiedzi na kryzys finansowy. Unia zdecydowanie jest siłą napędową w międzynarodowych działaniach mających na celu dogłębną reformę globalnej struktury rynków finansowych, a szczególnie zwiększenie możliwości międzynarodowych instytucji finansowych w zapobieganiu nawrotom czynników kryzysu.

Kryzys pokazał wyraźnie, że problemy, których skala jest globalna, muszą być rozwiązywane na szczeblu globalnym. Prezydencja francuska podjęła więc inicjatywę proponowania Stanom Zjednoczonym organizacji międzynarodowego szczytu, na którym reprezentowane byłyby najważniejsze kraje o gospodarkach wschodzących, który określałby zasady i wstępne działania, jakie należy podjąć w celu przywrócenia międzynarodowej struktury rynków finansowych.

Mając to na uwadze, prezydencja przedstawiła swe wnioski państwom członkowskim. Wnioski te zostały omówione w Radzie ECOFIN, a następnie przyjęte przez szefów państw lub rządów. Europa zdołała więc, co uważam za bardzo ważne, zaprezentować jednolite stanowisko na spotkaniu w Waszyngtonie 15 listopada.

Przed spotkaniem grupy G20 Rada ECOFIN odegrała swą rolę poprzez określenie wspólnego komunikatu Unii Europejskiej jeśli chodzi o globalną strukturę rynków finansowych. Na spotkaniu 4 listopada zbadała ona wszelkie ważne kwestie, aby podjąć decyzję w sprawie reakcji Europy na kryzys, a jej wniosek został następnie zaaprobowany przez szefów państw lub rządów na nieoficjalnym spotkaniu 7 listopada.

Uważam, że ta europejska jedność umożliwiła znaczny postęp, szczególnie ze strony naszych partnerów w USA i w krajach o gospodarkach wschodzących, zarówno jeśli chodzi o wsparcie globalnego wzrostu, jak i regulację i nadzór nad globalnymi rynkami finansowymi, których zasadę rozszerzono na wszystkich zainteresowanych, na wszystkie rynki i jurysdykcje.

Jestem przekonany, że ten szczyt jest punktem wyjścia do przeglądu instrumentów i zasobów międzynarodowych instytucji finansowych. MFW musi dysponować szerokim wachlarzem instrumentów, które umożliwią mu elastyczne i szybkie wspieranie państw członkowskich. Trzeba zmobilizować Bank Światowy, by zapewnił niezbędne środki krajom o gospodarkach wschodzących i krajom biednym, umożliwiając im radzenie sobie z niedoborami i wzrostami cen zasobów rynkowych.

Co więcej, międzynarodowe instytucje finansowe muszą nie tylko mieć środki, by walczyć z kryzysami, ale muszą też odgrywać rolę w zapobieganiu im. Szczególnie MFW, wraz z Forum Stabilności Finansowej, musi być w stanie zauważyć każdą kumulację ryzyka i wrzenie w systemie finansowym, i proponować odpowiednią politykę gospodarczą.

Rada popiera więc w pełni oświadczenie szefów państw lub rządów krajów grupy G20 opublikowane dnia 15 listopada. Mamy więc już wszystko, by opracować wspólne europejskie stanowisko, aby ta „deklaracja waszyngtońska” mogła być wdrożona zgodnie z kolejnymi międzynarodowymi terminami.

Kończąc, chcę powiedzieć, panie przewodniczący, że uważam, iż oprócz postępu w sprawach podstawowych, widać tu jeszcze dwa istotne zjawiska.

Po bardzo szybkich przygotowaniach Europa zajęła na szczycie w Waszyngtonie jednolite stanowisko. Europa musi zatem pozostać siłą napędową w obecnej debacie w sprawie reformy globalnej struktury rynków finansowych.

Musimy kontynuować nasze wewnętrzne dyskusje i reformy, które będziemy nadal przyjmować, abyśmy mogli wspierać ten proces, który dopiero się zaczyna.

Joaquín Almunia, komisarz. – (ES) Panie przewodniczący, panie Novelli, panie Jouyet, pani Berès, panie i panowie! Niespełna miesiąc temu rozmawialiśmy w Strasburgu o wynikach i wnioskach spotkania w Waszyngtonie.

Dziś pani poseł Berès pyta Radę i Komisję, jakie kroki trzeba podjąć, aby te wnioski znalazły odzwierciedlenie w praktyce, kto powinien je podjąć i jakie działania powinna w tym zakresie podjąć każda instytucja europejska.

Muszę powiedzieć, że całkowicie zgadzam się z tym, że decyzje takie jak przyjęte od września 2007 roku w Radzie ECOFIN i w Radzie Europejskiej, muszą być podejmowane szybko i z poszanowaniem roli wszystkich instytucji Wspólnoty. Wszystkie instytucje Wspólnoty muszą być zaangażowane w budowanie konsensusu, aby Europa mogła zajmować jednolite stanowisko we wszystkich sprawach koniecznych w związku z bardziej skuteczną regulacją systemu finansowego i szukaniem rozwiązań dla jego problemów. Wówczas UE będzie w stanie nadal odgrywać w świecie wiodącą rolę w znajdowaniu rozwiązań na kolejnych spotkaniach następujących po spotkaniu w Waszyngtonie.

Komisja oczywiście nad tym pracuje. Z jednej strony odgrywamy naszą rolę w grupie pana de Larosière'a, a z drugiej – rozwijamy własne inicjatywy. Właśnie wczoraj Komisja zaktualizowała te ogłoszenia w Radzie ECOFIN. Ponadto Komisja z pewnością wykorzysta swe własne uprawnienia, wraz z Radą i Parlamentem, aby jak najszybciej osiągnąć niezbędne porozumienia.

Bardzo ważna jest koordynacja działań i stanowisk UE w dziedzinie finansów, ponieważ będziemy uczestniczyć w procesie globalnej koordynacji, a Europa nie może się zajmować globalną koordynacją, reprezentując kilka odmiennych stanowisk. Musimy zająć jednolite stanowisko, które zostało formalnie przyjęte w Unii Europejskiej.

Jeśli chodzi o naprawę gospodarczą i plan reflacji omawiany wczoraj przez Radę ECOFIN, ministrowie zgodzili się ze zdaniem Komisji, że, zważywszy na sytuację gospodarczą i recesję wpływającą na Stany Zjednoczone, Japonię, strefę euro i niektóre ważne gospodarki UE poza strefą euro, niezbędny jest jakiś bodziec fiskalny. Polityka pieniężna musi nadal podtrzymywać popyt, ale nie może sama nieść całego ciężaru, szczególnie w związku z obecną sytuacją na rynkach finansowych i kredytowych.

Polityka fiskalna i budżetowa musi także zadbać o jakiś bodziec. Komisja zaproponowała bodziec, który uważa zarówno za niezbędny, jak i możliwy w sytuacji takiej jak ta, w której się znaleźliśmy. Określiliśmy, w jakim stopniu zaangażujemy się ze środkami i działaniami europejskimi, zarówno poprzez budżet UE, jak i poprzez działania Europejskiego Banku Inwestycyjnego i EBOiR. Przyznaję, że wielu członków ECOFIN niestety nie przyjęło z zadowoleniem naszego wniosku do Rady i Parlamentu dotyczącego umożliwienia bardziej elastycznego wykorzystania niewykorzystanych środków bez zmiany ogólnego limitu budżetu UE, co umożliwiłoby nam przeznaczenie kwoty 5 miliardów euro na inwestycje w infrastrukturę i walkę ze zmianami klimatu na szczeblu europejskim.

Niestety, wniosek ten nie zyskał sobie wystarczająco jednomyślnego poparcia. Mimo to mamy nadzieję, że się uda. Oprócz tego, że podjęliśmy wysiłki na szczeblu europejskim (poprzez budżet UE plus Europejski Bank Inwestycyjny, a ministrowie rzeczywiście zgodzili się zwiększyć kapitał, jak zaproponowała Komisja, do końca 2009 roku), prosiliśmy także państwa członkowskie o podjęcie wysiłku rzędu 170 miliardów euro w 2009 roku i przyjęcie takich działań, jakie uważają one za najbardziej stosowne w celu zwiększenia popytu w ich aktualnej sytuacji.

Wniosek ten uwzględnia własną odpowiedzialność państw członkowskich, jako że dysponują one budżetem na finansowanie naprawy poprzez politykę fiskalną. Uwzględnia on także fakt, że nie wszystkie państwa członkowskie mają takie same możliwości manewru. Nie możemy prosić Węgier czy Łotwy o taki sam wkład jaki wnoszą Niemcy czy Holandia. To oczywiście nie jest stanowisko Komisji. Wszystkie państwa członkowskie powinny odczuć korzyści płynące ze zwiększonych środków i wynikającej stąd naprawy, choć nie wszystkie mogą mieć taki sam wkład, ponieważ ich sytuacja wyjściowa jest odmienna. Dlatego niezbędna jest koordynacja.

Koordynując działania, możemy sprawić, że jeden plus jeden będzie się równać trzy. Natomiast bez koordynacji jeden plus jeden może dać wynik ujemny. To wyraźna ilustracja pilnej potrzeby koordynacji. Niektóre kraje nie mają możliwości manewru, natomiast inne muszą zdecydować, czy wykorzystać możliwości, które mają. Jeżeli nie zmaksymalizujemy energii i możliwości każdego kraju, wszyscy w końcu stracimy. Taki komunikat Komisja przekazała wczoraj ministrom ECOFIN.

Mam trzy szczególne uwagi.

Po pierwsze, w poprzedniej debacie poseł do tego Parlamentu powiedział, że pakt stabilności i wzrostu już nie obowiązuje. Jak mówiłem Parlamentowi przy wielu okazjach i powtarzam to znów, pakt stabilności i wzrostu obowiązuje w pełni, a to dlatego, że w roku 2005 zweryfikowaliśmy go i wprowadziliśmy

elastyczność potrzebną do tego, by był on przydatny w sytuacji takiej jak ta. Pakt obowiązuje, ponieważ zweryfikowaliśmy go w 2005 roku i nie ma potrzeby ponownego jego opracowywania ani zmiany. Natomiast musimy go wdrażać i przestrzegać, ale w granicach i z elastycznością, jakiej wymaga polityka budżetowa w takich czasach.

Po drugie, pani poseł Berès odniosła się do europejskich dłużnych papierów wartościowych. Są pewne ważne kraje, które ewidentnie odrzucają taką możliwość i nie chcą jej rozpatrywać. Czy należy rozważyć wspólną emisję krajowych publicznych dłużnych papierów wartościowych? W strefie euro są pewne ważne kraje, które odrzucają tę możliwość. Jest też jednak i trzecia możliwość, która zyskała sobie jednogłośnie poparcie i z której chcemy skorzystać. Dotyczy ona zapewnienia przez Europejski Bank Inwestycyjny dodatkowych i bardziej konkretnych funduszy na inicjatywy i działania uważane za niezbędne dla podtrzymania popytu i maksymalizacji wpływu tych zakrojonych na europejską skalę wysiłków w takich czasach jak nasze.

Na koniec chcę powiedzieć, że w pełni zgadzam się z wezwaniem pani poseł Berès do tworzenia dobrych miejsc pracy. Kiedy Komisja zawarła w planie naprawy nie tylko bodźce fiskalne, ale i dziesięć działań priorytetowych dotyczących inteligentnych inwestycji, chodziło nam o większy wzrost, większą stabilność i lepszą jakość zatrudnienia niż to zapewniają niektóre środki krótkoterminowe. Takie środki mogą rzeczywiście być przejściowe, co jest jednym z wymogów takiego zastrzyku. Nie mają one jednak pozostałych dwóch cech potrzebnych do tego, by te działania fiskalne będą dobrej jakości, mianowicie powinny one zwiększać popyt w krótkiej perspektywie, a także zwiększać możliwości naszej gospodarki w czasie naprawy gospodarczej, która z pewnością nastąpi.

Jean-Paul Gauzès, w imieniu grupy PPE-DE. – (FR) Panie przewodniczący, ministrowie, panie komisarzu! Po pierwsze, w odniesieniu do pytań, chcę powiedzieć, że jasno pokazują one życzenie Parlamentu, aby uzyskiwać stosowne informacje i bardziej angażować się w proces reformowania struktury rynków finansowych. Parlament jest także zdeterminowany, by Europa była jednomyślna, jak to już powiedziano.

Jeśli chodzi o naprawę gospodarczą Europy, oczywiście niezbędne jest zgodne i skoordynowane działanie, jak podkreślono. Z naszej strony popieramy wniosek Komisji dotyczący połączenia wszystkich dostępnych dźwigni politycznych Europy i poszczególnych krajów w celu zwalczania tego kryzysu. Rzeczywiście, zadanie polega teraz na tym, by odbudować zaufanie Europejczyków i konsumentów.

Musimy także znaleźć równowagę pomiędzy perspektywą długo- i krótkoterminową. Szczególnie środki podjęte w odniesieniu do sektora bankowego są dobre w walce z kryzysem finansowym: wzrost kapitału, gwarancje pożyczek międzybankowych i gwarancje kredytowe. Musimy jednak pamiętać o celu przyjmowania tych środków, jakim jest przywrócenie bankom ich zasadniczej roli dostawców płynności i kredytów; krótko mówiąc – celu, jakim jest finansowanie realnej gospodarki.

Trzeba wzmocnić rolę EBI i EBOiR. Rezerwy EBI muszą być wykorzystane do wzmocnienia jego bazy kapitałowej. Odpowiednia struktura budżetu jest także krokiem we właściwym kierunku. Jednak tym, co naprawdę się liczy jest wdrożenie planowanych środków. Musimy unikać niepewności. Wspomnę tu o pomocy państwa w odniesieniu do programów związanych z bankami. Wspomnę też – a dopiero co o tym była mowa – o pakiecie stabilności i wzrostu. Musimy sobie uświadomić, że nasi współobywatele, którzy w czasie kryzysu oczekują, że Europa znajdzie rozwiązania, nie powinni mieć wrażenia, że Europa mówi jedno, a na drugi dzień robi rzecz całkiem przeciwną.

Wreszcie, panie ministrze, co do rozporządzenia w sprawie agencji ratingowych, w odniesieniu do którego jestem sprawozdawcą w tej Izbie, będziemy pilnie pracować nad wdrożeniem skutecznego i pragmatycznego systemu, który reaguje nie tylko w bieżącej sytuacji, ale umożliwia tym agencjom działanie długoterminowe.

Poul Nyrup Rasmussen, w imieniu grupy PSE. – Panie przewodniczący, po pierwsze chcę potwierdzić za panem komisarzem Almunia, że „jeden plus jeden” daje nie dwa, a trzy, jeśli działamy razem. Spróbuję to wyjaśnić mojemu wnuczkowi, który na pewno to zrozumie, bo staje się dobrym Europejczykiem.

Nie zamierzam popierać koordynacji tylko dlatego, że uważam, że podkreśla tę kwestię moja dobra koleżanka, pani poseł Berès, jak i pan sam. Chcę tylko powiedzieć – a kieruję te słowa także do prezydencji Unii Europejskiej i Rady – że istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że nasze państwa członkowskie nie zrozumiały jeszcze powagi potrzeby inwestycji finansowych. Pozwólcie państwu, że zilustruję tę kwestię: jeżeli naszym celem jest utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia w Unii Europejskiej, musimy zainwestować o 1% PKB więcej nie tylko w roku 2009, ale także zadbać o dodatkowy procent w roku 2010 i w roku 2011. Potwierdzają to nasze makroekonomiczne wyliczenia obejmujące całą Unię Europejską.

Mam nadzieję, że przed świętami uda nam się zacząć – i wiem, że francuska prezydencja podziela tę ambicję. Dlatego proszę o wyznaczenie terminu: ocenimy efekty do wiosny przyszłego roku i przed wiosennym posiedzeniem Rady. Bądźmy gotowi do stworzenia nowych bodźców finansowych przed wiosennym posiedzeniem Rady. Obawiam się bowiem, że obecna prognoza Komisji – sporządzona najlepiej jak się dało – zostanie uzupełniona nową, która pokaże nam, że zadanie, które mamy do wykonania, jest jeszcze trudniejsze.

Na koniec chcę powiedzieć o regulacji. Dziękuję bardzo prezydencji za nazwanie tej sytuacji kryzysem regulacyjnym. Zgadzam się. Dlatego jestem tak rozczarowany informacją, jaką dostałem wczoraj w Komisji Gospodarczej i Monetarnej pod przewodnictwem pani poseł Berès. Jednogłośnie zgodziliśmy się tu, w Parlamencie, ze sprawozdaniem mówiącym, że z powodu tego kryzysu regulacyjnego potrzebne nam są nowe regulacje nadające określone uprawnienia wszystkim podmiotom finansowym bez wyjątku – włącznie z funduszami hedgingowymi i private equity.

Wczoraj otrzymałem od komisarza McCreevy'ego wiadomość takiej treści: „zapraszam wszystkie podmioty do nowych konsultacji w sprawie funduszy hedgingowych”. Dwa lata temu mieliśmy ostatnie konsultacje w sprawie funduszy hedgingowych, które koncentrowały się tylko na tych z City of London. Teraz, dwa lata później, mamy nowe konsultacje. Nie potrzebujemy więcej konsultacji. Potrzebne nam regulacje. Problem znamy dokładnie. Pan komisarz McCreevy powiedział wczoraj: „przy okazji, nie zamierzam robić nic z private equity”. Pyta natomiast organizacje lobbujące na rzecz private equity, czy byłyby tak miłe i poprosiły tych, których nie obejmuje kodeks postępowania, aby zostali nim objęci.

(Wtrącenie innego posła)

(FR) Panie i panowie, teraz moja kolej!

Próbuję powiedzieć, że potrzebuję waszej pomocy – i apeluję do pana, panie komisarzu Almunia – proszę zrozumieć, że ludzie po prostu nie pojmą, że my, Unia Europejska, nie jesteśmy w stanie spełnić naszego obowiązku kompleksowej regulacji rynku finansowego tak, byśmy mogli mieć pewność, że ta sytuacja się nie powtórzy; i że możemy sfinansować to rozszerzenie dokładnie tak, jak to opisał pan komisarz Almunia.

Naprawdę proszę o odpowiedź przed Bożym Narodzeniem, abym mógł powiedzieć swemu wnukowi: „zróbmy to!”.

Daniel Dăianu, w imieniu grupy ALDE. – Jeśli nie osiągniemy naprawdę wspólnego stanowiska w UE na rzecz rzeczywistej reformy, to osiągnięcie adekwatnych globalnych zasad w odniesieniu do rynków finansowych będzie znacznie trudniejsze. Rozsądni powiedzą, że wielka porażka zarówno regulacji, jak i nadzoru, wraz z ujawnionymi wadami zbyt uproszczonego paradygmatu ekonomicznego, daje niewątpliwą odpowiedź na to, co robić. Niektórzy jednak uważają, że normą nowego systemu powinny być miękkie regulacje. Moim zdaniem są w błędzie, bez względu na to, czy naprawdę tak myślą, czy kierują się zaściankowymi interesami.

Jeden z elementów dziedzictwa intelektualnego Keynesa mówiący, że bardzo zmienne przepływy kapitału nie sprzyjają handlowi ani dobrej koniunkturze – okazał się z całą mocą w obecnym wielkim chaosie i w innych kryzysach, włącznie z tymi na rynkach wschodzących. Od dziesięcioleci na całym świecie słyszy się mantrę: w krajowej polityce nie da się wiele zdziałać, ponieważ rynki globalne odegrają się na rządzie. Ale czy globalne rynki finansowe mają nadprzyrodzoną moc? Czy rynki globalne, poza napędem technologicznym, nie są także wynikiem ludzkich decyzji o ustalaniu zasad rządzących finansami, handlem i inwestycjami? Twierdzenie, że nic się nie da zrobić z finansami, podczas gdy wkoło nędza, jest nieprzekonujące. Dużo da się zrobić, regulując działalność wszystkich podmiotów finansowych (włącznie z funduszami hedgingowymi i private equity), ograniczając dźwignię, wpływając na procykliczność i rachunkowość, lepiej koordynując politykę, regulując agencje ratingowe.

Upadek paradygmatu, który identyfikuje gospodarkę rynkową z brakiem regulacji, należy postrzegać w kontekście coraz bardziej wielobiegunowego świata gospodarczego próbującego imitować nowy międzynarodowy system finansowy. Od niego zależy los otwartego systemu gospodarczego świata. Jeżeli nie zrobimy teraz tego, co trzeba, narażamy się na ryzyko okaleczenia naszej liberalnej demokracji. Mam nadzieję, że nowa administracja amerykańska będzie w tym względzie otwarta. Ale my, u siebie, w Europie musimy stanąć na wysokości zadania w tym okresie.

Rebecca Harms, w imieniu grupy Verts/ALE. – *(DE)* Panie przewodniczący! Chcę przede wszystkim z całego serca poprzeć zdanie pana Rasmussena, że mówimy tu o zupełnie nowych relacjach pomiędzy państwem

a rynkiem w odniesieniu do całego świata finansowego. Myślę, że co do tego się zgadzamy. Jeśli chodzi o rolę pana McCreevy'ego, ja także chcę powiedzieć, że powinien on odgrywać mniejszą rolę niż dotychczas i nie powinniśmy mu pod żadnym pozorem pozwalać na opóźnienia.

Z załamania rynków finansowych możemy się nauczyć, co dzieje się, kiedy państwo za bardzo się wstrzymuje i nie ma odwagi stosować zasad, które uważa za słuszne.

Chcę ponownie powiązać bieżący spór o zielony nowy ład z europejskim planem naprawy. Moim zdaniem wciąż jest w Radzie i w Komisji Europejskiej zbyt wielu bojaźliwych, którzy zakładają, że strategię stabilności lub agresywna ochrona klimatu odbywać się będzie kosztem miejsc pracy. A te same siły, które hamują tam sprawy, naszym zdaniem – zdaniem, Zielonych, którzy też troszczą się o miejsca pracy – hamują rozwój przyszłościowych metod produkcji, przyszłościowych systemów gospodarczych i przyszłościowych nowych produktów, a także blokują nasze wyjście z Europy na przyszłościowe rynki globalne.

Uważam, że jest to bardzo niebezpieczne. Uważam, że słabe rozporządzenie w sprawie samochodów, nad którym aktualnie pracujemy, jest przykrym wyrazem tego, jak bardzo się boimy. Nasz plan naprawy jest teraz trochę keynesowski, trochę zielony, ale w gruncie rzeczy zawsze chodzi o to samo.

Nie sądzę, aby Europie wystarczyły jedynie niewielkie zmiany. Być może koordynacja zyska sobie większe poparcie, jeżeli strategię będą formułowane w sposób bardziej konsekwentny. Przegląd całego budżetu UE na początku przyszłego roku powinien dać Komisji szansę zaradzenia różnym większym kryzysom, którymi musimy zajmować się w sposób systematyczny i jednolity.

Sergej Kozlík (NI). - (SK) Panie przewodniczący! Szanowni posłowie do Parlamentu oraz zaproszeni goście! Pochwalam inicjatywę instytucji Unii Europejskiej, która stała się bodźcem do zajęcia się kryzysem finansowym w skali globalnej. Jednakże w mojej ocenie reakcja gospodarcza na skutki kryzysu finansowego, oparta na planie przywrócenia wzrostu i odbudowie zatrudnienia w Unii Europejskiej sprawia bardziej wrażenie pośpiesznej improwizacji.

Plan zawiera wyidealizowany obraz sytuacji i nie uwzględnia faktu, iż Unia Europejska to grupa państw narodowych, z których każde znajduje się w innej sytuacji oraz ma inne priorytety i rozwiązania dotyczące problemów gospodarczych i rozwoju gospodarczego. W planie nie docenia się znaczenia skoordynowanego rozwoju infrastruktury energetycznej jako całości, a nie tylko w zakresie „zielonej energii”, ani skoordynowanego rozwoju infrastruktury drogowej i kolejowej jako warunku wstępnego dla efektywnego rozłożenia inwestycji, jak również nie docenia się potrzeby działania w zakresie finansowania sektora rolnego. Dzieje się tak dlatego, że – obok kryzysu finansowego – świat stoi też wobec groźby kryzysu energetycznego i żywnościowego.

José Manuel García-Margallo y Marfil (PPE-DE). – (ES) Panie przewodniczący! Nie powiem zbyt wiele na temat wyjątkowego, historycznego charakteru obecnego kryzysu. Wszyscy koledzy posłowie o tym wspominali, a wyraził to bardzo dobrze pan poseł Rasmussen. Chcę w tym miejscu dodać trzy elementy: jest to najgorszy kryzys płynności, jaki w ogóle znam, a przybywa mi lat, brak jest jakichkolwiek map nawigacyjnych lub drogowych dla tego kryzysu; a po trzecie – doskonale zdajemy sobie sprawę, że kryzys finansowy trwa i że rynki „wyschły”.

Dlatego pierwszą rzeczą, jaka musimy zrobić, jest uregulowanie rynków finansowych, a w tym względzie zamierzam wypowiedzieć się na temat Europejskiego Banku Centralnego.

W tej Izbie panuje swoisty nabożny respekt w stosunku do Europejskiego Banku Centralnego. Jestem laikiem w wielu dziedzinach, z tą dziedziną włącznie, natomiast muszę powiedzieć, że EBC powinien szybko obniżyć stopy procentowe i to w trybie pilnym. Mechanizmy transmisji nie działają w sposób prawidłowy, jak to się okazało w październiku, gdy oficjalna obniżka stóp procentowych nie przełożyła się odpowiednio na realne stopy procentowe.

Po drugie, płynność musi być zapewniona w dłuższym okresie niż ma to miejsce obecnie. Zdaję sobie sprawę, że aby to nastąpiło, konieczna jest zmiana struktury gwarancji, lecz musi to być zrobione. Instytucje finansowe udzielają pożyczek na długie okresy i potrzebują solidnego finansowania także w długich okresach.

Banki krajowe wspierają politykę Banku Centralnego w zapewnianiu płynności, a to może skutkować udzielaniem pomocy krajowej, która zakłóca konkurencję. Dlatego musimy bacznie przyglądać się temu obszarowi.

Trzeci i ostatni punkt, do którego chcę się odnieść: właśnie teraz okazało się, że polityka budżetowa odgrywa centralną, wiodącą rolę w daleko większym stopniu niż polityka monetarna. Polityka budżetowa wywołuje konsekwencje zewnętrzne, a to znaczy, że decydujące znaczenie ma ścisła koordynacja. Całkowicie zgadzam się z wypowiedzią pana komisarza.

Idąc dalej – zgadzam się również ze stwierdzeniem, iż ważne jest wydatkowanie pieniędzy, natomiast przede wszystkim ważne jest, aby wydatkować mądrze na jasno określone cele, które służą rozwojowi konkurencyjności gospodarki europejskiej. To jedyna droga prowadząca do ponownego średniookresowego zrównoważenia naszego budżetu.

Zgadzam się z tym, że pakt stabilności i wzrostu nadal obowiązuje i pierwszą sprawą, którą pan komisarz powinien zrobić, to powiedzieć nam, co rozumie przez „odstąpienie od wartości referencyjnej”. Czy chodzi tutaj o zmianę o kilka setnych, kilka dziesiątych czy o kilka punktów? Panie komisarzu! Niech pan mi wierzy, będę się bacznie przyglądał pracy, jaką pan będzie musiał wykonać w odniesieniu do paktu stabilności i wzrostu, by nadal obowiązywał. Jeżeli pan to osiągnie, niech Bóg panu wynagrodzi, a jeżeli nie – niech On pana osądzi.

Elisa Ferreira (PSE). – (PT) Kilkakrotnie słyszeliśmy dzisiaj, że zwykle kryzys stwarza pewną okazję i to prawda. Jeżeli pragniemy skorzystać z okazji, która się nadarza, podjęcie decyzji w sprawie kierunku działania jest łatwe.

Po pierwsze, na szczeblu Unii Europejskiej zdajemy sobie sprawę z konieczności wprowadzenia mechanizmów zapewniających przejrzystość rynków finansowych oraz ich regulację i nadzór nad nimi. Nie ma potrzeby, aby pan komisarz McCreevy rozpoczął dalsze konsultacje, ani by prezydencja analizowała nowe badania i wnioski, czy je uzyskiwała: nie ma potrzeby patrzeć dalej niż propozycje socjalistów, które zostały przedłożone we właściwym czasie i z których wiele zostało przez ten Parlament podjętych.

Po drugie, na płaszczyźnie międzynarodowej: Europa nie może być pasywnym podmiotem na arenie międzynarodowej. Musi odgrywać aktywną rolę w budowaniu nowego porządku międzynarodowego i musi być obrońcą nowej architektury, w której nie pozostawiono czarnych dziur w systemie, w rodzaju obecnie prezentowanych przez raje podatkowe.

Po trzecie, słyszeliśmy tu dzisiaj słowa pana przewodniczącego Komisji, który powiedział, że w różnych państwach występuje opór wobec koordynowania strategii. To prawda, że gdybyśmy tak wiele razy nie słyszeli z ust członków Komisji, że rynki same się regulują, że państwo nie powinno się angażować i że rynki finansowe nie mają żadnego wpływu na wzrost lub zatrudnienie – być może w różnych krajach duch solidarności byłby silniejszy i przejawiałby się w większej aktywności.

Jednakże wniosek, który dzisiaj mamy przed sobą, jest wnioskiem stanowiącym zaledwie pierwszą część długiego procesu, jeżeli porównamy go z programami Chin i Stanów Zjednoczonych; brakuje w nim również dostatecznie jasnego zdefiniowania celu, a tym celem musi być zatrudnienie; wreszcie, program europejski nie może być zbitką planów krajowych.

Czas teraz, byśmy pokazali obywatelom Europy, że Europa to sieć praw, która także obejmuje sferę gospodarczą, że ich chroni w czasie kryzysu i że propaguje solidarność z małymi i średnimi przedsiębiorstwami oraz promuje programy rozwoju i wsparcia dla nich przeznaczone – dla przedsiębiorstw, które obecnie nie uczestniczą w efektach działań interwencyjnych prowadzonych w sektorze bankowym. Gospodarka realna dokładnie na tym polega, a my jesteśmy tu, jako Europejczycy, aby pokazać obywatelom, że Europa jest także tutaj, a przede wszystkim, że jest po ich stronie.

Sophia in 't Veld (ALDE). – (NL) Panie przewodniczący! Wydaje mi się to dość dziwne, że w ostatnich latach nigdy nie było wystarczających środków na edukację, opiekę, innowacje i środowisko i że nagle teraz powinny popłynąć miliardy. Najlepszy plan ratunkowy na przyszłość to silny europejski rynek w połączeniu ze zdrowymi funduszami rządowymi, ponieważ nie powinniśmy trwonić dziedzictwa przyszłych pokoleń.

Kryzys długu prywatnego nie powinien po prostu zostać zamieniony na kryzys długu publicznego. Komisja powinna zająć twarde stanowisko w sprawie ścisłego stosowania się do postanowień paktu stabilności oraz zasad przyznawania pomocy państwa, i w tym kontekście z zadowoleniem przyjmuję oświadczenia wygłoszone przez pana komisarza Almuníę i panią komisarz Kroes. W końcu nie tylko bankierzy, ale również i politycy powinni rozważnie wydawać pieniądze obywateli. To nie maszyny drukujące banknoty, lecz strategię lizbońską należy przełączyć na najwyższe obroty, ponieważ właśnie stamtąd będzie płynąć wiele korzyści.

Na przykład wolny rynek usług może tworzyć setki tysięcy nowych miejsc pracy, bez dodatkowych kosztów. Dlatego według mnie jest zdumiewające, że państwa członkowskie są tak powolne we wprowadzaniu dyrektywy w sprawie usług. Plan ratunkowy dla rosnącej liczby osób, które opuszczają szkołę, a nie posiadają żadnych kwalifikacji, jest co najmniej tak trudny, jak dla naiwnych ciułaczy, ponieważ bez kwalifikacji ci młodzi ludzie zupełnie nie mają żadnej pozycji w życiu.

Powinniśmy ewentualnie starać się osiągnąć ustalony w 2000 roku cel w postaci 3%, które mają być przeznaczane na badania i rozwój. Ostatecznie, pomimo że przemysł nigdy nie zrealizował obiecanego udziału w wysokości 2%, otrzymuje obecnie wsparcie rzędu miliardów.

I wreszcie, z uwagi na to, że na wolnym rynku sprawy mogą przyjąć niekorzystny obrót, reguły i organy nadzoru rynkowego oczywiście nie są żadnym luksusem, lecz mimo wszystko, nie ma porównania ze zniszczeniami w wymiarze gospodarczym i społecznym, jakie pozostały po różnych eksperymentach z nacjonalizmem i państwową gospodarką socjalistyczną.

Hans-Peter Martin (NI). - (DE) Panie przewodniczący! Nie jestem odosobniony w przekonaniu, że trudno przyłączyć się do pojawiającego się u europejskich decydentów poczucia własnej ważności, gdy chodzi o zarządzanie kryzysem rynków finansowych, ponieważ gdyby w Europie, gdyby w UE funkcjonowała demokracja, najpierw należałoby podnieść kwestię odpowiedzialności i postawić pytanie, w jako sposób mogło to wszystko się wydarzyć.

To po prostu nieprawda, że wszystkie problemy, wobec których teraz stoimy, wiążą się z tsunami, czymś spowodowanym przez naturę. To dzieło człowieka. Przy całym „zapale regulacyjnym”, który jest dla tej Unii charakterystyczny, rodzi się pytanie, dlaczego nie podjęto działania wówczas, gdy banki zaczęły wychodzić poza granice krajowe w tak znacznym zakresie? Dlaczego, pomimo odpowiednich ostrzeżeń, nie podjęto działania, kiedy po cichu pojawiły się instrumenty pochodne (derywaty). Wyraźnie pamiętam, że Joseph Stiglitz, laureat nagrody Nobla, mówił o wszystkich tych elementach. Panowała cisza, był to temat tabu. Z tego właśnie miejsca należałoby wyjść, ponieważ uznanie własnych błędów jest jedynym kluczem do znalezienia rozwiązania w przyszłości.

Margaritis Schinas (PPE-DE). - (EL) Parlament Europejski musi przekazać wyraźne przesłanie o obydwóch stronach dzisiejszej dyskusji: po pierwsze, dotyczącej uzasadnienia przyszłego systemu finansowego, jaki musimy zbudować i po drugie, naszej wstępnej reakcji na plan uzdrowienia gospodarki przedłożony przez Komisję w dniu 26 listopada. Jeżeli chodzi o sprawę pierwszą, nie ma wątpliwości, że ewidentnie Komisja zrozumiała, iż era samoregulacji czy też braku regulacji raz na zawsze się skończyła. Jeżeli w Komisji lub nawet w Parlamencie, są tacy, którzy mieliby wrażenie, że gospodarkę realną można zbudować na racjonalnej podstawie pozbawionej reguł, to obecne wydarzenia dowiodły, że nie mają oni racji. Zajęło nam to trochę czasu, ale teraz rozumiemy. Nie sądzę, by winę ponosił pan komisarz Almunia. Możliwe, że inni wprowadzili Komisję w ten tok rozumowania, lecz teraz jest za późno. Teraz należy zbudować nowy porządek ekonomiczny na podstawach, które podporządkowane są regułom, regułom i jeszcze raz regułom.

Druga część planu uzdrowienia, przedłożonego przez Komisję w ubiegłym tygodniu, obejmuje kilka pozytywnych elementów i musimy przyznać, że Komisja potrafiła (a wiem, jakie to trudne) pogodzić różnice zdań i zaproponować rządowi wewnątrznie powiązane ramy działania oparte na wspólnych podstawach. Teraz z lewej i prawej strony mogę słyszeć osoby mówiące rzeczy w rodzaju „chcieliśmy zrobić to inaczej”, „może się to okazać zbyt kosztowne” lub „to się nam nie podoba”. Są to ci sami ludzie, którzy w razie gdyby Komisja nic nie zrobiła, powiedzieliby „Komisja nic nie robi”, „czekamy na przedstawienie nam planu przez Komisję”. Dlatego uważam, że drugie przesłanie, jakie musimy skierować do pana komisarza, polega na tym, że podstawy tego pakietu są prawidłowe, że pomoże on rządowi i że może okazać się tratwą ratunkową, na której gospodarka realna będzie mogła przetrwać podczas pierwszych dni kryzysu. Dziękuję.

Donata Gottardi (PSE). - (IT) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Przygotowując plan ratunkowy i plan uzdrowienia gospodarki europejskiej, Unia Europejska przekazuje wstępne przesłanie swoim obywatelom, niezależnie od przesłania kierowanego do rynków. Wiążą się z tym wielkie nadzieje i nie możemy zawieść oczekiwań. W czasie, gdy konsolidacja finansowa oraz poziom długu publicznego są narażone na niekorzystny wpływ publicznych działań interwencyjnych – w zakresie zasobów zarówno rzeczywiście udostępnionych, jak i gwarantowanych, w dążeniu do ratowania głównych podmiotów finansowych i przemysłowych, co powoduje oczywiste reperkusje dla finansów publicznych i dochodów osobistych – potrzeba nam skoordynowanego podejścia na szczeblu europejskim, także po to, aby zwalczać uchylanie się od płacenia podatków oraz raje podatkowe. Ważne jest, żeby wszystkie środki budżetowe i plany krajowe były ściśle i skutecznie skoordynowane i aby były ukierunkowane na ten sam cel.

Z przyjemnością zwracam uwagę na to, że istnieją plany mające wyjaśnić elastyczne stosowanie paktu stabilności, które musi być zorientowane na cel, przejściowe i odpowiednie, z uwzględnieniem mechanizmów, które mają służyć zmianom strukturalnym, efektywnemu podziałowi środków publicznych, restrukturyzacji wydatków publicznych oraz nakładów na rozwój gospodarczy zgodnie z celami strategii lizbońskiej, przy czym szczególna uwaga powinna być skupiona na roli małych i średnich przedsiębiorstw. Wspólne podejście musi również obejmować makroekonomiczne polityki budżetowe, jak również polityki płacowe oraz stopniową, radykalną obniżkę obciążeń podatkowych wiążących się z pracą i emeryturami. Musi to być realizowane z wykorzystaniem ulg podatkowych, skorygowanych stawek podatkowych i rekompensaty z tytułu presji podatkowej, aby zmniejszyć ubóstwo, a nie tylko skrajne ubóstwo, oraz aby promować konsumpcję i wzrost gospodarczy poprzez zapewnienie antycyklicznej reakcji na obecny kryzys, który zapowiada recesję. Natomiast w ramach ostrożności musi być realizowane zadanie utrzymywania dochodów i ponownego uruchomienia popytu konsumenckiego, przy czym rzeczywiście należy się koncentrować na równowadze środowiskowej i społecznej, unikając konieczności ślepego powtarzania modeli i systemów, które ujawniły wszelkie swoje słabości.

Margarita Starkevičiūtė (ALDE). - Panie przewodniczący! Czego mi brak w omawianym planie uzdrowienia, to odniesienia do rynków finansowych. Na początku bieżącego roku, gdy toczyły się dyskusje na temat szerokich wytycznych ekonomicznych, Parlament wysunął propozycję, aby w tych wytycznych uwzględnić wymiar rynków finansowych.

Niestety, w owym czasie Komisja była temu wnioskowi przeciwna. Rozwój wydarzeń pokazał jednak, że mieliśmy rację. Nalegam, aby tego błędu znów nie popełnić i aby powiązać plan uzdrowienia gospodarki z nową wersją planu działania w zakresie usług finansowych. Jeżeli podejmiemy tę strategię, w długim okresie będzie możliwe uwzględnienie potrzeb gospodarki realnej w trwającym procesie unowocześniania architektury finansowej UE.

– (LT) Chciałabym również zachęcić do dokonania analizy państwa wniosków z punktu widzenia uczestników rynku finansowego. Komisja przedstawia teraz tak wiele nowych wniosków, że nawet nam – posłom – trudno się nimi zająć. Nie są bowiem zbyt dobrze skoordynowane. Proszę tylko pomyśleć, co muszą odczuwać szefowie instytucji rynku finansowego oraz inwestorzy, którzy naprawdę mają problemy przy podejmowaniu decyzji. Wrażenie, że nasz rynek jest stabilny, jest jeszcze bardzo odległe; dlatego uważam, że konieczna jest wzmożona koordynacja.

John Purvis (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Słyszeliśmy tutaj wiele o koordynacji, lecz ja zaczynam się zastanawiać, czy koordynacja jest jeszcze wystarczająca, czy też musimy raczej iść w kierunku solidarności, a nie samej koordynacji, ponieważ kryzys przeszedł z poziomu banków – co już jest wystarczająco złe – na poziom kryzysu krajów. Podobnie jak koordynacja słusznie przeszła z poziomu krajowego na poziom europejski, poziom globalny, być może teraz musimy rozważyć, czy konieczna jest większa solidarność. Chciałbym zapytać Komisję i Radę, czy rzeczywiście zajmują się kwestią instytucji globalnych, ponieważ pytanie ustne dotyczy szczególnie Międzynarodowego Funduszu Walutowego lub innych instytucji, które mogłyby zająć się kwestią solidarności w układzie globalnym.

Moje drugie pytanie wiąże się z tym rodzajem bodźca, którego należałoby szukać w bodźcu fiskalnym, o ile jest to rzeczywiście preferowana droga. Być może tą drogą byłby podatek od wartości dodanej i możliwe byłoby obniżenie stawek podatku od wartości dodanej w niektórych obszarach z poziomu wysokiego lub średniego do poziomu niższego – a co w tej sprawie czynimy? A czy takie skoncentrowane działanie nie jest czasem znacznie lepsze niż szerokie stosowanie omawianego rozwiązania na znacznie niższym poziomie obniżki?

Regulacja: wiele słyszymy, zwłaszcza od naszych kolegów sympatyzujących z lewicą, że musimy mieć coraz więcej regulacji, musimy niszczyć fundusze hedgingowe i inwestycje na niepublicznym rynku kapitałowym, agencje ratingowe i tak dalej. Czy mógłbym jednak zasugerować Komisji i Radzie wzięcie pod uwagę rzeczy następującej? Musimy czekać, musimy poważnie pomyśleć i dobrze się zastanowić i za wszelką cenę musimy unikać niezamierzonych konsekwencji. Jeżeli nowa regulacja jest uzasadniona – a może być – musi to być regulacja prawidłowa i nie wolno dopuścić do tego, by okazała się przeszkodą w uzdrawianiu gospodarki lub je uniemożliwiła bądź opóźniła. Pod pewnymi względami chciałbym udzielić panu komisarzowi McCreevy'emu wsparcia w związku z jego wyważoną reakcją na problemy i go nie potępiać, jak to wielu naszych kolegów – jak się zdaje – pragnie uczynić.

I na koniec, finanse publiczne. Pakt stabilności i wzrostu ma wpływ zarówno na kraje strefy euro, jak i na kraje spoza tej strefy. Jeżeli występowanie przejściowych nadmiernych deficytów jest uzasadnione – a jest

to wielkie „jeżeli” – muszą być one rzeczywiście przejściowe, muszą być możliwe do naprawienia w realistycznych terminach, a jeżeli niektóre kraje mogą udźwignąć zadłużenie, natomiast inne nie, wówczas z pewnością powracamy do wspomnianej kwestii solidarności wzajemnej. Chciałbym prosić Komisję i Radę, aby powiedziały, jakie terminy uważają za realistyczne z punktu widzenia rozwiązania tej kwestii.

Paul Rübig (PPE-DE). - (DE) Panie przewodniczący! Panie komisarzu! Panie i panowie! Moje pytanie odnosi się do państwa stanowiska w kwestii wprowadzenia euro jako drugiej waluty w Islandii i na Węgrzech. Czy sądzicie państwo, że mogłoby to rozwiązać problemy tych dwóch krajów?

Drugie pytanie: czy sądzicie państwo, aby było możliwe wprowadzenie premii z tytułu ryzyka w przypadku instrumentów pochodnych, w celu późniejszego wykorzystania do wzmocnienia kapitału własnego banków?

Moje trzecie pytanie brzmi: czy nie sądzicie państwo, że obniżka podatku od wartości dodanej sprzyjałaby przywozowi, w szczególności z Chin i Indii? Czy rozsądniejszym rozwiązaniem nie byłoby rozważenie obniżki podatków dla naszych przedsiębiorstw i dla naszych pracowników, wypłacanie premii inwestycyjnych, koncentrowanie się na amortyzacji progresywnej, a przede wszystkim – dziesięciokrotne zwiększenie aktywów o mniejszej wartości, aby uniknąć opodatkowywania fikcyjnych zysków i aby zatrzymać pieniądze w przedsiębiorstwie, i w ten sposób również umożliwić łatwiejsze wypłacanie wynagrodzeń?

Silvia-Adriana Țicău (PSE). - (RO) W planie uzdrowienia gospodarki UE przewiduje się solidne inwestycje i właśnie dlatego popiera się w nim zwiększenie środków budżetowych o około 200 miliardów euro w najbliższym okresie, jako część paktu rozwoju gospodarczego i stabilności gospodarczej.

W szczególności cenię sobie gotowość Europejskiego Banku Centralnego do cięcia stóp procentowych w celu zapewnienia poziomów płynności wymaganych przez system bankowy, by mógł inwestować w gospodarkę realną.

Cenię sobie też zwłaszcza wniosek, który został złożony w celu wprowadzenia zmian w ramach finansowych, aby w ciągu dwóch następnych lat zainwestować 5 miliardów euro w rozwój infrastruktury szerokopasmowej i w połączenie europejskich infrastruktur energetycznych.

Z zadowoleniem przyjmuję uruchomioną przez Europejski Bank Inwestycyjny i niektóre banki krajowe inicjatywę mającą na celu utworzenie funduszu roku 2020; fundusz ten ma być przeznaczony na działania w dziedzinie energetyki i zmiany klimatu oraz na rozwój infrastruktury transportowej.

Będzie możliwe wykorzystywanie pomocy państwa na wspieranie prac badawczo-rozwojowych, innowacje, technologii komunikacyjnych i informacyjnych, transportu i efektywności energetycznej.

Ján Hudacký (PPE-DE). - (SK) Sądzę, że dwuletni plan uzdrowienia gospodarki może stać się właściwą, skoordynowaną reakcją Unii Europejskiej na kryzys gospodarczy pod warunkiem, że będzie realizowany i wdrażany w sposób rozsądny. Wnioskowana wielkość finansowania przeznaczonego na wsparcie gospodarki Unii powinna stworzyć ramy finansowe wystarczające dla stymulowania gospodarek państw członkowskich w kierunku nowych impulsów rozwojowych. 30 miliardów euro, które ma być zapewnione w równych częściach z budżetu Unii Europejskiej oraz z Europejskiego Banku Inwestycyjnego, musi być ukierunkowane na rozwój gospodarki opartej na wiedzy i gospodarki niskoemisyjnej, jak również na średniookresowe i długofalowe programy dotyczące efektywności energetycznej.

Jeżeli chodzi o zachęty podatkowe sądzą, że środki te powinny pozostać w gestii państw członkowskich. Osobiście jestem zwolennikiem pomysłu obniżenia stawek podatku VAT w przypadku niektórych produktów ściśle związanych z efektywnością energetyczną, która może stymulować znaczne oszczędności w zużyciu energii.

Kończąc muszę przyznać, że żywię pewne obawy co do zamiaru stosowania maksymalnej elastyczności, które stają się możliwe dzięki nowej wersji paktu stabilności i wzrostu. Niektóre rządy przejawiają skłonność do nadużywania tego rodzaju środków do własnych celów populistycznych i czysto politycznych, bez wyraźnej koncepcji w zakresie rozwoju.

Charles Tannock (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Chciałbym wyrazić szczególne uznanie dla niemieckiej kanclerz, pani Angeli Merkel, która stała się nową Margaret Thatcher Europy. Podobnie jak „żelazna dama”, pani kanclerz wierzy w zrównoważone budżety, natomiast nie wierzy, aby bez zabezpieczenia finansowego można było znaleźć wyjście z kryzysu kredytowego i gospodarczego. Natomiast w odróżnieniu od niej, brytyjski premier, Gordon Brown, ma kryzysowy gospodarczy reflacyjny pakiet fiskalny zakładający szerokie

zaciąganie pożyczek i intensywne wydatki, bez jakichkolwiek widoków na posiadanie zrównoważonego budżetu.

Chociaż przyznaję, że to przede wszystkim nasze własne brytyjskie banki lekkomyślnie udzielające kredytów wpakowały nas w to bagno przy słabej regulacji i słabym nadzorze ze strony rządu, uważam, że takiej polityce fiskalnej – która jest wysoce nieodpowiedzialna – muszą również towarzyszyć cięcia w wydatkach publicznych i dobrze przemyślane plany finansowania tych wydatków w długim okresie. W przeciwnym razie, po okresie kurczenia się gospodarki, sprowadzimy na siebie okres ogromnej inflacji, która spowoduje spadek wartości wszystkich naszych oszczędności i osłabi gospodarkę europejską.

Colm Burke (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Z zadowoleniem przyjmuję prace wykonywane przez państwa członkowskie, Radę i Komisję, w celu zajęcia się tą trudną kwestią. Wielu moich kolegów już szczegółowo odniosło się do wymaganych działań. Jednakże obecnie państwa członkowskie nie powinny zmieniać swoich zobowiązań wobec krajów rozwijających się. Istnieje potrzeba, aby państwa członkowskie Unii Europejskiej utrzymywały oficjalną pomoc rozwojową (ODA). Przewiduje się, że kryzys finansowy będzie miał poważny wpływ na finansowanie pomocy humanitarnej, przy czym niektórzy analitycy przewidują cięcia w ODA aż o jedną trzecią lub nawet większe.

Państwa członkowskie UE nie powinny ustawać w dążeniu do osiągnięcia milenijnych celów rozwoju teraz, gdy istnieje pokusa zmniejszania wydatków. Ogólnosiwiatowy krach finansowy uwydatnił współzależny globalny charakter naszego świata. Nawet jeżeli dzięki swojej ograniczonego otwarcia na rynki globalne kraje rozwijające się uniknęły wielu bezpośrednich skutków kryzysu finansowego, ekonomiści ostrzegają, że wystąpi efekt domina w sensie ograniczenia napływu pomocy, jak również przekazów, bezpośrednich inwestycji zagranicznych i wzrostu gospodarczego.

Moglibyśmy być świadkami, jak kraje rozwijające się odczuwają poważne skutki finansowego bałaganu, którego nie spowodowały. Dlatego państwa członkowskie powinny utrzymać *status quo*.

Przewodniczący. – Przepraszam pana posła Gollnisha i pana posła Siekierskiego, którzy prosili o głos, lecz niestety zrobiło się bardzo późno i dlatego musimy poprzestać na pięciu wystąpieniach.

Hervé Novelli, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący! Panie komisarzu! Panie i panowie! Chciałbym przede wszystkim powiedzieć panu komisarzowi Almunii, że słusznie położył nacisk na trzy aspekty, które są bardzo ważne dla zapewnienia skuteczności uzdrowienia gospodarczego.

Pierwszy – to odpowiednie zdecydowanie w działaniu. Z tej perspektywy półtora procent PKB to cel uzdrowienia, który moim zdaniem jest dość znaczny, biorąc pod uwagę kwoty, o które chodzi.

Drugi - to uwzględnienie różnych sytuacji w państwach członkowskich. Pan komisarz słusznie podkreślił, że kraje te – ośmielam się to powiedzieć – nie jechały na tym samym wózku, jeżeli chodzi o sytuację gospodarczą czy budżetową, natomiast nie powoduje to ich wyłączenia z zakresu naprawdę skoordynowanego działania. Jest to rzecz, nad którą prezydencja zamierza pracować przed kolejnym posiedzeniem Rady Europejskiej. Jestem przekonany, że właśnie w ten sposób - chociaż nie wiem, jak długo to potrwa - ostatecznie będziemy w stanie doprowadzić do ożywienia wzrostu gospodarczego i zatrudnienia.

Panie pośle Gauzès! Pragnę powiedzieć, że słusznie pan zauważył, iż wszystkie nasze starania skupiają się na finansowaniu gospodarki realnej. Jeżeli pomagamy bankom, dzieje się tak dlatego, że mogą one inwestować w tę gospodarkę, a naszym jedynym celem – i miał pan słuszość kładąc nacisk na ten element – ma być finansowanie małych i średnich przedsiębiorstw. Uważam, że wczoraj Rada przekazała Komisji informację dotyczącą pomocy dla banków i oczywiście jest, że chcemy elastycznego i szybkiego podejmowania decyzji odnoszących się do wsparcia, które w obecnej sytuacji można udzielić bankom i instytucjom finansowym. Uważam, że Rada została wysłuchana i pragnę panu powiedzieć, panie pośle Gauzès, że Rada w ogromnym stopniu podziela pańskie pragnienie skutecznej regulacji, jakiej powinny podlegać agencje ratingowe na europejskim i – dodałbym – międzynarodowym szczeblu, jak powiedziało wielu moich kolegów i wielu posłów do PE.

Panie pośle Rasmussen! Jakkolwiek pana wystąpienie było raczej skierowane do Komisji, pragnę powiedzieć, że zgadzałem się z panem, gdy mówił pan a naciskiem o tym, iż żaden segment rynku nie powinien być wyłączony spod regulacji czy nadzoru. Jeżeli istnieje rzeczywiście jedno przesłanie, które weźmiemy ze sobą, chodzi w nim o to, że brak jest regulacji niektórych segmentów rynku. Dlatego ta regulacja musi być udoskonalona i niekiedy musi powstawać w sytuacjach, w których ma znaczenie decydujące. Takie silne

przesłanie przyszło ze szczytu w Waszyngtonie w dniu 15 listopada, a Europa musi oczywiście pracować na rzecz tych celów, także w obszarze funduszy spekulacyjnych.

Panie pośle Dăianu! To prawda, że regulację rynków finansowych należy skoordynować na szczeblu międzynarodowym; z tego względu z inicjatywy Unii Europejskiej odbyło się waszyngtońskie spotkanie na szczycie. Uważam, że właśnie głos Europy, Europy Zjednoczonej, był tym głosem, który miał decydujące znaczenie podczas omawianego szczytu i który umożliwił wytyczenie przez uczestników szczytu swoistej mapy drogowej dla autentycznej regulacji międzynarodowych rynków finansowych; stało się tak dlatego, że Europa potrafiła efektywnie pracować nad swoim własnym programem.

Pani poseł Harms! Dokładnie mówiąc, plan uzdrowienia gospodarki zawiera propozycje inwestycji długofalowych, być może niewystarczających w stosunku do pani oczekiwań, niemniej jednak takie propozycje w nim się znajdują.

Panie pośle Kozlík! Chcę powiedzieć, że tak, musimy wspierać politykę rolną, jak również inne ważne polityki europejskie. Wspomniał pan o polityce energetycznej; uważam, że miał pan rację to czyniąc. Są pewne priorytety i powinny zachować swój charakter, nawet w tak trudnym okresie.

Panie pośle García-Margallo! Moim zdaniem praca Europejskiego Banku Centralnego odegrała decydującą rolę w przezwyciężaniu trudności, jakich doświadczyliśmy tak niedawno, a jego prezes wyraźnie wskazał, że w Europie inflacja ulega zahamowaniu i że dlatego przewiduje on, jak wielu posłów do PE zauważyło, nowe pole manewru w dziedzinie polityki monetarnej.

Miałem wrażenie, że pani poseł Ferreira była zbyt krytyczna wobec reakcji Unii Europejskiej. W odróżnieniu od tego, co powiedziała, uważam, że Unia Europejska szybko zareagowała na kryzys podejmując zdecydowane decyzje w krótkim czasie, dzięki udanej współpracy naszych instytucji – Komisji, Rady i Parlamentu Europejskiego – i za to dziękuję.

Co do wsparcia dla MŚP - wkrótce przeprowadzimy debatę nad decyzjami podjętymi przez Radę ds. Konkurencyjności, a odnoszącymi się do przyjęcia europejskiego programu Small Business Act, i uważam, że również w tej dziedzinie Europa odegrała swoją rolę związaną z finansowaniem MŚP oraz z priorytetowym ich traktowaniem, także w okresie zastoju gospodarczego.

Pani poseł in't Veld! Słusznie pani zwróciła uwagę na fakt, iż uzdrowienie krótkoterminowe powinno dokonywać się w oparciu o długofalowe reformy strukturalne w ramach strategii lizbońskiej. Strategia ta nigdy nie miała tak kluczowego znaczenia, jak właśnie w okresie zastoju gospodarczego, a reformy strukturalne muszą biec swoim torem.

Panie pośle Martin! Wyraźnie pana słyszałem, gdy wzywał pan do wspólnego działania w kierunku wyznaczania prawdziwych priorytetów.

Panie pośle Schinas! Mieliliśmy reguły, lecz te reguły nie działały; taka jest prawda w tej kwestii. Dlatego potrzeba nam reguł, lecz reguł skutecznych; oczywiście nie ma mowy o nadregulacji, lecz o ramach prawnych z prawdziwego zdarzenia, które są odpowiednie z punktu widzenia konkurencyjności europejskiej.

Pani poseł Gottardi! Chcę powiedzieć, że w pełni podzielam pani pragnienie, aby zwalczać oszustwa podatkowe. Co więcej, prezydencja francuska wyznaczyła to jako zadanie priorytetowe na szczeblu europejskim. Chcę pani również powiedzieć, że zgadzam się z pani trafnymi uwagami na temat konieczności skutecznego uzdrowienia gospodarki.

Pani poseł Starkevičiūtė! Przyznaję, że normalne zmniejszenie dynamiki w sektorze finansowym jest integralną częścią uzdrowienia gospodarki europejskiej i że to powinno mieścić się w skoordynowanych ramach.

Panie pośle Purvis! Przyznaję – musimy iść w kierunku większej solidarności, to ważne. Co więcej, właśnie to proponujemy opierając reformę międzynarodowego systemu finansowego na instytucjach utworzonych w Bretton Woods, w tym w szczególności na Międzynarodowym Funduszu Walutowym, instytucji o zasięgu globalnym i posiadającej umocowanie polityczne, której pozycja – co do tego jestem przekonany – będzie wzmocniona w nadchodzących latach. Wspomniał pan kwestię podatku VAT. Prezydencja faktycznie obecnie opowiada się za obniżką podatku VAT, której celem jest w szczególności sektor branż charakteryzujących się wysoką pracochłonnością oraz sektor działalności, która nie nadaje się do przeniesienia.

Panie pośle Rübig! Mówił pan na ten sam temat. Podatek VAT to instrument, który może – oczywiście wówczas, gdy go się obniża – działać w kierunku utrzymania działalności, zwłaszcza zatrudnienia, natomiast takie obniżki podatku VAT mogą jedynie być konkretnie ukierunkowane, a przez to rozumiem, że musi

być możliwe wykazanie, że są w pełni właściwe. Jak pan jednak wie, debata na ten temat jeszcze nie jest gotowa.

Pani poseł Tīc – Uważam, że jedną z zasad, na których oparte są wnioski Komisji dotyczące uzdrowienia gospodarki to inwestycje, które są realne i realizowane w odpowiednim czasie, ale także trwałe i mające charakter strukturalny; całkowicie się z panem zgadzam w tej kwestii.

Panie pośle Hudacký! Tak, Europejski Bank Inwestycyjny to bardzo ważny instrument z punktu widzenia wspierania uzdrowienia gospodarki, w tym poprzez różne inwestycje. Uważam, że to element podstawowy. Będziemy mieli sposobność to odnotować podczas debat Rady w przyszłym tygodniu.

Panie pośle Tannock! W pełni podzielam przekonanie, podobnie jak cała Rada, że potrzeba nam uzdrowienia, które ma charakter skoordynowany, lecz które może ulec diametralnej zmianie w przypadku, gdy nastąpi powrót do warunków wzrostu.

Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Kończąc, pragnę powiedzieć, że ta debata i wszystkie pytania z państwa strony były bardzo ważne i bardzo ciekawe dla Rady. Pokazują, że między nami istnieje szerokie porozumienie, jeżeli chodzi o potrzebę posiadania silnego i spójnego głosu Europy, słyszanego na forach międzynarodowych. Wsparcie Parlamentu Europejskiego na zasadnicze znaczenie. Za to pragnę podziękować.

Musimy – i co do tego jestem przekonany – ponownie gruntownie przemyśleć nasze podejście do systemu finansowego i jego regulacji. Musi to nastąpić na szczeblu europejskim, lecz także z uwzględnieniem rozwiązań, które zostaną znalezione na poziomie międzynarodowym, ponieważ jeżeli rzeczywiście jest jakiś wniosek, który powinniśmy wyciągnąć z tego kryzysu, to polega on na tym, że dzisiejszy system finansowy ma naprawdę międzynarodowy wymiar; dlatego rozwiązania muszą być znalezione – pod wpływem impulsu ze strony Europy – na poziomie międzynarodowym.

Joaquín Almunia, komisarz. – (ES) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie i panowie! Przede wszystkim jestem bardzo wdzięczny za zgłoszone uwagi i spostrzeżenia oraz za zainteresowanie, jakim obdarzyli państwo inicjatywy Komisji, zwłaszcza plan uzdrowienia gospodarki, który omawialiśmy dzisiaj po południu. Nie zamierzam powtarzać wielu odpowiedzi, jakich przed chwilą udzielił pan przewodniczący Novelli. Zgadzam się praktycznie ze wszystkimi jego uwagami na temat, o których mówili posłowie w swoich wystąpieniach.

Chciałbym tylko wymienić bardzo szybko sześć elementów. Po pierwsze, zgadzam się z tymi z państwa, poczynając od pana posła Gauzèsa, którzy powiedzieli, że kryzys kredytowy jest wyjątkowo poważny i że jest podstawowym źródłem ogromnych problemów, z jakimi boryka się obecnie gospodarka realna. Zaledwie wczoraj podczas posiedzenia Rady ECOFIN omawialiśmy sposoby podniesienia efektywności planu dokapitalizowania oraz planu gwarancji depozytów – planów, które są i mają być przyjęte przez różne państwa członkowskie. Chodzi o duże kwoty pieniędzy podatników: znaczne środki zostały przeznaczone na zagwarantowanie funkcjonowania banków i instytucji finansowych lub na dostarczenie im kapitału. Teraz chodzi o spowodowanie przepływu kredytów z powrotem do gospodarki, ponieważ jest to zasadniczy element decydujący o jej właściwym funkcjonowaniu.

Dlatego, że to nie działa należycie, prognozy ekonomiczne przywołane przez pana posła Rasmussena – które prezentowałem miesiąc temu – niestety nie są już tymi prognozami, które przedstawiłbym dzisiaj. Z tego względu w dniu wczorajszym powiadomiłem również ministrów, że w 19 stycznia przedstawię nowe prognozy ekonomiczne.

W między czasie Międzynarodowy Fundusz Walutowy, OECD i inne instytucje opublikowały szacunkowe dane dotyczące roku 2009, które są jeszcze bardziej niepokojące niż dane uwzględnione w prognozach Komisji z dnia 3 listopada. Prognozy Europejskiego Banku Centralnego mają się ukazać jutro i są także przygnębiające.

Druga moja uwaga dotyczy tego, że z pewnością będzie więcej regulacji w zakresie usług finansowych. W rzeczywistości już obecnie tych regulacji jest więcej. Zaledwie wczoraj, z inicjatywy Komisji, Rada – jak pan Jean-Pierre Jouyet wcześniej stwierdził – zatwierdziła w sensie politycznym cztery – jeżeli dobrze pamiętam – inicjatywy Komisji dotyczące regulacji różnych aspektów rynków lub usług finansowych. Istniejące regulacje muszą ulec zmianie, obszary niepodlegające regulacjom muszą im podlegać oraz konieczne są usprawnienia w dziedzinie jakości regulacji oraz sposobu, w jaki wdrożenie tych regulacji jest nadzorowane na szczeblu europejskim i globalnym. Rozmawiamy o wszystkich tych sprawach.

Ze względu na to, że decyzja w sprawie projektu dyrektywy dotyczącej systemu Solvency II już niebawem trafi pod obrady Parlamentu, pozwólcie państwo, że powiem, iż reakcje w Radzie nie zawsze idą w parze z własnymi oświadczeniami Rady na temat tego, co musi zostać zrobione pod względem regulacji finansowych i nadzoru finansowego. Parlament ma tego świadomość, ponieważ przeprowadza rozmowy z Radą w sprawie wymienionej dyrektywy. Nie ma zgody co do tego, jak najlepiej koordynować działania nadzoru w sektorze ubezpieczeń. W trybie pilnym musimy osiągnąć porozumienie w sprawie tego nadzoru w skali europejskiej i już rozmawiamy na temat organu nadzoru nad instytucjami, które działają w skali globalnej.

Jeżeli chodzi o fundusze hedgingowe, opieramy nasze poglądy na zasadzie, że ich funkcjonowanie musi podlegać regulacji. Stwierdziliśmy to na forum Komisji, Rada to stwierdziła i stwierdzono to podczas spotkania waszyngtońskiego.

Grupa wysokiego szczebla, pod przewodnictwem Jacquesa de Larosièrè'a, analizuje tę kwestię, obok innych czynników. Pan komisarz McCreedy spotkał się wczoraj z Komisją Gospodarczą i Monetarną.

Byłem świadkiem, jak przewodniczący Komisji powtarzał państwu w tej Izbie podczas swoich niedawnych wizyt, że Komisja zamierza dokonać regulacji funduszy hedgingowych i że właśnie to powinniśmy zrobić. Debata dotyczyła tego, w jakim zakresie, w jakich dziedzinach i w jakiej części działalność związana z funduszami hedgingowymi musi podlegać regulacjom, albowiem będzie to oddziaływało nie tylko na same fundusze hedgingowe. Ważny wkład do tej debaty pochodzi ze sfery zatrudnienia i ze sprawozdania przygotowanego przez Parlament z inicjatywy pana posła Rasmussena.

W pełni zgadzam się z tymi osobami, które wymieniły inwestycje i potrzebę powiązania niezbędnych średniookresowych i długofalowych nakładów z pakietem dotyczącym energii i zmian klimatu. Zgadzam się z tymi osobami, które mówią, że w naszej polityce monetarnej jest pole manewru, bez konieczności narażania na szwank niezależności Europejskiego Banku Centralnego lub innych banków centralnych. To oczywiste. Pod koniec listopada inflacja w strefie euro wynosiła – wg Eurostatu – 2,1%. Zaledwie kilka miesięcy temu mówiliśmy o danych dotyczących inflacji, które były dwukrotnie wyższe i ta różnica obecnie jest wykorzystywana. Jutro tutaj w Brukseli odbędzie się posiedzenie Banku Centralnego. Nie wiem, co Bank zamierza zrobić, lecz słyszałem oświadczenia prezesa Banku, pana Tricheta, i dotyczą one wyraźnie tego tematu.

Kolejny punkt dotyczy paktu stabilności i wzrostu. W pakcie tym wyraźnie stwierdza się, że deficyt przekraczający próg 3% powoduje uruchomienie procedury dotyczącej nadmiernego deficytu, z jednym wyjątkiem, a mianowicie wówczas, gdy gospodarka znajduje się w sytuacji wyjątkowej – my jesteśmy w sytuacji gospodarczej, która jest wyjątkowa. Drugi warunek, który stosuje się równocześnie z pierwszym, polega na tym, że nadmierny deficyt powinien być przejściowy, a przejściowy nie oznacza okresu kilkuletniego, lecz tylko okres roczny. Trzeci warunek, równoczesny z pierwszymi dwoma, mówi, że nadmierny deficyt nie może zbyt daleko odbiegać od wartości referencyjnej, a tutaj, panie pośle García-Margallo – nie wchodząc w szczegóły techniczne nienadające się dla przeważnie niewtajemniczonych słuchaczy w tej Izbie – mówimy o kilku dziesiątych punktu procentowego.

I na koniec udzielając odpowiedzi panu posłowi Parishowi i jeszcze komuś, kto wspomniał o kwestii podatku od wartości dodanej – dokument i plan Komisji obejmuje szereg instrumentów, które można będzie wykorzystać w celu opracowania zachęty fiskalnej, a jednym z tych instrumentów z pewnością będzie obniżenie wysokości tak znacznego podatku, czy też raczej stawki tak znacznego podatku, jakim jest podatek VAT. Faktem jest jednak również to, że Komisja nie zmusza nikogo, aby to robił. Proszę przeczytać ten plan, a zobaczą państwo, że nie ma żadnego obowiązku, ponieważ w rzeczywistości takiego obowiązku być nie może. Trzeci punkt – i jest to informacja wynikająca z wczorajszych rozmów podczas posiedzenia ECOFIN – dotyczy tego, że wczoraj tylko jedno państwo członkowskie na 27 opowiedziało się za stosowaniem tego instrumentu i było to państwo członkowskie, które już z niego korzysta.

Przewodniczący. – Panie komisarzu! Dziękuję zwłaszcza za ustosunkowanie się do tematów – d matematyki po teologię.

Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

\

Louis Grech (PSE), na piśmie. – Kryzys finansowy postawił poważne wyzwania przed UE i gospodarką światową. Skoordynowane wysiłki państw członkowskich są skuteczne w procesie stabilizowania systemu

bankowego UE, natomiast wiele pozostaje do zrobienia, jeżeli chodzi o zapobieganie rozprzestrzenianiu się kryzysu w szerzej pojmowanej gospodarce oraz o ochronę gospodarstw domowych, przedsiębiorstw i miejsc pracy. W świecie, który jest współzależny, sprostanie podobnym wyzwaniom mogłoby dla UE być okazją do przejścia inicjatywy w przywracaniu przejrzystości, odpowiedzialności społecznej i przewidywalności w światowej architekturze finansowej.

Każde wdrożenie środków zaradczych musi przychodzić w porę, mieć szerokie zastosowanie i musi mu towarzyszyć odpowiednie działanie w sferze regulacji dotyczącej podstawowych przyczyn kryzysu. Szczególną uwagę zwrócić należy na regulacje dotyczące nowych produktów finansowych, takich jak kredyty hipoteczne typu sub-prime i ich derywaty, jak również na regulacje odnoszące się do podmiotów, które zajmują się ich marketingiem, takich jak banki, fundusze hedgingowe i inwestorzy na niepublicznym rynku kapitałowym. Istnieje potrzeba oceny modelu handlowego agencji ratingowych oraz znaczenia prawnego ich ratingów kredytowych.

W procesie uzdrawiania gospodarki musimy przyznać pierwszeństwo rozwiązaniom, które chronią miejsca pracy, wzrost i jednostki najsłabsze, promują energię i stabilność gospodarczą, z jednoczesnym zapewnieniem, że podmioty zainteresowane zachowaniem status quo, są trzymane z daleka.

Gábor Harangozó (PSE), na piśmie. – (HU) Z zadowoleniem przyjąłem połączone europejskie wysiłki na rzecz zaradzenia kryzysowi oraz inicjatywy zmierzające do utrzymania europejskich miejsc pracy i do tworzenia nowych.

Jednocześnie chciałbym zwrócić uwagę na fakt, iż kraje znajdujące się w tak tragicznej sytuacji fiskalnej, jak Węgry, nie dysponują żadnymi monetarnymi lub liczącymi się instrumentami fiskalnymi, bądź też możliwościami obniżki podatków. Stąd w takich krajach zachęty ekonomiczne postrzegane są przede wszystkim jako przesunięcia i efektywne wykorzystanie zasobów europejskich, jak również jako zmniejszenie kosztów płacowych, zwiększenie efektywności regulacji w dziedzinie konkurencji oraz obniżanie kosztów administracyjnych.

Cieszę się zwłaszcza z tego, że nasze wspólne starania w tym względzie mają wsparcie ze strony pana komisarza Joaquína Almunii. Z tego powodu uważam inicjatywy odnoszące się do funduszy strukturalnych za bezwzględnie najważniejsze i zdecydowanie popieram ich niezwłoczne przyjęcie. Przyspieszenie zatwierdzenia ważnych projektów, jak również wsparcie w formie kredytów dla MŚP, może pobudzić popyt.

Jednocześnie uważam, że nasze wysiłki na rzecz najbardziej potrzebujących są nadal niedostateczne i dlatego apeluję, aby włączyć do obszaru wsparcia dla mieszkalnictwa również sprawę zagospodarowania terenu oraz kwestię nowych budów. W regionach i osadach słabo rozwiniętych znajdują się pewne tereny lub osiedla, które nie nadają się do remontu i stąd musimy promować budowę nowoczesnych, energooszczędnych mieszkań. Czyniąc to możemy przyczynić się do realizacji celów Unii Europejskiej w zakresie oszczędzania energii, jak równie tworzenia miejsc pracy, a jednocześnie udzielić pomocy osobom najbardziej potrzebującym.

Janusz Lewandowski (PPE-DE), na piśmie. – (PL) Ogłaszając plan antykryzysowy, Komisja Europejska odpowiedziała na realną potrzebę wspólnotowej akcji na rzecz stabilizowania i ożywienia gospodarki. Nastąpiło to jednak w kilka dni po tzw. koncyliacji, przesądzającej kształt budżetu Unii Europejskiej na rok 2009. Nie przewidziano w nim dodatkowych środków na walkę z kryzysem, a trudno sobie wyobrazić plan rzędu 200 miliardów euro zupełnie neutralny budżetowo.

Długotrwały spór o znalezienie źródeł finansowania 1 miliarda euro na pomoc dla krajów zagrożonych klęską głodu dowodzi, że nie będzie łatwo o zgodę 27 krajów na dodatkowe fundusze – ponad 116 miliardów euro płatności uzgodnionych w dniu 21 listopada pomiędzy Parlamentem Europejskim i Radą na rok 2009. Choćby z tego powodu plan Barroso jest przede wszystkim sumą wysiłków narodowych, zaopatrzoną w obietnice większej tolerancji dla deficytu budżetowego i reguł pomocy publicznej.

Mam jednak nadzieję, że ewentualne rozmiękczenie Paktu Stabilizacji i Wzrostu nie będzie jedynym skutkiem planu Komisji Europejskiej. Tak się stanie, jeśli zrealizowana zostanie obietnica większego zaliczkowania i udroźnienia funduszy strukturalnych, które w latach 2009-2010 powinny pełnić rolę lokalnych i branżowych pakietów antykryzysowych. Byłoby to odwrócenie fatalnego trendu rozwierania się nożyc pomiędzy zobowiązaniami a faktycznie skonsumowanymi środkami polityki regionalnej.

14. Europejska strategia wobec Romów (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest debata na temat oświadczeń Rady i Komisji w sprawie europejskiej strategii wobec Romów.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Rada w pełni uznaje niezwykle istotne znaczenie podjęcia stosownych środków mających na celu poprawę sytuacji Romów i promowania ich podstawowych praw, zgodnie z życzeniem tej Izby wyrażonym w rezolucji z 31 stycznia.

Jak państwo wiedzą, podczas prezydencji francuskiej udało się osiągnąć rzeczywisty postęp w kwestii niedyskryminacji i włączenia, a w związku z tym możliwe stało się uwzględnienie sytuacji Romów, przede wszystkim w pakiecie dotyczącym agendy społecznej, przedstawionym 2 lipca przez pana komisarza Špidlę.

Celem pakietu przedstawionego przez Komisję jest dostarczenie nowych bodźców polityce zmierzającej do zwalczania ubóstwa, wykluczenia oraz dyskryminacji, jakich doświadczają najsłabsze grupy. Z tego punktu widzenia rzeczywiście istotny wkład stanowią przedstawione przez Komisję propozycje uwzględniające istniejące dotychczas instrumenty, pomagające zagwarantować większe włączenie Romów.

Rada ze swojej strony ubolewa, że państwom członkowskim nie udało się solidarnie poprzeć pakietu dotyczącego walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym ze względu na sposób finansowania. To także chciałem powiedzieć podczas dzisiejszej debaty.

Pierwszy europejski szczyt w sprawie Romów odbył się 16 września. Uzyskał on poparcie przewodniczącego Komisji i prezydencji francuskiej. W przyjętej deklaracji zwrócono uwagę na obowiązki Unii Europejskiej w zakresie zagwarantowania znaczącej integracji Romów poprzez nacisk na umacnianie praw poszczególnych obywateli i na istotny udział w tym procesie organizacji romskich.

Drugi Szczyt Równości odbył się w dniach 29 i 30 września 2008 r. Podczas szczytu zwrócono uwagę na problemy, którym zbyt często muszą stawić czoła Romowie, takie jak kwestia dostępu do edukacji, pracy lub szkoleń zawodowych, a także dostęp do innych towarów i usług, co pozwoliło nam zrozumieć, co należałoby zrobić, by skuteczniej walczyć z dyskryminacją ludności romskiej.

Cieszymy się, że Unia Europejska okazała zainteresowanie sytuacją Romów i zapewnimy, by był to jeden z priorytetów Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej.

Prezydencja francuska opracowała ostatnio wersję roboczą konkluzji dotyczących szczególnej sytuacji Romów. Konkluzje te zostaną przedstawione Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych i Radzie ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych Unii Europejskiej w przyszły poniedziałek i wtorek. We wtorek przekażę relację w tej sprawie Komisji Spraw Zagranicznych.

W projekcie konkluzji wzywa się do tego, by Komisja i państwa członkowskie uwzględniły sytuację Romów w fazie projektowania i wdrażania polityki w zakresie ochrony podstawowych praw, polityki w sprawie zwalczania biedy i dyskryminacji, a także polityki dotyczącej równości płci i dostępu do edukacji, mieszkań, opieki zdrowotnej, rynku pracy, prawa oraz kultury. W projekcie konkluzji wzywa się również Komisję i państwa członkowskie do określenia konkretnych działań na lata 2009 i 2010.

Mając to na uwadze, przewiduje się także lepsze wykorzystywanie funduszy strukturalnych. Z tego też względu w 2010 roku Rada zwraca się do Komisji, by przedstawiła jej sprawozdanie w sprawie dokonanych postępów, przeprowadziła dalszą dyskusję i zorganizowała niezbędną wymianę poglądów z udziałem organizacji romskich.

Panie przewodniczący, panie i panowie! To wszystko, co mam dzisiaj do powiedzenia tej Izbie.

Vladimír Špidla, komisarz. – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! Pierwszy szczyt europejski w sprawie Romów, który odbył się w Brukseli 16 września, miał zasadnicze znaczenie dla partnerstwa między głównymi podmiotami w tej dziedzinie. W szczycie wzięło udział ponad pięciuset wyższych rangą przedstawicieli instytucji UE, państw członkowskich oraz organizacji pozarządowych. Odzwierciedlał on nasze zdecydowane dążenie do zwiększenia wysiłków, by stawić czoła społecznemu wykluczeniu Romów.

Przesłanie było jasne: głównym celem musi być nie tylko pełna integracja Romów w życiu gospodarczym, społecznym i kulturowym Europy, ale również zagwarantowanie równych szans wszystkim mieszkańcom UE, także Romom. Społeczeństwo obywatelskie musi w pełni zaangażować się w to partnerstwo. Oznacza

to, że Romowie muszą uczestniczyć w proponowaniu, wdrażaniu i monitorowaniu odnoszących się do nich rozwiązań politycznych. Komisja z zadowoleniem przyjmuje zatem wkład organizacji pozarządowych w obrady szczytu; mam na myśli na przykład deklarację ze strony Koalicji na rzecz Polityki UE wobec Romów. W tym roku osiągnęliśmy bezprecedensowy postęp w sprawie integracji Romów nie tylko dzięki wspólnym staraniom Unii Europejskiej i państw członkowskich, ale również dzięki współpracy opartej na wzajemnym zaufaniu i dobrej woli stron.

Według Komisji wśród najważniejszych wniosków szczytu są: zobowiązanie do promowania praw osobistych romskich mężczyzn, kobiet i dzieci; uznanie, że Unia Europejska i państwa członkowskie wspólnie odpowiadają za wsparcie integracji Romów w różnych obszarach ich działalności; uznanie, że Unia Europejska musi wspierać państwa członkowskie w realizowaniu ich polityki poprzez koordynację i wsparcie finansowe z funduszy strukturalnych; konsensus co do konieczności wspierania wrażliwego kulturowo podejścia do spraw Romów, promującego ich integrację z głównym nurtem pod względem edukacji, zatrudnienia i w społeczności, bez wykluczania innych, będących również w trudnej sytuacji członków społeczeństwa.

Podczas szczytu Komisja wyraźnie dała do zrozumienia, że podejmie, w granicach swych możliwości, niezbędne kroki zmierzające do poprawienia sytuacji Romów i zapewni, aby mogli oni w pełni korzystać ze swych podstawowych praw zagwarantowanych w Karcie. Komisja nie będzie zwlekać z podjęciem działań w sytuacji naruszenia prawa wspólnotowego, w tym przestrzegania praw podstawowych.

W związku z konkluzjami przyjętymi podczas szczytu zarówno ja, jak również pan przewodniczący Barroso zaproponowaliśmy stworzenie platformy na rzecz integracji Romów. Stworzyłoby to ramy dla zorganizowania dwustronnych spotkań na wysokim szczeblu, a wszystko po to, aby na przykład instrumenty finansowe wspierające politykę spójności i rozwoju wsi mogły być lepiej ukierunkowane na integrację Romów. Ponadto platforma ta stanowiłaby spełnienie obietnicy Komisji stworzenia skuteczniejszych instrumentów i rozwiązań wspólnotowych oraz informowania o osiągniętych rezultatach.

W związku z konkluzjami przyjętymi podczas czerwcowego spotkania Rady Europejskiej, państwa członkowskie powinny teraz dokonać oceny dotychczasowych postępów i zwiększyć swe wysiłki na rzecz pełnej integracji Romów. Komisja będzie oczywiście wspierać państwa członkowskie. Oprócz tego Komisja oczekuje spotkania Rady ds. Ogólnych, które odbędzie się 8 grudnia. Podczas spotkania odbędzie się debata dotycząca wniosków obejmujących konkluzje w kwestii integracji Romów.

PRZEWODNICZY: Marek SIWIEC

Wiceprzewodniczący

Livia Járóka, w imieniu grupy PPE-DE. – (HU) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie ministrze, panie i panowie! W ciągu ostatniego roku udało się osiągnąć znaczny postęp w kwestii uznania na szczeblu europejskim, że integracja żyjącej w nędzy dziesięciomilionowej społeczności romskiej w poszczególnych państwach członkowskich oraz przestrzeganie w pełni ich praw jest w interesie wszystkich społeczeństw europejskich.

Mam wrażenie, że pomimo to proces ten utknął w martwym punkcie. Według stanowiska Parlamentu Europejskiego i organizacji pozarządowych, potrzebne są zarówno profesjonalny monitoring, jak również nadzór Wspólnoty Europejskiej, ponieważ, mimo że państwa członkowskie przedstawiły w planach przedłożonych przez Unię Europejską zamiar integracji Romów żyjących wewnątrz granic Unii Europejskiej, przyjęte przez nie budżety krajowe i dotychczasowe rezultaty nie uzasadniają tych deklaracji.

Poszczególne projekty finansowane ze środków Unii Europejskiej nie przyniosły dotychczas widocznych rezultatów. Wykluczenie europejskich Romów w dziedzinie gospodarki i w kwestii mieszkaniowej, brak dostępu do odpowiedniej jakości edukacji, niepokojące wskaźniki dotyczące opieki medycznej nie polepszyły się, ale raczej sytuacja się pogorszyła i nadal przyczynia się do osłabienia spójności społecznej w Europie.

Potrzebujemy profesjonalnie opracowanych działań, o wiele wszechstronniejszych niż dotychczasowe podejście w oparciu o projekty. Aby udoskonalic obszary wykraczające poza granice grup i cykli, działania te muszą odnosić się zarówno do Romów, jak również innych społeczności. Podstawowym warunkiem osiągnięcia sukcesu jest zaangażowanie kolejnych prezydentów we wspólne europejskie działania, które opracowano podczas prezydencji francuskiej.

Ważne jest zarówno podjęcie natychmiastowych działań zmierzających do uzyskania akceptacji Romów, jak i wykorzystanie ich możliwości gospodarczych na rzecz rozwoju Europy. Od momentu wprowadzenia polityki spójności do czasu rozszerzenia Unii Europejskiej w 2004 roku udało się osiągnąć kilka sukcesów,

ale musieliśmy czekać jeszcze trzy dekady, a to zdecydowanie zbyt długo. Sytuacja ta wymaga co najmniej środków kryzysowych. Romskie getta można jedynie zlikwidować poprzez reintegrację kilkudziesięcnej grupy mieszkańców z rynkiem pracy oraz maksymalne wykorzystanie nowych i nierozwiniętych obszarów gospodarki takich, jak odnawialne i alternatywne źródła energii lub ochrona środowiska naturalnego, a także tworzenie zintegrowanego kształcenia wysokiej jakości.

Zarazem musimy umocnić tożsamość Romów, ich tożsamość narodową związaną z krajem pochodzenia, a równocześnie ich tożsamość społeczną i gospodarczą. Uwzględnienie w budżecie na 2009 rok 5 milionów euro na projekt pilotażowy pozwala nam rozmawiać o tej kwestii, ale proces ten nie może zostać przerwany. Zamiast dwustronnych spotkań potrzebujemy opracowania unijnej strategii, która pomoże stworzyć nowe elementy, podstawy prawne i ewentualne sankcje, a także mechanizmy finansowe.

Jan Marinus Wiersma, w imieniu grupy PSE. – (NL) Panie przewodniczący! W ostatnim czasie Parlament Europejski z empatią wypowiadał się na rzecz stworzenia długoterminowej strategii służącej integracji Romów w Europie. W ciągu ostatniego roku okazało się, że potrzeba uczynić więcej w tej dziedzinie, głównie ze strony państw członkowskich, jak również Unii Europejskiej. Wkrótce Rada ponownie wypowie się w tej sprawie. Już to samo to wskazuje, że głowy rządów, opracowując skuteczną politykę, tworzą doskonale zaplecze polityczne mające na celu sprzeciwianie się nie tylko dyskryminacji Romów, ale również ich społecznemu i gospodarczemu wykluczeniu.

Dla Komisji jest to również bardzo ważna kwestia. We wrześniu zorganizowała ona pierwszy szczyt na temat sytuacji Romów, podczas którego przedstawiciele państw członkowskich i Komisji, a w szczególności romskiego społeczeństwa obywatelskiego mieli możliwość przedstawienia zaleceń dotyczących polityki w sprawie Romów zamieszkujących w Europie.

Jako element europejskiej strategii wobec Romów, stałym punktem w rocznym kalendarium wydarzeń powinno być spotkanie na wysokim szczeblu mające na celu sprawdzanie postępów w realizacji polityki, wymianę pozytywnych doświadczeń, a także, jeśli okaże się to potrzebne, skierowanie krytycznych uwag. Mam nadzieję, że pan komisarz będzie mógł dzisiaj odnieść się do tej sprawy.

Potrzebne są jednak dalsze działania. Dlatego też Rada Europejska dała Komisji jasne, ściśle określone zadanie polegające na opracowaniu obszernych, strategicznych i długoterminowych ram politycznych, żeby spróbować przerwać błędne koło wykluczenia, którego niewolnikami są kolejne pokolenia europejskich Romów.

Nie ma powodu, aby zwlekać z przyjęciem propozycji. Oczywiście jest to, co musimy jeszcze zrobić: w licznych badaniach i zaleceniach zwrócono uwagę na opóźnienia. Rezolucje Parlamentu Europejskiego stanowią jasne i ściśle określone podsumowanie możliwych inicjatyw w zakresie polityki.

Viktória Mohácsi, w imieniu grupy ALDE. – (HU) Panie przewodniczący! 31 stycznia w tej Izbie przyjęliśmy większością głosów rezolucję, w której wyraźnie zwrócono się do Komisji z wnioskiem o stworzenie unijnej strategii wobec Romów. Edukacja, mieszkania, zatrudnienie i ochrona zdrowia stanowiły cztery obszary priorytetowe, wśród których miały się znaleźć również zasoby ludzkie i materialne.

Oświadczenie Komisji, którego właśnie wysłuchaliśmy, nie jest zbyt przekonujące i muszę szczerze przyznać, że niesamowicie przypominało mi ono oświadczenie propagandowe wygłaszane niegdyś przez socjalistycznych dyktatorów we wschodniej Europie. Podobnie jak i wtedy, słyszymy dzisiaj głównie o sukcesie, rozwoju i innych optymistycznych komunikatach, podczas gdy Romowie wciąż mieszkają w obozach i gettach, stawiając codziennie czoła upokorzeniom, dyskryminacji, a w najgorszym wypadku prześladowaniom na tle rasowym, w rezultacie których blisko 30 tysięcy Romów pochodzących z samych Włoch tuła się wzdłuż terytorium Unii Europejskiej, szukając schronienia w jednym z państw członkowskich.

Panie przewodniczący! W ręku trzymam list wiceprzewodniczącego Barrota z dnia 6 listopada, w którym zapewnia on zarówno mnie, jak również moich kolegów posłów, że – pozwolą państwo, że zacytuję – „jeśli chodzi o strategię europejską wobec Romów, możemy być pewni, że będzie on ściśle współpracować z komisarzem Špidlą nad tym, aby spełniała ona oczekiwania romskich organizacji pozarządowych”. Nie mówi się tutaj jednak o strategii, ale jedynie o platformie na rzecz integracji Romów. Jak można to wyjaśnić?

Jeśli chodzi o europejski szczyt na temat sytuacji Romów, słyszałem jedynie głosy krytyczne ze strony organizacji pozarządowych, które nie tylko oczekiwały od tego ważnego w historii szczytu czegoś więcej, ale również pominięto je w fazie przygotowań. Idąc o krok dalej powiem, że wciąż nie jest jasne, w jaki sposób rząd Berlusconiego poinformował Komisję o rezultatach dotyczących składania odcisków palców.

Daniel Cohn-Bendit, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, szanowna Komisjo i Rado! Dyskusja ta jest przepełniona obłądą. Musimy nazywać rzeczy po imieniu. Mamy problem ze społecznością romską, jako że nie jest ona w równym stopniu akceptowana w większości społecznościach. O Włoszech już wspominałem, a Republice Czeskiej i Rumunii nie są obce przykłady prawdziwych pogromów i ataków na tle rasowym.

W tej sytuacji Unia Europejska powinna zrobić jedną rzecz, a mianowicie nadać Romom status mniejszości europejskiej. Innymi słowy, oficjalne uznanie Romów jest pierwszym krokiem w kierunku zwalczania wykluczenia społecznego. Po drugie, powinniśmy również wspólnie z Romami opracować strategię, która musi uwzględniać interesy obu stron. Chodzi zarówno o strategię na rzecz Romów, którzy osiedlili się, jak również tych, którzy przemieszczają się z jednego miejsca do drugiego. Nie możemy jednak siłą zmuszać tych drugich do osiedlania się, a tych pierwszych skazywać na wędrowną. Jest to trudny do rozwiązania problem. Byłem odpowiedzialny za sytuację Romów we Frankfurcie przez 6 lat i wiem, jak trudna jest codzienna praca na rzecz poprawy ich sytuacji.

Prawdziwy problem dotyczy jednak czegoś innego, dlatego też wiele racji jest również w tym, co powiedziano na temat organizacji: jeśli nie stworzymy struktur uwzględniających przedstawicieli organizacji romskich, nie uda nam się osiągnąć celów, ponieważ będzie to przypominało paternalistyczne wypowiedzi dotyczące ich problemów, a nie próbę ich wspólnego rozwiązania, z uwzględnieniem ich zastrzeżeń. Rozmawiamy na przykład na temat szkół. Z jednej strony jest wiele romskich rodzin, które nie chcą, aby ich dzieci uczęszczały do szkoły, a z drugiej strony są i tacy, którzy chcieliby, aby ich dzieci zdobyły wykształcenie. To są różne problemy. Dlatego zgadzam się, że powinniśmy przestać tworzyć optymistyczne sprawozdania w stylu „Troszczymy się” i „Mamy programy” itd., wiedząc, że nie przynoszą one spodziewanych rezultatów.

Krótko mówiąc: po pierwsze, potwierdźmy wyraźnie, że ten problem istnieje, a po drugie, o wiele bardziej zaangażujmy w ten proces organizacje romskie.

Roberta Angelilli, w imieniu grupy UEN. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! W pełni zgadzam się z przyjętym przez Komisję podejściem w stosunku do Romów. Rozumiem to pragmatyczne podejście wolne od jakichkolwiek sugestii politycznych i ideologicznych a zarazem podejście, które – jak określił je podczas szczytu w Brukseli 16 września przewodniczący Barroso – wymaga zaangażowania wszystkich przywódców, bez wykluczania kogokolwiek, poczynwszy od społeczności romskiej, aż po władze publiczne pod przewodnictwem Komisji Europejskiej.

Polityka w sprawie Romów leży w gestii przez państw członkowskich, ale to dobrze, że w końcu razem pracujemy nad jej kształtem na szczeblu wspólnotowym. Właściwe działania powinny być skoordynowane, a wykorzystanie funduszy powinno podlegać ciągłemu monitorowaniu. Jak wiele środków zmarnowało się w ciągu ostatnich kilku lat? Ile straciliśmy możliwości? Przyglądając się prawdziwej sytuacji i biorąc pod uwagę niektóre wyjątki, niestety w budżecie mamy deficyt. Zbyt wiele funduszy nie zostało wykorzystanych. Zbyt wiele środków przeznaczono na projekty, które nie przyniosły żadnych rezultatów. Jeśli chcemy poważnie podejść do tych spraw, nie możemy udawać, że nic się nie stało. Mając to na uwadze, można powiedzieć: „kto jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem”. Komisja opracowała przydatny dokument dla państw członkowskich. Każdy musi teraz zrobić to, co do niego należy, poczynwszy od nieustępliwego zwalczania wszelkich przejawów rasizmu i dyskryminacji, aż po zalecenia dotyczące poważnej polityki integracji, uwzględniającej głównie trzy najważniejsze obszary: edukację, szczepienia i opiekę medyczną, a ponadto szkolenia zawodowe i programy na rzecz podejmowania zatrudnienia, wykorzystujące również fundusze mikrokredytów.

Musimy jednak zwrócić się do Romów o przyjęcie na siebie części odpowiedzialności. Pozwolą państwo, że podam jeden przykład. Otóż musimy bezwzględnie przestać tolerować romskich rodziców zmuszających swe dzieci do żebrania, pozbawiających je jednocześnie szansy na zdobycie wykształcenia. Nie możemy pod jakąkolwiek postacią tolerować wykorzystywania i wszelkich niezgodnych z prawem działań. Tylko dzięki połączeniu solidarności, integracji i poszanowania dla obowiązujących przepisów uda nam się stworzyć właściwą strategię na rzecz rozwiązywania tych problemów.

Giusto Catania, w imieniu grupy GUE/NGL. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Tuż po przyjęciu przez Parlament rezolucji, odwiedziłem obozy Romów. Miałem okazję na własne oczy zobaczyć, jak żyją Romowie i w jaki sposób reagują na obecność innych osób. Odwiedziliśmy obozy Romów w Rzymie i utwierdziło to nas w przekonaniu, że Romowie potrzebują rzeczywiście szczególnej ochrony. Ochrona ta należy im się chociażby ze względu na to, że od czasu ekspansji UE pozostają oni jedną z najliczniej

reprezentowanych mniejszości w Unii Europejskiej. Musimy zapewnić, aby uznano ją pod każdym względem za mniejszość europejską.

Podjęte w ostatnich kilku latach działania były chaotyczne i były koordynowane przez Unię Europejską. Sporo środków przeznaczonych na ten cel roztrwoniono bez żadnego trwałego i strukturalnego postępu w sytuacji Romów, zwłaszcza w odniesieniu do takich kwestii, jak edukacja, mieszkalnictwo czy zatrudnienie. Codziennie jesteśmy świadkami dyskryminacji na tle rasowym, zarówno na szczeblu lokalnym, jak również w ramach programów, które w istocie nie służą integracji. Wciąż spotykamy się z dyskryminacją zarówno ze strony policji, jak również ze strony rządów działających na podstawie stereotypów rasowych, które rozważają sporządzenie spisu Romów na podstawie odcisków palców lub przy wykorzystaniu innych sposobów. W Europie prowadzona jest obecnie prawdziwa kampania w sprawie przestępczości skierowana przeciwko społeczności romskiej. Codziennie z ust polityków, tak prawicowych, jak i lewicowych, słyszymy głosy poparcia dla tej kampanii.

Mam nadzieję, że pani poseł Angelilli uda się przekonać przywódcę jej partii, który jest jednocześnie przewodniczącym włoskiej Izby Deputowanych, że integracja Romów jest możliwa, wbrew temu co publicznie oświadczył.

Frank Vanhecke (NI). - (NL) Panie przewodniczący! Proszę wybaczyć, panie pośle Giusto, ale propozycja ograniczenia głównych problemów Romów wyłącznie do dyskryminacji lub uprzedzeń może być słuszna z politycznego punktu widzenia, jednak w istocie nie do utrzymania.

Sami Romowie są wierni swym licznym tradycjom, które są trudne, a może nawet niemożliwe do pogodzenia z podstawowymi standardami obowiązującymi w większości krajów europejskich. Olbrzymi wskaźnik bezrobocia wśród dorosłych i szokujący poziom absencji szkolnej wśród romskich dzieci nie są głównie skutkiem dyskryminacji.

W zeszłym tygodniu włoski sąd kasacyjny zdecydował, że zebranie przez Romów stanowi nieodłączną część ich kultury i nie może być dlatego zakazane. Zastanawiam się, w jakim kierunku zmierzamy. Jeśli chodzi o mnie, byłbym gotów toczyć spór na rzecz pełnego szacunku, humanitarnego, a zarazem jednoznacznego podejścia.

Każdy, kto chce przyłączyć się do naszej społeczności musi przestrzegać obowiązującego prawa i standardów. Zebranie, pozbawianie dzieci podstawowej opieki zdrowotnej lub, co gorsza, systematyczna absencja szkolna są uznawane za zdecydowanie nie do przyjęcia w naszym społeczeństwie.

Magda Kósáné Kovács (PSE). - (HU) Panie przewodniczący! Dzisiejsza debata jest częścią procesu, podczas którego trzeba podjąć ważne decyzje, a zatem chcę jeszcze raz podkreślić, że można bezpiecznie odnieść się do warunków życia tej najliczniejszej mniejszości w Europie poprzez porównywanie ich z sytuacją w krajach rozwijających się. Mogą się tu oczywiście pojawić głosy sprzeciwu ze strony tych, którzy uważają, że jest to wina samych Romów, podczas gdy to właśnie sytuacja w kwestiach dotyczących edukacji, mieszkalnictwa, ochrony zdrowia i zatrudnienia przypomina sytuacje krajów rozwijających się. Bez natychmiastowej, skoncentrowanej i ukierunkowanej pomocy zewnętrznej, ta licząca 10-12 milionów ludzi społeczność nie ma szans na wydobycie się z biedy i wykluczenia. Obecny poziom społecznego wykluczenia utrudnia realizację prawa Romów do poszanowania godności ludzkiej i przestrzeganie zasady równych szans.

Europa zdążyła już zapomnieć o czasach, kiedy z pewnej perspektywy można było analizować to, że mimo tak wielkiego postępu gospodarczego w tym czasie, spora liczba osób na jej terytorium żyje z pokolenia na pokolenie w społecznym wykluczeniu. Na żadnym etapie sam postęp gospodarczy nie wystarczył, aby umożliwić mobilność tym, którzy znajdowali się na samym dole drabiny społecznej.

Jesteśmy wspólnie za to odpowiedzialni, głównie ze względu na to, że sytuacja Romów znacząco nie zmieniła się ani w nowoprzyjętych państwach członkowskich, ani w państwach kandydujących, oczekujących na przyjęcie do Wspólnoty. W tym samym czasie nastroje antyromskie zaczynają coraz bardziej przypominać o otwartym i rosnącym w siłę zapotrzebowaniu na ekstremistyczne poglądy w Europie, czemu musimy się przeciwstawiać. Uwzględnienie tej kwestii w porządku obrad pokazuje, że musimy jeszcze wiele zrobić: pan komisarz Špidla wymienił wiele spośród stojących przed nami zadań, które zostały następnie uzupełnione przez moich kolegów posłów. Pozwolą państwo, że połączymy te zadania, a do sprawy powrócimy podczas posiedzenia Parlamentu w lutym.

Jiří Maštálka (GUE/NGL). – (CS) Panie i panowie! Jako kontrsprawozdawca Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych chciałbym wyrazić ogromne uznanie dla wyteżonej pracy zarówno Komisji, jak i sprawozdawcy na rzecz znalezienia właściwego rozwiązania problemów mniejszości w Unii Europejskiej. Obawiam się, że podczas debaty słowa pana komisarza Špidli zostały albo źle przetłumaczone, albo niewłaściwie zinterpretowane przez panią posła Mohácsi lub pana posła Cohna-Bendita. Pochodzę z Republiki Czeskiej – kraju, który według mnie nie tylko zbyt często i niesprawiedliwie jest krytykowany w tej kwestii, ale który również ma wiele doświadczenia w rozwiązywaniu tego typu problemów. W związku z tym chciałbym poruszyć cztery kwestie. Zgadzam się z Komisją, że problem ten można rozwiązać łącząc w możliwie największym stopniu europejskie struktury regionalne i krajowe. Po drugie, podzielam zdanie tych, którzy uważają, że mamy obecnie wystarczająco dużo instrumentów umożliwiających zakończenie prac nad polityką w zakresie integracji. Po trzecie, całkowicie zgadzam się z opinią Komisji i niektórych kolegów posłów, że to, czy uda nam się znaleźć skuteczne rozwiązanie, zależy od współpracy przedstawicieli samej mniejszości romskiej.

Adrian Severin (PSE). - Panie przewodniczący! Romowie są paneuropejską społecznością etniczno-kulturową, mającą bardzo poważne problemy społeczne i gospodarcze. Rozwiązaniem tych problemów powinna zająć się głównie Unia Europejska poprzez stworzenie właściwej wspólnej polityki, która wymaga jasnych podstaw prawnych.

Nie możemy urzeczywistniać fikcji o przyznaniu Romom krajowego obywatelstwa w czasie, kiedy opowiadają się oni przeciwko przyjęciu obywatelstwa jakiegokolwiek państwa. Romowie to obywatele Europy bez projektu krajowego. Zatem modele, które często znajdują zastosowanie do mniejszości narodowych na poziomie państwa narodowego nie są wystarczająco skuteczne. Integracja społeczna i kulturowa Romów jest kwestią ponadnarodową i w rezultacie największą odpowiedzialność za nią ponosi Unia Europejska.

Oczywiście państwa członkowskie są również odpowiedzialne za sytuację Romów, zwłaszcza w odniesieniu do kwestii niedyskryminacji, wykluczenia społecznego i działań afirmatywnych na szczeblu lokalnym. Obowiązki te powinno się traktować jako środki o charakterze pomocniczym. Kiedy Komisja podkreśla, że główną odpowiedzialność ponoszą państwa członkowskie, w istocie odmawia wykonywania swych naturalnych obowiązków i powraca do modelu, który już wcześniej okazał się nieskuteczny.

Musimy ustalić i stworzyć europejską publiczną przestrzeń dla Romów, czyli mechanizm umożliwiający im skuteczne uczestnictwo w tworzeniu polityki i jej wdrażaniu. Bez tego nie uda się rozwiązać problemów i stworzyć prawdziwej strategii.

Katalin Lévai (PSE). - (HU) Mimo że instytucje europejskie pokazały swoje zaangażowanie w przestrzeganie wartości europejskich i podstawowych praw, a także w walkę z dyskryminacją, prawdziwy obraz integracji Romów w Europie jest zniechęcający. Większość Romów w Europie żyje w bardzo trudnych warunkach socjalnych, a ich problemy od lat nie doczekały się stosownych rozwiązań; do najważniejszych należą: problemy związane z wykluczeniem społecznym, brak zatrudnienia, segregacja w szkołach oraz liczne trudności, na które napotykają kobiety romskie.

W czasie obecnego kryzysu gospodarczego w Europie łatwo jest dopatrywać się kozła ofiarnego wśród przedstawicieli najsłabszych grup społecznych. Stąd biorą się coraz częstsze, niepożądane i wymierzone przeciwko niewinnym Romom ataki, których skutkiem są niejednokrotnie ofiary śmiertelne.

W takiej sytuacji ani zbieranie odcisków palców w sposób wyraźnie dyskryminujący etniczną przynależność Romów, ani też tworzenie organów ścigania i bojówek, których działania mają na celu straszenie porządnego ludzkiego, nie są najlepszym rozwiązaniem. Trzeba opracować prawdziwą europejską strategię wobec Romów, opartą na pięciu głównych obszarach: edukacji, zatrudnieniu, polityce mieszkaniowej, ochronie zdrowia i aktywnym uczestnictwie Romów w społeczeństwie. Bez odpowiedniej europejskiej polityki wobec Romów nie ma mowy o żadnych rozwiązaniach na szczeblu krajowym.

Zita Plešinská (PPE-DE). - (SK) Unia Europejska jest zobowiązana przyjąć strategię wobec Romów, mimo że państwa członkowskie również powinny wykazywać większe zaangażowanie w tej kwestii. Ja mieszkam na terenie Słowacji, gdzie Romowie stanowią 10% całej ludności. Dzięki temu doskonale zdaję sobie sprawę z ich wyjątkowo trudnego położenia. Główna odpowiedzialność spoczywa na barkach przedstawicieli samorządów lokalnych, którzy często są zdani sami na siebie w rozwiązywaniu bardzo złożonych spraw, odnoszących się głównie do zatrudnienia, ze względu na niski poziom wykształcenia Romów.

Jeśli ma się nam udać znalezienie wyważonego rozwiązania, musimy przede wszystkim zaprosić do rozmów przedstawicieli mniejszości romskiej, którzy najlepiej orientują się w problemach własnej społeczności.

Dopiero wówczas nasze rozwiązania mogą być skuteczne. Europejski Fundusz Społeczny jest najważniejszym instrumentem służącym integracji ludności na rynku pracy. Wzywam państwa członkowskie, aby zagwarantowały, że poprzez nadmierne przeszkody administracyjne nie będą zniechęcać organizacji pozarządowych i samorządów lokalnych do poszukiwania w EFS środków na rzecz realizacji projektów, które wspierają skuteczną rozwiązanie sprawy Romów.

Marusya Ivanova Lyubcheva (PSE). – (BG) W zasadzie popieram stanowisko Komisji. Mimo częstych dyskusji na temat problemów społeczności romskiej, wciąż nie udało nam się znaleźć trafnych rozwiązań, które doprowadziłyby do ich trwałej integracji ze społeczeństwem. Uważam, że odnosi się to do wszystkich państw członkowskich. Główną przyczyną wciąż pozostaje etnocentryczność tego problemu. Wygląda na to, jakbyśmy podchodzili do problemów społecznych Romów w kategoriach etnicznych i traktowali je wyłącznie jako problemy odrębnej grupy etnicznej. Musimy zmienić to podejście. To prawda, że przyniatająca większość Romów jest biedna, pozbawiona dachu nad głową i odpowiedniego wykształcenia, ale problemy te nie dotyczą tylko tej grupy społecznej. Połączenie tych problemów społecznych w jeden odrębny, etniczny problem prowadzi do otwartej dyskryminacji. Z tego względu ich integracja staje się bardziej skomplikowana i intensywniejsza, a rozwiązanie tych problemów trudniejsze. Ważne są zatem nie tylko wdrożenie polityki na rzecz ochrony praw jednostki, ale również główny instrument w postaci subsydiowania.

W Bułgarii mamy wiele problemów kojarzonych ze społecznością romską, co skłoniło nas do podjęcia działań zmierzających do opracowania ramowego programu, który będzie służyć ustaleniu przyczyn powstawania dyskryminacji etnicznej tej grupy. Proponujemy wymianę opinii na temat głównych elementów programu z pozostałymi państwami członkowskimi, dla których jest to poważny problem.

Elly de Groen-Kouwenhoven (Verts/ALE). – (NL) Według mnie istnieje podobieństwo między sprawą Romów a kwestiami rasowymi w Stanach Zjednoczonych. Podczas gdy tam udało się rozwiązać ten problem – przynajmniej częściowo – i osiągnąć spory postęp w związku ze zwycięstwem Obamy, w Europie nadal dzieje się coś, co z braku lepszego słowa nazwę skandalem.

Dlaczego nie przyjęliśmy tej rezolucji na posiedzeniu plenarnym w styczniu? Sytuacja była wówczas sprzyjająca. W rezolucji zapisano między innymi, że popieramy nie tylko jednostkę ds. Romów w Komisji, ale również europejską strategię wobec Romów, ogólne podejście dotyczące współpracy między państwami członkowskimi a Komisją, a także podejście „Romowie na rzecz Romów”, opracowane przez OBWE (Organizację ds. Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie). Nic z tego nie wyszło poza tym, że odbyło się spotkanie na szczycie, podczas którego dużo się mówiło, ale trudno było zauważyć współpracę ze strony Romów czy też wraz z nimi.

Mogę państwu powiedzieć, że wspólnota Romów, z którą ściśle współpracujemy od 10 lat, była wyjątkowo rozczarowana rezultatem. Przepraszam, panie komisarzu Špidla, ale ja nie podchodzę z takim entuzjazmem do pańskiej platformy, która stanowi kolejne forum do debaty, choć na wysokim szczeblu, w ramach spotkań dwustronnych. Mielśmy już okazję wielokrotnie rozmawiać. Jeśli czegoś jeszcze nam trzeba, to jest to niewątpliwie działanie.

Ostatnio przeczytałem artykuł, którego początek stanowiły następujące słowa: „Spodziewamy się rozlewu krwi. W wielu europejskich państwach można spotkać umundurowane patrole strażników, które prowokują Romów. Czy powinniśmy czekać aż dojdzie do sytuacji, jaka miała miejsce we Włoszech, gdzie spłonęły całe obozy?”.

Hannes Swoboda (PSE). – (DE) Panie przewodniczący! Chciałbym przeprosić Izbę i pana przewodniczącego za spóźnienie, zwłaszcza że to ja zawsze upominam kolegów z mojej grupy, by byli punktualni. Jest to zatem dla mnie podwójnie krępujące.

Chciałbym przedstawić jedno spostrzeżenie. Wysłuchałem zarówno pana przewodniczącego Jouyeta, jak również pana komisarza. W pełni zgadzamy się co do celów, ale uznanie naglącej potrzeby, presja Unii Europejskiej na państwa członkowskie, a także na kandydatów lub potencjalnych kandydatów, nie są dość silnie zaznaczone.

Odnieśli się już państwo do tego, co można było zobaczyć ostatnio na przykład w Belgradzie i innych państwach, także tych w Unii Europejskiej. To skandal, że dzisiaj wciąż rozmawiamy o obozach Romów. Zwracam się zatem z pilną prośbą do przedstawiciela Rady, a także Komisji, o ostrzeżenie i bardziej zdecydowane wezwanie państw członkowskich, żeby w końcu zajęły się wykonywaniem w pełni swych zadań. Nie wszystko wygląda tak różowo, jak to niektórzy tu przedstawiają.

Jestem wdzięczny panu posłowi Cohnowi-Benditowi za to, że był na tyle tolerancyjny, aby udzielić mi głosu.

Przewodniczący. – To ja przewodniczę temu posiedzeniu, a nie pan poseł Cohn-Bendit. Przeszliśmy właśnie do procedury pytań z sali. Z tego też względu mógł pan zabrać głos, nie ma tutaj mowy o żadnych przywilejach.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący! Chciałbym powiedzieć, że dla Rady była to niezwykle ważna debata. Wniosek, jaki można z niej wyciągnąć, jest następujący: jak wielu z państwa podkreślało, Romowie jako grupa znajdują się w trudnej sytuacji, są narażeni na ubóstwo, dyskryminację i ataki na tle rasowym. O tym też rozmawialiśmy i niestety to prawda, jak twierdzi większość z państwa.

Jak słusznie zauważyli pan poseł Severin, pan poseł Cohn-Bendit i pani poseł Mohácsi, oczywiste jest, że nie wolno nam żywić fałszywego optymizmu i że będzie bardzo trudno wdrożyć tę strategię. Jak państwo podkreślali, w naszej codziennej pracy musimy rozróżniać tych, którzy prowadzą osiadły tryb życia od tych, którzy pozostali przy koczowniczym trybie życia. Są to dwie różne grupy: ich zwyczaje i warunki życia nie są takie same. Jeśli chodzi o codzienne zwyczaje, mimo tego że chcemy bardzo pomóc, jest to w istocie bardzo trudne. Nie wolno nam paść ofiarą naiwnego optymizmu: musimy podjąć zdecydowane, konsekwentne działania – i jest to dobry znak, panie pośle Severin, że prace Rady w tej kwestii zostały zainicjowane przez Rumunię. Niezwykle ważne jest również to, że Rada zajęła się tą sprawą na życzenie pana rodaków.

Moim zdaniem musimy być świadomi, że mamy jeszcze przed sobą długą drogę: musimy tak jak do tej pory jasno mówić o tych sprawach. Uważam, że jedynym możliwym rozwiązaniem, o czym również państwo wspominali, jest organizowanie struktur i stowarzyszeń. Pracujemy nad tym, ale jest to niezwykle trudne zadanie.

Po drugie, jak państwo podkreślali, niezwykle ważne jest zaakceptowanie europejskiego podejścia do tej kwestii, zwłaszcza ze względu na to, że jest to w dużej mierze problem transgraniczny, a nie czysto krajowy. Oczywiście jest również to – kieruję te słowa w stronę Komisji i w związku z przedstawionymi uwagami – że musimy jasno mówić o tym, że państwa członkowskie są w określony sposób odpowiedzialne za te kwestie. Możemy podjąć działania legislacyjne na szczeblu unijnym jedynie wtedy, gdy są one zgodne z kompetencjami przyznanymi Unii w obowiązujących dzisiaj traktatach. Musimy również – zwracam się zarówno do pani poseł Angelilli, jak i pani poseł Járóki – podjąć działania na szczeblu krajowym.

Podsumowując, uważam zatem, że w tym roku można było zauważyć większe zainteresowanie tym zjawiskiem, nawet jeśli powiedzą państwo, że odbywało się to zbyt wolno. Nie jestem pewien, czy musimy uzupełniać to, co zostało już powiedziane i na jakiej podstawie możemy to zrobić w przypadku problemu mniejszości. Ponadto Rada musi kontynuować swe prace, a co najważniejsze, trzeba zintensyfikować działania państw członkowskich i środki podejmowane zarówno na szczeblu krajowym, jak i lokalnym, ponieważ obecna sytuacja jest niehumanitarna i nie do przyjęcia. Musimy jednak przyjąć do wiadomości, że jest to w praktyce naprawdę złożony problem. Bardzo dziękuję za państwa uwagi.

Vladimír Špidla, komisarz. – (CS) Panie i panowie! Komisja postrzega sytuację Romów jako pilną pod względem politycznym i etycznym, a ponadto jest oczywiście gotowa uczynić wszystko, co w jej mocy, aby przyczynić się do opracowania spójnego podejścia i wzmocnić synergiczne oddziaływanie zarówno na szczeblu europejskim, jak i na szczeblu polityki państw członkowskich w celu skupienia większej uwagi państw członkowskich na opracowywaniu polityki, która będzie sprzyjać integracji Romów, a nie pogłębianiu procesu ich wykluczania. Komisja przekonuje państwa członkowskie, by zajęły się tym problemem w sposób uwzględniający wrażliwość kulturową, zwracając uwagę na szczególne potrzeby Romów, a jednocześnie dążąc do umożliwienia im dostępu do głównego nurtu życia społecznego, edukacji, rynku pracy i mieszkań. Komisja nie powinna jednak udawać, że jest w stanie reprezentować państwa członkowskie w tej kwestii, jako że byłoby to nie tylko nieskuteczne, ale również nieuczciwe.

Panie i panowie! Istnieje wyraźna potrzeba, aby podjąć zdwojone wysiłki, ale mimo że wciąż jesteśmy daleko od osiągnięcia celu, oczywiste jest, że sprawy zaczynają posuwać się do przodu; oznaką zmian było już samo europejskie forum w sprawie Romów. Oznaką zmian jest również zainteresowanie tym tematem ze strony Unii Europejskiej i to, że sprawa ta stanie się teraz stałym punktem rozmów na najwyższym szczeblu. Gdyby udało się pobudzić do skutecznego działania platformę Romów, byłaby to właściwie podstawa, dzięki której moglibyśmy monitorować rozwój sytuacji, dostarczać propozycje, zapewniać o wiele lepszą koordynację polityki, niż miało to miejsce dotychczas. Panie i panowie! Pozwolą państwo, że powtórzę to, powiedziałem

na początku mojego wystąpienia. Komisja postrzega sytuację Romów jako pilną pod względem politycznym i etycznym, a także uczyni wszystko, co w jej mocy, by poprawić sytuację.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art.142 Regulaminu)

Marian-Jean Marinescu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Musimy zauważyć, że odkąd w 2005 roku Komisja po raz pierwszy zwróciła się z apelem w tej sprawie, do dzisiaj nie udało się osiągnąć dostatecznego postępu w kwestii integracji Romów.

Pierwszym krokiem w tym kierunku byłoby stworzenie polityki na rzecz promowania edukacji Romów. W politykę tę musi zaangażować się nie tylko państwo, ale również organizacje pozarządowe, których głównym celem nie musi już być rozpoznawanie przejawów dyskryminacji, ale edukowanie grup etnicznych. Rozwiązanie to jest oparte na przekonywaniu zarówno władz publicznych, jak i społeczności romskiej, by podjęły swoją część odpowiedzialności.

Bezrobocie, z którym mają problem Romowie, spowodowane jest m.in. analfabetyzmem, brakiem wykształcenia i kwalifikacji zawodowych, nie mówiąc już o braku dostępu do informacji.

Można przeprowadzić reformę kształcenia tej grupy etnicznej na trzy sposoby: zmniejszając poziom analfabetyzmu, zapewniając ukończenie nauki, a także uzyskanie specjalizacji zawodowej i przekwalifikowanie. Musimy przeprowadzić tę reformę z poszanowaniem specyficznej kultury i tradycji Romów, wiążąc jednocześnie system edukacji z wartościami obowiązującymi w kulturze i cywilizacji europejskiej.

Zachęcam Komisję, by sporządziła wspólny plan na rzecz integracji Romów na szczeblu europejskim, oparty na współpracy pomiędzy projektami międzyrządowymi a projektami organizacji pozarządowych. Dotyczy to również projektów uwzględniających przedstawicieli instytucji edukacyjnych. Najważniejsze powinno być ułatwienie dostępu do wysokiej jakości edukacji, a wszystko po to, żeby stało się to podstawowym celem polityki wspólnotowej.

15. Udział państwa Izrael w programach wspólnotowych – Udział państwa Izrael w programach wspólnotowych (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest debata wspólna na temat:

- sprawozdania (A6-0436/2008) pani poseł De Keyser w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych, w sprawie projektu decyzji Rady w sprawie zawarcia protokołu do Układu eurośródziemnomorskiego ustanawiającego stowarzyszenie między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi z jednej strony a państwem Izrael z drugiej strony w sprawie umowy ramowej między Wspólnotą Europejską a państwem Izrael dotyczącej ogólnych zasad uczestnictwa państwa Izrael w programach wspólnotowych (05471/2008 – C6-0180/2008 – 2007/0241(AVC)) oraz

- oświadczeń Rady i Komisji w sprawie uczestnictwa państwa Izrael w programach wspólnotowych.

Véronique De Keyser, sprawozdawczyni. – (FR) Panie przewodniczący! Wystąpiliśmy na posiedzeniu plenarnym z wnioskiem o odroczenie głosowania i jestem niezmiernie z tego zadowolona, przy czym jednak, jako sprawozdawca, czuję, że powinienam się wytłumaczyć.

Jak już wcześniej zauważył pan poseł Salafranca, prawdą jest, że 6 listopada Komisja Spraw Zagranicznych Parlamentu przyjęła dwa wnioski w sprawie uczestnictwa państwa Izrael w programach wspólnotowych: jeden z nich dotyczył udzielenia zgody, natomiast drugi rezolucji. Oba wnioski zostały przyjęte zdecydowaną większością głosów – głosowanie w sprawie rezolucji było właściwie jednomyślne.

Co zawierały te dokumenty i jakie przesłanie Komisja Spraw Zagranicznych chciała przekazać Izraelowi? Rozstrzygnięcie w kwestii zgody było pozytywne: wyrażono zgodę na uczestnictwo Izraela w programie wspólnotowym, jako że brał on już udział w siódmym programie ramowym w zakresie badań, zakres jego zastosowania obejmował wyłącznie program „innowacji i technologii”, wszystkie państwa członkowskie w ramach polityki sąsiedztwa mają prawo wnioskować o uczestnictwo, stąd decyzja ta nie stanowiła ani szczególnej uprzejmości w stosunku do Izraela, ani rewizji jego statusu politycznego.

Układy o stowarzyszeniu opierają się na poszanowaniu praw człowieka. Państwa członkowskie pragnęły zatem stworzyć ramy polityczne dla przedmiotowej zgody w postaci bardzo zdecydowanej rezolucji wzywającej do uznania tymczasowego układu o stowarzyszeniu pomiędzy Unią Europejską a Organizacją Wyzwolenia Palestyny (OWP), do wzmocnienia kontroli i sankcji związanych z przywozem produktów izraelskich z terytoriów okupowanych w ramach preferencyjnego programu przywozowego, a także do wykorzystania rezultatów współpracy naukowej w celach cywilnych. Komisja winna przygotować roczne sprawozdanie umożliwiające Parlamentowi dokonanie oceny zgodności z powyższymi warunkami. W skrócie, wymowa rezolucji była przychylna, choć stanowcza i była wynikiem długich negocjacji z różnymi stronami, które wykazały się wzorowym zaangażowaniem w osiągnięcie kompromisu, za co im dziękuję.

Zatem dlaczego teraz się wahamy wyrażając nasze obawy i, ostatecznie, odraczając głosowanie? Zasadniczo, panie przewodniczący, dzieje się tak, ponieważ sytuacji humanitarnej w Gazie nie można już dłużej tolerować. Gdy delegacja Parlamentu Europejskiego, której byłam członkiem, pojechała do Strefy Gazy na początku lata, warunki życia ludzi już wtedy były alarmujące; kolejna delegacja udała się na tereny okupowane w listopadzie i relacjonowała dokładnie to samo. Nic się nie zmienia na lepsze, sytuacja jest katastrofalna, a blokada nie tylko w żaden sposób nie osłabia Hamasu, ale wręcz go zradykalizowała.

Trzy dni temu Louis Michel zwrócił uwagę, że trwające zamknięcie przejść granicznych ze Strefą Gazy jest formą zbiorowej kary dla palestyńskiej ludności cywilnej, co jest sprzeczne z międzynarodowym prawem humanitarnym: to nasz komisarz tak stwierdził. Agencja Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy (UNRWA), która pracuje z uchodźcami w Strefie Gazy, wystosowała apele o pomoc, podobnie uczyniły Oxfam, Amnesty International, Médecins sans frontières i szereg innych organizacji pozarządowych, które nawet nie mogą obecnie korzystać z przejścia granicznego w Erezie.

Właśnie dzisiaj dowiedziałam się, że nasz instrument Pegase całkowicie przestał funkcjonować w Strefie Gazy, że nie może już gwarantować dostaw energii, że wynagrodzenia i emerytury urzędników Autonomii Palestyńskiej przestały być wypłacane oraz że płatności na rzecz najuboższej ludności także zostały zawieszone. Również UNRWA musiała zawiesić realizację swojego programu pomocy najuboższej ludności w Gazie. Panie przewodniczący! To sytuacja nie do przyjęcia, nie można jej tolerować i właśnie z tego powodu, wbrew własnej woli, poparłam odroczenie przedmiotowego głosowania.

Właśnie teraz na szczęblu Rady trwają prowadzone w niezwykle pośpiechu i całkowitej niejasności rozmowy na temat politycznego „zacieśnienia stosunków” z Izraelem; i to właśnie owa możliwość zacieśnienia stosunków wybija się dziś na pierwszy plan w kontekście politycznym tego regionu i powoduje, że otrzymujemy od obywateli setki e-maili w tej sprawie. Rada musi zatem zwiększyć przejrzystość debat obecnie trwających i odpowiadać za swoje działania przed obywatelami Europy.

Dla Parlamentu dzisiaj sprawa jest oczywista: chcemy ludzkich warunków życia dla Palestyńczyków i zakończenia blokady Strefy Gazy. Blokada ta nie zrobiła nic w celu osłabienia Hamasu, natomiast powoduje niemożliwe do tolerowania cierpienia niewinnych ludzi, z których połowa, nawiasem mówiąc, głosowała w wyborach w 2006 roku za ruchem Fatah. Głosowanie to, w istocie, pozostaje nadal ważne. Wyciągamy dłoń do Izraela, ale nie zrezygnujemy z naszych podstawowych wartości, na których Unia Europejska została zbudowana. Piłka jest teraz na izraelskiej połowie boiska.

Skorzystam z tej okazji – i przepraszam, panie przewodniczący, może pan potrącić ten czas z przysługujących mi dwóch minut później – skorzystam z tej okazji, aby potępić polityczne naciski, oszczercze kampanie i oskarżenia o antysemityzm kierowane wobec posłów, którzy jedynie opowiadają się za pokojem i sprawiedliwością. Oddaję także hołd wszystkim naszym żydowskim przyjaciółom, zarówno w Izraelu, jak i w innych państwach, tym nowym prawym ludziom, którzy w niezwykle trudnych warunkach także pragną pokoju i wzywają do przestrzegania prawa międzynarodowego. Działajmy razem, aby osiągnąć ten cel. Musimy przerwać oblężenie Strefy Gazy, a zastosowanie w tej sprawie rozwiązania militarnego, które – jak słyszałam – również było zalecane, byłoby czystym szaleństwem.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu Verheugen, pani poseł De Keyser, panie i panowie! Na wstępie chciałbym podziękować pani poseł De Keyser za to znakomite sprawozdanie. Podobnie jak ona, ja również zauważyłem, że uprzednio większość w Parlamencie zagłosowała za odroczeniem głosowania z przyczyn, o których pani poseł powiedziała.

Z punktu widzenia Rady uczestnictwo Izraela w programie wspólnotowym należy postrzegać z perspektywy zacieśnienia dwustronnych stosunków Unii z Izraelem; w tym względzie Rada wysłała już sygnał 16. czerwca podczas 8. posiedzenia Rady Stowarzyszenia z Izraelem. Tego rodzaju zacieśnienie stosunków wpisuje się w strategię wzmacniania europejskiej polityki sąsiedztwa.

Rada jest przekonana, że owo zacieśnienie stosunków jest korzystne dla obu stron i leży nie tylko w interesie kraju, który przybliżamy do europejskiej rodziny. Służy ono również interesom Europy, jako że umożliwia nawiązanie bliższych relacji i zwiększenie zaufania do nowych segmentów populacji Izraela, jak choćby jego studentów, jego naukowców, jego przedsiębiorców, czy jego techników.

Europa będzie w ten sposób miała możliwość zapewnienia konkretnych dowodów korzyści płynących z wielostronnej współpracy w postaci pokoju i dobrobytu. Powiedziałbym pani poseł De Keyser, że tego rodzaju lekcje w regionie takim jak Bliski Wschód mają swoją cenę. Europa będzie więc mogła powiedzieć prawdę donośniejszym głosem i w sposób bardziej wiarygodny, co wzbudzi większe zaufanie.

W tym względzie słuchałem uważnie wyrażanych, głosem pani poseł De Keyser, oczekiwań ze strony Komisji Spraw Zagranicznych. Nawiązuję tu, oczywiście, do wspomnianego przez nią przesłania dotyczącego całkowitego i natychmiastowego zamrożenia osadnictwa, potrzeby poczynienia postępów w procesie pokojowym z Autonomią Palestyńską, zniesienia restrykcji wobec ludności Gazy i Zachodniego Brzegu, a także żywotnej potrzeby poprawy losu ludności Gazy dotkniętej skutkami blokady, o czym mogła się niedawno przekonać delegacja Parlamentu Europejskiego.

Panie i panowie! Pragnę państwa zapewnić, że Rada i – jestem przekonany – również Komisja, ma takie same oczekiwania. W tym względzie deklaracja z 16 czerwca 2008 r. zawiera kilka bardzo jednoznacznych stwierdzeń zarówno w odniesieniu do kontekstu politycznego, jaki towarzyszy przedmiotowemu zacieśnieniu stosunków, jak i sygnałom, jakie Europa zamierza wysłać Izraelowi przy tej okazji.

To prawda, że, jak państwo wiedzą, Izrael zdaje sobie sprawę z treści tych sygnałów już od wielu lat. Należę do tej grupy osób, które żałują, iż sygnały te nie zostały właściwie wysłuchane, ale czerwcowe przedsięwzięcie Rady miało wykorzystać zacieśnienie stosunków dwustronnych w celu wysłania tych sygnałów z większą siłą, na wyższym szczeblu i do szerszego grona odbiorców. I do tego właśnie obecnie zmierza Rada.

Pani poseł podniosła także argument, że zaproszenie Europy do przyłączenia się do niektórych programów wspólnotowych zostało wystosowane nie tylko do Izraela, ale również do wszystkich państw w ramach polityki sąsiedztwa, w tym do państw w tamtym regionie.

Panie przewodniczący, panie komisarzu Verheugen, panie i panowie! Parlament Europejski ma dzisiaj możliwość wnieść swój wkład w proces współpracy regionalnej, który Europa zapoczątkowała w regionie o kluczowym znaczeniu dla jej własnego bezpieczeństwa i dobrobytu.

Mam nadzieję, że gdy nadejdzie odpowiedni czas, to biorąc pod uwagę wynik obecnego głosowania, zastosują się państwo do zalecenia państwa sprawozdawczyni i że w rezolucji, którą chcą państwo przyjąć w tym kontekście w sprawie stanowisk wypracowanych w tej kwestii na forum Rady Stowarzyszenia, udzielą państwo poparcia dla stanowisk, które – w przekonaniu prezydencji – odzwierciedlają mądrą równowagę, jaką długo starały się osiągnąć rządy państw członkowskich oraz które będą służyły pokojowi i stabilności w tym regionie.

Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie i panowie! W grudniu 2006 roku Komisja zaproponowała pełne włączenie partnerów w ramach europejskiej polityki sąsiedztwa we wdrażanie niektórych polityk oraz szeregu programów wspólnotowych. Wśród rozważanych obszarów wymienić należy choćby badania i rozwój, innowacje, konkurencyjność, ochronę konsumentów, a także społeczeństwo informacyjne.

Rada podejmowała tę propozycję kilkakrotnie. W marcu 2007 roku poparła wniosek Komisji, aby umożliwić zawsze wszystkim krajom partnerskim uczestnictwo w niektórych programach wspólnotowych.

Izrael jest pierwszym spośród naszych krajów partnerskich w ramach polityki sąsiedztwa, który w tym roku formalnie podpisał protokół do umowy ramowej ze Wspólnotą Europejską, określający ogólne zasady jego uczestnictwa w programach wspólnotowych.

Komisja przyjmuje z zadowoleniem te rozstrzygnięcia, albowiem podkreślają one naszą wieloletnią, bliską współpracę z naszym partnerem – Izraelem. Od 1995 roku Izrael posiada status państwa w pełni stowarzyszonego w ramach programu ramowego w zakresie badań i rozwoju. Z biegiem lat ta ścisła współpraca zaowocowała wieloma wspólnymi projektami, nawiasem mówiąc przynoszącymi znaczące rezultaty, co miałem możliwość zobaczyć osobiście na miejscu, w Izraelu, w ubiegłym roku.

Wysoka jakość prezentowana przez izraelskich naukowców, jak również przez izraelskie uczelnie sprawia, że Izrael jest bardzo interesującym i wysoko cenionym partnerem. Również w dziedzinie innowacji Izrael

może wnieść swój znaczący wkład, który będzie korzystny dla obu stron, bowiem w perspektywie średniookresowej otworzy się możliwość znacznie ściślejszej współpracy przemysłowej. Tymczasem dialog pomiędzy przedsiębiorstwami z UE i Izraela, zainicjowany w tym czasie przez premiera Olmerta i mnie, dobrze się zaczął i przynosi już efekty.

Ponadto Izrael uczestniczy już w programie na rzecz przedsiębiorczości i innowacji, jednym z trzech filarów naszego programu konkurencyjności i integracji. Jest to program o szczególnym znaczeniu dla małych i średnich przedsiębiorstw. Obie strony łączą wielkie oczekiwania i nadzieje ze wzmocnioną współpracą. Zatem podczas ubiegłorocznego posiedzenia Rady Stowarzyszenia UE-Izrael podkreślono chęć zintensyfikowania relacji z Izraelem na gruncie wspólnego planu działań.

Bez wątpienia istnieją możliwości pogłębienia naszych stosunków. Wszystko, co przyczynia się do ułatwiania ludziom spotkania, co skupia razem dziennikarzy, artystów, naukowców i przedsiębiorców, wszystko, co służy dialogowi i wspomaga wzajemne zrozumienie zasługuje na nasze bezwarunkowe wsparcie. Będzie to miało korzystny wpływ na nasz dotychczasowy dialog w sprawie praw człowieka.

Dalsze wzmocnienie naszych stosunków z Izraelem, znajdującym się w samym sercu europejskiej polityki sąsiedztwa, leży w strategicznym interesie Unii Europejskiej. Będąca przedmiotem dzisiejszej dyskusji decyzja Rady doskonale wpisuje się w ten kontekst, znacząco przyczyniając się w ten sposób do wzmocnienia naszej współpracy z Izraelem. Dlatego zwracam się do państwa, panie i panowie, o poparcie projektu rezolucji oraz oddanie głosów za przyjęciem wniosku Komisji.

Jana Hybášková, w imieniu grupy PPE-DE. – (CS) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie urzędujący przewodniczący Rady! Uważam, że to, co miało dzisiaj miejsce, to bezprecedensowy sposób wykorzystania procedury parlamentarnej. Nasza grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów była gotowa w pełni poprzeć przygotowane przez socjalistów sprawozdanie, włącznie z wniesionymi przez socjalistów propozycjami poprawek. I to właśnie sami socjaliści odmówili głosowania nad ich własnym sprawozdaniem. Przedmiotowe sprawozdanie zostało jednak przyjęte przez Komisję Spraw Zagranicznych, zostało złożone i głosowanie nad nim jeszcze w tej kadencji Parlamentu ma zasadnicze znaczenie. Nasza grupa jest w pełni zdecydowana podjąć debatę nad sprawozdaniem i je przyjąć.

To, co dzisiaj miało miejsce szkodzi Europie. Europa chciała zapewnić sobie korzyści w zamian za dokonane przez nią dotacje finansowe, chciała zapewnić sobie wpływy na Bliskim Wschodzie i chciała zapewnić sobie szansę wniesienia wkładu w proces pokojowy. Dzisiaj odrzuciliśmy instrument, który dałby nam taką możliwość w zamian za nasze pieniądze. Europa odrzuciła też znaczące wsparcie w dziedzinie badań i rozwoju, odrzuciła wsparcie związane z rozwojem nauki, badań i technologii, walką z terroryzmem i poprawą przestrzegania praw człowieka w regionie Morza Śródziemnego. Jestem przekonana, że rozmowy na temat planu działań, w kształcie proponowanym przez Komisję i Radę, będą kontynuowane. Wierzę również, że w okresie prezydentury mojego kraju nastąpi poprawa stosunków między Europą a Izraelem. Ale pozostaje faktem, że nasz Parlament odrzucił możliwość wywierania własnego wpływu stając się dzisiaj miejscem, gdzie zatriumfowały ciemne, nieeuropejskie siły; siły, które nie chcą poprawy sytuacji na Bliskim Wschodzie. I sądzę, że stawianie Parlamentu Europejskiego w opozycji do naszych własnych państw i naszych intencji jest absurdem. Nie ustaniemy zatem w naszych działaniach.

Hannes Swoboda, w imieniu grupy PSE. – (DE) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący Komisji, pani poseł Hybášková, stójmy twardo na ziemi. Pani również uznała, że nie będziemy dzisiaj głosować. Powinniśmy naprawdę trzymać się faktów. Jako Grupa Socjaldemokratyczna całkowicie popieramy sprawozdawczynię i także oddaliśmy w Komisji głos „za” mając co do tego pełne przekonanie. Pan wiceprzewodniczący Komisji i pani osobiście *de facto* również to powiedzieli.

Nie żyjemy jednak w hermetycznie zamkniętym pomieszczeniu, żyjemy w określonych uwarunkowaniach politycznych. Proszę sobie wyobrazić, gdybyśmy się po prostu nie zgodzili z niczym, co pani lub ja powiedzieliśmy w odniesieniu do tej katastrofalnej, nieludzkiej sytuacji w Strefie Gazy i zachowywali się jak gdyby nic się tam nie działo? Rzeczywistość tak jednak nie wygląda. Panie urzędujący przewodniczący Rady! Powiedział pan, że jest to wkład w proces pokojowy. Czy naprawdę sądzi pan, że w obecnej sytuacji jest to wkład w proces pokojowy? Istnieje możliwość, że sytuacja, niestety, nie ulegnie zmianie. W którychś momencie będziemy głosować, chociaż sytuacja nie jest poważna. Musimy jednak przynajmniej wysłać sygnał.

Panie urzędujący przewodniczący Rady! Bez odpowiedzi pozostaje pytanie: jak w opinii ludzi zostanie to przyjęte w całym regionie? Jak w opinii ludzi zostanie to przyjęte w Palestynie i w innych krajach, jeżeli właśnie w tym czasie osiągniemy porozumienie z Izraelem jako pierwszym państwem, podczas gdy z drugiej

strony prawa człowieka są brutalnie deptane, nie tylko przez Izrael. To raczej oczywiste – i nasza grupa zawsze to twierdziła – że wszelkie przejawy terroryzmu, czy to w postaci ataku rakietowego, czy innych ataków, należy bezwzględnie potępiać.

Nasza grupa poparła przedmiotowy wniosek złożony przez Grupę Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie oraz Konfederacyjną Grupę Zjednoczonej Lewicy Europejskiej, ponieważ chcemy wysłać sygnał przynajmniej raz w tym czasie, że po prostu nie możemy zaakceptować obecnej sytuacji na Bliskim Wschodzie. Tak, ta współpraca będzie się toczyła. Proszę się nie martwić, wiedzą państwo dobrze, że ta współpraca będzie miała miejsce i że to nie jest koniec procesu, a jedynie wyraźny sygnał. Tak, chcemy współpracy z Izraelem, ale chcemy również wreszcie pokoju w tym regionie i zaprzestania represji wobec ludności.

Annemie Neyts-Uyttebroeck, w imieniu grupy ALDE. – (NL) Panie komisarzu, panie przewodniczący Jouyet! Jak przystało na odpowiedzialną grupę, długo dyskutowaliśmy na temat tego, czy powinniśmy głosować za odroczeniem głosowania zarówno nad projektem rezolucji, jak i przyjęciem protokołu, czy też nie; opinie w naszej grupie były podzielone. Stosunek głosów wyniósł około 50/50, przy czym jedynie nieznaczna większość opowiedziała się jednak za głosowaniem, i tak też moja grupa podzieliła się w głosowaniu w tej sprawie.

Tak podzielone stanowisko może wynikać częściowo z naszych poważnych obaw związanych z sytuacją na Bliskim Wschodzie, a także z konfliktem pomiędzy Izraelem a Palestyną. Nie znam nikogo, ze mną łącznie, kto odwiedził okupowane terytoria i nie wrócił przepełniony poważnymi obawami, ogromnym współczuciem i złością na sytuację, jaka ma tam miejsce.

Najbardziej niepokojącą i zatrważającą sprawą jest fakt, że od czasu zawarcia porozumień z Annapolis polityka izraelska jedynie zmieniła się na gorsze, stała się bardziej restrykcyjna i bezwzględna. Nie trzeba mieć złej woli, aby zastanawiać się, czy Izrael, czy też pewne siły w tym kraju, popierane przez izraelską armię, nie stwarza obecnie nieodwracalnych sytuacji na terytoriach okupowanych w takim stopniu, że wypracowanie rozwiązania przez oba kraje stało się niemożliwe do osiągnięcia.

Jestem więc w stanie zrozumieć, że chcemy wysłać Izraelowi sygnał odraczając przedmiotowe głosowanie, ponieważ nie chcemy stwarzać wrażenia, że nagradzamy to państwo w okresie, kiedy sytuacja ponad miliona Palestyńczyków żyjących w Strefie Gazy pogarsza się z dnia na dzień. Mam nadzieję, w nadchodzących tygodniach i miesiącach nastąpią zmiany, które pozwolą nam przyjąć oba te dokumenty z większym przekonaniem.

David Hammerstein, w imieniu grupy Verts/ALE. – (ES) Panie przewodniczący! Liczą się fakty, nie słowa. Fakty są tysiąc razy więcej niż słowa. Przyjęliśmy w tym Parlamencie wiele rezolucji. Tak, wiele z nich zawierało słowa krytyki i zakładało dobre intencje, ale ważniejsze są fakty.

Faktem jest, że prowadzone przez rok rozmowy w ramach procesu z Annapolis zakończyły się fiaskiem. To fakt, że proces osadnictwa nadal trwa. Faktem jest, że sytuacja w Strefie Gazy jest gorsza niż kiedykolwiek wcześniej. Jest także faktem, że dzisiaj, kiedy tutaj debatujemy, dochodzi do konfrontacji pomiędzy osadnikami a wojskiem izraelskim.

Chcę móc oddać głos w sprawie przedmiotowej rezolucji za kilka miesięcy. Chcę, abyśmy mogli pogłębić nasze stosunki z państwem Izrael. A to dlatego, że prawdziwi przyjaciele Izraela, ci z nas, którzy kochają Izrael, mają odwagę mówić prawdę. Prawdą jest, że trwająca obecnie okupacja nie może dłużej mieć miejsca. Nie może być kontynuowana. Musimy wysłać sygnał, że działania Unii Europejskiej są uzależnione od wyników procesu pokojowego oraz elementarnego poszanowania praw człowieka. W ten sposób będziemy mogli pójść do przodu. Naprawdę chcemy bardziej intensywnych i lepszych stosunków z Izraelem i z Palestyńczykami, i musimy to pokazać stawiając jednoznaczne warunki i podejmując wyraźne działania, a nie tylko wypowiadając słowa.

Luisa Morgantini, w imieniu grupy GUE/NGL. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Nie było łatwo zwrócić się o przesunięcie terminu głosowania, ale sądzę, że był to krok konieczny, który – jestem o tym naprawdę przekonana – przysporzy Parlamentowi Europejskiemu uznania.

Izrael nie może zawsze stać ponad prawem międzynarodowym. Pragnę powiedzieć pani poseł Hybáškovéj, że współpraca z Izraelem, a także poszczególne projekty nie zostały w tym momencie zakończone. Jedynie zablokowane i zawieszono zostało zacieśnienie stosunków, nie współpraca, która wciąż postępuje. Mam tylko nadzieję, że będzie ona mogła być kontynuowana, bowiem ma duże znaczenie; nawet ja jestem w

stanie uznać korzyści z niej płynące. Chciałabym jednak powtórzyć: Izrael musi zrozumieć, że musi przestrzegać prawa międzynarodowego. Stawką jest tu także nasz honor i godność.

Mam zatem nadzieję, że Rada Ministrów wysłucha argumentów Parlamentu Europejskiego i wykaże się pewną konsekwencją przynajmniej mówiąc Izraelowi, że musi wysłać jakieś konkretne sygnały świadczące o tym, iż chce pokoju i że zniesie blokadę osad na Zachodnim Brzegu, która ma negatywny wpływ na warunki życia obywateli w Strefie Gazy.

Nasze projekty Unii Europejskiej zostały zablokowane. Przykładowo, wstrzymany został projekt Pegaso. Jego realizację utrudniają blokady, które uniemożliwiają przywóz towarów na te tereny. Jutro przestaną być wypłacane wynagrodzenia. UNRRA (*Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy*) jest zmuszona zablokować pomoc dla najuboższych rodzin. To niegodziwe, że taka sytuacja ma miejsce! Nie krytykuję tu jednak samego Izraela; bynajmniej! Bycie przyjaciółmi Izraela oznacza również nakłonienie go do wywiązywania się z jego zobowiązań, a także wywiązywanie się z naszych własnych. Mam więc nadzieję, że możemy zacząć od nowa, ale przesłanie, jakie dzisiaj wystosowaliśmy, jest istotne. Skierowaliśmy je do Palestyńczyków i do wszystkich tych Izraelczyków, którzy głęboko wierzą w pokój, ale w pokój ze sprawiedliwością zgodną z prawem.

Bastiaan Belder, w imieniu grupy IND/DEM. – (NL) Panie przewodniczący! Z przyjemnością popieram wszystkie wysiłki ze strony Rady i Komisji zmierzające do zintensyfikowania stosunków z żydowskim państwem Izrael, co leży w interesie obu stron; odroczenie głosowania jest, moim zdaniem, wysyłaniem im zupełnie niewłaściwego sygnału.

Mimo to spotykam dzisiaj pana urzędującego przewodniczącego Rady z bardzo mieszanymi uczuciami z powodu wycieku dokumentu Rady do izraelskiego dziennika *Ha'aretz* – odsyłam do wydania z ostatniego poniedziałku. Na podstawie dokumentu, który wyciekł, chciałbym zadać mu trzy pytania.

Czy zgadza się pan, że tytuł przedmiotowego dokumentu, „Strategia działania na rzecz pokoju na Bliskim Wschodzie” jest krokiem naprzód? Jeśli tak, to czy zmusiłby pan Izrael do ponownego otwarcia palestyńskich instytucji, w tym Orient House w Jerozolimie? I na zakończenie chciałbym pana zapytać, jeśli tak faktycznie przedstawia się owa strategia, to w jaki sposób zamierza pan połączyć ją z poprawą stosunków z nowowybranym rządem izraelskim niezależnie od formy, jaką może przybrać? Z niecierpliwością oczekuję pana odpowiedzi.

Luca Romagnoli (NI). – (IT) Panie przewodniczący, pani wiceprzewodnicząca, panie i panowie! Tym razem nie zgadzam się, ponieważ polemizowałbym z tezą, iż Parlament sprawił dzisiaj złe wrażenie zwracając sprawozdanie pani poseł De Keyser do komisji – i z pewnością wszyscy państwo zgodzą się z tym, zwłaszcza że zwołanie debaty, a następnie głosowanie odbyło się w tak niewiarygodnym tempie. To daje mi do myślenia, że lewica zamierzała, w pewnym sensie w ramach usprawiedliwienia, zablokować dostęp Izraela do programu partnerstwa w zakresie innowacji i badań. Chciałbym jedynie podkreślić w tym miejscu, że mówimy zaledwie o kilku krajach, o ile nie tylko o jednym, gdzie oferowanie wsparcia jest nie tylko znakiem solidarności, ale również pociąga za sobą wzrost i rozwój przedsiębiorstw w samej Europie.

Nikt do tej pory nie umiał zapytać Autonomię Palestyńską, ile otrzymuje wsparcia ze strony Ligi Państw Arabskich i w jaki sposób je wykorzystuje, ani też jaka jego część przyczynia się do wzajemnego dialogu, zrozumienia, jak również rozwoju kulturalnego i naukowego. Muszę powiedzieć, z uwagi na fakt, że tak niewielu spośród nadmiernej liczby centroprawicowych posłów zostało pozyskanych dla tej idei, że lewica wykonała dobrą pracę, pod pretekstem ochrony praw człowieka, zapewniając sobie sukces podczas głosowania. Odnoszę jednak wrażenie, że wszystko to powoduje utrudnienia w rozwoju regionalnym, a być może nawet w procesie pokojowym. W każdym razie podaje to w wątpliwość prawo państwa do bezpieczeństwa, prawo, na straży którego powinniśmy stać.

PRZEWODNICZYEN: Edward McMILLAN-SCOTT

Wiceprzewodniczący

Pasqualina Napolitano (PSE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Sprawozdawcy, którzy zabierali głos przede mną dokładnie wytłumaczyli cel pakietu, nad którym głosowanie zdecydowaliśmy się dziś rano odroczyć. Ale chciałabym państwu przypomnieć, że istnieją dodatkowe aspekty przedmiotowych stosunków, zwłaszcza aspekty polityczne, które w tej chwili ocenia Rada w kontekście przedmiotowych wydarzeń w stosunkach pomiędzy Unią Europejską a Izraelem.

Istnieją również aspekty dotyczące rynku wewnętrznego. Jestem zatem przekonana, że zasadniczo wszyscy opowiadamy się za przedmiotowym rozstrzygnięciem w stosunkach pomiędzy Izraelem a Unią Europejską, podobnie jak opowiadamy się za rozwojem stosunków z Autonomią Palestyńską. Przedmiotowe sprawozdanie musi jednak przewidywać jasność i zaangażowanie po obu stronach. Oceniając sytuację obecną nie możemy stwierdzić, że te kryteria są spełnione. Chciałabym przypomnieć państwu nie tylko o tragicznej sytuacji w Strefie Gazy, ale również o wciąż trwającym niezgodnym z prawem osadnictwie na tych terytoriach. Jest to kwestia, która ma wpływ na obrót towarami z terytoriów okupowanych, a także na inne zagadnienia, które są nam bardzo dobrze znane.

Moim zdaniem Rada musi zasadniczo sprawić, aby jej stanowisko było jasno rozumiane, choćby dlatego, że, jak mi się wydaje, prezydencja francuska zobowiązała się do przedstawienia na kolejnym posiedzeniu Rady dokumentu na temat perspektyw dla pokoju na Bliskim Wschodzie. Może to być dla nas niezmiernie interesujące, choćby jako możliwość nawiązania konstruktywnych stosunków. Z tego powodu sądzę, że przedmiotowy wniosek o odroczenie był mądrą decyzją, pod warunkiem że wszyscy zdołamy wykorzystać ten czas do zmniejszenia cierpień ludności palestyńskiej, w szczególności w Strefie Gazy. Chciałabym dodać, że powinniśmy także wykorzystać ten czas na odbudowę stosunków pomiędzy Europą a Stanami Zjednoczonymi na bazie wspólnej inicjatywy w sprawie rozwiązania sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Proszę nie zapominać, że rok 2008 ogłoszono – czy też miał być – rokiem ustanowienia państwa Palestyna. Rok 2008 skończył się, a sytuacja jest nadal fatalna.

Ioannis Kasoulides (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Gdyby przedmiotem dzisiejszej debaty była sytuacja w Strefie Gazy, to mógłbym przyłączyć się do pani poseł De Keyser i wszystkich pozostałych koleżanek i kolegów posłów z różnych ugrupowań wyrażających to samo stanowisko. Ale obawiam się, że to polityczne powiązanie ze ściślejszym uczestnictwem jednego z państw EPS, a zwłaszcza państw regionu Morza Śródziemnego, stworzyło pewien precedens i nie wiem, dokąd on doprowadzi. Wśród kwestii związanych ze stosunkami dwustronnymi w ramach polityk europejskiej polityki sąsiedztwa nie wymienialiśmy uwarunkowań politycznych. Przykładowo, w przypadku Maroka nigdy nie wspomnieliśmy o Saharze Zachodniej, ani o prawach człowieka. To samo dotyczy Egiptu, czy każdego z pozostałych państw regionu Morza Śródziemnego. Nie rozumiem, dlaczego tym razem postanowiliśmy odwołać się do tych aspektów politycznych.

Po drugie, uważam, że im więcej angażujemy się w dialog, współpracę i budowanie zaufania – jak powiedział pan Jouyet – z każdym z państw-partnerów, tym większy mamy na nie wpływ. Dzisiaj zatrzaskaliśmy drzwi i nie wiem, w jaki sposób zamierzamy je otworzyć.

Po trzecie, jestem pewien, że w ramach naszego dzisiejszego postępowania ustanowiliśmy pewien warunek. Powiedzieliśmy, że jest to jedynie odroczenie i zamierzamy do tego tematu powrócić. W jaki sposób do tej sprawy powrócimy? Kiedy cała ta sytuacja w Strefie Gazy będzie na tyle zadowalająca, że zdecydujemy się powrócić do tematu? Jak powiedziała przed chwilą pani poseł Napoletano w kwestii osadnictwa, podobnie jak w wielu innych kwestiach, na które chcemy mieć pozytywny wpływ w Izraelu – kiedy będziemy czuli się wystarczająco usatysfakcjonowani politycznie, aby powrócić do tej znakomitej rezolucji przygotowanej przez Komisję Spraw Zagranicznych?

Proinsias De Rossa (PSE). - Panie przewodniczący! Europa nie może zacieśnić swoich stosunków z Izraelem dopóki jego rząd nie pokaże w sposób przekonujący zmiany kursu. Musi on zakończyć zbiorowe karanie ludności palestyńskiej kładąc kres oblężeniu Strefy Gazy i wykazać się, wraz z przywództwem palestyńskim, poważnym zaangażowaniem w proces poszukiwania możliwego do realizacji i trwałego rozwiązania na bazie dwóch państw.

Wszyscy chcemy normalnych stosunków z Izraelem, ale jest to niemożliwe w obecnych okolicznościach. Popieram bez zastrzeżeń prawo Izraela do obrony własnej, ale obrona taka musi mieścić się w granicach akceptowanych na mocy prawa międzynarodowego i z poszanowaniem obowiązków, jakie przyjmuje na siebie władza okupująca z chwilą najazdu na inne państwo.

W przypadku państwa Izrael, które szczyci się swoim demokratycznym ustrojem, już tak wiele razy uznano, że dopuszcza się ono naruszenia prawa międzynarodowego w sposobie, w jaki traktuje Palestyńczyków, że cierpliwość większości ludzi została doprowadzona do granic. Podczas ostatniej oficjalnej wizyty w Strefie Gazy, Jerozolimie i na Zachodnim Brzegu widziałem na własne oczy poważne pogorszenie się warunków codziennego życia zwykłych Palestyńczyków.

Ich gospodarka legła w gruzach. Istnieje 210 nielegalnych osad. Palestyńskie ziemie i domy wciąż są przejmowane. W więzieniach przebywa 11 000 palestyńskich więźniów i 40 wybranych członków palestyńskiej rady prawodawczej. Ponad 300 młodych ludzi poniżej 18. roku życia, wśród nich nawet 12-latkowie, pozbawionych jest wolności. Strefa Gazy jest oblężona i grozi jej inwazja wojskowa, a już obecnie 50% jej populacji uzależniona jest od pomocy żywnościowej. Kolejne przykłady można by długo wymieniać. Ta brutalna zbiorowa kara i zagrabianie ziem przez Izrael stanowi rażące naruszenie prawa międzynarodowego i niweczy możliwość ustanowienia pokoju.

W związku z tym dziś nie jest dobry czas na udzielanie przez Parlament zgody na zacieśnienie stosunków. W istocie uważam, że decyzję w tej sprawie należy odroczyć aż do czasu po wyborach w Izraelu i Palestynie, które mają się odbyć na początku 2009 roku. Tymczasem społeczność międzynarodowa musi dołożyć wszelkich starań, aby załagodzić sytuację i stworzyć Palestyńczykom i Izraelczykom warunki do życia w pokoju.

Elmar Brok (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie wiceprzewodniczący Komisji! Celem takich porozumień jak to dotyczące zacieśnienia stosunków z Izraelem jest zapewnienie uczestników konfliktu, że biorą udział w uzasadnionym procesie, który gwarantuje im wewnętrzną stabilność i daje rękojmię przyszłej współpracy i istnienia. Dziś zmarnowaliśmy okazję do dania takiej rękojmi. Zmarnowaliśmy ją i tym samym, moim zdaniem, dolaliśmy oliwy do ognia.

Ja również krytycznie odnoszę się do Izraela w wielu kwestiach, a w szczególności, na przykład, w kwestii polityki osadnictwa. Jednak kiedy usłyszałem dzisiaj, że głównym powodem jest sytuacja w Strefie Gazy, całkowicie mnie to zdumiało, zwłaszcza że zaledwie połowa, czy nawet jedna czwarta przytoczonych tu argumentów faktycznie pokrywa się z rzeczywistością. Musimy bowiem zdać sobie sprawę, że jeśli stosujemy ten rodzaj argumentacji, to za trzy miesiące pojawi się kolejne alibi, a potem jeszcze kolejne, uniemożliwiające podjęcie przedmiotowej decyzji. Albowiem o ile dobrze pamiętam, Izrael opuścił Strefę Gazy. O ile dobrze pamiętam, Hamas odrzucił wybrane w wyborach władze pod przywództwem prezydenta Abbasa i zniszczył rząd w burzliwym powstaniu z naruszeniem wszelkich praw. O ile dobrze pamiętam, to właśnie te okoliczności wywołane przez Hamas miały decydujący wpływ na sytuację w Gazie. O ile dobrze pamiętam, z Gazy regularnie, codziennie ostrzeliwane są izraelskie miasta. A jeśli fakt ten nie odgrywa żadnej roli w takiej debacie, a wina przypisywana jest jednostronnie Izraelowi, to nie wydaje mi się to właściwym sposobem na pozyskanie zaufania do polityki europejskiej w Jerozolimie.

Z tego względu sędzę, że popełniliśmy dziś poważny błąd. Staniemy się siłą niosącą pokój w tym regionie jedynie wówczas, gdy będziemy całkowicie trzymać się prawdy, a nie tylko opracowywać polityki. Jestem przekonany, że tego rodzaju polityka nie pomoże też prezydentowi Abbasowi, a jedynie będzie dodatkowo sprzyjać procesowi radykalizacji, który już tak pomyślnie się rozwija w Strefie Gazy. Uważam zatem, że dzisiejsza decyzja była błędna.

Zbigniew Zaleski (PPE-DE). – (PL) Panie Przewodniczący! Długo trwający konflikt daje możliwość przemyślenia i analizy przyczyn oraz agresywnych zachowań i szukania rozwiązań. Rozumiem desperackie wyrzuty raketowe ze strony Palestyńczyków, tak jak szczury zagonione w kąt klatki, ale rozumiem też lęk Żydów o swoje dzieci, które mogą nie wrócić więcej do domu ze szkoły, bo zakłada się, że niemal każdy Palestyńczyk to terrorysta. Nie jest to moneta biała z jednej strony, a czarna z drugiej.

Zarówno po stronie palestyńskiej są kompromisowi i zacięci ekstremiści, jak też wśród Żydów gołębie i jastrzębie, czego wyraz dała minister Livni. Wewnętrzny podział jest nie bez znaczenia w tym konflikcie, a tym większa jego rola, im więcej mocy ma któraś ze stron konfliktu. Większą moc mają według mnie Żydzi, bo mają państwo – do czego oczywiście mają pełne prawo i popieram to – ze wszystkimi tego państwa atrybutami.

Z tym wiąże się też większa odpowiedzialność, a także zobowiązanie do podejmowania kroków ryzykownych, ale dających nadzieję na pokój w przyszłości. Zatem izraelski warunek zerowych ataków raketowych ze strony Palestyńczyków do rozpoczęcia projektu dwu państw to tak, jak założenie, że będziemy mieli dzieci pod warunkiem, że wszystkie będą inteligentne i zrobią kiedyś doktorat albo dochodowy biznes.

W niestandardowych warunkach trzeba odwagi na niestandardowe decyzje i tego od Izraela oczekuję, a w tych decyzjach powinniśmy my, Unia Europejska, im po prostu pomagać. A więc: *Road map for two states*.

Co do wzmocnienia relacji UE-Izrael, uważam, że jest to jedna z dobrych strategii, bo mamy wtedy większy wpływ i w dłuższej perspektywie możemy spełnić konstruktywną rolę w zminimalizowaniu tego tragicznego konfliktu. Jestem za wzmocnieniem naszych relacji.

Charles Tannock (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Jako sprawozdawca przygotowujący sprawozdania dotyczące europejskiej polityki sąsiedztwa od dawna popieram zwiększanie udziału Izraela w realizacji unijnych programów i działalności agencji UE, co jest korzystne dla obu stron ze względu na zaawansowany status Izraela jako państwa w takich dziedzinach jak badania naukowe, zwłaszcza w obszarze środowiska naturalnego. W ostatnich tygodniach otrzymałem wiele e-maili z prośbą, abym zagłosował przeciwko przedmiotowej umowie o wzmocnionej współpracy pomiędzy UE a Izraelem. Sądzę jednak, że UE i Izrael są naturalnymi partnerami, ponieważ wyznają te same wartości: demokrację, rządy prawa i wolność osobistą, a w szczególności wolność prasy oraz niezawisłe sądownictwo.

Nie wszyscy partnerzy strategiczni UE mogą powiedzieć to samo. Na przykłady Chiny – jak wiem, drogie sercu pana przewodniczącego – odrzucają te wartości, ale dziwnym spłotem okoliczności jakoś nie otrzymuję wielu wezwań do ochłodzenia stosunków UE z Pekinem. A dzieje się tak, niestety, ponieważ nastroje antyizraelskie w opinii publicznej i w tej izbie są nadal silne. O ile tego rodzaju odczucia oparte są na racjonalnych argumentach, szanuję je, nawet jeśli ich nie podzielam. Jednak często ich podstawą jest antysemityzm i antyamerykanizm, jako że Stany Zjednoczone są najbliższym sojusznikiem Izraela.

W ubiegłym tygodniu w Indiach, w Mombaju, specjalnie wyszukiwano Żydów, aby mogli ich następnie zamordować terroryści z Dżihadu. Świadczy to o istniejącej konieczności stanięcia przez Zachód ramię w ramię w akcie solidarności z Państwem Izrael, albowiem Izrael stoi na pierwszej linii frontu egzystencjalnej bitwy z islamskimi terrorystami jak Hamas, Hezbollah, czy islamski Dżihad, którzy udowodnili swoją determinację w niszczeniu Izraela i naszego stylu życia.

Niestety, Parlament Europejski minimalną większością głosów opowiedział się dzisiaj za niewydawaniem opinii w sprawie przedmiotowej umowy – drogiej dla nadchodzącej prezydencji czeskiej – co w moim odczuciu ma katastrofalny skutek i wyśle zupełnie niewłaściwe sygnały izraelskiej opinii publicznej w rozstrzygającym okresie przedwyborczym i w sposób nieunikniony wzmocni pozycję zwolenników twardej linii w Izraelu.

Przewodniczący. – To nie Chiny są drogie mojemu sercu, ale demokracja i prawa człowieka w Chinach, podobnie jak w Izraelu i Palestynie.

Jim Allister (NI). - Panie przewodniczący! Niektórzy chcieliby, abyśmy uwierzyli, że ta Izba działała dzisiaj w chwili przejściowego kryzysu świadomości. Muszę powiedzieć, że to dla mnie dziwne, zważywszy na to jak wiele razy ta Izba bez mrugnięcia okiem zatwierdzała umowy w odniesieniu do krajów, których historia łamania praw człowieka była zastraszająca i w których funkcjonują struktury rządowe naprawdę dalekie od demokratycznych.

Wydaje mi się, że ta Izba została dzisiaj zepchnięta z kursu poprzez wyreżyserowaną kampanię, prowadzoną zarówno z zewnątrz, jak i wewnątrz, bardzo silnej zjadłości w stosunku do Państwa Izrael oraz że pozwoliliśmy, aby wywarło to na nas niesłuszny wpływ. Ślepa zaciekleść, jaką niektórzy wykazywali wobec Izraela jest przerażająca. Izrael jest państwem demokratycznym w regionie, gdzie ustrój demokratyczny jest rzadkością. Akceptuje rozwiązanie w postaci dwóch państw. Jest obiektem najstraszliwszych ataków terrorystycznych z zewnątrz i wewnątrz, co sprawia, że bez wątpienia ma prawo się bronić.

Niektórzy posłowie w tej Izbie wydają się tak dalece zaślepieni swoimi lękami i nienawiścią do Izraela, że chętnie usprawiedliwią ataki terrorystyczne i, w istocie, chętnie usprawiedliwią okrucieństwa Hamasu na Strefie Gazy, dostrzegając winę wyłącznie po stronie państwa atakowanego. Uważam, że to błąd.

Proinsias De Rossa (PSE). - Panie przewodniczący! Ci z nas, którzy opowiadali się za odroczeniem decyzji w przedmiotowej sprawie byli wielokrotnie podczas tej debaty oskarżani o antysemityzm.

To całkowicie niesłuszne. Nikt z tej strony debaty nie oskarżał nikogo z drugiej strony o złą wiarę, czy też kierowanie się innymi motywami niż troska o przyszłość narodu izraelskiego i Palestyńczyków.

Byłoby w porządku, gdybyśmy wszyscy tutaj uznali, że naszą troską są ludzie i że właśnie z tego powodu zajęliśmy takie, a nie inne stanowisko. I nie opiera się ono na żadnego rodzaju antysemitkiej ideologii.

Przewodniczący. – Panie pośle De Rossa, Prezydium w pełni uznaje i podziela pańskie stanowisko.

Hannes Swoboda (PSE). - (DE) Panie przewodniczący! Tak, nadeszło wiele e-maili, ale miało także miejsce lobbowanie ze strony Ambasady Izraela. Nie jest to powód, dla którego podjęliśmy właśnie taką decyzję. Powodem jest nasze głębokie przekonanie, że przedmiotowe głosowanie nie byłoby właściwe w obecnym czasie.

Wiele argumentów podniesionych przez koleżanki i kolegów posłów – jak choćby panów posłów Kasoulidesa, Broka, Zaleskiego i innych – to argumenty w pełni godne uwagi. Jestem przekonany, że po tej różnicy zdań, jaką mieliśmy, nadszedł teraz najwyższy czas, abyśmy powrócili do naszego wspólnego stanowiska, które oznacza poparcie dla Izraela, ale jednocześnie również poparcie dla procesu pokojowego, dla prawa Palestyńczyków do istnienia. To właśnie ta kwestia jest dla nas istotna, nie mniej i nie więcej.

Jean-Pierre Jouyet, *urzędujący przewodniczący Rady*. – (FR) Panie komisarzu Verheugen, panie i panowie! Nie jest sprawą Rady zgłaszanie uwag dotyczących kwestii proceduralnych bądź decyzji podejmowanych w tym względzie przez tę Izbę.

Zwracając się do pana posła Swobody chciałbym powiedzieć, że oczywiste jest, iż Rada obiera sobie te same cele i podziela pańskie stanowisko wyrażone w pana ostatniej wypowiedzi, w szczególności w odniesieniu do stabilizacji. UE i Rada potępiają wszelką przemoc, zwłaszcza ostrzały raketowe ludności cywilnej, które muszą się skończyć. Walka z terroryzmem musi być niestrudzenie kontynuowana, a los kaprala Shalita jest przedmiotem szczególnej troski dla UE, a zwłaszcza, jeśli mogę to powiedzieć, dla prezydencji francuskiej.

W obliczu tego, o czym powiedziałem Unia Europejska jest nadal głęboko zatroskana i potępia ostatnie przyśpieszenie ekspansji osadnictwa. Trwający proces osadnictwa, w tym naturalnej ekspansji, musi zostać zatrzymany jako sprawa niezwykle pilna – w tym we Wschodniej Jerozolimie. Jest on sprzeczny z prawem międzynarodowym i zaprzecza szansę na utworzenie realnego państwa palestyńskiego; muszą zostać zniesione bariery ograniczające przemieszczanie się do i na terenie okupowanych terytoriów palestyńskich, aby wspomóc rozwój gospodarczy. Sytuacja humanitarna w Strefie Gazy musi pilnie ulec poprawie poprzez dalsze zawieszenie broni, otwarcie przejść granicznych oraz dostarczenie towarów i usług, aby pomóc ludności i pomóc agencjom pomocowym w ich działalności, w szczególności Agencji Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy (UNRWA); a ponadto dla palestyńskich więźniów ważne jest również, aby większa ich liczba została zwolniona, przy czym w pierwszej kolejności należy zwolnić nieletnich.

Przyświecają nam zatem te same cele, co pragnę podkreślić w tej Izbie jak najdobitniej. Problemem jest znalezienie sposobu, w jaki możemy najlepiej wywierać nacisk, aby osiągnąć pożądany przez państwa skutek: utworzenie dwóch państw koegzystujących w warunkach bezpieczeństwa w kontekście stabilnego procesu pokojowego – kontekście, w którym UE odgrywa istotną rolę. Musimy sprawdzić, czy będziemy w stanie zachować stanowczość w kwestii zasad, które właśnie podkreśliłem i których Izrael musi przestrzegać, poprzez dialog i zaufanie, czy też istotnie właśnie poprzez dialog – jak uważała i nadal, po wysłuchaniu dzisiejszej debaty, uważa Rada – będziemy w stanie utrzymać mądrą równowagę.

Na zakończenie chciałbym państwu przypomnieć, że zacieśnienie stosunków należy postrzegać w bardziej ogólnym kontekście ustanowienia Unii dla Śródziemnomorza oraz kształtowania europejskiej polityki sąsiedztwa. Proszę nie zapominać, że proponowane zacieśnienie stosunków zostało poprzedzone wzmocnieniem naszego partnerstwa z Marokiem, co było bardzo mocnym sygnałem politycznym dla naszych arabskich sąsiadów na południowym wybrzeżu Morza Śródziemnego; chciałbym również przypomnieć państwu, że nasze negocjacje z Izraelem nie pomijały Autonomii Palestyńskiej oraz że przedstawiciele Unii Europejskiej i Autonomii Palestyńskiej spotkali się latem 2008 roku, aby ustanowić nowe grupy robocze mające na celu przyśpieszenie wdrażania planu działań przyjętego w roku 2005. Pragnę także powtórzyć, że my, jako prezydencja, jesteśmy zobowiązani do czynienia postępów we wszystkich dziedzinach, w tym w polityce, które pozostają nieodłączną częścią naszych stosunków z Państwem Izrael.

To właśnie to całościowe podejście nadaje znaczenie zacieśnieniu stosunków UE z Izraelem i to właśnie dialog polityczny sprawi, że będzie możliwe, naszym zdaniem, zapewnienie, aby zasady, o których wielu z państwa wspominało, były bardziej respektowane i broniące, a UE będzie miała istotną rolę do odegrania w procesie znajdowania rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego.

Günter Verheugen, *wiceprzewodniczący Komisji*. – (DE) Chciałbym na koniec dzisiejszej debaty krótko wspomnieć państwu o trzech kwestiach wartych rozważenia.

Po pierwsze, w debacie na temat naszej współpracy z Izraelem, podczas której słusznie poruszano sprawę praw człowieka i problemów humanitarnych Palestyńczyków, nie należy jednak zapominać, że mamy wobec Izraela szczególny rodzaj odpowiedzialności. Naszą politykę wobec Izraela determinują nie tylko nasze interesy, ale determinuje ją również fakt, że samo istnienie państwa Izrael powiązane jest z historią europejską oraz że wynika z tego szczególny rodzaj odpowiedzialności.

A drugą konsekwencją tego jest fakt, że partnerstwo z Izraelem, do którego dążymy lub które być może już osiągnęliśmy, musi być wiarygodne. Wymagamy wiarygodności od naszych partnerów izraelskich, a Izrael

ma prawo wymagać wiarygodności również od nas. Izraelowi zaproponowano współpracę nad przedmiotowymi projektami i politykami. Może państwa zainteresować fakt, że istnieją poważne powody, dla których Izrael był pierwszym państwem – całkowicie pierwszym państwem – któremu zaproponowano realizację planu działań w ramach europejskiej polityki sąsiedztwa. Miało to miejsce w 2003 roku. Uczyniłem to osobiście.

Ostatnią kwestią, jaką chciałbym poruszyć jest fakt, że programy i polityki, o których mówimy, nie są celem samym w sobie. Mają one głębsze polityczne podłoże. Owym głębszym politycznym podłożem jest pokazanie Izraelowi, że istnieje perspektywa długofalowej współpracy Izraela z Europą, perspektywa, której Izrael potrzebuje na czasy po zakończeniu konfliktu. I Izrael potrzebuje jej, aby móc przede wszystkim zakończyć konflikt. Drugą sprawą jest to, że wprowadzić przedmiotowe inicjatywy są niewielkie, ale zakładają szereg elementów, które umożliwiają nam wspieranie projektów dwustronnych i trójstronnych. Byłem osobiście w Jordanii, Izraelu i Palestynie prowadzić rozmowy na temat inicjatywy, która pozwoliłaby nam opracować politykę dla małych i średnich przedsiębiorstw w wymiarze trójstronnym. Mamy również projekty badań naukowych o charakterze dwustronnym. Oznacza to, że dysponujemy instrumentem ramowym, który pozwala nam przekraczać granice i osiągnąć dokładnie to, czego chcemy: współpracę i normalność w tym ogarniętym kryzysem regionie.

Powstrzymam się od wyciągania jakichkolwiek wniosków z tego, o czym właśnie powiedziałem. Proszę państwa jedynie o wzięcie tego pod rozwagę w decyzjach, jakie państwo następnie podejmą.

Véronique De Keyser, *sprawozdawczyni*. – (FR) Panie przewodniczący! Chciałabym przede wszystkim odpowiedzieć panu, panie komisarzu Verheugen. Powiedział pan, całkiem słusznie, że mamy szczególny rodzaj odpowiedzialności wobec Izraela.

Przyjęliśmy tę odpowiedzialność zbiorowo i jest to istotna kwestia. Co więcej – musi się pan z tym zgodzić – to właśnie z powodu tej naszej odpowiedzialności wobec Izraela mamy przynajmniej taką samą odpowiedzialność w odniesieniu do obecnej sytuacji Palestyńczyków.

Panie przewodniczący Jouyet, mamy te same cele. Wymienił pan słusznie cały szereg istotnych kwestii, które muszą zostać rozstrzygnięte w perspektywie długo-, średnio- i krótkookresowej. Użył pan wielce znaczącego słowa mówiąc „situacja w Strefie Gazy, jako sprawa niezwykle pilna...”. Użył pan słowa „pilna”. Wnioskowaliśmy o odroczenie. Dajemy sobie czas na przekonanie się, czy owa pilność jest istotnie brana pod uwagę. Sądzi pan – i ma pan pełne prawo mieć taką opinię – że podniesienie statusu Izraela ułatwi negocjacje z nim. Chciałabym, aby tak faktycznie było, ale nie dostrzegam żadnych dowodów mogących to potwierdzić, w każdym razie już od ponad roku, licząc od szczytu w Annapolis, prowadzimy negocjacje. Jak pan wie, zasoby Parlamentu są bardzo niewielkie.

Korzystamy ze środków, jakimi dysponujemy, aby wysłać Izraelowi przyjacielski sygnał mówiący „Prosimy, pośpieszcie się!”. Niestety, nie usłyszałam wczoraj od pani minister Tzipi Livni najmniejszego śladu potwierdzenia, że to się stanie. Czekam i wciąż mam nadzieję.

Chciałabym również podziękować pani, pani poseł Hybášková – była pani nieobecna, gdy rozpoczynałam przemówienie – chciałabym pani powiedzieć, że jest pani wzorowym partnerem, wiernym swoim przekonaniom, podobnie jak my jesteśmy wierni swoim, i nie pozwolę, aby ci posłowie, którzy kwestionowali znaczenie praw człowieka jako przyczyn dzisiejszej decyzji, przekonywali nas, że mają rację. To jest nie do przyjęcia! Co do zarzutów o antysemityzm i innych słów krytyki, jakie dziś słyszałam i jakie, muszę państwa ostrzec, będziemy słyszeć w jeszcze większym nasileniu – raz jeszcze powiem: jest to niegodne Parlamentu Europejskiego!

Dlaczego na forum tego Parlamentu Europejskiego mamy być podejrzewani o stosowanie posunięć taktycznych, gdy mówimy o prawach człowieka? Jeżeli to prawda, że prawa te są naruszane, to jest to sprawa pilna.

Podtrzymuję zobowiązania, jakie podjęliśmy wraz z naszymi partnerami politycznymi w odniesieniu do spraw zagranicznych. W mojej opinii wciąż zachowują one ważność, chociaż uważam, patrząc realistycznie, że czas na ich realizację nie jest właściwy. Wykonaliśmy przyjazne gesty wobec Izraela. Oczywiście będziemy to nadal robić. Ale nasze obawy o los Palestyńczyków pozostają wciąż żywe.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Otrzymałem projekt rezolucji⁽¹⁾ dotyczącej zakończenia debaty zgłoszonej na mocy art. 103 ust. 2 Regulaminu.

Głosowanie w sprawie sprawozdania pani poseł De Keyser oraz głosowanie w sprawie projektu rezolucji odbędzie się podczas następnej sesji miesięcznej.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Bairbre de Brún (GUE/NGL), na piśmie. – (GA) – Byłoby złym znakiem, gdyby UE poprawiła obecnie swoje stosunki z Izraelem. Pokazałoby to, że UE ignoruje poważne, nieustające i uporczywe łamanie praw człowieka oraz prawa międzynarodowego.

Byłoby to niemal jak stwierdzenie, że UE daje Izraelowi wolną rękę, aby kontynuował swoje represyjne i nielegalne działania na czele z przymusowymi przesiedleniami ludności, pozasądowymi wyrokami śmierci, okupacją Palestyny i nielegalnym murem, czy osadnictwem.

Powinniśmy wywierać na Izrael jak największe naciski, aby zmusić go do spełnienia jego obietnicy na mocy prawa międzynarodowego i rezolucji Narodów Zjednoczonych. Dzisiaj, jako posłowie do PE z całej Europy, musimy wysłać Izraelowi silny sygnał, aby dać mu do zrozumienia, że nasza cierpliwość wyczerpała się.

W 2002 roku Parlament Europejski zagłosował za zawieszeniem układu o stowarzyszeniu pomiędzy UE a Izraelem z powodu poważnych naruszeń praw człowieka przez Izrael. Mimo to mówi się teraz o uczestnictwie Izraela w unijnym programie, który dotyczy konkurencyjności i innowacji gospodarczych, chociaż Izrael umyślnie niszczy gospodarkę i infrastrukturę Strefy Gazy.

Przyjmuję z zadowoleniem decyzję o odwołaniu głosowania nad poprawą stosunków między UE a Izraelem.

Athanasios Pafilis (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Wniosek Rady dotyczący preferencyjnego traktowania i zacieśnienia już i tak bliskiej współpracy pomiędzy UE a Izraelem – niezależnie od faktu, że głosowanie Parlamentu Europejskiego w tej sprawie zostało odroczone – jest, z którejkolwiek strony by na to nie spojrzeć, wyzwaniem dla Europejczyków oraz wszystkich narodów na świecie, policzkiem wymierzonym tysiącom ofiar izraelskiego barbarzyństwa.

Przedmiotowy wniosek skutecznie utrwała izraelski apartheid i nagradza masowe naruszenia przez Izrael przepisów prawa międzynarodowego oraz praw człowieka wobec narodu palestyńskiego, okupację Strefy Gazy, Zachodniego Brzegu i Wschodniej Jerozolimy, a także kontynuowaną wciąż budowę „ściany wstydu” i masowe osadnictwa, a ponadto ignoruje rezolucje Narodów Zjednoczonych potępiające Izrael oraz rezolucję uchwaloną w 2002 roku przez Parlament Europejski w sprawie zawieszenia umowy o współpracy pomiędzy Unią Europejską a Izraelem.

Chociaż Izrael utrzymuje tę samą politykę wobec narodu palestyńskiego od 60 lat, a narody i ONZ potępiają ją, złożono prowokacyjny projekt sugerując, abyśmy przymknęli oko na rażące naruszenia praw człowieka przez izraelskie siły okupacyjne.

Dowodzi to raz jeszcze tego, że UE w swojej hipokryzji w odniesieniu do poszanowania praw człowieka stosuje w prowadzonej przez siebie polityce podwójne standardy w zależności od swoich aktualnych interesów w każdym kolejnym przypadku.

Marian Złotea (PPE-DE), na piśmie. – Zatwierdzenie projektu umowy o sąsiedztwie z państwem Izrael włączyłoby Izrael do niektórych programów wspólnotowych w ramach europejskiej polityki sąsiedztwa (EPS), polityki, której celem jest wspomaganie reform i stabilności w sąsiedztwie Unii Europejskiej. Przedmiotowa umowa, która miałaby wejść w życie ze skutkiem natychmiastowym, wymagałaby od Izraela wniesienia finansowych wkładów do budżetu Unii Europejskiej w zamian za uczestnictwo w niektórych programach wspólnotowych. Umowa ta będzie po jej zatwierdzeniu przez obie strony przedmiotem przeglądu co trzy lata. Poparcie dla tejże umowy o sąsiedztwie wynikałoby z dotychczasowego układu o stowarzyszeniu i stanowiłoby krok w kierunku wzmocnionej współpracy handlowej oraz postęp na drodze do pomyślnego zakończenia izraelsko-palestyńskiego procesu pokojowego.

W świetle ostatniej wizyty w Parlamencie Europejskim izraelskiej minister spraw zagranicznych, która opowiedziała się za wzmocnieniem stosunków pomiędzy Izraelem a UE w wymiarze politycznym, a także niedawno ukończonego przez Wysokiego Przedstawiciela aktualnego planu działań, zatwierdzenie

⁽¹⁾ Patrz protokół

przedmiotowej umowy o sąsiedztwie przyniosłoby korzyści obu stronom w postaci lepszego wzajemnego zrozumienia oraz przyśpieszenia momentu nastania pokoju i stabilności na Bliskim Wschodzie i w regionie Morza Śródziemnego.

16. Działania mające na celu poprawę sytuacji MŚP w Karcie Małych Przedsiębiorstw dla Europy (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest debata w sprawie pytania ustnego do Rady dotyczącego działań mających na celu poprawę sytuacji MŚP w Europie – Karta małych przedsiębiorstw, zadanego przez Nicole Fontaine i Gilesa Chicheстера, w imieniu grupy PPE-DE oraz Edit Herczog, w imieniu grupy PSE (O-011 3/2008 – B6-0485/2008).

Edit Herczog, autor. – Panie przewodniczący! My wszyscy tutaj, w Parlamencie, z zadowoleniem przyjmujemy osiągnięcia, zrealizowane w ostatnich latach przez Komisję, a zwłaszcza przez pana komisarza Verheugena, wspólnie z Parlamentem Europejskim oraz europejskimi przedsiębiorstwami: nasze osiągnięcie polegające na zmianie naszego podejścia do europejskich przedsiębiorstw, osiągnięcie, które teraz ma swoją nazwę – jest to zasada „Najpierw myśl na małą skalę” („Think Small First”) ustanowiona w Karcie małych przedsiębiorstw („Small Business Act” dla Europy). Musimy pracować nad tą ustawą.

Obecny kryzys gospodarczy uwypukla potrzebę możliwie jak najszybszego przyjęcia Karty małych przedsiębiorstw 23 miliony europejskich przedsiębiorstw i dwie trzecie pracowników w Europie, których to dotyczy, potrzebują jednoznacznego przesłania, że zmiana naszego podejścia legislacyjnego do zasady „Najpierw myśl na małą skalę” stanowi prawdziwą podstawę dla naszej przyszłej pracy i sposobu działania.

Najwcześniejszym sygnałem świadczącym o tym, że to robimy, jest test „małego MŚP”. Dlatego też, z uwagi na potrzebę wysłania jednoznacznej wiadomości, z przykrością stwierdzamy, że Rada nie nadała wiążącego charakteru przepisom zawartym w Karcie małych przedsiębiorstw.

Mamy szczerą nadzieję, że w przyszłym tygodniu, w trakcie Rady Europejskiej, powrócą państwo do tej kwestii i że premierzy państw członkowskich nadadzą przepisom tej Karty małych przedsiębiorstw w pewnym stopniu wiążący charakter. Z zadowoleniem przyjmujemy jednak decyzję Rady w sprawie działań priorytetowych. Uważamy, że myślenie w pierwszym rzędzie na małą skalę jest bardzo ważne z uwagi na poprawę dostępności do środków pieniężnych; z uwagi na uproszczenie otoczenia regulacyjnego; a także z uwagi na ułatwienie dostępu do rynku.

Zwracamy się do Komisji i Rady, aby działały razem. Potrzebna jest bardziej europejska odpowiedź. Reakcje ze strony wielu krajów mogą być bardzo efektywne, ale mogą skutkować raczej dywergencją zamiast tak pożądanej przez nas, w związku ze wspólnym europejskim zamysłem, spójności. Dlatego też jest niezmiernie ważne, aby Komisja ulepszyła procedury dotyczące rocznej sprawozdawczości państw członkowskich przy pomocy tabeli strategii lizbońskiej. Zwracam się przy tym do Rady z pytaniem, czy jest gotowa to zrobić?

Obywatele Europy, przedsiębiorcy i pracownicy potrzebują pomysłów, ale też potrzebują czegoś więcej. Potrzebują innowacji w zakresie naszych procedur, ale to też nie wystarczy. Potrzebują działania, ale nawet to nie wystarczy. Potrzebujemy efektów wypracowanych w oparciu o nasze pomysły, innowacje i działania. Proszę, postarajcie się to zrobić. Parlament będzie was w tym wspierać.

Nicole Fontaine, autor. – (FR) Panie przewodniczący, panie ministrze Jouyet, panie komisarzu Verheugen, panie i panowie! Nasza grupa gorąco popiera projekt Karty małych przedsiębiorstw przedstawiony nam przez Komisję w czerwcu tego roku.

To prawda, że od 2000 roku uruchamiane są inicjatywy na rzecz małych i średnich przedsiębiorstw – w tym kontekście przychodzi mi na myśl w szczególności doskonała praca pani poseł Vlasto nad Kartą MŚP – inicjatywy pożądane, lecz uznane za niewystarczające, ponieważ zbyt często pozostają one jedynie pobożnymi życzeniami.

Dziś musimy pójść dalej. Poważny kryzys gospodarczy, jaki odczuwamy w naszych krajach, który niesie ze sobą szczególnie napawające troską skutki dla MŚP, dopinguje nas do działania tam, gdzie potrzebna była zachęta. Z tego punktu widzenia Karta małych przedsiębiorstw stanowi element nowego, zdecydowanie proaktywnego podejścia.

W ciągu najbliższych kilku tygodni przeanalizujemy sprawozdanie pani poseł Herczog dotyczące komunikatu Komisji; dziś jednak, zadając to pytanie ustne, zdecydowaliśmy, że zwrócimy się do Rady.

Panie pośle Jouyet, z zainteresowaniem zwróciliśmy uwagę na wnioski przyjęte wczoraj przez Radę ds. Konkurencyjności i chcielibyśmy wiedzieć, czy Rada Europejska, która będzie obradować 11 i 12 grudnia, naprawdę przyjmie te wnioski i będzie czynić starania na rzecz szybkiego dokonania transpozycji wiodącej zasady ogólnej „Najpierw myśl na małą skalę” do ustawodawstwa państw członkowskich.

Mamy nadzieję, że Rada będzie kontynuować działania w oparciu o załączony do nich plan działań, któremu towarzyszą środki praktyczne. W tym kontekście, a także w przysługującym mi krótkim czasie, pragnę podkreślić trzy obszary, w których potrzebujemy zdecydowanej inicjatywy.

Po pierwsze, systematyczne oceny oddziaływania i regularna kontynuacja działań w sprawie statusu Karty małych przedsiębiorstw w państwach członkowskich, monitorowane przez Parlament Europejski. Po drugie, dostęp do zamówień publicznych. Kodeks dobrego postępowania nie ma mocy wiążącej; wszyscy razem musimy wykazywać więcej wyobraźni, więcej pomysłowości i proponować odpowiednie i praktyczne środki, które prawdziwie otworzą rynek tych zamówień dla MŚP. I na koniec dostęp do finansowania – który w obecnie panującym klimacie jest ważniejszy niż kiedykolwiek.

Panie ministrze Jouyet! Pańskie propozycje są rozsądne – powinny one obejmować także poparcie dla tej oferty. Nie ma chwili do stracenia. Proszę upewnić nas co do zamiarów Rady.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący McMillan, panie komisarzu Verheugen, szanowni posłowie, panie i panowie! Jak to już państwo wskazywali, w poniedziałek Rada przyjęła wnioski w sprawie Karty małych przedsiębiorstw dla Europy, których projekt przedstawiła Komisja. Karta małych przedsiębiorstw oznacza silne polityczne zobowiązanie, podjęte w stosunku do 23 milionów małych i średnich przedsiębiorstw. Jak zwracała uwagę pani poseł Fontaine, jest to również ważna odpowiedź na kryzys gospodarczy, którego obecnie doświadczamy. Dlatego też, wraz z ministrem Hervé Novellim, który żałuje, że nie może być tu z nami, jesteśmy przekonani, i zapewniamy o tym panie poseł Fontaine i Herczog, że Rada Europejska udzieli silnego politycznego poparcia dla założeń tej Karty małych przedsiębiorstw.

Jak to państwo podkreślali, Karta małych przedsiębiorstw nie może stanowić rozwiązania dla wszystkich obecnych problemów gospodarczych, ale powinna zagwarantować podjęcie zasadniczych kroków na rzecz zaradzenia kryzysowi finansowemu i związanemu z nim spowolnieniu gospodarczemu. Dlatego też w poniedziałek przyjęliśmy również plan działań, który zobowiązuje państwa członkowskie do wdrożenia tych pilnych środków. Ta karta ma bardzo doniosłe znaczenie i prezydencja francuska wyraża szczególne zadowolenie z tego bardzo ważnego planu. Poseł Fontaine przedstawiła nam przejrzysty zarys zawartych w nim zdecydowanych zaleceń.

W pierwszej kolejności musimy poświęcić uwagę kwestii finansowania MŚP. W tym kontekście na pochwałę zasługują wysiłki Europejskiego Banku Inwestycyjnego, który w latach 2008-2011 ma zamiar wspomóc je zastrzykiem w kwocie 30 miliardów euro. Oprócz tego musimy jednak się upewnić, że rewizji zostanie poddana dyrektywa w sprawie opóźnionych płatności, co umożliwi uwolnienie przedsiębiorstw od trudności związanych z przepływem gotówki. Karta małych przedsiębiorstw oraz plan działań zawierają propozycję zapewnienia, by MŚP otrzymywały pieniądze w ciągu trzydziestu dni. Nie wiem, czy uda nam się osiągnąć ten cel, ale jestem przekonany, że jest to właściwy kierunek. Ograniczenie opóźnień w płatnościach oznacza poprawę przepływów gotówkowych w MŚP w czasie, gdy jedna na cztery sprawy dotyczące płynności finansowej stanowi efekt nadmiernych opóźnień w płatnościach.

Kolejnym istotnym czynnikiem jest wzmocnienie rynku kapitału ryzyka, ponieważ rynek ten, jak państwo wiedzą, jest bardziej ograniczony w Europie, niż w Stanach Zjednoczonych. Dysponujemy planami ustanowienia europejskiego mechanizmu kapitału ryzyka oraz wzajemnego uznawania funduszy kapitału ryzyka przez państwa członkowskie.

Panie i panowie! Naszym kolejnym priorytetem jest uproszczenie. MŚP jeszcze bardziej niż wielkie firmy cierpią z powodu biurokracji i różnych zadań administracyjnych, które mają obowiązek realizować. Z tego właśnie powodu musimy oczywiście wdrożyć i stosować zasadę „Najpierw myśl na małą skalę”, która polega na uwzględnieniu interesów MŚP w całym unijnym prawodawstwie.

Mamy również nadzieję, że uda się ustanowić test MŚP oraz oceny wpływu, które – i o tym mogą państwa zapewnić – będą prowadzone i udostępniane opinii publicznej w odniesieniu do każdego wspólnotowego tekstu, mającego wpływ na MŚP. Byłoby pożądane, aby państwa członkowskie robiły to samo. Dodatkowo zobowiązujemy się, że nie będziemy żądać od MŚP podawania kilkakrotnie tych samych informacji – innymi słowy, będziemy starali się robić wszystko za jednym zamachem.

Te środki należą do najważniejszych, jeśli chodzi o kwestie finansowania i uproszczeń. MŚP muszą mieć możliwość pełnego korzystania z jednolitego rynku, a w szczególności z możliwości prowadzenia eksportu. Dlatego też przyjęcie europejskiego statutu firmy umożliwi też MŚP uzyskiwanie większych korzyści dzięki ustanawianiu przedstawicielstw na różnych rynkach Europy.

Aby udzielić odpowiedzi na zadawane pytania oraz w świetle wniosku przedstawionego Radzie Europejskiej przez Radę ds. Konkurencyjności, Rada – na najwyższym szczeblu – oraz Komisja zobowiązały się, że będą ściśle monitorować ten plan działań, w szczególności w kontekście krajowych programów reformy, które towarzyszą procesowi lizbońskiemu.

Naprawdę bardzo cieszymy się z rozmachu, jaki przyjęty w zeszły poniedziałek plan działań nadał tej pracy. Rada wierzy oczywiście, że polityka w sprawach MŚP należy do kluczowych obszarów w naszej wspólnej walce z kryzysem gospodarczym oraz q dziele szybkiej odnowy gospodarki Unii Europejskiej.

Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Na początku kryzysu – a właśnie mamy początek kryzysu – kwestia przyszłości naszych małych i średnich przedsiębiorstw w Europie stała się jeszcze ważniejsza. A to dlatego, że powinniśmy być świadomi jednej rzeczy: że następstwa tego kryzysu dla małych i średnich przedsiębiorstw będą znacznie poważniejsze niż dla tych wielkich, ponieważ mniejsze przedsiębiorstwa zwyczajnie nie posiadają bazy kapitałowej, która pozwalałaby im przetrwać dłuższe okresy niedostatku.

Dlatego też jest niezwykle ważne, aby sygnał skierowany do małych i średnich przedsiębiorstw w Europie był silny i wyraźny. Stąd też jestem bardzo wdzięczny Jeanowi-Pierre'owi Jouyetowi oraz prezydencji francuskiej za zdecydowane poparcie dla Karty małych przedsiębiorstw i dziękuję pani poseł Herczog oraz pani poseł Fontaine za ich inicjatywę, aby omówić dziś tutaj tę sprawę.

To ważne, ponieważ wszyscy czekają na mającą się odbyć w przyszłym tygodniu Radę Europejską z wielkimi emocjami. W przyszłym tygodniu Europejczycy będą patrzeć na szefów państw lub rządów i oczekiwać od nich odpowiedzi – odpowiedzi na takie pytania, jak: Jak przejść przez ten kryzys? Jak utrzymać nasz dobrobyt? Jak utrzymać nasze miejsca pracy? Jak mamy zachować nasze bezpieczeństwo? W kierunku Brukseli spoglądać będą też 23 miliony małych i średnich przedsiębiorstw; będą one oczekiwać odpowiedzi szefów państw lub rządów. Dlatego też tak bardzo się cieszę, że Jean-Pierre Jouyet powiedział przed chwilą, że poparcie Rady Europejskiej będzie silne i wyraźne. Bez cienia wątpliwości obaj zgadzamy się, że oznacza to, iż na ten temat znajdziemy we wnioskach więcej niż kilka słów. Bardzo mnie to cieszy.

Prawdę mówiąc, ta polityka dopiero zaczyna funkcjonować. Parlament Europejski będzie tu pełnić bardzo ważną rolę. Także i tu obowiązuje zasada, że słowa to jedno, ale liczą się czyny. A działania na rzecz małych i średnich przedsiębiorstw mają miejsce w pierwszej kolejności na szczeblu krajowym, regionalnym, a nawet na szczeblu lokalnym. Musimy zapewnić, by te zasady, które zawarliśmy w idei Europy, zostały powołane do życia w państwach członkowskich i we wszystkich naszych regionach.

Małe i średnie przedsiębiorstwa nie są petentami – one stanowią rdzeń naszej europejskiej gospodarki. Będą one zdolne odgrywać swoją rolę w naszej europejskiej gospodarce tylko wtedy, gdy zapewnimy im takie warunki ramowe, jakich potrzebują.

Giles Chichester, w imieniu grupy PPE-DE. – Panie przewodniczący! Z uwagi na znaczenie małych przedsiębiorstw w gospodarce z perspektywy zatrudnienia i tworzenia miejsc pracy, przedsiębiorczości i tworzenia bogactwa, innowacji, nowych produktów i nowych usług, teraz jest bardzo dobra chwila, abyśmy wsparli ich wysiłki w tych trudnych czasach. Na szczeblu UE istnieje tendencja do entuzjastycznego rozwodzenia się nad potencjałem i skutecznością MŚP. Trudno byłoby oczywiście wyrażać się źle. Jednak myśl przewodnia tego pytania i projektu rezolucji jest taka, że musimy wyjść poza retorykę i zająć się konkretnym działaniem.

Jednym z wyróżnionych priorytetów jest potrzeba lepszego dostępu MŚP do źródeł finansowania. Jest to odwieczne hasło, gdyż ten problem ma charakter długotrwały. Dodatkowo teraz, w czasie kryzysu finansowego, gdy cała przedsiębiorczość cierpi z powodu wstrzymania kredytów, sytuacja musi być jeszcze trudniejsza dla MŚP, które najczęściej znajdują się na końcu „łańcucha żywieniowego”, jeśli chodzi o zamówienia i płatności. Tak więc zdecydowanie popieram apel o szersze udostępnienie źródeł finansowania i kredytów. Pozostaje jednak pytanie, czy banki odpowiedzą na ten apel.

Z mojego własnego doświadczenia w pracy w małym przedsiębiorstwie, a następnie w jego prowadzeniu, wiem, że bardzo trudno jest określić formy pomocy i wsparcia, które mogłyby być pomocne dla wszystkich

MŚP, ponieważ są one tak bardzo zróżnicowane. Mam uczucie, że najlepszą pomocą jest dostęp do informacji i wierzę, że od czasu, gdy pracowałem w biznesie, dzięki Internetowi dokonana się ogromna zmiana pod tym względem.

Drugą z kolei najlepszą rzeczą jest możliwość prowadzenia działalności bez przeszkód z żadnej strony. A zatem, mając świadomość, że nie może nie być żadnych przepisów, popieram priorytetowe znaczenie lepszych przepisów, i to nie tylko dlatego, że pracodawcy i rządy mogą to zrobić. Popieram wezwanie do działania zarówno ze strony Komisji, jak i państw członkowskich.

Neena Gill, w imieniu grupy PSE. – Panie przewodniczący! Małe przedsiębiorstwa mają dla mojego regionu zasadnicze znaczenie. Przemysł hrabstwa West Midlands z zadowoleniem przyjmie zasadę „Najpierw myśl na małą skalę”. Obecny kryzys finansowy sprawił jednak, że wiele małych przedsiębiorstw ma poważne trudności. Jak już słyszeliśmy, borykają się one z trudnościami w zakresie przepływów gotówkowych i niespłaconych długów oraz nie mogą otrzymać kredytu. Najnowsze dane dotyczące niewypłacalności w moim regionie mówią o upadku 500 przedsiębiorstw w ciągu ostatnich trzech miesięcy. Dlatego też z zadowoleniem przyjmuję uruchomienie przez EBI finansowania.

Nie uważam jednak, aby dotychczasowe propozycje zaszczyły wystarczająco daleko w odniesieniu do ich wiążącego charakteru, co mogłoby naprawdę pomóc sektorowi MŚP. Toteż moje pytanie do Rady brzmi: w jaki sposób zamierzają państwo odnieść się do tej sprawy w przyszłym tygodniu? Słyszałam deklaracje Rady ds. Konkurencyjności, ale ważne jest to, że jeśli te propozycje nie będą mieć charakteru wiążącego, to nie pomoże ona realnie małym przedsiębiorstwom już teraz – nie pomoże im w dostępie do rynków, czy też źródeł finansowania.

Chyba już od bardzo wielu lat słyszę, że jest bardzo ważne, aby Rada jasno potwierdziła swój zamiar zmniejszenia obciążeń administracyjnych. Drobne przedsiębiorstwa ponoszą znaczne koszty. Tam, gdzie wielkie firmy wydają na każdego pracownika 1 euro, te małe mogą wydać na każdego do 10 euro.

Na koniec jeszcze jedna sprawa. O ile zarządzanie kryzysami finansowymi jest bardzo ważne, o tyle należy zrobić więcej dla MŚP właśnie teraz, ponieważ prawdziwa gospodarka – to właśnie one.

Šarūnas Birutis, w imieniu grupy ALDE. – (LT) Małe i średnie przedsiębiorstwa to kod DNA naszej gospodarki; należy je wspierać, równocześnie wspierając konkurencyjność i poziomy zatrudnienia w Europie. Karta małych przedsiębiorstw to inicjatywa, która potrzebuje wsparcia ze strony wszystkich partii politycznych. Wobec dzisiejszego kryzysu finansowego i gospodarczego stanowi ona ważny przyczynek dla europejskich małych i średnich przedsiębiorstw.

Mamy przed sobą projekt rezolucji, który odzwierciedla troski Parlamentu Europejskiego i zobowiązania Rady.

Musimy czynić starania, aby Karta małych przedsiębiorstw została skutecznie wdrożona we wszystkich państwach członkowskich. Wymaga to uwzględnienia jej w krajowych planach działań i dokumentach prawnych oraz wprowadzenia w państwach członkowskich systemu monitoringu wdrażania tego dokumentu.

Musimy powziąć dodatkowe środki, aby zagwarantować, by Karta małych przedsiębiorstw nie podzieliła smutnego losu Europejskiej Karty MŚP. Musimy zrozumieć, że dokumenty z wytycznymi często „osiadają” na regałach u krajowych biurokratów i na koniec nie zostają zrealizowane ich zamierzone cele: ulgi podatkowe i zachęty dla rozpoczynających działalność, mikrokredyty, poręczenia kredytowe, kapitał ryzyka, darmowa informacja i doradztwo, stałe ulepszanie wizerunku i autorytetu przedsiębiorcy itp.

Cele uświęcą środki; wymaga to jednak wysiłku i odwagi. Nie mam żadnych wątpliwości, że wdrożenie Karty małych przedsiębiorstw w całej Wspólnocie zapobiegnie spowolnieniu gospodarczemu i społecznemu w Europie i złagodzi następstwa kryzysu finansowego.

Corien Wortmann-Kool (PPE-DE). – W pierwszej kolejności chciałabym złożyć wyrazy uznania prezydencji francuskiej za to, że szybko wyciągnęła właściwe wnioski z tej Karty małych przedsiębiorstw, tak że sprawy będą teraz mogły naprawdę ruszyć z miejsca. W odpowiedzi na to my w tym Parlamencie zmieniliśmy natychmiast naszą procedurę. W końcu, w warunkach obecnego kryzysu gospodarczego, musimy naprawdę wyjść naprzeciw MŚP w Europie, ponieważ to one stanowią rację bytu Karty małych przedsiębiorstw

Należy znacznie lepiej wykorzystywać potencjał europejskich przedsiębiorstw. Chciałabym zwrócić państwa szczególną uwagę na przedsiębiorczość kobiet, ponieważ stanowi ona dziwny paradoks. Kobiety są w tym

dużo lepsze. Jest znacznie mniej prawdopodobne – albo też sugerują to liczby – aby kobieta przedsiębiorca zbankrutowała.

Pomimo to, kobietom przedsiębiorcom wciąż jest znacznie trudniej otrzymać kredyt na rozpoczęcie działalności. Należy im to ułatwić – jest to rozpaczliwie potrzebne. To oznacza, że kobiety przedsiębiorcy muszą uzyskać lepszy dostęp do źródeł finansowania i istniejących funduszy.

Innym bardzo ważnym środkiem służącym poprawie statusu finansowego i niezależności kobiet, i to nie tylko kobiet pochodzących z mniejszości, są mikrokredyty. Przy obecnych problemach kredytowych, gdy banki są mniej skłonne do udzielania kredytów, stało się to znacznie trudniejsze. Jest to kolejny powód, dla którego ważna jest dostępność poręczeń Europejskiego Banku Inwestycyjnego – właśnie ze względu na mikrokredyty i na kobiety przedsiębiorców.

To ważne, aby kobiety mogły zakładać swoje małe przedsiębiorstwa, tak, aby mogły sprawnie łączyć pracę i życie rodzinne. Jest to bardzo ważne także dla Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów. Cieszy mnie fakt, że we wnioskach Rady znalazło się już szczegółowe odniesienie do przedsiębiorczości kobiecej. Powiem krótko: wykonujcie dalej tę dobrą robotę!

Silvia-Adriana Țicău (PSE). - (RO) Z zainteresowaniem oczekujemy na przyjęcie europejskich ram prawnych dla małych i średnich przedsiębiorstw. Realizacja unijnego planu odnowy gospodarczej doprowadzi do uruchomienia nowych źródeł finansowania dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Zmniejszenie obciążeń administracyjnych, finansowanie szkoleń zawodowych i stworzenie Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji to środki, które pomogą w ochronie miejsc pracy i promowaniu przedsiębiorczości. Europejski Bank Inwestycyjny udostępni 30 miliardów euro na sfinansowanie pożyczek, o które wnioskuje MŚP. Mam jednak poczucie, że ta kwota jest niewystarczająca.

Myślę, że na obecnym etapie kryzysu musimy podjąć następujące pilne środki: należy uprościć procedury udzielania pomocy przez państwo; czas potrzebny na założenie firmy powinien zostać ograniczony do trzech dni; rozliczenie płatności należnych MŚP od instytucji publicznych powinno następować w ciągu gwarantowanego okresu co najwyżej 30 dni.

Z zadowoleniem przyjmuję wniosek Komisji dotyczący promowania elektronicznych procedur wystawiania faktur – inwestycji ocenianej na 18 miliardów euro. Niezbędne jest też tworzenie konkurencyjnych klastrów, budowanych w oparciu o firmy inwestujące w badania i rozwijanie nowych technologii.

Dominique Vlasto (PPE-DE). - (FR) Panie przewodniczący, panie ministrze Jouyet, panie komisarzu Verheugen! Wszyscy wiemy, że małe i średnie przedsiębiorstwa są szkieletem Unii Europejskiej, ponieważ zatrudniają ponad 70% siły roboczej UE i stanowią 99% ogółu europejskich firm.

Jak już słyszeliśmy, te miliony MŚP mają teraz zmartwienie i czują się zagrożone kryzysem finansowym, ponieważ podkopuje on ich własną siłę nabywczą i wiarygodność, a przez to ma wpływ na rejestry zamówień. Dlatego też przepływy gotówkowe w MŚP są w niebezpieczeństwie i w związku z tym musimy zobowiązać się do wsparcia ich działań poprzez zapewnienie, że banki zagwarantują dobry dostęp do niezbędnych pieniędzy, tak aby MŚP mogły kontynuować działalność.

Taka jest istota wniosków Rady ds. Konkurencyjności z 1 grudnia, do których odnosił się pan minister Jouyet, a także planu odnowy przyjętego przez europejskich ministrów finansów. Uczynienie z potrzeb MŚP stałego priorytetu politycznego dla Unii ma zasadnicze znaczenie, i dlatego z zadowoleniem przyjmuję plan działań mający wspierać Kartę małych przedsiębiorstw dla Europy. Jest on wyrazem chęci zapewnienia stosowania przez nas przewodniej zasady, w myśl której należy przyznać pierwszeństwo małym przedsiębiorstwom, a konkretnie europejskim MŚP.

Niemniej, jak mówił pan komisarz, a z czym wszyscy się zgadzamy, Rada potrzebuje połączyć swe siły z innymi instytucjami europejskimi, tak aby zasadę tę można było przełożyć na rzeczywistość; musimy przejść od słów do czynów i zrealizować ją w ramach wszystkich europejskich polityk i programów.

Możemy jednak powiedzieć, że ten plan działań stanowi prawdziwą odpowiedź na nagłą charakter sytuacji. Panie ministrze Jouyet, jeśli mogę, chciałabym skorzystać z tej okazji, aby wyrazić uznanie dla prezydencji francuskiej za jej proaktywną postawę, która umożliwiła szybkie przejście od zamiarów do działań.

PRZEWODNICZY: Miguel Angel MARTÍNEZ MARTÍNEZ*Wiceprzewodniczący*

Juan Fraile Cantón (PSE). - (ES) Panie przewodniczący! Poprosiłem o głos, aby złożyć Komisji gratulacje w związku z tą inicjatywą, która stanowi znaczący postęp w kierunku ograniczenia biurokracji i innych trudności, z jakimi europejskie małe i średnie przedsiębiorstwa (MŚP) muszą sobie codziennie radzić.

Plan ten podkreśla istotną rolę, jaką odgrywają MŚP w gospodarce Europy. Jak już na to wskazywano, nie wolno nam zapomnieć, że w Europie funkcjonują w przybliżeniu 23 miliony małych i średnich przedsiębiorstw, które tworzą 70% miejsc pracy i działają we wszystkich sektorach gospodarki.

Sam plan działań na rzecz zmniejszenia obciążeń administracyjnych ma wytyczony cel w postaci zmniejszenia ich o 25% do 2012 roku. Nie możemy zaradzić temu, że obecne prawodawstwo stwarza pewne obciążenia administracyjne, których koszt szacuje się na 3,5% europejskiego PKB z 2006 roku. Ten ambitny cel jest częścią szerszej polityki wobec przedsiębiorczości, która ma na celu ułatwienie naszym MŚP dostępu do innych rynków, poprawę ich potencjału w zakresie wzrostu i obudzenie ducha przedsiębiorczości.

Pomoc naszym MŚP w rozwijaniu ich interesów poza naszymi granicami to doskonały pomysł. Dodatkowo wprowadzenie wspólnej procedury zakładania przedsiębiorstw w UE pomoże im w zakładaniu jednostek pomocniczych w innych państwach członkowskich UE oraz w korzystaniu z możliwości, jakie stwarza jednolity rynek.

Moja ostatnia uwaga: głównym problemem naszych MŚP są dziś finanse. Dlatego też z zadowoleniem przyjmujemy propozycję Europejskiego Banku Inwestycyjnego dotyczącą dywersyfikacji instrumentów wsparcia, uproszczenia korzystania z nich oraz rozszerzenia ich zakresu.

Jacques Toubon (PPE-DE). - (FR) Panie ministrze Jouyet! Gdy pani poseł Nicole Fontaine zadawała pytanie, Rada już na nie odpowiadała. Jest to na tyle rzadkie, że warto zwrócić na to uwagę.

W istocie, 48 godzin temu Rada ds. Konkurencyjności przeanalizowała i poparła plan przedstawiony przez Komisję w lipcu, podczas gdy nasz Parlament wciąż go rozważa. Jest to niezaprzeczalny sukces Rady pod przewodnictwem Francji i chciałbym podziękować panu, panie ministrze Jouyet, oraz wyrazić uznanie za dobrą pracę pana oraz pańskich kolegów, a w szczególności pana ministra Novelliego.

Osiągnięcie Rady jest szczególnie godne uwagi, ponieważ plan Komisji oznaczał, że musieli państwo ze swej strony sformułować plan działań, opierając się na zawartych w nim zasadach i ustanawiając cele na następne 3, 5 oraz 10 lat.

Rozumiem, że w praktyce teraz będziemy musieli w pierwszym rządzie uwzględnić małe i średnie przedsiębiorstwa w każdym akcie prawodawczym i w każdym działaniu. Uczynimy to w odniesieniu do europejskiej firmy prywatnej, dyrektywy w sprawie opóźnionych płatności, z – mam nadzieję – cięciami w stawkach VAT-u i tak dalej.

Chciałbym jednak na zakończenie powiedzieć po prostu, że nade wszystko nie wolno izolować MŚP; innymi słowy, przepisy w sprawie MŚP, które wprowadzimy, nie mogą być tak wyjątkowe, by w końcu zaczęły stanowić utrudnienie. Zgadzam się z tym, co przed chwilą powiedziała pani poseł Vlasto. Jest oczywiste, że w obecnej sytuacji, kiedy te przedsiębiorstwa tak bardzo potrzebują finansowania, a jego uzyskanie jest takie trudne, nie wolno nam podejmować działań w ich imieniu, takich jak na przykład wprowadzanie zwolnień z obowiązku ustanawiania gwarancji rachunkowych, które powodują pomniejszenie kwot przyznawanych im kredytów i w ten sposób uniemożliwiają im uzyskanie środków na działalność.

Z tego też powodu małe i średnie przedsiębiorstwa nie powinny stanowić gorszej kategorii firm. Muszą one być firmami jak wszystkie inne, ważnymi dla europejskiej gospodarki.

Pierre Pribetich (PSE). - (FR) Panie przewodniczący! Zadeklarowanym i ostatecznym celem Karty małych przedsiębiorstw jest uznanie kluczowej roli, jaką odgrywają małe i średnie przedsiębiorstwa i wspieranie ich ze wszystkich sił w walce z trudnościami, które mogą utrudniać ich wzrost.

Jak pan wie, małe firmy odgrywają niezaprzeczalnie kluczową rolę w europejskim krajobrazie gospodarczym. To bezcenne wsparcie dla budowy przedsiębiorstwa, ducha przedsiębiorczości w Europie, usankcjonowane zostało wprowadzoną przez Komisję zasadą: „Najpierw myśl na małą skalę”.

Któż mógłby być jej przeciwny? Cóż ona oznacza? Ten ambitny plan ma teraz wpływ na 99% wszystkich firm. Dwie najważniejsze dla każdej firmy sprawy nie figurują w jej księgach rachunkowych: jej reputacja i jej ludzie.

Dlaczego zdecydowałem się zacytować Henry'ego Forda? Dlatego, że chciałem powiedzieć, że gdy zamierzamy ułatwić MŚP życie, sercem przedsiębiorstwa są nadal pracownicy. Karta małych przedsiębiorstw musi również stanowić szansę dla promowania miejsca pracowników w metodach zarządzania tymi firmami. Karta małych przedsiębiorstw powinna być dla tych firm jak łyk świeżego powietrza – usankcjonuje ona ich prawdziwe znaczenie, w pełniejszym zakresie uwzględni ich dążenia, w żadnym razie nie możemy jednak pozwolić na „lekkie” traktowanie prawa pracy w zapisach Karty małych przedsiębiorstw.

Zita Pleštinská (PPE-DE). - (SK) W czasie kryzysu finansowego mocne słowa nie wystarczają i muszą być poparte konkretnymi działaniami. W tym krytycznym okresie musimy zapewnić małym i średnim przedsiębiorstwom dostęp do środków finansowych, by mogły one prowadzić swoje działania na rzecz innowacji tak, aby zwiększać poziom swojego zaawansowania technologicznego, a wraz z nim – podwyższać swą konkurencyjność.

W tym obszarze niezbędne jest wzmocnienie programu mikrokredytów oraz funduszy kapitału ryzyka. Należy stworzyć warunki dla inwestowania w infrastrukturę techniczną dla badań, rozwoju i innowacji, która miałaby wzajemne powiązania z małymi i średnimi przedsiębiorstwami. Z tego powodu z zadowoleniem przyjmuję wart 30 miliardów euro pakiet na sfinansowanie pożyczek dla małych i średnich przedsiębiorstw, uzgodniony przez Radę ECOFIN.

Obecnie przygotowuję sprawozdanie dotyczące rozporządzenia w sprawie wprowadzenia do obrotu produktów budowlanych. Współpracuję przy tym bardzo intensywnie z małymi i średnimi przedsiębiorstwami i wierzę, że będę mogła przygotować bardzo dobry akt prawny dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Ewa Tomaszewska (UEN). – (PL) Małe i średnie przedsiębiorstwa muszą wypełniać prawo jak każdy podmiot gospodarczy, choć nie mają na ogół szans na zatrudnienie radcy prawnego czy dobrze wykwalifikowanych służb finansowych. Małe i średnie przedsiębiorstwa są zarazem podmiotami kreującymi największą liczbę miejsc pracy. Dlatego tak istotne jest wspieranie tego sektora poprzez uproszczenia dotyczących go przepisów, szkolenia i inne formy działania. W dobie kryzysu finansowego szczególnie ważne jest ułatwienie uzyskiwania kredytów. Być może pomógłby w tym Fundusz Solidarności gwarantujący te kredyty. Popieram przyjęcie Karty małych przedsiębiorstw dla Europy i gratuluję prezydencji francuskiej.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). - (PT) Panie przewodniczący! Pilne udzielenie wsparcia dla mikroprzedsiębiorstw oraz małych i średnich przedsiębiorstw wymaga zasadniczej zmiany w prowadzonych dotychczas politykach, co umożliwi stworzenie sprzyjającej atmosfery, szczególnie poprzez zwiększenie siły nabywczej ludności, a nade wszystko wynagrodzeń robotników.

Nie wystarczy jednak ogłosić zaplanowane działania i otworzyć linie kredytowe. To wsparcie musi naprawdę dotrzeć do mikroprzedsiębiorstw oraz małych i średnich przedsiębiorstw i nie zostać pożarte przez biurokrację. Nie może nas satysfakcjonować samo tylko wspieranie małej liczby średnich przedsiębiorstw, podczas gdy przeoczymy mikroprzedsiębiorstwa oraz małe przedsiębiorstwa, które odgrywają żywotną rolę w działalności gospodarczej i zatrudnianiu robotników, których prawa również musimy zabezpieczyć w trakcie tego procesu.

Jim Allister (NI). - Panie przewodniczący! W tytule tego pytania jest mowa o ulepszeniu środowiska dla MŚP. Chciałbym zasugerować, że jeśli UE naprawdę chce pomagać zamiast sprawiać sobie przyjemność możliwą do przewidzenia retoryką – to jest coś, co można zrobić natychmiast, a co jest ważne. Dlaczego w czasie obecnego światowego kryzysu nie moglibyśmy wprowadzić „wakacji od przepisów” dla MŚP? Konieczność przestrzegania w najmniejszych szczegółach przepisów UE wiąże się z takimi wymaganiami, utrudnieniami i kosztami, które sprawiają, że wyniki i zamożność UE są znacznie mniejsze od potencjalnych. Ten koszt jest nie do zniesienia. W skali roku wynosi on miliardy. Dzięki „wakacjom od przepisów” moglibyśmy oszczędzić firmom miliardowych wydatków w ciągu roku i umożliwić im wzrost.

Paul Rübig (PPE-DE). - (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Mam pytanie do komisarza Verheugena: czy Komisja jest gotowa, aby przygotować jakieś podstawy prawne dla linii budżetowej dla budżetu na lata 2009 lub 2010? Drugie pytanie brzmi: czy byłoby możliwe nadanie priorytetowego charakteru planom działań, które stają się teraz coraz bardziej prawdopodobne w świetle kryzysu finansowego, także z uwagi na obecną potrzebę wspierania małych i średnich przedsiębiorstw, gdyż właśnie teraz ta Karta

małych przedsiębiorstw stała się szczególnie ważna z uwagi na kryzys finansowy? Czy uważa pan, że jesteśmy gotowi do niezwłocznego rozpoczęcia programu działań na tym polu?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować różnym mówcom, którzy w trakcie dzisiejszej debaty z jednej strony popierali Kartę małych przedsiębiorstw, a z drugiej nalegali na rygorystyczne i przymusowe monitorowanie. Jestem również gotów uspokoić wszystkich tych, którzy mówili o konieczności upewnienia się, że pomoc finansowa będzie właściwie ukierunkowana na małe i średnie przedsiębiorstwa: pomoc Europejskiego Banku Inwestycyjnego zostanie oczywiście zarezerwowana.

Niech państwo będą pewni, że tak dalece, jak to dotyczy Rady Europejskiej, ministrowie przekażą to przesłanie szefom państw i rządów, a my, prezydencja, będziemy opowiadać się za możliwie najbardziej rygorystycznym stosowaniem. Będziemy robić, co w naszej mocy, aby zapewnić uzyskanie przez Kartę małych przedsiębiorstw i związany z nią plan działań możliwie najbardziej zdecydowanego poparcia politycznego na najwyższym szczeblu. Jak mówił pan poseł Toubon, należy zadbać o zapewnienie, by szczegółowe działania oraz metody wprowadzania uproszczeń nie poskutkowały pogorszeniem gwarancji udzielonych małym i średnim przedsiębiorstwom. Uważam to za istotne.

Na koniec przytaknę pani poseł Wortmann: chciałbym jej powiedzieć, że jestem w wyjątkowy sposób świadom, że musimy udzielić wsparcia przedsiębiorczości kobiecej. Słyszę o tym każdego wieczoru, z wyjątkiem dzisiejszego, ponieważ moja żona również prowadzi małą firmę. Dlatego też jestem tego głęboko świadom i może pani liczyć na to, że prezydencja, a także ja, zadbamy o to, by za pani słowami podążyły czyny – oczywiście bez najmniejszego konfliktu interesów, co mówię w obecności wszystkich.

Chciałbym przekazać moje najgorętsze podziękowania komisarzowi Verheugenowi oraz każdemu w Komisji za wszystko, co zrobili – podczas obecnej prezydencji skutecznie pracowaliśmy razem dla dobra małych i średnich przedsiębiorstw – jak również podziękować za udział w tej debacie. Dziękuję też pani poseł Fontaine za zadane przez nią pytanie i za to, że potwierdziła, iż Parlament Europejski weźmie zasadniczy udział w tym procesie i w działaniach, które po nim nastąpią.

Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dziękuję państwu za bardzo szeroką zgodność, jaką wykazali państwo w trakcie tej debaty, nie tylko w odniesieniu do celów naszej polityki na rzecz małych i średnich przedsiębiorstw, ale też w odniesieniu do kroków, jakie podejmiemy w celu ich realizacji.

Chciałbym pokrótce odpowiedzieć na postawione pytania. Panie pośle Chichester, Europejski Bank Inwestycyjny już udzielił pozytywnej odpowiedzi. Początkowo planowano, aby do 2011 roku przeznaczyć na kredyty 15 miliardów euro. Teraz jest to 30 miliardów, więc ta kwota uległa już podwojeniu. Ponadto MŚP w Unii Europejskiej mają do dyspozycji także inne instrumenty finansowe, szczególnie te związane z funduszami strukturalnymi. Chciałbym również wskazać, że wszystkie główne projekty europejskie są opracowane w taki sposób, że małe i średnie przedsiębiorstwa mają do nich uprzywilejowany dostęp.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące redukcji kosztów, to z przyjemnością informuję państwa, że Program działań na rzecz zmniejszenia obciążeń administracyjnych dla europejskich przedsiębiorstw jest realizowany zgodnie z planem. Następny zasadniczy krok obejmuje również projekt wprowadzenia elektronicznego systemu wystawiania faktur, zgodnie z obecnymi wymogami, co w rzeczywistości przyniesie oszczędność dla małych i średnich przedsiębiorstw w kwocie nawet 18 miliardów euro rocznie.

Jeśli chodzi o wniosek w sprawie dyrektywy dotyczącej problemu opóźnień w płatnościach – dyrektywy w sprawie późnych płatności – prace są bardzo zaawansowane, a ten właśnie Parlament będzie mógł prowadzić działania w związku z tym wnioskiem.

W odniesieniu do ostatniego pytania posła Rübiga: który organ wykonawczy mógłby się nie zgodzić, jeśli Parlament zaproponuje mu pieniądze? Obawiam się jednak, że nie oferują nam państwo żadnych pieniędzy, lecz linię budżetową o stanie zero euro. Jeśli mają państwo możliwość zaproponowania linii budżetowej z wielką ilością dodatkowych pieniędzy, to bardzo chętnie, ale jakoś nie widzę, aby tak się działo.

Dlatego też uważam, że tym razem bardziej uzasadniona będzie optymalizacja już istniejących programów i projektów w taki sposób, aby pomagały one w finansowaniu Karty małych przedsiębiorstw. Dotyczy to w szczególności Programu na rzecz Konkurencyjności i Innowacji, za który odpowiadam, ale także głównego funduszu strukturalnego, a nawet Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich i Programu Ramowego na rzecz

Badań i Rozwoju. Ogólnie rzecz biorąc, widzę istotne możliwości w zakresie wykorzystania tych programów w celu promowania małych i średnich przedsiębiorstw w Unii Europejskiej.

Przewodniczący. – Na zakończenie tej debaty otrzymałem jeden projekt rezolucji⁽²⁾ na podstawie artykułu 108 ust. 5 Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 4 grudnia, począwszy od godz. 12.00.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Adam Bielan (UEN), na piśmie. – (PL) Poprawa sytuacji małych i średnich przedsiębiorstw w Europie oraz poparcie Karty małych przedsiębiorstw ma ogromne znaczenie dla rozwoju gospodarki i przedsiębiorczości w Unii Europejskiej. Jest to tym bardziej istotne, gdyż małe i średnie przedsiębiorstwa zatrudniają ponad połowę obywateli UE i stanowią 99% przedsiębiorstw w całej Wspólnocie. Niestety, gdy chodzi o ocenę wdrażania Karty Małych Przedsiębiorstw mam wiele zastrzeżeń.

Na przykład w Polsce zapowiedziano ambitne plany odciążania administracji, uproszczania przepisów oraz eliminacji zbędnych ustaw. W rzeczywistości sytuacja w urzędach nie uległa zmianie. Przedsiębiorcy nadal spotykają się z niekompetencją urzędników, zbędnymi procedurami i biurokracją, która znacznie ogranicza przedsiębiorczość.

Do tej pory nie zostały stworzone internetowe portale służb publicznych, gdzie można rejestrować firmy, składać deklaracje podatkowe i celne czy korzystać ze zbiorów danych statystycznych. Jeżeli nie usprawnimy procedur i nie zreformujemy urzędów, nie uda nam się wypełnić postanowień Karty małych przedsiębiorstw, a co za tym idzie – odpowiednio wspierać rozwój MŚP.

Lidia Joanna Geringer de Oedenberg (PSE), na piśmie – (PL) Małe i średnie przedsiębiorstwa (MŚP) mają kluczowe znaczenie dla gospodarki europejskiej, wpływ na jej konkurencyjność oraz zatrudnienie. Zapewniając ponad 100 milionów miejsc pracy, MŚP przyczyniają się do wzrostu gospodarczego. Ponadto, są głównym źródłem rozwoju regionalnego, innowacji oraz promują równouprawnienie płci.

Unijne MŚP wciąż odnotowują niższą produktywność i wolniejszy wzrost niż MŚP w Stanach Zjednoczonych, gdzie przedsiębiorstwa zwiększają zatrudnienie średnio o 60% w ciągu pierwszych siedmiu lat działalności, podczas gdy w Europie zaledwie o około 10-20%.

Karta małych przedsiębiorstw przedstawiona przez Komisję Europejską w czerwcu br. wprowadza po raz pierwszy kompleksowe ramy polityki wobec MŚP, określając dla nich równorzędne warunki i zmierzając do poprawy ich otoczenia prawnego i administracyjnego w UE.

W tym kontekście pilnym pytaniem jest: czy Rada zamierza formalnie poprzeć Kartę Małych Przedsiębiorstw oraz czy dojdzie do złożenia przez państwa członkowskie wiążącego zobowiązania do wypełniania jej zasad?

Istotnym jest, jakie środki zamierza podjąć Rada celem zapewnienia MŚP trwałego dostępu do finansowania w sytuacji kryzysu rynków finansowych.

Richard Seeber (PPE-DE), na piśmie. – (DE) Ponad 23 miliony małych i średnich firm słusznie określanych jest mianem gospodarczego szkieletu Unii Europejskiej. Pomimo swego znaczenia, MŚP nie mogą jeszcze w pełni korzystać z rynku wewnętrznego i mają szczególne trudności z biurokracją. Karta małych przedsiębiorstw stanowi ważny krok w kierunku zwiększenia konkurencyjności MŚP i umożliwienia im pełnego wykorzystania ich potencjału. Sukces zasady „lepszego stanowienia prawa” nie jest tutaj jedynym decydującym czynnikiem. Istnieje również konieczność zwiększenia świadomości w małych i średnich firmach w zakresie możliwości, jakie stwarza integracja europejska. Program Wymiany Przedsiębiorców stanowi w tym kontekście dobre podejście.

Instrumenty finansowe przewidziane w Karcie małych przedsiębiorstw są szczególnie ważne z punktu widzenia promocji MŚP. W świetle obecnej trudnej sytuacji gospodarczej utrzymanie przez MŚP pracowników to konieczność. Uproszczenia w procedurach zamówień, zwalczanie opóźnień w płatnościach czy ułatwienia w pożyczaniu pieniędzy i zakładaniu nowych firm są w tym względzie skutecznymi instrumentami. Ogólnie

⁽²⁾ Patrz protokół.

rzecz biorąc, Karta małych przedsiębiorstw zapewnia ochronę dojrzałej strukturze europejskiej przedsiębiorczości i czyni europejskie MŚP zdolnymi do konkurencji na międzynarodowych rynkach.

17. Wywóz uzbrojenia (kodeks postępowania) (debata)

Przewodniczący – Następnym punktem posiedzenia jest deklaracja Rady w sprawie wywozu uzbrojenia (kodeks postępowania).

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący! Jak pan mówił, robi się bardzo późno – i za to chciałbym przeprosić państwa posłów.

Dokonom teraz wprowadzenia, lecz niestety mam inne zobowiązania, przy czym z uwagi na nieoczekiwany charakter tego opóźnienia nie mogę się z nich wycofać. Dlatego też zwracam się do Sekretariatu Generalnego Rady z prośbą o zajęcie w trakcie debaty mojego miejsca i – naturalnie – przekazanie prezydencji bardzo szczegółowego sprawozdania w sprawie sformułowanych przez nią wniosków.

Panie i panowie! Pragnę zwrócić państwa uwagę na to, że przekształcenie kodeksu postępowania we wspólne stanowisko stanowi ważny cel prezydencji francuskiej i że należy zapewnić podstawę prawną dla odpowiedzialnego podejścia państw członkowskich do kwestii wywozu uzbrojenia oraz zwiększyć liczbę punktów zbieżności pomiędzy krajami.

Przyjęta przez państwa w dniu 13 marca rezolucja dowodzi, że podzielają państwo nasze poglądy w tej sprawie. W ostatnich tygodniach wznowiono dyskusję. Robimy, co możemy, aby dokonać postępów w tej kwestii przed końcem prezydencji francuskiej. Przyjęcie wspólnego stanowiska będzie instrumentem, który pomoże w umożliwieniu realizacji odpowiedzialnej polityki, mającej na celu w szczególności unikanie wykorzystywania takiego wywozu dla celów związanych z wewnętrznymi represjami lub międzynarodową agresją oraz uniemożliwienie im podsycania niestabilnej sytuacji w regionach.

Jesteśmy przekonani, że realizowana w ramach ONZ inicjatywa Unii dotycząca ustanowienia traktatu w sprawie handlu uzbrojeniem zyska na wiarygodności, gdy nasz własny system kontroli przemieszczania uzbrojenia stanie się wiążący z mocy prawa. Zgadza się również z opinią tej Izby, która podkreśla pilny charakter przekształcenia kodeksu postępowania w obowiązujący akt prawny.

Popieramy też państwa opinię dotyczącą potrzeby ustanowienia skutecznej kontroli operacji w zakresie pośrednictwa w handlu bronią. Państwa członkowskie uzgodniły, że zobowiązania dotyczące wymiany informacji podanych w stanowisku Rady z 2003 roku należy realizować za pomocą mechanizmu ustanowionego w ramach tego kodeksu postępowania.

Dlatego też – pomimo że niektóre państwa członkowskie jeszcze nie przyjęły ustawodawstwa niezbędnego do dokonania transpozycji tych zobowiązań do przepisów prawa krajowego – mogą państwa zapewnić, że wszystkie państwa członkowskie dysponują przepisami w tym obszarze. Nasze zadanie polega teraz na dokonaniu aktualizacji tych przepisów w taki sposób, aby były one w pełni zgodne ze wspólnym stanowiskiem Rady.

Przyjęcie wspólnych przepisów w sprawie kontroli wywozu w postaci wspólnego stanowiska umożliwi też państwom członkowskim wzmocnienie ich własnej kontroli nad operacjami pośrednictwa w handlu uzbrojeniem. Kolejnym problemem, który nas dotyczy, jest nielegalne przemieszczanie uzbrojenia, przy czym strategia UE w zakresie ręcznej broni strzeleckiej i broni lekkiej wyraźnie wskazuje na potrzebę działania w kierunku powstrzymania lub utrudnienia tego niedozwolonego przepływu broni. To działanie uzyskało wzmocnienie w dniu 6 grudnia 2007 r. w Wiedniu w trakcie spotkania 40 państw uczestniczących w porozumieniu z Wassenaar dotyczącym kontroli wywozu broni konwencjonalnej oraz towarów i technologii podwójnego zastosowania.

Prezydencja popiera pomysł sprawdzenia możliwości w zakresie rozciągnięcia tych najlepszych praktyk na destabilizację przepływu ręcznej broni strzeleckiej i broni lekkiej, w szczególności drogą morską. Pomimo opóźnienia w przyjęciu wspólnego stanowiska chciałbym podkreślić fakt, że ten kodeks postępowania jest szczególnie skutecznym narzędziem, które stanowi istotny wkład w harmonizację polityk krajowych państw członkowskich w dziedzinie kontroli wywozu uzbrojenia i w tym kontekście chciałbym również wskazać, że harmonizację taką ułatwia podręcznik użytkownika, który zawiera wytyczne, jakich mają przestrzegać odpowiedzialni za ten obszar funkcjonariusze publiczni. Podręcznik ten jest systematycznie aktualizowany i dlatego stanowi bardzo dobry i pożyteczny wkład w wysiłki mające na celu harmonizację polityk krajowych w tym obszarze.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że wspólnie pracujemy nad stworzeniem odpowiedzialnego podejścia do wywozu uzbrojenia i chciałbym podziękować Parlamentowi Europejskiemu za jego pomoc w tej sprawie.

Można liczyć pod tym względem na zaangażowanie zarówno Rady, jak i prezydencji.

Stefano Zappalà, w imieniu grupy PPE-DE. – (IT) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie i panowie! Niestety akty terroryzmu, które miały miejsce po 2001 roku – ostatni z nich miał miejsce w ostatnich dniach w Indiach – jak również różne konflikty toczące się w wielu częściach świata, czynią handel uzbrojeniem szczególnie istotnym zagadnieniem – w najszerszym rozumieniu – zarówno w chwili obecnej, jak i przyszłości. Nader często za ważnymi zamiarami, które są wyrażane jako deklaracje zasad, nie idą żadne konkretne działania. Dla każdego jest aż nadto widoczne, że jest to temat delikatny, obejmujący zasadniczej wagi procesy przemysłowe i komercyjne. Dlatego też jest rzeczą zrozumiałą, jak bardzo trudna jest dla wszystkich państw, a zwłaszcza państw członkowskich, ratyfikacja systemu kontroli i regulacji. Jednak presja wydarzeń oraz świadomość istnienia nielegalnego handlu bronią zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym sprawiają, że uregulowanie tej dziedziny w sposób skuteczny pod względem prawnym staje się nagłym priorytetem. Przy tej okazji, jeśli nastąpi szybka ratyfikacja tego kodeksu postępowania, to pewnego realnego znaczenia nabierze właśnie przygotowywana dyrektywa w sprawie przemieszczania produktów związanych z obronnością wewnątrz Wspólnoty.

Przykro mi, że urzędujący przewodniczący Rady nas opuścił, chociaż na podstawie tego, co powiedział, wszystko wydaje się być w porządku. Dlatego też pominię kilka innych przygotowanych przez siebie punktów. Prawdę mówiąc, nie sądzę, aby wszystko było w najlepszym porządku. Dlatego też myślę, że podjęte dzisiejszego wieczoru przez pana ministra zobowiązanie, tak jak wiele innych zobowiązań podjętych przez tak wielu innych w innych okolicznościach, wymaga przekształcenia – ponieważ zbliżamy się do końca prezydencji francuskiej – w dalekosiężny bodziec, i to zwłaszcza w przyszłym tygodniu, tak, aby wszystkie państwa członkowskie mogły przynajmniej ratyfikować ten kodeks postępowania. Byłoby ważne, gdyby Francja mogła to osiągnąć inaczej niż tylko ogłaszając to w tej Izbie, a następnie nie mogąc nawet wskazać na konkretne wyniki.

Przewodniczący. – Panie pośle Zappalà, pan Jouyet naprawdę musiał wyjść. Chciałbym przy tym złożyć w jego imieniu przeprosiny. Problem polegał na tym, że musiał on zdążyć na pociąg. To, że nie może być tutaj teraz jest naprawdę skutkiem tego, że czas tej debaty został przekroczony. Wszyscy wiemy, jak świadomie minister Jouyet wykonywał swoją pracę w ciągu ostatnich sześciu miesięcy, ale w istocie to ta Izba się spóźnia. Mogę państwa zapewnić, że obecni tu urzędnicy Rady przekażą prezydencji wszystkie uwagi zgłoszone już przez państwa oraz te, które zgłoszą inni posłowie.

Ana Maria Gomes, w imieniu grupy PSE. – (PT) Panie przewodniczący! Rezolucja, nad którą dziś debatujemy, pokazuje, że istnieje w tym Parlamencie zgodność co do tego, jaka powinna być polityka państw członkowskich UE w zakresie wywozu uzbrojenia. Sześć największych grup politycznych połączyło swe siły w obronie jednego wykazu wiążących prawnie kryteriów dotyczących wywozu europejskiego uzbrojenia – ośmiu kryteriów kodeksu postępowania.

Każdy zgadza się co do tego, że należy wezwać prezydentkę francuską do zaradzenia trwającemu od trzech lat impasowi, z którym może poradzić sobie tylko Francja. Przed chwilą słyszeliśmy, jak pan minister Jouyet mówił, że obecnie Francja popiera prawnie wiążący charakter kodeksu postępowania. Wczoraj, w trakcie posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych usłyszeliśmy od francuskiego ministra obrony, że niedawna propozycja jego kraju dotycząca przekształcenia tego kodeksu postępowania we wspólne stanowisko była osłabiana przez brak zgodności w Radzie. Minister nie odniósł się przy tym do faktu, że francuska propozycja była powiązana ze zniesieniem embarga na sprzedaż broni do Chin i że właśnie to doprowadziło do odrzucenia propozycji Francji przez kilka państw członkowskich. Jeśli strategia ta uzyska potwierdzenie, będzie ona plamą na przyjętej w trakcie prezydencji francuskiej agendzie bezpieczeństwa i obrony, która poza tym wyróżnia się europejską ambicją i dynamizmem.

Wobec coraz silniejszej integracji europejskiej w obszarze polityki zagranicznej, polityka „każdy sobie rękę skrobie” w odniesieniu do wywozu uzbrojenia staje się coraz bardziej nieuzasadniona. To prawda, że kodeks postępowania jest już traktowany poważnie w wielu stolicach, ale musimy skończyć z sytuacją, w której te kraje, które w swojej polityce eksportowej ściśle stosują się do praw człowieka oraz kryteriów zrównoważonego rozwoju i stabilności regionalnej, są stawiane w niekorzystnej sytuacji przez swoich partnerów, którzy te same kryteria stosują wybiórczo.

Europejskie prezydencje przemijają, lecz pozostaje potrzeba, aby Europa uzbroiła się we wspólne kryteria dotyczące wywozu uzbrojenia; pozostaje też zgodność w tym Parlamencie w odniesieniu do wspólnego stanowiska.

Renate Weber, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! W tym roku świętujemy dziesięciolecie unijnego Kodeksu Postępowania dotyczącego Wywozu Uzbrojenia. Lecz nawet jeśli w tamtym czasie był to sukces, to teraz musimy wyrazić naszą frustrację i rozgoryczenie z tego powodu, że nie stał się on dokumentem z mocą prawną.

Od czasu, gdy grupa robocza Rady do spraw broni wypracowała techniczne porozumienie w sprawie wspólnego stanowiska, minęły trzy lata. Ilu jeszcze lat potrzebuje Rada Europejska, aby je przyjąć? Jak my, jako Unia Europejska, możemy chronić naszą własną wiarygodność, gdy wypowiadamy się przeciw nielegalnemu handlowi bronią, a jednocześnie nie jesteśmy w stanie zrobić porządku na własnym podwórku?

Jeśli chcemy uniknąć wszelkich łatwych przemieszczeń broni wewnątrz Wspólnoty, które mogą stwarzać dla pośredników pokusę do poszukiwania najsłabszych ogniw w Europie, potrzebujemy kodeksu postępowania z mocą prawną. Jeśli mówimy o wywozie uzbrojenia, to równocześnie powinniśmy pomyśleć o ludzkich istnieniach w niestabilnych krajach, które w ten sposób narażamy. Można łatwo oskarżyć nas, że zamiast przywracać pokój, podsycamy miejscowe konflikty we wrażliwych częściach świata.

Z zadowoleniem przyjmuję deklarację francuskiego ministra obrony, że Francja wycofuje swoje zastrzeżenia odnośnie wspólnego stanowiska. Czy prezydencja francuska będzie w stanie przekonać inne państwa członkowskie, które wciąż są mu przeciwne? Mogę tylko mieć taką nadzieję, i życzyć prezydencji francuskiej, aby w ciągu dwóch następnych tygodni uczyniła z przyjęcia wspólnego stanowiska kolejne z wielkich osiągnięć okresu swojego urzędowania.

Raül Romeva i Rueda, w imieniu grupy Verts/ALE– (ES) Panie przewodniczący! Prawda jest taka, że jestem oburzony, ponieważ wolałbym raczej wygłosić entuzjastyczne przemówienie, gratulując prezydencji francuskiej zakończenia czegoś, o czym przez dziewięć prezydencji słyszymy, że jest niezbędne – czyli przyjęcia wspólnego stanowiska w sprawie wywozu uzbrojenia. Mówię, że czekaliśmy przez dziewięć prezydencji słysząc to samo, ponieważ wykonanie tej pracy obiecuje się nam od czasów prezydencji duńskiej z 2004 roku.

Wiemy, że z technicznego punktu widzenia, praca nad COARM (Kodeks postępowania Unii Europejskiej w sprawie wywozu broni) została wykonana. Tym, co chciałbym dziś usłyszeć, jest wiadomość, że podjęto już decyzję w sprawie ostatecznego podpisania przez ministrów tego dokumentu.

Dlatego też z przykrością dowiaduję się, że wciąż nie osiągnęliśmy tego etapu, i jest mi jeszcze bardziej smutno, gdy słyszę, że przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że decyzja ta powiązana jest z inną – taką, która daje mi powody do zmartwienia: ze zniesieniem embarga na sprzedaż broni do Chin. Jak już wielokrotnie mówiliśmy, to są dwie odrębne sprawy i jedna nie ma nic wspólnego z drugą. Wydaje mi się, że uzależnianie jednej od drugiej nie sprzyja temu, o czym rozmawialiśmy, czyli pokojowi i kontroli wywozu uzbrojenia.

Tobias Pflüger, w imieniu grupy GUE/NGL– (DE) Panie przewodniczący! Broń służy do zabijania. Przyczyną wywozu uzbrojenia, o którym dyskutujemy, jest potrzeba zabijania innych ludzi – przeciwników. W tej debacie jest to ciągle pomijane.

Debata nad tym, czy ten kodeks postępowania jest prawnie wiążący, trwa od dziesięciu lat. Podobnie jak moi koledzy posłowie, miałem nadzieję, że dziś usłyszymy w końcu, że owszem – doszliśmy do tego etapu. Wyraźnie jednak tak się nie stało. W międzyczasie zostałem poinformowany, że w tej dyrektywie w oczywisty sposób uwzględniona została możliwość wycofania się z postanowień w celu ułatwienia przemieszczania wewnątrz UE produktów związanych z obronnością. Jaskrawo widoczna jest więc chęć posiadania luk w wiążącym prawnie charakterze eksportu uzbrojenia. Na to nie można pozwolić. Należy też uwzględnić towary o podwójnym zastosowaniu.

Chciałbym wyraźnie raz jeszcze podkreślić, że sprawa ta dotyczy dostaw broni z Unii Europejskiej – a Unia Europejska stała się obecnie największym eksporterem uzbrojenia – a jeśli uzbrojenie to zostanie sprzedane, to w pewnym momencie zostanie również użyte. A gdy zostanie użyte, będziemy wylewać krokodyłe łzy. Potrzebujemy, aby kodeks postępowania zaczął wreszcie obowiązywać z mocy prawa. Mamy nadzieję, że będzie to możliwe przed końcem francuskiej prezydencji Rady.

Justas Vincas Paleckis (PSE). - (LT) Dziesięć lat temu Unia Europejska osiągnęła porozumienie w zakresie Kodeksu postępowania w sprawie wywozu broni. Niestety, nie jest on wdrażany. Rada, spotykając się za

zamkniętymi drzwiami, nie potrafi przyjąć wspólnego stanowiska. Dobrze byłoby wiedzieć, które państwa blokują je, pozwalając sobie przy tym czerpać ogromne zyski z ludzkiej krwi i łez.

W marcu Parlament Europejski przyjął rezolucję w tej sprawie. Jednakże, jak zostało tu powiedziane, broń wyprodukowana w krajach Unii Europejskiej wpływa w nielegalny sposób coraz szerszym strumieniem do stref konfliktu i wpada w ręce przestępców. To paradoksalne, że broń ta trafia również do tych krajów, którym UE udziela ogromnego wsparcia na cele rozwojowe.

Państwa przewodniczące Radzie Europejskiej – Francja i być może również Republika Czeska, która zakończy tę sprawę – muszą robić wszystko, aby zatwierdzić Kodeks postępowania w sprawie wywozu broni i zapobiec nieodpowiedzialnemu przekazywaniu broni wyprodukowanej w UE w ręce zbrodniarzy. Jeśli to się nie uda, należy wykryć tych, którzy to utrudniają.

Jan Cremers (PSE). - (NL) Panie przewodniczący, panie i panowie! Gdy obchodziliśmy dziesięciolecie unijnego Kodeksu Postępowania dotyczącego Wywozu Uzbrojenia, zauważyliśmy, że niestety nie dokonał się żaden postęp w kierunku uczynienia z tego dobrowolnego kodeksu prawnie wiążącego dokumentu. Przez całe lata Parlament Europejski ubiegał się o przekształcenie tego kodeksu postępowania w prawodawstwo o charakterze wiążącym dla państw członkowskich, mając na uwadze postępujące umiędzynarodowienie przemysłu zbrojeniowego.

Parlament Europejski omawia obecnie projekt dyrektywy mającej na celu stworzenie rynku wewnętrznego produktów związanych z obronnością. W trakcie dyskusji na ten temat Grupa Socjalistyczna w Parlamencie Europejskim domagała się większej przejrzystości oraz skutecznych sankcji w przypadku nieprzestrzegania tych zobowiązań. W tym kontekście nasza grupa odniosła się raz jeszcze do kodeksu postępowania, ale z uwagi na brak ram prawnych nie możemy zrobić nic więcej, niż tylko wezwać państwa członkowskie, aby działały w duchu tego kodeksu postępowania.

Potrzebujemy bardziej rygorystycznych przepisów w zakresie wywozu komponentów uzbrojenia, przemieszczania produktów przez spółki typu joint venture i ponownego wywozu europejskich towarów wojskowych do krajów trzecich. Tylko w zeszłym roku kraje Zachodu sprzedały państwom rozwijającym się broń o szacunkowej wartości 42 miliardów dolarów. Połowa tej kwoty przypadła na kraje Europy. Należy to zmienić. Unia Europejska powinna świecić dobrym przykładem szczególnie w tym obszarze.

Ioan Mircea Pașcu (PSE). – Panie przewodniczący! Dziesiąta rocznica przyjęcia kodeksu to zarówno okazja do świętowania, jak i zachęta do dalszych wysiłków, aby uczynić go obowiązkowym. Sam jednak fakt, że dziesięć lat po przyjęciu kodeks ten ma wciąż charakter dobrowolny, pokazuje, z jak skomplikowaną siecią interesów gospodarczych, handlowych i politycznych mamy do czynienia. Dlatego też, pomimo naszej wyższości moralnej wynikającej z naszych apeli o uczynienie stosowania kodeksu obowiązkowym, nie jest to wystarczające. Potrzebujemy dogłębnej, profesjonalnej analizy tego bloku interesów, która pozwoli nam na znalezienie skutecznych sposobów przekonania producentów broni, eksporterów i polityków do zmiany zdania. Stąd też, jak już mówiłem, proste apele wygłaszane wyłącznie w oparciu o zasady moralne nie wystarczą.

Przewodniczący. – Na zakończenie tej debaty otrzymałem cztery projekty rezolucji⁽³⁾ na podstawie artykułu 103 ust. 2 Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 4 grudnia, poczynawszy od godz. 12.00.

18. Jednominutowe wystąpienia w znaczących kwestiach politycznych

Przewodniczący. - Następnym punktem posiedzenia są jednominutowe wystąpienia w ważnych sprawach politycznych

Będę bardzo skrupulatny i będę odbierać mówcom głos po upływie dokładnie jednej minuty. Na liście mam 31 posłów, chociaż wielu z nich, lub przynajmniej kilku, jest nieobecnych. To nie jest procedura pytań z sali, ale zamiast tego mamy listę mówców, którzy poprosili o możliwość jednominutowego wystąpienia.

(3) Patrz protokół.

Dragoş Florin David (PPE-DE). - (RO) W listopadzie Komisja Europejska przedstawiła swoje sprawozdanie za 2008 roku w sprawie Republiki Macedonii. W sprawozdaniu tym podkreślono postępy poczynione w ciągu ubiegłego roku, ale nie podano dokładnej daty rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych.

Uważam, że postęp, jaki dokonał się w obszarach gospodarki, reformy administracyjnej oraz reformy sądownictwa, w połączeniu z obecną sytuacją na Bałkanach Zachodnich sprawia, że Republika Macedonii może mieć nadzieję na ustalenie daty rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych na 2009 rok. Jest to uzależnione od podjęcia przez parlament i rząd Republiki Macedonii bardziej regularnych i odpowiedzialnych wysiłków na rzecz stworzenia klimatu demokracji w celu zagwarantowania przejrzystych, demokratycznych warunków do przeprowadzenia wyborów lokalnych i prezydenckich, które mają odbyć się w marcu 2009 roku.

Równocześnie chciałbym wezwać Komisję Europejską, aby pamiętała o postępach poczynionych przez Republikę Macedonii w ciągu kilku ostatnich lat, jak również o obowiązkach, jakie przyjęły na siebie parlament i rząd Republiki Macedonii. Powinna ona również sporządzić plan działań na rzecz zniesienia obowiązku wizowego dla obywateli Republiki Macedonii...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Marusya Ivanova Lyubcheva (PSE). - (BG) Chciałabym zwrócić uwagę na ukaranie Bułgarii przez Dyрекcję Generalną ds. Rozszerzenia poprzez wycofanie akredytacji dla dwóch agencji, które były uprawnione do korzystania ze środków unijnych funduszy przedakcesyjnych. Wysiłki czynione przez rząd Bułgarii należy uznać za bezwarunkową akceptację warunków postawionych przez UE. Wysoki stopień synchronizacji ustawodawstwa, zmiany w prawie o zamówieniach publicznych, Kodeks Karny, nowe prawo dotyczące konfliktu interesów, zmiany personalne oraz zaangażowanie wszystkich środków krajowych w poprawę systemu zarządzania i monitorowania funduszy UE są gwarancją rzeczywistego zaangażowania rządu. To odebranie akredytacji nie było najlepszym środkiem, jaki mógł zostać zastosowany; wyglądało ono nawet na ostrzeżenie w związku z kolejnym rozszerzeniem UE. Obowiązek zgodności z kryteriami UE musi iść w parze z równym traktowaniem wszystkich krajów, a także ze współpracą w rozwiązywaniu problemów. Rząd Bułgarii prowadzi zdecydowaną politykę walki z...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Marco Cappato (ALDE). - (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Organy tybetańskiego rządu na uchodźstwie wydały memorandum, dokumenty i wnioski w sprawie nadania Tybetowi prawdziwej autonomii, które następnie przedłożyły w trakcie negocjacji władzom chińskim. Jest to żywy dowód na to, że chińskie władze kłamały i nadal kłamią utrzymując, że prawdziwym celem Dalajlamy i władz tybetańskich jest uzyskanie niepodległości. Dalajlama będzie jutro naszym gościem i przemówi w tym Parlamencie. O północy, czyli już niedługo, trzydziestu pięciu kolegów rozpocznie dwudziestoczerogodzinny strajk głodowy – post na znak poparcia dla Dalajlamy. Jego świątobliwość poinformował nas dzisiaj, że on sam weźmie udział w tym poście. Wierzę, że jest to najbardziej namacalny sposób, w jaki prezydium Parlamentu potrzebuje wspierać i prowadzić...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Ewa Tomaszewska (UEN). - Panie przewodniczący! W Parlamencie Europejskim nie jest realizowana zasada niedyskryminacji. Nie respektuje się też wielojęzyczności naszego Parlamentu. Zdarzają się fakty dyskryminacji językowej na posiedzeniach komisji parlamentarnych i delegacji. Szczególnie przykre jest ograniczanie dostępu do tłumaczenia bez uprzedzenia w trakcie wysłuchań lub głosowań przy omawianiu poprawek ustnych. Dopóki Regulamin nie zabroni rozpoczynania posiedzeń bez zapewnienia wszystkich tłumaczeń, zdarzenia te będą się powtarzać.

Także służby finansowe nie przekazują informacji w językach posłów, do których informacje te są kierowane. Skutki finansowe nieporozumień ponosi parlamentarzysta. Zjawisko zamierzonej dyskryminacji językowej występuje też w EuroNews. Proponuję zatem, by EuroNews była dofinansowywana tylko ze składek tych krajów, w których językach jest emitowana (...)

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Pedro Guerreiro (GUE/NGL). - (PT) Panie przewodniczący! Chciałbym skorzystać z tej okazji i dokonać aktu potępienia oraz wystąpić z apelem w walce w obronie produkcji i zatrudnienia z zachowaniem praw w sektorze tekstyliów i odzieży.

Moje potępienie skierowane jest do coraz większej liczby firm, które zamykają swoje fabryki i zmieniają ich lokalizację, a także dotyczy rosnącego bezrobocia oraz przypadków drastycznego nasilenia wyzysku robotników, jakie cechują liberalizację tego ważnego sektora.

Mój apel skierowany jest do Parlamentu Europejskiego i dotyczy pilnego zwołania debaty w sprawie sektora tekstyliów i odzieży w różnych państwach członkowskich. Jeśli chodzi o jej szczegółowy zakres, musi ona dotyczyć zakończenia systemu wspólnego monitorowania pomiędzy Unią Europejską a Chinami, który wygasa 31 grudnia 2008 r., jak również oceny tego, w jaki sposób realizowane są zalecenia przyjęte przez PE przed prawie rokiem.

Urszula Krupa (IND/DEM). - (PL) Panie przewodniczący! Chciałam na forum Parlamentu Europejskiego zaapelować o poparcie inicjatywy środowisk patriotycznych w Polsce na rzecz uznania 25 maja – dzień rozstrzelania rotmistrza Pileckiego – europejskim dniem bohaterów zmagających z totalitaryzmem.

Brytyjski historyk prof. Michael Foot zaliczył Pileckiego do sześciu najodważniejszych ludzi ruchu oporu II wojny światowej. Witold Pilecki, oficer Wojska Polskiego, walczący w kampanii wrześniowej w czasie okupacji hitlerowskiej organizował, jako dobrowolny więzień, ruch oporu w niemieckim obozie Auschwitz.

Po ucieczce z hitlerowskiego obozu walczył w powstaniu warszawskim i w 2 Korpusie Polskim we Włoszech, a po powrocie do komunistycznej Polski został aresztowany przez komunistyczny Urząd Bezpieczeństwa, osadzony w więzieniu, gdzie był torturowany, skazany i rozstrzelany 25 maja 1948 r.

Rotmistrz Pilecki poświęcił swoje życie walce ze zbrodniczymi dyktaturami XX wieku.

Jim Allister (NI). - Panie przewodniczący! W zeszły poniedziałek, w trakcie swojej wizyty w Belfaście, pan przewodniczący Pöttering zachwycał się poparciem UE dla czegoś, co nazwał eufemistycznie „centrum przemiany konfliktów”, zlokalizowanym w byłym więzieniu Maze, gdzie niegdyś słusznie przetrzymywano najbardziej nikczemnych i bestialskich terrorystów. Tam również podczas prowadzonego przez siebie strajku głodowego popełniło samobójstwa dziesięć skazanych terrorystów IRA. Jednak pan przewodniczący zapewne nie docenił tego, że z uwagi na tę historię irlandzcy republikanie – którzy uwielbiają rozczulać się nad sobą – zdecydowali się przeprowadzić przemianę któregośkolwiek z takich centrów na swoją modłę i przekształcić je w świątynię dla niektórych z najgorszych terrorystów, jakich zna to pokolenie. Stąd szaleństwo UE, która daje się wciągnąć w pułapkę finansowania takiej plugawości i obłędu przewodniczącego...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Nicolae Vlad Popa (PPE-DE). - (RO) W niedzielę 30 listopada w Rumunii miało miejsce historyczne wydarzenie, ponieważ lewica została pokonana w wyborach powszechnych, w których skorzystano po raz pierwszy z systemu jednomandatowego.

Partia Liberalno-Demokratyczna zdobyła największą liczbę miejsc w parlamencie i mogłaby, wspólnie z innymi partiami centroprawicowymi, Narodowymi Liberalami oraz węgierską partią etniczną UMDR, utworzyć dogodną większość, która wspierałaby rząd pod kierownictwem premiera z ramienia Partii Liberalno-Demokratycznej.

Niestety, rumuńscy socjaliści przedwcześnie ogłosili swoją wygraną w wyborach. W istocie niektórzy przywódcy socjalistów w Parlamencie Europejskim, a nawet szefowie rządów dali się zwieść tej informacji. Dlatego też jest oczywiste, że stanowisko tych przywódców ulegnie zmianie, biorąc pod uwagę prawdziwy wynik wyborów w Rumunii.

Neena Gill (PSE). - Panie przewodniczący! Czy mogę w pierwszym rzędzie, w imieniu Delegacji do spraw stosunków z Indiami, przekazać moje szczere kondolencje rodzinom i przyjaciołom wszystkich osób, które zginęły w zeszłym tygodniu w wyniku strasznego incydentu terrorystycznego w Mumbaju i życzyć rannym szybkiego wyzdrowienia? Przekazuję również wyrazy współczucia kolegom i urzędnikom Parlamentu Europejskiego, którzy znaleźli się w ogniu tych okropnych i oburzających ataków. Przesłałam pisma do premiera Indii oraz premiera stanu Maharashtra, aby wyrazić nasze współczucie.

Takie skoordynowane ataki jak te mają na celu szerzenie strachu i niepewności wśród obywateli oraz wystawienie na próbę zaangażowania demokracji w obronę wysoko cenionych wartości. Jako takie, wymagają one zdecydowanej odpowiedzi ze strony tych, którzy cenią sobie demokrację i prawo międzynarodowe. Dlatego też z zadowoleniem przyjmuję mocne deklaracje poparcia dla Indii złożone przez pana przewodniczącego Pötteringa. Jako Parlament musimy teraz przejść od słów do konkretnych czynów, które mogą stanowić wsparcie dla Indii w jej potrzebach.

Marco Pannella (ALDE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Wierzę, że teraz powinniśmy być bardziej świadomi tego, że mówiąc o Tybecie i Dalajlamie, tak naprawdę mówimy przede wszystkim o sobie. Kilka dni temu podano prostą zapowiedź, że prezydent Sarkozy ma śmiały zamiar spotkania się z Dalajlamą w Polsce. Odprawiono nas jednak, nawet nas nie słuchając, odrzucono i nie dano możliwości spotkania. Szerszej społeczności europejskiej pozwala się na zapraszanie, rozmowę, przyjmowanie i słuchanie Dalajlamy. Dlaczego tak jest, panie przewodniczący? Uważam, że odpowiedź jest tu całkiem jasna. Wiemy, że 80% Europejczyków, gdyby zapytać ich jako pojedyncze osoby, udzieliłoby Dalajlamie poparcia...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

László Tórkés (Verts/ALE). – (HU) Panie przewodniczący! W 1009 roku – tysiąc lat temu – węgierski król Stefan ustanowił diecezję w Gyulafehérvár (Białogród Juliański) w Transylwanii (Siedmiogrodzie). To znaczące wydarzenie w historii Kościoła ma symboliczny wymiar, ponieważ Węgry po przyjęciu chrześcijaństwa stały się członkiem ówczesnej Europy. W XVI i XVII wieku Gyulafehérvár był stolicą niepodległego księstwa Siedmiogrodu, a region ten stał się symbolem tolerancji i wolności religijnej. W 1918 roku, po przyłączeniu Siedmiogrodu do Rumunii, rumuńskie Zgromadzenie Narodowe zebrane w Gyulafehérvár ogłosiło prawa węgierskiej mniejszości w Siedmiogrodzie do samorządu. Na mocy tej decyzji Rumunia wciąż posiada zobowiązanie w stosunku do Europy. W duchu Gyulafehérvár zalecam, aby tysiąclecie tej archidiecezji...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Marcin Libicki (UEN). – (PL) 27 grudnia tego roku będziemy obchodzić 90. rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego. Dzięki zwycięstwu tego powstania stara polska dzielnica, Wielkopolska została włączona do na nowo powstającej Polski. Ale ten sukces nie był za darmo. Został opłacony krwią ponad 2 tysięcy zabitych i 20 tysięcy rannych. Cześć ich pamięci!

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – (PT) Pod pretekstem kryzysu kapitalizmu ma miejsce coraz więcej przypadków szantażowania robotników. Narzuca im się takie warunki, które prowadzą do utraty nabytych przez nich praw. Najbardziej widoczne tego przykłady miały miejsce w zakładach Peugeot/Citroen Production Centre w Mangualde oraz w Renault Industrial Unit w Cacia, Aveiro. Obydwie te fabryki stanowią część portugalskiego przemysłu samochodowego.

W obydwu przypadkach zarówno rząd, jak i UE przyznały znaczną pomoc finansową, pod warunkiem stworzenia większej liczby stanowisk pracy. Teraz jednak zarząd zakładów Peugeot/Citroen w Mangualde zamierza zniszczyć prawa, o które walczone i które są chronione prawem pracy, poprzez wywieranie na robotników presji, aby zaakceptowali szkodliwe, zagrażające ich życiu warunki. W zakładach Renault Industrial Unit w Cacia zarząd podjął decyzję o zmniejszeniu w tym roku produkcji i przygotowuje się do tego, aby nie odnawiać umów na czas określony, pomimo iż zobowiązał się on do rozszerzenia...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Desislav Chukolov (NI). – (BG) 27 listopada tego roku upływa 89 lat od chwili, gdy Bułgaria została upokorzona poprzez podpisanie traktatu z Neuilly, na mocy którego od naszej ojczyzny oderwane zostały obszary po dziś dzień zamieszkane przez ludzi, którzy czują się Bułgarami. Terytoria te, które leżą w granicach dzisiejszej Serbii i Macedonii, powinny powrócić pod rządami Bułgarii, ponieważ krajów tych nie można uznać za spadkobierców tego serbsko-chorwacko-słoweńskiego kraju. Serbia nie została uznana za spadkobierczynię Jugosławii ani przez ONZ, ani przez społeczność międzynarodową, a Była Jugosłowiańska Republika Macedonii nie została uznana za taką nawet poprzez swoją konstytucyjną nazwę. My, patrioci regionu Ataka, nalegamy na uregulowanie kwestii zwrotu terytoriów zachodnich przed rozpoczęciem negocjacji z Serbią w sprawie członkostwa w UE, zaś wejście Macedonii do UE może mieć miejsce tylko po rozstrzygnięciu kwestii powrotu regionu Strumica pod rządami państwa bułgarskiego.

Romana Jordan Cizelj (PPE-DE). – (SL) Chciałabym powiedzieć słowo na temat planowanych przez Komisję środków, o których czytałam w mediach i na które zwróciły moją uwagę także niektóre okręgi wyborcze. W ramach tych działań obywatele mieliby podobno otrzymywać środki finansowe na zakup nowych samochodów. Środek taki w istocie równałby się promocji konsumpcjonizmu; stanowiłby bezpośrednią pomoc dla przemysłu motoryzacyjnego i byłby sprzeczny z naszymi politykami z zakresu ochrony środowiska. Niepokoi mnie też to, kto byłby odpowiedzialny za demontaż i recykling tych aut.

Dlatego też apeluję do Komisji, aby rozpoczęła – jak to już czyniła w przeszłości – od promowania prac nad budową i produkcją czystych pojazdów, które następnie stopniowo zastępowałyby stare na podstawie kryteriów środowiskowych, co jednocześnie stanowiłoby dla obywateli wyraźną informację dotyczącą tego,

w jaki sposób nasz plan ożywienia gospodarki odpowiada naszym politykom środowiskowym i klimatycznym.

Proinsias De Rossa (PSE). - Panie przewodniczący! Przyczyną, dla której chciałem wygłosić dzisiejszego wieczoru jednogminutowe wystąpienie, jest moje zaniepokojenie faktem, że w Irlandii linie Ryanair zamierzają licytować narodowe linie lotnicze Aer Lingus. Jeżeli ta licytacja się powiedzie, na irlandzkim rynku powstanie prywatny monopol linii lotniczych.

Propozycję tę odrzuciła poprzednim razem Komisja. Wzywam panią komisarz Neelie Kroes, aby ponownie odrzuciła ten przetarg. Moim zdaniem, jest to agresywny przetarg. To, że linia ta znajdzie się w rękach Ryanair, który nie przejawia żadnej lojalności wobec irlandzkiej gospodarki, nie będzie korzystne dla gospodarki Irlandii.

Sylwester Chruszcz (NI). - (PL) Panie przewodniczący! Pragnę zwrócić uwagę Parlamentu Europejskiego na niebывale wydarzenie, jakie miało miejsce w lipcu tego roku w okolicach miejscowości Brody na Ukrainie. Odsłonięto tam pomnik ku czci żołnierzy zbrodniczej formacji nazistowskiej Waffen SS, dywizji „Galicja”. Uważam to za niebывały skandal – fakt, że w XXI wieku, w dobie pojednania między narodami, grupa osób o jawnie nacjonalistycznych i faszystowskich sympatiach gloryfikuje zbrodniczą formację odpowiedzialną za śmierć milionów mieszkańców Europy, w tym moich rodaków, którzy zginęli w latach 1943-1945 w ramach planowego ludobójstwa na zachodniej Ukrainie.

Głęboko wierzę, że większość Ukraińców podziela moje zaniepokojenie w tej sprawie. Uważam również, że władze ukraińskie nie mogą stać obojętnie wobec skandalicznej próby rewizji historii. Apeluję również do Parlamentu Europejskiego i unijnych instytucji...

(Przewodniczący odebrał posłowi głos)

Anna Záborská (PPE-DE). - (SK) W dniu 10 grudnia na całym świecie upamiętniana będzie 60. rocznica uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Jego świątobliwość Dalajlama złoży jutro wizytę w naszym Parlamencie. Chiny są jednym z państw, które podpisały Deklarację, a mimo to wciąż gwałcą prawa człowieka należne mężczyznom, kobietom i dzieciom.

Jako przewodnicząca Komisji Praw Kobiet i Równości Płci chciałabym przypomnieć państwu o polityce jednego dziecka, która stanowi wyraźny dowód na totalitarny i niedemokratyczny charakter reżimu panującego w Chinach. Ta polityka stanowi jaskrawe pogwałcenie całego szeregu praw człowieka. Pozwolę sobie wymienić choćby kilka z nich: zabijanie dziewczynek, które są niepożądane w kontekście selekcji płci, handel ludźmi i niewolnictwo seksualne, kradzieże dzieci, odmowa prawnego uznawania dzieci z ciąży drugiej i dalszych, porzucone dzieci, przemoc wobec kobiet w ciąży, wymuszanie aborcji, powikłania proaborcyjne oraz samobójstwa kobiet. Świat demokratyczny powinien jasno wyrazić swoje zastrzeżenia odnośnie do polityki Chin i monitorować...

Silvia-Adriana Țicău (PSE). - (RO) Lewica wygrała wybory w Rumunii, ponieważ w trakcie niedzielnych wyborów uzyskała największą liczbę głosów oraz ich najwyższy procent. To jest fakt, którego nie można lekceważyć, ani przeinaczać.

3 grudnia to Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych. Jedna rodzina na cztery ma wśród swoich członków osobę dotkniętą niepełnosprawnością. Na tle obecnego kryzysu gospodarczego i finansowego niemal codziennie słyszymy o tysiącach zwolnień z pracy w państwach członkowskich. W tym trudnym klimacie sytuacja osób niepełnosprawnych pogarsza się.

Jak osoby niepełnosprawne zdołają znaleźć pracę, która pozwoli im na przyzwoite życie z pensji, podczas gdy tysiące innych osób bez żadnej niepełnosprawności traci pracę? Wzywam Komisję, aby pilnie przyjęła szczegółowe środki ukierunkowane na wsparcie osób z niepełnosprawnością.

Należy skupić szczególną uwagę na rzadkich stanach, które prowadzą do niepełnosprawności fizycznej bądź umysłowej. Mam nadzieję, że w roku 2009, roku innowacji, będziemy więcej inwestować w badania mające na celu identyfikację...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Colm Burke (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Wszystkie kraje UE potrzebują ustawodawstwa, które uznawałoby za niezgodne z prawem okaleczanie żeńskich narządów płciowych. Należy również wprowadzić

środki mające na celu uwzględnienie potrzeb kobiet i dziewcząt z nowych społeczności imigranckich, które są narażone na ryzyko takiego okaleczenia.

Z zadowoleniem przyjmuję niedawne zobowiązanie Irlandii, jako jednego z 15 państw członkowskich UE, dotyczące uruchomienia krajowego planu działań w sprawie praktyki okaleczania. Ocenia się, że ponad 2500 kobiet mieszkających w Irlandii zostało poddanych tej praktyce w innych krajach. W irlandzkim planie podkreślono zagrożenia, jakie stwarza ona dla kobiet i dziewcząt, oraz sformułowano cele polityczne dotyczące zaradzenia jej niszczycielskim skutkom.

Statystyki wskazują, że z 9624 mieszkających obecnie w Irlandii kobiet pochodzących z krajów, w których okaleczanie jest praktykowane, 26,9% zostało poddanych jakiejś jego formie. Wprowadzenie w życie prawa w zakresie natychmiastowego zakazu okaleczania ma zasadnicze znaczenie dla eliminacji tego zjawiska.

Csaba Sógor (PPE-DE). - (HU) Prawdziwy dialog pomiędzy kulturami i ludźmi istnieje wówczas, gdy wszyscy cieszą się swobodą używania swojego języka ojczystego i korzystania ze swoich indywidualnych i zbiorowych praw. Dziś i jutro Parlament Europejski wyraża solidarność z narodem tybetańskim. Ponad 500 osób wzięło udział w milczącej demonstracji na rzecz swobody Tybetańczyków do posługiwania się ich językiem ojczystym, praktykowania ich religii i korzystania z prawdziwej autonomii.

W UE istnieją tradycyjne mniejszości etniczne, które są niezdolne do swobodnej nauki lub używania swojego języka ojczystego i które nie mają autonomii kulturalnej bądź terytorialnej. Co więcej, są takie kraje, które na nowo wprowadziły pojęcie zbiorowej winy, co stanowi przypomnienie II wojny światowej, lub kraje, które wciąż pragną stosować komunistyczne prawa z lat 40. ubiegłego wieku, aby zagwarantować prawa tradycyjnych mniejszości etnicznych.

Działania UE w imieniu mniejszości mieszkających w Chinach mogą być skuteczne, jeżeli...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Zita Pleštinšá (PPE-DE). - (SK) Żyjemy w okresie zarówno ogromnych szans, jak i zagrożeń. Człowiek potrafi niszczyć znacznie szybciej, niż budować. Ataki terrorystyczne w Mumbaju, w Indiach, w których straciło życie dwustu niewinnych obywateli pokazały nam raz jeszcze, że ludzka zdolność do niszczenia nie zna żadnych granic. Terroryzm to nowa wojna bez granic i linii frontu; obawy przed bronią jądrową i biologiczną nie są więc bezpodstawne.

Europa stanowi wzorzec koegzystencji osób pochodzących z różnych kultur i religii. Jej chrześcijańskie dziedzictwo niesie ze sobą dla Europy odpowiedzialność za pokój na świecie oraz szansę, aby stała się ona źródłem nadziei na pokojowe współistnienie i wzajemny szacunek. Dlatego też książka papieża „Europa Benedykta w kryzysie kultur” zawiera zbiór zaleceń, jakie papież Benedykt XVI proponuje dla Europy. Wierzę, że Europa nie zlekceważy tych zaleceń, lecz je wypełni.

Avril Doyle (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Sektor recyklingu w Unii Europejskiej ma obroty rzędu 24 miliardów euro i zatrudnia około 500 tysięcy osób. Tworzy go 60 tysięcy firm, a w UE znajduje się około 50% światowego przemysłu gospodarki odpadami i recyklingu.

Sektor ten przechodzi jednak kryzys w wyniku załamania się na rynkach światowych cen materiałów po recyklingu. Prowadzenie dalszej działalności przez firmy z branży gospodarki odpadami staje się dla nich nieopłacalne.

Z uwagi na znaczenie tego sektora dla zrównoważonej konsumpcji i produkcji w UE, chciałabym wezwać Komisję do bezzwłocznego wdrożenia zaleceń zawartych w sprawozdaniu sporządzonym przez jej własny Zespół Zadaniowy ds. Recyklingu, które powstało w trakcie przygotowywania komunikatu pod tytułem „Inicjatywa rynków pionierskich dla Europy”.

Przewodniczący. – To wystąpienie zamyka ten punkt posiedzenia.

19. Instrument umożliwiający szybkie reagowanie na gwałtowny wzrost cen żywności w krajach rozwijających się (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0396/2008) pana posła Gaya Mitchella w imieniu Komisji Rozwoju, w sprawie instrumentu umożliwiającego szybkie reagowanie na

gwałtowny wzrost cen żywności w krajach rozwijających się (COM(2008)0450 – C6-0280/2008 – 2008/0149(COD)).

Gay Mitchell, sprawozdawca. – Panie przewodniczący! Instrument żywnościowy pojawił się po raz pierwszy w kontekście wzrostu cen żywności, który w pewnych krajach wywołał zamieszki, jako wniosek ze strony Komisji w sprawie wykorzystania 1 miliarda euro z kwot niezrealizowanych dotacji dla rolnictwa i przeznaczenia tej sumy na rozładowanie sytuacji w krajach rozwijających się poprzez udzielenie pomocy w zakresie środków produkcji rolnej i nadzwyczajnych sieci bezpieczeństwa. Oczekiwało się, że środki pieniężne w tej postaci będą w całości stanowiły uzupełnienie w stosunku do istniejących funduszy rozwoju. Obecnie, pięć miesięcy później, mamy co prawda ten miliard euro, ale w całkowicie innej postaci, niż pierwotnie zakładano.

Przed dwoma tygodniami, wraz z moimi kolegami z Komisji Budżetowej i z Rady, w ramach budżetowego postępowania porozumiewawczego uczestniczyłem w spotkaniu podczas którego zdołaliśmy w końcu osiągnąć kompromis w sprawie finansowania rozporządzenia dotyczącego instrumentu żywnościowego. W następny poniedziałek po tym spotkaniu w rozmowach trójstronnych pomiędzy Parlamentem, Komisją i Radą zostały rozstrzygnięte ostatnie kwestie sporne.

Ostateczne kompromisowe finansowanie przedstawia się, jak następuje: 1 miliard euro ma być finansowany w okresie trzech lat, tj. w latach 2008-2010, za pośrednictwem instrumentu elastyczności w kwocie 420 milionów euro, przegrupowania w ramach działu „Działania zewnętrzne”, które daje kolejne 240 milionów euro, oraz w wyniku zwiększenia rezerwy na pomoc nadzwyczajną o 240 milionów euro w 2008 roku. Zwiększenie to wymaga zmiany porozumienia międzyinstytucjonalnego. Jest to kwota dodatkowa w stosunku do kolejnych 100 milionów euro, które zostały wykorzystane z istniejącej rezerwy na pomoc nadzwyczajną. Z uwagi na to, że rezerwa na pomoc nadzwyczajną pochodzi z kwot wnoszonych przez państwa członkowskie, uzupełnienie finansowania zachowa swój dodatkowy charakter wyłącznie wówczas, gdy państwa członkowskie nie dokonają kompensacji swoich wpłat poprzez zmniejszenie budżetów krajowych o analogiczne kwoty.

Wskazywano na pojawiające się głosy niezadowolenia ze strony Komisji Spraw Zagranicznych oraz z innych kręgów, dotyczące częściowego finansowania tego rozwiązania z funduszu stabilności. Być może Komisja Spraw Zagranicznych jest z tego niezadowolona, natomiast było to prawdopodobnie najlepsze rozwiązanie, jakie można było znaleźć w danej sytuacji.

Chociaż popieram kompromis, jaki obecnie osiągnęliśmy, starałem się wskazać na wady tego procesu oraz na jego ostateczny rezultat, przy czym powodowały mną zarówno względy uczciwości, jak i chęć uwydatnienia – jak to czyniłem przy wcześniejszych okazjach – groteskowej sytuacji, w której rządy na całym świecie wykładają wiele miliardów dolarów, aby dofinansować banki, ale muszą się głęboko zastanawiać, aby znaleźć – w grupie 27 państw członkowskich i w budżecie Unii – 1 miliard euro dla najbardziej potrzebujących ludzi na świecie.

Sądzę, że uczyniliśmy wszystko, co mogliśmy zrobić w ciągu stu dni. Znaleźliśmy pieniądze i przygotowaliśmy rozporządzenie, nie jest to jednak w pełni dodatkowy miliard euro. Treść przedmiotowego sprawozdania uwzględnia fakt, że tekst kompromisowy został już przyjęty przez wszystkie państwa członkowskie w komitecie COREPER i że znajdują się w nim zasadnicze elementy z mojego sprawozdania oraz poprawki zgłoszone przez moich kolegów z Komisji Rozwoju.

Czas obowiązywania przedmiotowego rozporządzenia jest ograniczony. Obecnie obowiązuje ono do końca 2010 roku. Koncentruje się na przeciwdziałaniu kryzysowi w krótkim okresie; jego celem jest pobudzenie produkcji rolnej. Rozporządzenie oznacza przeciwstawienie się rozproszonemu środkom, ograniczając ich wykorzystanie do wąskiej grupy krajów bezwzględnie priorytetowych. Rozszerza również krąg ewentualnych organizacji wdrażających i zapewnia odpowiedzialność parlamentarną. Do omawianego rozporządzenia dołączone są dwa oświadczenia, które pomogą zapewnić jego właściwe wdrożenie.

Koniec końców sądzę, że w Radzie, Parlamencie i Komisji zrobiliśmy wszystko, co mogliśmy. Dokonailiśmy tego w ciągu stu dni. Przedstawiliśmy akt prawny w Parlamencie. Będziemy nad tym aktem głosować w dniu jutrzejszym. Jest on już uzgodniony. Znaleźliśmy pieniądze. W związku z tym chciałbym wyrazić uznanie dla Rady i Komisji za okazaną współpracę, zwłaszcza panu komisarzowi Louisowi Michelowi, który naprawdę pragnął, aby te pieniądze były rzeczywiście środkami dodatkowymi.

Chciałbym również podziękować sekretariatowi Komisji Rozwoju, szczególnie Guidonowi Van Heckenowi i Anne McLauchlan, a w moim biurze, podziękować Eoinowi Ó Seanáinowi oraz Oliverowi O'Callaghanowi,

którzy byli bardzo pomocni we wszystkich tych działaniach. Na koniec, sądzę, że jest to dobrze wykonana robota i stanowi ona wszystko, co mogliśmy zrobić.

Przewodniczący. – Panie pośle Mitchell! Dziękuję i gratuluję sprawozdania oraz podjęcia naprawę ważnego i chwalebnego tematu, dzięki czemu umocni się na świecie opinia o Parlamencie Europejskim jako o instytucji działającej na rzecz postępu i solidarności.

Oddaję teraz głos panu komisarzowi Michelowi. Podobnie jak pani poseł Oviir, pani poseł Goudin i ja sam, powrócił on właśnie z drugiego końca świata – z miejsca oddalonego stąd o 14 tysięcy kilometrów – i w imieniu Komisji ma nam zdać relację ze spotkania, jakie odbyło się w ramach Wspólnego Zgromadzenia Parlamentarnego AKP-UE. Panie komisarzu! Jak widzę, jest pan dzisiaj w dobrej formie.

Louis Michel, komisarz – (FR) Panie przewodniczący, panie pośle Mitchell, panie i panowie! Kryzys żywnościowy ma poważne konsekwencje dla krajów rozwijających się.

Sądzę, że – jak państwo powiedzieli i wykazali w swoich działaniach – Europa ma moralny obowiązek szybkiego reagowania, a jest to tym prawdziwsze, że kryzysowi temu towarzyszy bardzo poważny kryzys finansowy i gospodarczy, którego katastrofalne skutki dla krajów rozwijających się będziemy niestety już niebawem mogli wyliczyć, ponieważ bardzo możliwe, że skutki te mogą się wiązać co najmniej z likwidacją publicznej pomocy rozwojowej. Do tego tematu będziemy jednak mieli okazję powrócić.

Wydaje mi się, że naszym trzem instytucjom – Parlamentowi, Radzie i Komisji – udało się sprostać temu wyzwaniu dzięki szybkiemu opracowaniu przedmiotowego instrumentu, który ma umożliwić szybkie reagowanie na gwałtowny wzrost cen żywności w krajach rozwijających się.

Pragnę państwu podziękować w imieniu pana przewodniczącego Barroso oraz w imieniu Komisji. Szczególne słowa podziękowania kieruję również do sprawozdawcy, pana posła Mitchella, za jego doskonałą pracę, a także do pana posła Böge'a i pana posła Le Folla za ich wkład w prace odpowiednio Komisji Budżetowej i Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Jak państwo wiecie, z przykrością przyjęliśmy odmowę wykorzystania dostępnych marginesów w dziale 2. Jednakże byliśmy realistami, mając na uwadze uzgodnienie dobrego tekstu. Muszę powiedzieć, że tekst kompromisowy, nad którym będą państwo jutro głosować, jest dobry: z jednej strony uwzględnia w sposób właściwy poprawki zgłoszone przez państwa oraz te wprowadzone przez Radę, a z drugiej – zawiera trzy kluczowe elementy naszego stanowiska.

Po pierwsze, reakcję w postaci 1 miliarda euro – i nie zdaje się, aby ktokolwiek formułował jakieś poważne wątpliwości co do oszacowania przez nas potrzeb. Po drugie, zawsze było wiadomo, że pomoc należy skoncentrować w bardzo krótkim okresie. Zaproponowaliśmy okres dwuletni, lecz mogliśmy przyjąć okres trzyletni. I na koniec – celem było ożywienie produkcji rolnej w krajach najbardziej dotkniętych wzrostem cen. Innymi słowy, celem było uratowanie plonów w najbliższej przyszłości.

Jakie będą kolejne kroki po jutrzejszym głosowaniu i po decyzji Rady z dnia 16 grudnia? Sądzę, że najważniejszą rzeczą będzie realizacja w praktyce. W styczniu 2009 roku Komisja przedstawi pierwsze decyzje dotyczące finansowania projektów, ponieważ uważam, że zdecydowanie musimy bardzo szybko rozpocząć nasze działania. Cel główny to uratowanie produkcji rolnej ze zbiorów w 2009 roku. Dlatego zrobimy wszystko, co możliwe, aby zapewnić realizację większości zobowiązań finansowych w 2009 roku, by miały wpływ na środki produkcji rolnej, na przykład w sezonie 2009 roku.

Jak uzgodniono, ogólny plan wdrażania przedmiotowego instrumentu będzie państwu przedłożony w najbliższej przyszłości, a w każdym razie – do końca kwietnia 2009 roku. Przedmiotowy instrument powstał dzięki woli politycznej naszych trzech instytucji, a jego szybkie, skuteczne wdrożenie wymaga – rzecz jasna – tej samej wspólnej woli.

László Surján, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Budżetowej. – (HU) Panie przewodniczący! Komisja Budżetowa zdawała sobie sprawę z moralnej odpowiedzialności Unii Europejskiej wobec krajów przeżywających trudności. Panie komisarzu! Nie musi pan jednak obecnie żałować, że nie byliśmy w stanie znaleźć pieniędzy na ten szczytny cel w dziale 2.

Nie ma sensu tego żałować, ponieważ mamy ten sam moralny obowiązek wobec rolników europejskich, którym od miesięcy mówimy, że na to, na tamto i na inne rzeczy nie ma pieniędzy i że rolnicy w nowych państwach członkowskich będą musieli czekać 10 lat, zanim będą traktowani na równych zasadach. Należało

znaleźć środki gdzie indziej, we właściwym miejscu i jak sprawozdawca powiedział, udało się rzeczywiście to zrobić. Sądzę, że z dobrze wywiązaliśmy się z tego zadania i że możemy być z tego dumni.

Komisja Budżetowa stanęła wobec jeszcze innego problemu. Nie byliśmy przekonani co do tego, że – jak już pan komisarz stwierdził – Komisja zareagowała szybko i że wniosek Komisji Europejskiej jest korzystny pod każdym względem. Brak w pierwotnym materiale wzmianki o koncepcji mikrokredytu uznaliśmy za godny ubolewania. Komisja Budżetowa uważa, że w Brukseli lub w centrali jakiejkolwiek innej instytucji międzynarodowej bardzo trudno jest określić w jaki sposób ten czy inny region lub rolnik mający trudności może znaleźć drogę wyjścia z sytuacji.

System mikrokredytów okazał się bardzo skuteczny i pomógł wielu krajom przeżywającym trudności i jesteśmy bardzo wdzięczni Komisji Rozwoju za zaakceptowanie zaleceń Komisji Budżetowej w tym względzie. Panie komisarzu! Nie mogę tego zagwarantować, mogę jednak przewidywać, że najprawdopodobniej wynik jutrzejszego głosowania przyniesie zadowolenie panu i wszystkim zainteresowanym. Dziękuję za uwagę.

Stéphane Le Foll, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. – (FR) Panie przewodniczący! Powiem krótko. Przede wszystkim pragnę podziękować panu posłowi Mitchellowi i pochwalić go za jego pracę. Pragnę również podziękować panu komisarzowi za jego zaangażowanie i chcę stwierdzić, że kryzys żywnościowy nie będzie przedmiotem działań tylko w okresie dwóch lub trzech lat, lecz że nadal będzie przedmiotem troski w nadchodzących latach.

Pragnę dodać jeszcze jedno w związku z moją rolą jako przedstawiciela Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Chodzi o to, że od 15 lat systematycznie spada odsetek pomocy rozwojowej przeznaczanej dla rolnictwa. Jak powiedział pan poseł Diouf, odsetek ten spadł z 15 do 4%. Czas rozważyć koncepcję polegającą na tym, że rozwój oznacza też wspieranie rolnictwa i jeżeli w przyszłości ten instrument ma mieć znaczenie, to właśnie takie znaczenie chciałbym mu nadać.

Colm Burke, w imieniu grupy PPE-DE. – Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować panu posłowi Mitchellowi za jego sprawozdanie. Z zadowoleniem przyjmuję ustanowienie tego instrumentu żywnościowego, uzgodnionego wreszcie po długich negocjacjach, a skierowanego do najbardziej potrzebujących rolników na świecie.

Niektórzy z członków Rady nie chcieli przeznaczyć niewydatkowanych na cele rolnicze pieniędzy na to, by wspomóc kraje rozwijające się. W sytuacji, gdy jedna szósta ludności świata teraz głoduje, niektóre państwa członkowskie w Radzie Europejskiej wykazywały w tej sprawie rezerwę (choć większość członków Rady opowiadała się za wykorzystaniem WPR), przywołując jako naciągane usprawiedliwienie obawy dotyczące tworzenia precedensów.

Pieniądze znaleziono gdzie indziej i rozłożono je na trzy lata – od 2008 roku do 2010 roku – zamiast na okres dwuletni. Niestety, pieniądze te były najbardziej potrzebne kilka miesięcy temu, kiedy ceny żywności gwałtownie rosły. W niektórych z tych krajów ceny żywności już tak gwałtownie nie rosły.

Od czasu, gdy ceny żywności zaczęły rosnąć, liczba głodujących ludzi wzrosła prawie do miliarda. W roku bieżącym 100 milionów osób znalazło się w nędzy w wyniku kryzysu żywnościowego i paliwowego, a liczba ta nadal rośnie. W krajach rozwijających się ludzie wydają aż do 80% swoich dochodów na żywność, co uwydatnia powody, dla których ceny żywności muszą pozostawać przystępne.

Instrument żywnościowy przyczyni się do zaspokojenia niektórych krótkoterminowych potrzeb dzięki zapewnieniu środków produkcji rolnej oraz wzmocnieniu sieci bezpieczeństwa. Jednakże zagrażać będzie nieuchronnie nowy kryzys, o ile państwa członkowskie UE i inne bogate kraje nie zajmą się problemami strukturalnymi, które podsycaly kryzys żywnościowy.

Josep Borrell Fontelles, w imieniu grupy PSE. – (ES) Panie komisarzu! Gratulacje! Bez pańskiego całkowitego oddania tej sprawie nie doszłoby do tak bezsprzecznie szczęśliwego zakończenia. Cały czas prowadził pan twardą walkę, by ten cel osiągnąć. Podziękowania należą się również mojemu koledze sprawozdawcy, panu posłowi Mitchellowi. Wy dwaj uchroniliście Unię Europejską przed groźbą ośmieszenia, które byłoby jej udziałem, gdybyśmy po złożeniu w tej sprawie tak licznych obietnic w tak wielu miejscach na całym świecie nie zdołali znaleźć tego miliarda.

Może nie jest to dokładnie miliard euro i nie będzie to w pełni dodatkowy miliard, chociaż bardzo duża jego część to jednak będą środki dodatkowe. Nie będzie pochodził z działu rolnictwa, tak jak pan komisarz proponował, i nie będzie cały dostępny w ciągu jednego roku, lecz w okresie dwóch lub trzech lat. Niedoskonałości świata rzeczywistego nie odwiodły jednak pana od osiągnięcia celu, jaki pan sobie wyznaczył

– niech mi będzie wolno to powiedzieć – z pomocą Komisji Rozwoju i Grupy Socjalistów w Parlamencie Europejskim.

Nie jest to dużo pieniędzy: zaledwie 1 euro dla każdej niedożywionej osoby na świecie, 1 euro dla głodnego człowieka. Może jednak pomóc w zmniejszeniu ich liczby w przyszłości pod warunkiem, że państwa członkowskie nie potrącają dodatkowych środków, jakie muszą zapewnić na tę nadzwyczajną pomoc humanitarną, z własnych środków pomocy rozwojowej.

Panie komisarzu! Apeluję zatem do wszystkich państw członkowskich, żeby nie zmniejszały dodatkowej kwoty przewidzianej w tej sumie dokonując cięć w budżetach krajowych. Jedno państwo członkowskie już zasygnalizowało, że może to uczynić. Z drugiej strony inne kraje, np. Hiszpania, zdecydowanie zobowiązały się, że tego nie zrobią. Zabieranie jednemu po to, żeby dać drugiemu, czyli mówiąc inaczej samo żonglowanie pieniędzmi po to, by w końcu dać tę samą kwotę, w ogóle nie ma sensu. Panie komisarzu! Jestem pewien, że gdyby do tego doszło, pan będzie pierwszą osobą, która to zakwestionuje.

Kyösti Virrankoski, w imieniu grupy ALDE. – (FI) Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować panu posłowi Mitchellowi za doskonałe sprawozdanie. Moja grupa zawsze opowiadała się za szybkim udzielaniem pomocy żywnościowej. W lipcu Komisja złożyła wniosek w sprawie pomocy w kwocie 1 miliarda euro. Okazał się on niestety sprzeczny z porozumieniem międzyinstytucjonalnym w sprawie dyscypliny budżetowej. Było to zaskakujące, ponieważ Komisja tradycyjnie jest strażnikiem Traktatu i praworządności. Dopiero na etapie budżetowego postępowania porozumiewawczego Komisja zmieniła swój wniosek, aby był zgodny z istniejącym prawodawstwem. Wtedy właśnie osiągnięto porozumienie.

Prezydencja francuska również zasługuje na słowa wdzięczności. Udało się jej przekonać państwa członkowskie do przyjęcia stanowiska w sprawie pomocy żywnościowej. 760 milionów euro z łącznej kwoty 1 miliarda euro to nowe pieniądze i jednoznaczne zwycięstwo Parlamentu Europejskiego.

Problem stanowi spowodowanie, by pomoc dotarła do planowanego miejsca przeznaczenia. Sceptycy utrzymują, że zaledwie część pomocy trafia do swojego miejsca przeznaczenia, podczas gdy większość zostaje w rękach pośredników. Problemowi temu należy bacznie się przyglądać. Problem z rolnictwem w krajach rozwijających się nie polega na dostępności nawozów sztucznych czy materiału siewnego, lecz na braku edukacji i na prymitywnych metodach pracy, wyposażeniu i obiektach. Nie rozwiąże się go w ciągu jednego roku przy pomocy miliarda euro. Dlatego właśnie pomoc żywnościowa stanowi przede wszystkim swoisty sygnał alarmowy, by we współpracy w zakresie rozwoju priorytetowo traktować rozwój rolnictwa i pobudzenie produkcji żywności.

W krajach rozwijających się często występują trudne warunki do rolnictwa, zazwyczaj jest tam jałowa gleba i nieprzyjazny klimat. Tego rodzaju sytuacja wymaga wyjątkowo wysokiego poziomu wiedzy fachowej i znajomości zaawansowanych metod gospodarowania. Z tego względu należy rozwijać szkolnictwo zawodowe. Obecnie ono praktycznie niemal nie istnieje. Metody produkcji należy dostosować do ograniczeń wynikających z ubóstwa. Przeskok od pługa do najnowocześniejszego traktora nie jest wcale podejściem właściwym. Rozwój rolnictwa musi następować krok po kroku.

Marie-Hélène Aubert, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Panie przewodniczący! Teraz, kiedy koledzy posłowie przypomnieli nam o dość trudnych postępach w przygotowaniu tej doskonałej inicjatywy, mamy nadzieję, że zacznie ona przybierać konkretniejszą postać.

Panie komisarzu! Ze swej strony pragnę zapytać pana o dwie sprawy. Po pierwsze, mówi się, że część finansowania dodatkowych środków będzie pochodzić z wykorzystania środków przeznaczonych na instrument na rzecz stabilności, który ustanowiono w celu zapobiegania konfliktom i umacniania pokoju. To przesunięcie wydaje mi się niezwykle problematyczne. Czy zostało to potwierdzone? A jeśli tak, czy przewidziana będzie jakaś rekompensata? Przypuszczam, że niewątpliwie pan również będzie zainteresowany długofalową przyszłością tego instrumentu niestabilności.

Po drugie, teraz, kiedy wydaje się, że ten 1 miliard euro został zebrany, jakie kanały będą wykorzystane w celu zapewnienia, by środki płynęły szybko i sprawnie do wielu różnych i bardzo rozproszonych podmiotów w terenie, jak również do organizacji rolniczych skupiających gospodarstwa rodzinne? W jaki sposób zamierza pan zająć się tymi podmiotami w terenie oraz uniknąć marnotrawstwa i strat, które jak dobrze wiemy, związane są z występowaniem wielu różnych pośredników?

Wiesław Stefan Kuc, w imieniu UEN. – (PL) Panie przewodniczący! Unia Europejska stara się stworzyć instrument umożliwiający szybką pomoc krajom biednym i wcale nierozwijającym się w zapewnieniu ich

ludności warunków do przetrwania w przypadku wzrostu cen żywności. Przy okazji mówimy o tym, że brak żywności w tych krajach jest permanentny, a nie tylko wtedy, gdy jest nieurodzaj lub spekulacyjne ceny żywności rosną. Wynika z tego, że krótkie reagowanie i pomoc żywnościowa nie rozwiążą problemu.

Uczenie ludzi, wprowadzanie nowych metod produkcji, lepszego materiału siewnego czy nawozów propagowane w tych krajach od lat przez FAO i Bank Światowy nie przynosi spodziewanych efektów. Dlatego traktowanie 1 miliarda euro jako instrumentu umożliwiającego szybkie reagowanie na gwałtowny wzrost cen żywności w krajach rozwijających się jest nieadekwatne do oczekiwanych rezultatów, szczególnie przy naszym unijnym sposobie działania.

Doskonale widzi to i rozumie sprawozdawca Gay Mitchell, a, jak się wydaje, nie rozumieją sprawozdawcy komisji opiniodawczych i Komisji Kontroli Budżetowej.

PRZEWODNICZY: Mechtild ROTHE

Wiceprzewodnicząca

Konstantinos Droutsas w imieniu grupy GUE/NGL. – (EL) Światowy kryzys żywnościowy i gwałtowny wzrost cen wynikają z tego, że żywność staje się zwykłym towarem, przedmiotem spekulacji kapitalistycznej, a nie środkiem zapewniającym byt. Dając minimalne środki i poświęcając odrobinę swojego czasu Unia Europejska chce na sposób faryzejski wykręcić się od odpowiedzialności za coś, co zostało oficjalnie określone jako zbrodnia przeciwko ludzkości. Uważamy, że środki te trafią w końcu na konta firm wielonarodowych mających kontrolę nad programami na rzecz rozwoju. Rozwiązanie tego problemu wymaga poszanowania prawa do bezpieczeństwa żywnościowego i wystarczającej ilości żywności, wspierania drobnych i średnich rolników oraz restrukturyzacji rynków lokalnych i regionalnych. Konieczna jest w istocie zasadnicza zmiana wspólnej polityki rolnej, w ramach której obecnie promuje się przekazywanie gruntów nielicznym podmiotom, niekontrolowaną eksploatację zasobów naturalnych oraz zastępowanie upraw roślin spożywczych uprawami innych roślin.

Hélène Goudin, w imieniu grupy IND/DEM. – (SV) Pani przewodnicząca! Ubóstwo, nieszczęście i głód to codzienny los ponad dwóch miliardów ludzi na ziemi, którzy żyją za mniej niż dwa dolary dziennie. Obecne radykalne wzrosty cen, zwłaszcza ryżu, kukurydzy i innych produktów podstawowych, są oczywiście innym ważnym powodem tego, że wielu ludzi nie ma wystarczającej ilości jedzenia. UE również dostrzegła ten problem i w związku z tym pragnie ustanowić fundusz, by zająć się kryzysem.

Panie i panowie! Pytanie, które musimy sobie postawić brzmi: dlaczego akceptujemy szkodliwą politykę rolną UE, politykę, która jest pośród największych winowajców w tym względzie? Ta protekcyjna polityka okrada biednych ludzi z szans uzyskania dochodu, a tym samym pozbawia ich możliwości uniknięcia głodu. Niemniej jednak ta Izba zawsze głosuje za wspólną polityką rolną. To tragedia, stawiam więc sobie pytanie, czy ze strony UE jest to działanie świadome czy nieświadome.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). – (PL) Wszyscy mamy świadomość tego, iż w związku z trwającym kryzysem żywnościowym wiele osób, zwłaszcza mieszkańców krajów rozwijających się, tych najbiedniejszych, znalazło się w bardzo trudnej sytuacji. Zamiast osiągnąć milenijne cele rozwoju ONZ, kolejne miliony ludzi popadają w ubóstwo.

Unia nie powinna uchylać się od pomocy. Chyba większość z nas siedzących na tej sali zgadza się z tym. Wsparcie dla tych krajów jest naszym moralnym obowiązkiem, wyrazem solidarności z biedniejszymi narodami. Powinniśmy wskazać im właściwą drogę wyjścia z kryzysu, pomóc w zapewnieniu właściwej ilości żywności, przede wszystkim poprzez wsparcie produkcji rolniczej w ich krajach.

Chciałbym także podkreślić, że nie tylko poza granicami Unii są osoby oczekujące na pomoc. Także wewnątrz Wspólnoty miliony naszych obywateli boryka się z problemem wysokich cen żywności i jej brakiem. Apeluję więc, żeby pomagając innym, np. w Afryce, nie zapomnieć o tych, którzy tutaj blisko czekają na wsparcie. Dlatego też należy poprzeć propozycję Komisji Europejskiej zwiększającą środki na unijny program dystrybucji żywności wśród osób najbardziej potrzebujących we Wspólnocie. Niestety niektóre państwa członkowskie sprzeciwiają się istnieniu tego programu.

Juan Fraile Cantón (PSE). – (ES) Pani przewodnicząca! W kontekście obecnego kryzysu Narody Zjednoczone skierowały do nas ostrzeżenie o tragicznej sytuacji, w jakiej znalazły się 22 szczególnie wrażliwe kraje, a Bank Światowy powiada nam, że wskutek kryzysu kolejnych 100 milionów ludzi dołączy do 850 milionów już cierpiących głód na świecie.

Ta sytuacja wymaga szybkiej, wspólnej reakcji ze strony Unii Europejskiej i w lipcu Komisja zaproponowała utworzenie specjalnego mechanizmu finansowego, który ma pomóc rolnikom w krajach rozwijających się i stanowi próbę złagodzenia skutków gwałtownego wzrostu cen żywności.

Środek ten miał prowadzić zarówno do zwiększenia produkcji rolnej w krajach, w których skutki rosnących cen są najsilniej odczuwane zagrażając możliwościom osiągnięcia milenijnych celów rozwoju, jak i w możliwie w największym stopniu przyczyniać się do uniknięcia niestabilności i napięć zagrażających wynikom wieloletnich starań w sferze polityki na rzecz rozwoju i utrzymania pokoju.

Dlatego z zadowoleniem przyjmujemy osiągnięte porozumienie, stanowiące wypełnienie obietnicy dodania 1 miliarda euro, która została złożona – jak już powiedziałem – na najwyższym szczeblu politycznym...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon.)

Proinsias De Rossa (PSE). - Pani przewodnicząca! Chciałbym pogratulować wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie przedmiotowego sprawozdania i mającym swój udział w tym bardzo znaczącym osiągnięciu: sprawozdawcy panu Gayowi Mitchellowi, wszystkim grupom politycznym – łącznie z moją – oraz komisarzowi Michelowi.

Ceny żywności oraz upadająca gospodarka światowa wywołają niszczące skutki dla mieszkańców krajów rozwijających się. Szacuje się, że wskutek spadku światowego PKB o każdy 1%, dodatkowo 40 milionów ludzi popadnie w nędzę. W związku z tym niezmiernie ważne jest wdrożenie w trybie pilnym przedstawionego wniosku dotyczącego odpowiedniego postępowania w sprawie gwałtownego wzrostu cen żywności. Kraje rozwijające się nie są sprawcami obecnego kryzysu finansowego i gospodarczego. Jeżeli mamy nie dopuścić do skazania kolejnego pokolenia na skrajne ubóstwo i głód, musimy unikać krótkowzrocznego skąpstwa w dziedzinie pomocy rozwojowej. Jak już wskazywano, 1 miliard euro może wydawać się ogromną kwotą, lecz jest ona znikoma w porównaniu z kwotą pieniędzy, którą pompujemy w banki i pakiety bodźców. Wzywam do jak najszybszego wdrożenia przedmiotowego sprawozdania.

Silvia-Adriana Țicău (PSE). – (RO) Rada Unii Europejskiej powinna zadbać o większą spójność polityki krajowej i międzynarodowej odnoszącej się do problemu gwarantowania zaopatrzenia ludności w żywność.

Wysokie ceny żywności mają poważne reperkusje dla ludności najbiedniejszej i zagrażają realizacji milenijnych celów rozwoju. Wprowadzenie instrumentu zaproponowanego w rozporządzeniu to wynik niższych wydatków na rolnictwo.

Wspólnota Europejska musi doprowadzić do ożywienia wzrostu produkcji rolnej w krajach rozwijających się, w krótkim i średnim okresie, przy jednoczesnym ograniczaniu niekorzystnych skutków rosnących cen żywności dla najbiedniejszych grup ludności w tych krajach.

Pomoc wspólnotowa nie będzie wykorzystana na opłacanie podatków, cel czy innych obciążeń. Jednocześnie przedmiotowe rozporządzenie musi zapewnić ochronę rolników europejskich.

Friedrich-Wilhelm Graefe zu Baringdorf (Verts/ALE). - (DE) Pani przewodnicząca! Zniszczyliśmy rolnictwo w krajach rozwijających się przeznaczając miliardy euro na cele zachęt wywozowych i przyczyniliśmy się do zmniejszenia bezpieczeństwa żywnościowego w tych krajach. To śmieszne sądzić, że możemy to zrekompensować przy pomocy jednego miliarda! Jestem za wypłaceniem tego miliarda euro – proszę mnie źle nie zrozumieć – ale 850 milionów głodujących ludzi to nie efekt naszych wysokich cen żywności, lecz efekt spychania cen w tych krajach – przy pomocy naszych zachęt wywozowych – na poziom tak niski, że rolnictwo już się nie opłaca. unicestwiono gospodarkę naturalną, prowadzenie gospodarstw przez właścicieli i samowystarczalność.

Zgodnie z tą logiką, jeżeli teraz damy im jeden miliard, nic to nie pomoże, a jeszcze ułatwi zniszczenie. Dlatego musimy bardzo starannie zająć się sposobem przyznawania tych pieniędzy.

Opowiadam się za długofalowym utrwalaniem przez nas bezpieczeństwa żywnościowego w tych krajach. Oznacza to, że musimy zaprzestać eksportu towarów na te rynki po zaniżonych cenach.

Louis Michel, komisarz – (FR) Pani przewodnicząca! W związku z ostatnim wystąpieniem oraz z niektórymi innymi wystąpieniami, chciałbym wyraźnie zaznaczyć jedno. Ten 1 miliard euro żadną miarą nie stanowi reakcji strukturalnej na problem powstały w wyniku kryzysu żywnościowego w krajach rozwijających się.

W rzeczywistości jest to szybka reakcja, będąca odpowiedzią nadzwyczajną, która ma na celu uratowanie przyszłych plonów, tj. zbiorów w okresie 2008-2009 – sądzę, że bardziej precyzyjnie można mówić o plonach w latach 2009-2010 i być może w roku 2011.

Chciałbym również dodać, że pomysł w gruncie rzeczy polega na tym, by naturalnie, w pewnym momencie w przyszłości, tego rodzaju możliwość szybkiej reakcji stała się elementem stałym. Moje słowa muszą oczywiście wywoływać zaniepokojenie szeregu państw członkowskich. Dlatego powiedziałem, że jest to reakcja szybka i doraźna. Nie jest to reakcja o charakterze strukturalnym.

Do reakcji o charakterze strukturalnym nawiązał w zasadzie pan poseł Le Foll, słusznie wyrażając zaniepokojenie, że stale – od wielu lat – kurczy się część budżetów pomocy rozwojowej przeznaczana na cele rolnicze i na rozwój wsi. Pytanie dotyczące odpowiedzialności za ten stan rzeczy oczywiście pominę milczeniem. Uważam, że pomimo działania podejmowanego niezaprzeczalnie w dobrej wierze, społeczność międzynarodowa w jakimś stopniu musi pozostawać w zmowie co do wspomnianego wycofywania się ze zobowiązań. Stąd oczywiste jest, że teraz musimy ponownie skoncentrować się na tym zagadnieniu. Osiągnięto postęp. Miałem już sposobność przedstawić państwu dane liczbowe. Dziewiąty Europejski Fundusz Rozwoju: cztery państwa wybrały rolnictwo lub rozwój wsi jako sektor, na którym zamierzają skupić czy skoncentrować swoją współpracę z Komisją. Cztery państwa – reprezentujące 650 milionów euro w dziesiątym Europejskim Funduszu Rozwoju, a po tylu dyskusjach, wielu sugestiach i silnych naciskach, jesteśmy teraz na poziomie 1,25 miliarda euro dla 25 krajów. Dwadzieścia pięć krajów to jednak tylko trzecia część całości. Dlatego pozostaje jeszcze wiele do zrobienia.

Uważam – nawiązując do wypowiedzi pana posła Le Folla – że słuszna jest koncepcja przedstawiona przez kilku unijnych ministrów ds. rozwoju, w myśl której w ciągu pięciu lat budżety dwustronnej pomocy rozwojowej koncentrujące się na rolnictwie powinny zaczynać się od średniego poziomu 10-15%. Rzecz jasna, że wielkości te wymagają omówienia. To oczywiście umożliwi reakcję o charakterze strukturalnym. Dlatego też omawiany 1 miliard euro nie ma być reakcją strukturalną, a przynajmniej nie na wielką skalę. Ma służyć do celów nadzwyczajnych.

Muszę państwu powiedzieć, że odniesienia do sytuacji rolników europejskich i porównywanie jej z sytuacją drobnych rolników w krajów rozwijających się stwarzają dla mnie problem moralny. Przede wszystkim nie sądzę, aby takie porównywanie było słuszne. Uważam, że społeczność europejskich rolników – lub w każdym razie firm rodzinnych – stoi w obliczu szeregu problemów, natomiast w przypadku 1 miliarda euro, o którym tutaj mówimy, jaki był punkt wyjścia? Punktem wyjścia była koncepcja, że skoro ceny wzrosły, mechanizm wyrównawczy, który miał na celu zaradzenie spadkowi cen i utracie dochodów przez rolników europejskich, nie ma już racji bytu. Dlatego pojawił się pomysł skorzystania z tych kwot, poniekąd w sposób symboliczny, by innym krajom przydzielić to, co planowano dla rolników europejskich, a co jednak nie okazało się konieczne.

Nie sądzę, by te sytuacje należało porównywać. Naprawdę tak nie uważam. Oczywiście sądzę, że konsumenci i obywatele w Europie mają prawo do pełnej uwagi z naszej strony, a poza tym przykro mi, że musi być tyle trudności w niesieniu pomocy osobom potrzebującym wsparcia w Europie, zwłaszcza wówczas, gdy chodzi o korzystanie z pomocy, która jest ostatnio przedmiotem dyskusji i w zakresie której zdaje się osiągnięto niewielkie postępy.

Nie powinniśmy tych spraw łączyć i nie powinniśmy działań podejmowanych na rzecz jednych grup uzależniać od ewentualnych równoległych interwencji na korzyść innych. Te dwie sprawy nie mają ze sobą nic wspólnego; naprawdę nie są one tożsame. Przede wszystkim nie mówimy o tym samym poziomie ubóstwa, a po drugie, uważam, że musimy być konsekwentni.

Jest to podstawowe pytanie, które w istocie doskonale ujmuje problem spójności polityki europejskiej w odniesieniu do rolnictwa. Kwestię tę poruszył pan poseł Borrell. To oczywiste, że ten realny problem, który musimy teraz szczególnie pilnie monitorować i który będzie wymagał od nas postawy wyjątkowo elastycznej, zarówno na szczeblu Parlamentu – który, jak wiem, będzie działał w ten sposób – jak i na szczeblu Komisji, a nawet niektórych członków Rady, dotyczy naszych państw członkowskich, które zaakceptowały tę formułę, a także innych państw członkowskich, którym z kolei to narzucono i na których to wymuszono, gdyż musieliśmy się spierać. Serdecznie dziękuję Parlamentowi, ponieważ nie sądzę, aby bez niego było to możliwe. W pewnym momencie myślałem nawet, że nam się nie uda, bowiem wysuwane argumenty stawały się coraz bardziej pokrętne i sięgały granic uczciwości intelektualnej.

Panie posle Borrell! Oczywiście, że konieczna będzie pełna czujność, aby sprawdzić, czy państwa członkowskie – bądź też część z nich – nie podejmują próby kompensacji zobowiązań, które tutaj podjęły. Gdyby miało

do tego dojść, ewidentnie oznaczałoby to nic innego, jak stratę czasu i niewątpliwie musielibyśmy kontynuować nasze zmagania.

Wróciłem właśnie z Dauhy. Przyznaję, że nie jestem nadmiernym optymistą, jeżeli chodzi o zwiększenie publicznej pomocy rozwojowej. Muszę powiedzieć, że gdy wychodzi się ze spotkań, które trwają po kilka godzin – a przyznaję, że miewam czasami nieco wybuchowe usposobienie, niemniej jednak potrafię trzymać nerwy na wodzy – może być to trudne do zniesienia. Trudno znieść postępowanie w złej wierze, wystąpienia, w których mówi się o potrzebie udzielania większej publicznej pomocy rozwojowej, podczas gdy w momencie, gdy dochodzi do opracowania odpowiedniego tekstu potwierdzającego uprzednie zobowiązania, nagle nie ma już żadnego porozumienia i ludzie wymyślają rozmaite powody, by danego zobowiązania nie przyjąć lub by w każdym razie pozostawić sobie wygodne luki i furtki, dzięki którym będą mogli odstąpić od swoich zadań i zobowiązań w sposób najbardziej haniebny. Będziemy więc musieli walczyć. Nie miejmy co do tego żadnych złudzeń. Będziemy musieli oskarżać, ujawniać, wzywać tych, którzy są odpowiedzialni za wywiązywanie się ze swoich obowiązków, a przede wszystkim – ponieważ przyznaję, że już dłużej nie mogę tego znieść – rozkładać na czynniki pierwsze, rozmontowywać takie pustosłowie, gdyż rzeczą najstraszniejszą jest to, że w tym właśnie czasie, gdy wygłasza się przemówienia o najfantastyczniejszej hojności, podstępnie robi się wszystko, co się da, aby nie respektować zobowiązań. To jeszcze nie koniec podobnych zachowań – co do tego jestem pewien.

Panie pośle Virrankoski! Pomoc musi dotrzeć do planowanego miejsca przeznaczenia i jestem naprawdę przekonany, że w przypadku, o którym rozmawiamy, ona tam dotrze. Niemniej jednak muszę w pewien sposób domagać się konsekwencji w walce, którą wspólnie podejmujemy. Gdy mówimy, że pomoc musi dotrzeć do planowanego miejsca przeznaczenia, wysyłamy najgorszy sygnał społeczeństwu, którego wsparcia potrzebujemy, by pomogło nam nakłonić poszczególne państwa do zwiększania publicznej pomocy rozwojowej.

Musimy zaniechać mówienia pierwszej rzeczy, jaka nam przyjdzie do głowy na ten temat. Sądzę, że pomoc publiczna, która jest udzielana przez Komisję – pod nadzorem tej Izby i wszystkich instytucji do tego powołanych – dotrze do planowanego miejsca przeznaczenia. Można dyskutować na temat procedur, reguł, konieczności przeprowadzania konsultacji, na temat audytów, badań i tak dalej, i że to ma swój koszt, że to pochłania pieniądze, lecz z drugiej strony niewątpliwie jest to cena, którą należy zapłacić w celu zapewnienia minimalnego poziomu jakości w realizacji tego zadania.

Dlatego musimy wiedzieć, czego chcemy, natomiast nie wierzę, byście mogli państwo powiedzieć, że pomoc nie dotrze do planowanego miejsca przeznaczenia. W przypadku, o którym tutaj mowa, mogę potwierdzić, że wszystko to można sprawdzić i skontrolować oraz że dysponujemy wszelkimi procedurami, które są państwu skądinąd znane i które ja również znam. Dlatego naprawdę uważam, że nie powinno nas to zbytnio niepokoić.

Pani pośle Aubert! Uważam, że w swoim pytaniu zasadniczo zawarła pani coś, co prawdopodobnie również dla mnie jest jedną z nielicznych rzeczywiście negatywnych stron przedmiotowego porozumienia – ewidentnie z tego powodu, że zastanawiając się nad instrumentem na rzecz stabilności doskonale pani widziała, iż pieniądze wzięte z instrumentu na rzecz stabilności są niekoniecznie dostępne na inne cele i że – prawdę powiedziawszy – u podstaw tego rozwiązania leży przesunięcie środków. Ponadto nie pozwala to nam, a w każdym razie mnie, utrzymywać, że jest to dodatkowy 1 miliard euro. Nie możemy rzeczywiście powiedzieć, że jest to dodatkowy 1 miliard euro i pan pośle Mitchell był na tyle uczciwy w sensie intelektualnym, że zwrócił na to uwagę. Jednakże patrząc całkowicie obiektywnie, mimo wszystko uważam, że nie powinno to nas całkiem pozbawiać satysfakcji, ponieważ naprawdę nie spodziewałem się, że zajdziemy tak daleko.

A zatem 240 milionów euro zostanie przesunięte z instrumentu stabilności, a w 2009 roku kolejne 70 milionów euro z tego samego źródła. Mówiąc najogólniej, dostępne saldo będzie na poziomie 2008 roku, kiedy to wynosiło 135 milionów euro. Naprawdę nie jest to jednak argument. Jeżeli nic się nie zmieni, wówczas oczywiście będzie to argument. W razie pojawienia się nowych zadań w odniesieniu do tego instrumentu mielibyśmy problem. Jeżeli jednak idzie o rok 2010 – podczas budżetowego postępowania porozumiewawczego poproszono Komisję o przedstawienie skorygowanego programu finansowego opracowanego w celu zapewnienia określonej kolejności kwot planowanych na lata 2010-2013, przy zachowaniu niezmiennego poziomu rocznych marginesów. To skorygowane programowanie będzie prezentowane w ramach rocznej strategii polityki i oczywiście będziemy to ściśle monitorować.

Wracając do zadanych przez państwa pytań dotyczących realizacji: w zależności od kraju wybór będzie dokonywany zgodnie z kryteriami efektywności. Kto mógłby współdziałać w tym zakresie? Oczywiście organizacje międzynarodowe i regionalne, same zainteresowane kraje, władze państwowe i organy

zdecentralizowane, organizacje pozarządowe, jak też agencje państw członkowskich. Poza tym, jeżeli liczba rodzajów podmiotów została rozszerzona, nastąpiło to na wniosek Parlamentu. Ze swej strony przyznaję, że wzbudziło to mój sprzeciw, lecz taka była państwa wola i mogę ją zrozumieć. Stosowane będzie jedno kryterium – kryterium efektywności – lecz jeżeli chcemy działać szybko, to muszą państwo wiedzieć, że najlepszą metodą w tym względzie jest w pierwszej kolejności współpraca z organizacjami utworzonymi dokładnie w tym właśnie celu, z którymi możemy działać zdecydowanie szybciej, ponieważ dysponujemy regułami współpracy z instytucjami, potrafiącymi podejmować takie szybkie działania. Mogę jednak państwa zapewnić, że w pełni uczestniczymy w tym trudzie, zgodnie z wolą Parlamentu i postanowieniami zawartymi w porozumieniu końcowym.

Osobiście sądzę, że Europa stanęła na wysokości zadania, ponieważ uważam, że mówimy tutaj o 1 miliardzie euro przeznaczonym na szybką reakcję mającą na celu uratowanie plonów. Pragnę również przypomnieć państwu o setkach milionów euro, które już zostały rozdysponowane i wydatkowane oraz o tym, że będziemy kontynuować wydatki w ramach naszej nadzwyczajnej pomocy humanitarnej lub nadzwyczajnej pomocy żywnościowej. Europa wyjątkowo żywo reaguje w tych obszarach. Chcę więc państwu przypomnieć – i sprawia mi przyjemność, że czynię to w tym miejscu – że w 2007 roku Europa wydatkowała na te cele 46 miliardów euro. Jeszcze nie widziałem innego darczyńcy, który zapewniłby równie pokąsną pomoc rozwojową.

Co do wypowiedzi pana posła Droutsasa – mówienie, że Unia Europejska umywa ręce od tej sprawy i że wszystko zostanie przejęte przez ludzi biznesu, to pogląd, którego nie mogę podzielać i który moim zdaniem jest cokolwiek przesadzony. Nie mówię, że wszystko jest całkowicie błędne. Na przykład jasne jest, że możemy dyskutować, debatować na temat ceny nawozów sztucznych i materiału siewnego. Możemy rzeczywiście podjąć próbę uzyskania obiektywnego poglądu w tej kwestii. Przypuszczalnie w ramach reakcji strukturalnej nie byłoby marnotrawieniem energii, gdyby na poziomie głównych organizacji międzynarodowych podjąć próbę negocjacji ze wszystkimi tymi czołowymi firmami, które produkują szczególnie wydajny materiał siewny, lecz po wyjątkowo wysokiej cenie – jest to sprawa, o której coraz częściej myślę. To samo dotyczy nawozów sztucznych. Powstają inicjatywy, które oczywiście powinniśmy rozważyć, zwłaszcza – na przykład – pomysł produkowania nawozów sztucznych na miejscu. Są takie miejsca, w których można byłoby to robić. Można byłoby również tworzyć korytarze dostaw, które w znacznym stopniu przyczyniłyby się do zmniejszenia kosztów transportu. Ostatnio spotkałem się z przedstawicielami organizacji producentów, żeby zorientować się, co są gotowi uczynić; ma się odbyć również ich spotkanie z naszym forum biznesu, aby ustalić, co te podmioty mogą wnieść do naszej strategii dotyczącej reakcji strukturalnej. Naturalnie postrzegam to jako rzecz ważną.

Pani poseł Goudin! Często się z panią zgadzam, lecz muszę powiedzieć, iż nie wierzę w to, by polityka protekcyjnistyczna była rozwiązaniem w krajach, które stoją w obliczu omawianego problemu. Z uwagi na to, że moim zdaniem polityka protekcyjnistyczna rodzi ryzyko całkowitej deregulacji, a w najlepszym razie może oznaczać brak reakcji na problemy na szczeblu regionalnym (nie jest to jednak wymiar gospodarczy, którym teraz się mam zająć) – w przeciwieństwie do pani uważam, iż to, co byłoby interesujące w sferze, w której byłbym skłonny iść za tokiem pani rozumowania i w sferze, w której ostatnio intensywnie pracujemy, zwłaszcza z prezydentką francuską, dotyczy następującego pytania: jak możemy organizować specyficzny rodzaj rolnictwa w krajach rozwijających się w ten sam sposób – zdaje się, że mamy dość krótką pamięć w Europie – w jaki sposób Europa robiła to w przypadku własnego rolnictwa? W Europie rolnictwa nigdy nie uważano za rodzaj produkcji czy za produkt gospodarki identyczny ze wszystkimi pozostałymi produktami gospodarki. Rolnictwo zawsze traktowano i traktuje się tutaj w sposób szczególny. Nie powiedziałbym jeszcze, że jest to moje ostateczne rozwiązanie, natomiast w przypadku, gdy rozważamy wspólne regionalne polityki rolne, w mojej ocenie są one przedmiotem badania, którego podjęcie w dość krótkim czasie byłoby interesujące i którego celem nie byłoby oczywiście doprowadzenie do protekcyjnizmu, lecz zapewnienie ochrony – czyli czegoś w istocie całkowicie odmiennego. Wolę koncepcję ochrony niż protekcyjnizmu i niepokój, jaki on powoduje.

Kończąc chciałbym tylko raz jeszcze – mam nadzieję, że uwzględniłem możliwie dużo tematów – podziękować za porozumienie i za zaangażowanie. Bez państwa nie byłoby to możliwe. W sposób przekonujący pokazaliśmy właśnie, że w sytuacji, gdy Parlament Europejski i Komisja potrafią harmonijnie współpracować, trudno jest państwu stawiać opór.

Gay Mitchell, sprawozdawca. – Pani przewodnicząca! Dziękuję panu komisarzowi i przewodniczącemu oraz innym posłom, którzy zabrali głos, za miłe słowa na temat mojego udziału w przygotowaniu przedmiotowego sprawozdania. Chciałbym również podziękować Reimerowi Böge'owi za jego działania ułatwiające pracę

w Komisji Budżetowej oraz mojemu kontrsprawozdawcy, Thijsowi Bermanowi, który był bardzo zaangażowany i pomocny przy sprawdzaniu tego sprawozdania.

W krajach rozwijających się 78 dzieci na tysiąc umiera wkrótce po urodzeniu. W Unii Europejskiej ten wskaźnik wynosi średnio 5 na tysiąc. W Irlandii tuż po drugiej wojnie światowej wynosił 45 na tysiąc. Doprowadziliśmy do jego obniżenia do poziomu 78 w krajach rozwijających się, a przy odpowiedniej determinacji i woli możemy go jeszcze obniżyć do poziomu notowanego niegdyś w Irlandii oraz do poziomu, jaki obecnie jest w Irlandii.

Jeżeli przeżyją okres tuż po urodzeniu, dwa miliony dzieci umrze przed ukończeniem piątego roku życia z powodu braku szczepionek, które na Zachodzie były dostępne ponad 30 lat temu. W tej sytuacji i gdy widzi się głód, jakiego doświadczą te dzieci, brak możliwości edukacji oraz brak placówek ochrony zdrowia, niektóre z wystąpień dzisiejszego wieczoru graniczą z okrucieństwem. Gra pod publiczność, jaką kosztem tych ludzi uprawiają posłowie na użytek krajowy jest nieprzyzwoitością i nadszedł czas, aby to bardzo wyraźnie powiedzieć.

Do 2050 roku, ludność naszej planety zwiększy się z około 6 miliardów do około 8 miliardów. Dziewięćdziesiąt procent ludzi urodzi się w regionach, które obecnie są krajami rozwijającymi się. Jeżeli ludzie ci nadal będą egzystować w obecnych warunkach, stanie się to powodem trzeciej pożogi na naszym globie, która przyniesie ogromną migrację i ogromne problemy.

Z drugiej strony, jeżeli będziemy inwestować i pracować z tymi ludźmi w solidarny sposób, staną się oni naszymi partnerami handlowymi. Takie wybory stoją przed nami i dlatego sądzę, że ważne jest, abyśmy reagowali przy pomocy instrumentu właśnie tego typu.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się 4 grudnia (czwartek) o godzinie 12.00 w południe.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Popieram omawianą inicjatywę dającą Unii Europejskiej nowy instrument polityki na rzecz rozwoju, mający zaradzić kluczowym problemom związanym ze wzrostem cen żywności, który zapoczątkował zamieszki, niepokoje i niestabilność w kilku krajach i stanowi zagrożenie dla skutków wieloletnich nakładów na działalność polityczną, rozwój i utrzymanie pokoju.

Pogłębiło się ubóstwo setek milionów ludzi. Postęp, jaki osiągnięto na drodze do realizacji milenijnych celów rozwoju, uległ osłabieniu. Unia planuje sfinansowanie 10% z potrzebnych 18 miliardów euro, czyli 1,8 miliarda euro, a biorąc pod uwagę już dostępne środki, konieczny jest dodatkowy pakiet w wysokości 1 miliarda euro. Nie zgadzam się jednak z wnioskiem Komisji Europejskiej, że należy wykorzystać środki zarezerwowane dla rolnictwa i mam nadzieję, że Rada się temu wnioskowi sprzeciwi i że osiągnie kompromis w sprawie tego finansowania. W wymiarze politycznym byłoby rzeczą katastrofalną, gdyby z powodów finansowych lub co gorsza z powodu wykorzystania symboli, obywatele europejscy mieli odczuć, że nasza polityka na rzecz rozwoju, w szczególności kwestie związane z głodem, ma funkcjonować kosztem wspólnej polityki rolnej, która jest zupełnie inną sprawą.

Constantin Dumitriu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) W mojej ocenie Komisja przedstawia w swoim wniosku ograniczoną liczbę możliwości, jeżeli chodzi o sposób udzielania pomocy finansowej, ponieważ przewiduje, że należy realizować te inicjatywy wyłącznie przy pomocy organizacji regionalnych i globalnych. Rozumiem uzasadnienie tych ograniczeń, lecz popieram aktywne zaangażowanie wszystkich zainteresowanych podmiotów: konsumentów, producentów, a także ogółu społeczeństwa.

Rozumie się samo przez się, że w krajach rozwijających się występują różne warunki gospodarowania. Jednakże omawiany instrument musi być dostosowany do specyficznych warunków lokalnych, z uwzględnieniem konsolidacji rynków i ich usprawniania. Drobni rolnicy muszą być chronieni przed wykorzystywaniem ewentualnych dominujących pozycji na rynku.

Wprowadzenie tego typu instrumentu jest korzystne i zapewnia zachęty dla rolników w krajach rozwijających się. Jest ono również właściwe w kontekście obecnego światowego kryzysu gospodarczego i finansowego. Chciałbym jednak podkreślić znaczenie warunku stanowiącego, że środki przydzielane są na zasadzie dodatkowej i że nie wpływa to ujemnie na działania prorozwojowe w innych dziedzinach. Musimy ściśle wywiązywać się z naszych zobowiązań. Musimy też chronić rolników, zwłaszcza rolników z nowych państw

członkowskich, którzy nadal nie korzystają z tego samego wsparcia, jakie uzyskują rolnicy z pozostałych 15 państw członkowskich.

Siiri Oviir (ALDE), na piśmie. – (ET) Przez lata eksperci ds. prawa do żywności w ONZ, Banku Światowym i Międzynarodowym Funduszu Walutowym ostrzegali społeczeństwa na świecie, że może wystąpić głód.

W czasie, gdy bogate państwa Zachodu palą żywność, na całym świecie głoduje ponad 850 milionów ludzi. Co pięć sekund z powodu braku żywności umiera jedno dziecko poniżej 10 roku życia. Szybki wzrost cen produktów spożywczych dotyka codziennie 2,1 miliarda ludzi na całym świecie, a wielu z nich usiłuje przeżyć za mniej niż 2 dolary dziennie.

Stale rosnąca wielkość produkcji biopaliw przyczyniła się do wzrostu cen produktów spożywczych, co z kolei miało duży wpływ na ludzi na całym świecie. Cena produktów spożywczych na rynku światowym niebotycznie wzrosła, ponieważ coraz większy areal ziemi uprawnej jest teraz rezerwowany pod uprawę roślin oleistych, które mają służyć jako surowiec do produkcji biopaliw (np. do wyprodukowania 50 litrów biopaliwa potrzeba 200 kilogramów zboża, dzięki którym dziecko zambijskie lub meksykańskie mogłoby przeżyć cały rok). Ponadto kilka krajów ucierpiało wskutek klęsk suszy lub powodzi, które znacznie zmniejszyły zebrane plony.

Uważam, że Unia Europejska powinna wykazać wolę przyczynienia się w sposób bardziej zdecydowany do osiągnięcia milenijnych celów rozwoju ONZ: zmniejszenia do 2015 roku o połowę zjawiska głodu na świecie.

Z zadowoleniem przyjmuję inicjatywę Komisji Europejskiej, aby skierować 1 miliard euro na rozwiązywanie kryzysu żywnościowego. Pozwoli to na zapewnienie przez UE pomocy żywnościowej ludziom najbardziej poszkodowanym, żeby mogli zaspokoić podstawowe potrzeby żywieniowe, a także przyczyni się do zwiększenia potencjału krajów rozwijających się, jeżeli chodzi o produkcję własnych produktów spożywczych.

W chwili obecnej w Europie wytwarza się stosunkowo niewiele paliwa silnikowego z roślin jadalnych. Jednakże nie należy rezygnować z żywności przeznaczonej dla ludzi wyłącznie ze względu na „zieloną energię”. Należy raczej wspierać badania naukowe mające na celu wytwarzanie paliwa silnikowego ze źródeł alternatywnych. Pomogłoby to uniknąć wzrostu cen żywności, przyczyniając się jednocześnie do zapobiegania klęsce głodu i globalnemu ociepleniu.

Bogusław Rogalski (UEN), na piśmie. – (PL) W przeciągu ostatnich dwóch lat zaobserwować można było wzrost cen produktów rolnych oraz żywności. Zmiany te odczuwane są najboleśniej przez narody znajdujące się w najtrudniejszej sytuacji ekonomicznej oraz kraje w stanie wojny.

Około 2,1 miliarda obywateli na świecie musi przeżyć za niecałe 2 dolary dziennie, wydając tym samym ok. 50% swoich dochodów na jedzenie. To oni właśnie są najbardziej narażeni na utratę zdrowia i życia wynikiem rekordowych cen podstawowego źródła wyżywienia, czyli zbóż - ryżu, kukurydzy oraz pszenicy, co bezpośrednio wpływa na liczbę głodujących na świecie, która w samym 2007 roku powiększyła się o kolejne 50 milionów osób. Kryzys ten wzmagany jest ponadto przez negatywny wpływ ocieplenia klimatu, jak i przez niedobór takich zasobów naturalnych jak woda czy energia.

W ramach udzielanej pomocy, a tym samym walki z tym jakże istotnym problemem, należy zainwestować zasoby finansowe przeznaczone na zwiększenie dostępu do środków produkcji rolnej i usług, jak i poprawić zdolność do produkcji rolnej w celu zaspokojenia podstawowych potrzeb żywnościowych w krajach słabo rozwiniętych.

Unia Europejska powinna również zwiększyć wydatki na rolnictwo, gdyż przeznaczane do tej pory 4% ze środków na politykę rozwoju to zdecydowanie za mało.

Równie istotne jest przywrócenie minimalnej regulacji międzynarodowych rynków w celu zapewnienia dostaw i chociażby względnej stabilności cen w interesie wszystkich konsumentów oraz producentów na świecie.

Toomas Savi (ALDE), na piśmie. – Z zadowoleniem przyjmuję przygotowane w samą porę sprawozdanie dotyczące wniosku w sprawie rozporządzenia ustanawiającego instrument umożliwiający szybkie reagowanie na gwałtowny wzrost cen żywności w krajach rozwijających się. W roku bieżącym światem wstrząsały różne kryzysy, które zbierają straszliwe żniwo wśród najbiedniejszej ludności na świecie.

Zaproponowano wydanie miliarda euro w okresie od 2008 roku do 2009 roku w celu poprawienia sytuacji tych ludzi; jest to dość znaczna kwota w budżecie Unii Europejskiej. Chciałbym jednak państwu przypomnieć, że największa pomoc humanitarna i rozwojowa Unii Europejskiej nie jest kierowana przez Komisję, ale przez państwa członkowskie. Gdyby państwa członkowskie wywiązywały się ze swoich zobowiązań wynikających z milenijnych celów rozwoju, Komisja nie musiałaby podejmować tego rodzaju działań.

Sprawozdawca słusznie podkreślił, że nie można życzyć sobie skuteczniejszych wspólnych polityk bez zapewnienia większych środków budżetowych, natomiast państwa członkowskie zdają się być temu dość niechętnie.

Moim zdaniem państwa członkowskie powinny rozpocząć gromadzenie swoich zasobów pod auspicjami Komisji w celu realizacji naprawę skutecznej wspólnej polityki humanitarnej i rozwojowej.

Daniel Stroj (GUE/NGL), na piśmie. – (CS) Jeżeli idzie o sprawozdanie dotyczące instrumentu umożliwiającego szybkie reagowanie na gwałtowny wzrost cen żywności w krajach rozwijających się (A6-0396/2008), zdecydowanie opowiadam się za jego przyjęciem, ponieważ kraje rozwijające się potrzebują tego rodzaju pomocy. Jednocześnie jednak chciałbym wskazać, że w omawianym sprawozdaniu wśród przyczyn kryzysu nie uwzględniono jednej przyczyny, która w mojej ocenie jest daleko ważniejsza niż zwiększone spożycie mięsa w Chinach i Indiach czy susza w Australii. Chciałbym państwu przypomnieć, że w Europie ceny żywności również rosną i aż nadto jasne jest, że stały wzrost tych cen wynika z rosnących cen energii, co z kolei ma związek z coraz większymi zyskami wielonarodowych firm energetycznych. Neoliberalizm staje się modelem dla wszystkich polityk UE, lecz w rzeczywistości nie rozwiązuje problemu wystarczającej ilości żywności na świecie.

Anna Záborská (PPE-DE), na piśmie. – (SK) Rekordowo wysoki poziom cen podstawowych produktów spożywczych, który ma poważny wpływ na rzesze ludzi cierpiących głód na świecie, jest spowodowany przez kilka znanych czynników. Niezależnie od konkretnej sytuacji w niektórych krajach (np. w Chinach i Indiach), do czynników tych zalicza się globalne zmiany pogodowe, przejście od upraw przeznaczonych do spożycia przez ludzi do upraw przeznaczonych do produkcji biopaliw oraz niski poziom rezerw zboża na świecie.

W związku z tym uważam za sprawę zasadniczą, aby UE wypracowała jednolitą, skoordynowaną i skuteczną reakcję. Z zadowoleniem przyjmuję wniosek Komisji w sprawie ustanowienia funduszu w celu rozwiązania kryzysu żywnościowego, zwłaszcza w okresie, gdy wyższe ceny żywności zwiększają koszt pomocy żywnościowej koniecznej dla coraz większej liczby ludzi. Nie wolno nam zapominać, że wykorzystujemy w tym celu pieniądze podatników przeznaczone na pomoc rozwojową. Ani gwałtowne wzrosty cen w krajach rozwijających się, ani konsekwencje tych wzrostów dla ludzi najbiedniejszych nie mogą uzasadniać niezapewniania przez nas efektywnego i przejrzystego rozdziału tych środków. Z uwagi na niestabilne rządy w wielu krajach rozwijających się, naruszenia demokracji oraz korupcję, bardzo niechętnie odnoszę się do wspierania ich budżetów krajowych. Preferowałabym wspieranie projektów i programów, które są kierowane przez organizacje pozarządowe lub częściowo rządowe, konsorcja lub stowarzyszenia je reprezentujące. Dwa lata temu złożyłam wniosek przyjęty na posiedzeniu plenarnym, aby pomoc była monitorowana i oceniana dwa razy do roku, a następnie finalizowana przez Komisję, lokalne władze państwowe i odbiorców pomocy.

20. Zwalczanie uchylania się od płacenia podatków związanego z transakcjami wewnątrzwspólnotowymi (wspólny system VAT) – Zwalczanie przestępstw podatkowych związanych z transakcjami wewnątrzwspólnotowymi – Specjalne sprawozdanie Trybunału Obrachunkowego nr 8/2007 w sprawie współpracy administracyjnej w zakresie podatku VAT (debata)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem posiedzenia jest debata łączna na temat:

– sprawozdania (A6-0448/2008) przygotowanego przez posła Joségo Manuela Garcíę-Margallo y Marfilę w imieniu Komisji Gospodarczej i Monetarnej w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy Rady zmieniającej dyrektywę 2006/112/WE w sprawie wspólnego systemu podatku od wartości dodanej w odniesieniu do uchylania się od płacenia podatków związanego z importem i innymi transakcjami transgranicznymi (COM(2008)0147 – C6-0154/2008 – 2008/0058(CNS)),

– sprawozdania (A6-0449/2008) przygotowanego przez posła Joségo Manuela Garcíę-Margallo y Marfilę w imieniu Komisji Gospodarczej i Monetarnej w sprawie wniosku w sprawie rozporządzenia Rady zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 1798/2003 w celu zwalczania uchylania się od płacenia podatków związanego z transakcjami wewnątrzwspólnotowymi.

(COM(2008)0147 – C6-0155/2008 – 2008/0059(CNS)) oraz

– sprawozdania (A6-0427/2008) przygotowanego przez posła Berta Staesa w imieniu Komisji Kontroli Budżetowej w sprawie sprawozdania specjalnego Trybunału Obrachunkowego nr 8/2007 w sprawie współpracy administracyjnej w zakresie podatku VAT

(2008/2151(INI)).

José Manuel García-Margallo y Marfil, sprawozdawca. – (ES) Pani przewodnicząca! Muszę rozpocząć od wyrażenia żalu, że nie ma tu z nami komisarza odpowiedzialnego za tę kwestię, choć zbytnio mnie to nie dziwi, gdyż robi się wokół niej dużo hałasu a mało w tym treści: wielkie oświadczenia retoryczne o walce z oszustwami związanymi z podatkiem VAT i bardzo mało środków, za pomocą których można by to robić.

Komunikaty zaprezentowane nam przez komisarza, z których ostatni pochodził z 1 grudnia bieżącego roku, wprowadzają spore zamieszanie w sprawie strat powodowanych przez uchylanie się od płacenia podatków. Wpływa to na wystarczalność, wpływa to na wartość majątku netto i prowadzi do wypaczeń rynkowych związanych z naprawdę dużymi kwotami pieniędzy. Oszustwa związane z podatkiem VAT wynoszą od 60 do 100 miliardów euro rocznie.

Jak można tym oszustwom przeciwdziałać? Zawarta we wspomnianych komunikatach diagnoza jest zasadniczo prawidłowa, retoryczna i górnolotna. Mówi się w nich, że za walkę z oszustwami odpowiedzialne są władze krajowe, jednak operacje, w przypadku których dostawca i konsument nie zamieszkują w tym samym państwie, wymagają współpracy między państwami członkowskimi. Ponadto wspomniano w nich o tym, że Trybunał Obrachunkowy w swoim specjalnym sprawozdaniu nr 8 stwierdził, że współpraca taka była najwyraźniej niesatysfakcjonująca, dlatego niezbędne jest podjęcie działań. Problemy zaczynają się wtedy, gdy komisarz zaczyna nam mówić, jakie rodzaje działań należy podjąć. Dość rozsądnie stwierdza, że istnieją dwie strategie: pierwsza, którą nazywa ambitną, przewiduje gruntowną reformę podatku od wartości dodanej i zakłada wprowadzenie systemu odwrotnego obciążenia bądź systemu pobierania podatku u źródła z udziałem izby rozrachunkowej, podczas gdy druga jest tym, co komisarz nazywa „środkami konwencjonalnymi”.

Z jego wystąpienia w tej Izbie 24 czerwca wywnioskowaliśmy, że w żadnym wypadku nie brał pod uwagę rozpoczęcia ambitnej reformy i że ograniczy się do „środków konwencjonalnych”. Jednak później, kiedy opisywał środki konwencjonalne, zaproponował cztery, które zasadniczo nie są złe. Mówił o skróceniu terminów składania obowiązkowych deklaracji, zacieśnieniu współpracy między władzami podatkowymi, wprowadzeniu wspólnej odpowiedzialności, kiedy nabywca towarów nie mówi, kto je sprzedał, oraz o poprawie jakości informacji na temat płatników podatku VAT. Komisarz zakończył stwierdzeniem, że wśród konkretnych środków, które zamierza przyjąć, nie było nawet tych czterech środków wyżej wspomnianych. Dziś przedstawia dwie proponowane poprawki do dyrektywy i rozporządzenia. Mówi, że celem pierwszej jest skrócenie okresu składania oświadczeń, które płatnicy podatku VAT składać muszą, z trzech miesięcy do jednego miesiąca, natomiast celem drugiej jest skrócenie okresu przekazywania informacji do państwa członkowskiego, które ma pobrać podatek, z trzech miesięcy do jednego miesiąca. Kropka. To wszystko, co przewiduje wniosek.

Komisja Gospodarcza i Monetarna spróbowała tę mdłą historię trochę doprawić i przedstawiliśmy następujące poprawki. Przyjęliśmy poprawkę faworyzującą małe i średnie przedsiębiorstwa, której celem jest pogodzenie walki z uchylaniem się od płacenia podatków z ograniczeniem obciążeń administracyjnych mających zastosowanie do małych przedsiębiorstw, w co zaangażowany jest ten Parlament i cała UE. Dlatego stwierdzamy, że Komisja musi wkrótce – w ciągu dwóch lat – przedstawić nam sprawozdanie opisujące skutki tych środków, sposób, w jaki wpłyną one na koszty administracyjne ponoszone przez przedsiębiorstwa, oraz zakres, w jakim będą przydatne do walki z uchylaniem się od płacenia podatków.

Poza tym stwierdzamy, że Komisja powinna bardziej niż do tej pory zaangażować się w tworzenie przepisów. Powinna odgrywać bardziej wiodącą rolę. Ponadto wzywamy ją do scentralizowania danych przekazywanych przez zainteresowane państwa członkowskie, do stworzenia podręcznika najlepszych praktyk pozwalającego władzom podatkowym lepiej realizować swoje zadania, do opracowania wskaźników pokazujących, które obszary są ryzykowne, a które nie, oraz do poinformowania nas, kto stosuje się do przepisów, a kto nie. W

końcu aby ułatwić ściganie oszustów, tworzymy rejestr osób, które nie mogą unikać płacenia podatków poprzez zakładanie firm.

Z przykrością przyjmuję fakt, że komisarz nie może odnieść się do sporządzonych przez nas poprawek.

Bart Staes, sprawozdawca. – (NL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Oszustwa podatkowe i oszustwa związane z podatkiem VAT są przestępstwami podlegającymi karze na mocy prawa. Być może są to przestępstwa popełniane w białych rękawiczkach, ale są to jednak przestępstwa, które czasami mają też związek z przestępczością zorganizowaną.

O jakich mówimy kwotach, gdyż właśnie one czynią tę kwestię interesującą. W roku 2007 komisarz Kovács oszacował, że łączna wartość oszustw podatkowych wynosi od dwóch do dwóch i pół razy tyle co budżet Unii Europejskiej, czyli pomiędzy 200 a 250 miliardów euro. Udział oszustw związanych z podatkiem VAT w tej kwocie szacowany jest na 40 miliardów euro. Wszystkie te kwoty są prawdopodobnie znacznie niedoszacowane, gdyż Trybunał Obrachunkowy oszacował, że straty z tytułu dochodów z VAT w 2005 roku wyniosły 17 miliardów euro w Niemczech i 18,2 miliarda euro w Wielkiej Brytanii, na które to kraje przypada zaledwie 35 miliardów euro utraconych dochodów z tytułu podatku VAT.

Dlatego z zadowoleniem należy przyjąć fakt, że Komisja sfinansowała badanie, że badanie to jest obecnie prowadzone i że jego wyniki zostaną podane do publicznej wiadomości, co pozwoli nam zobaczyć prawdziwą skalę tego problemu.

W kwestii polityki mamy do czynienia z dwoma problemami. Po pierwsze, należy poprawić współpracę między krajowymi władzami podatkowymi, a po drugie, naprawdę powinniśmy starać się zachowywać krótsze terminy, kiedy zbierają się organy administracyjne państw członkowskich i wymieniają między sobą informacje, tak aby sprawy można było rozpatrywać znacznie szybciej.

Głównym elementem mojego sprawozdania jest analiza dochodzenia Trybunału Obrachunkowego w sprawie oszustw związanych z podatkiem VAT. Trybunał Obrachunkowy dokonał kontroli w siedmiu państwach członkowskich: we Francji, Włoszech, Luksemburgu, Holandii, Polsce, Słowenii i w Wielkiej Brytanii. Współpraca z tymi państwami była dobra. Natomiast Niemcy odmówiły wszelkiej współpracy. We wrześniu Komisja wszczęła przeciwko Niemcom postępowanie w sprawie uchybienia zobowiązaniom państwa członkowskiego, co przyznaję, panie komisarzu, popieram.

Trybunał Obrachunkowy ustalił, że w niektórych państwach członkowskich nie są spełnione podstawowe warunki umożliwiające skuteczną współpracę w zakresie kontroli tego rodzaju oszustw. Mój współsprawozdawca zauważył, że rozpatrzenie prośby o informację zajmuje ponad trzy miesiące. Jest to doprawdy niewybaczalne, ponieważ tak naprawdę z przestępstwami tymi należy walczyć w czasie rzeczywistym. Skrytykowana została także organizacja wewnętrzna tych państw. Szczególnie dużo do życzenia pozostawiają Niemcy i Holandia. Ponadto występuje całkowity brak wystarczająco skutecznych mechanizmów kontrolnych.

Pozostaje dla mnie tajemnicą, dlaczego państwa członkowskie nie chcą zająć zdecydowanego stanowiska, choć tracą na tym miliardy. Naprawdę nie jestem w stanie tego pojąć. Swobodny przepływ przestępców jest smutną rzeczywistością. Europa zjednoczona w walce z oszustwami podatkowymi w znacznym stopniu wciąż pozostaje mrzonką.

Jednak są też dobre wiadomości. Państwo członkowskie, które reprezentuję, czyli Belgia, powołała Europejską Sieć Karuzelową (sieć Eurocanet), która gwarantuje spontaniczną wymianę informacji. Jednak ona także nie jest doskonała, gdyż zaledwie 24 państwa członkowskie zaoferowały współpracę, a trzy główne państwa członkowskie, mianowicie Niemcy, Włochy i Wielka Brytania jej odmówiły.

7 października Rada Ecofin wdrożyła nowy mechanizm, tj. mechanizm Eurofisc, którego celem jest polepszenie współpracy między państwami członkowskimi w zakresie zwalczania oszustw związanych z podatkiem VAT. Moim zdaniem inicjatywa ta jest słuszną, ale przyniesie ona korzyści dopiero wtedy, gdy przystąpią do niej wszystkie państwa członkowskie i jeżeli będzie ona czymś więcej niż tylko współpracą międzyrządową. Głęboko wierzę, że w tę nową inicjatywę powinna zaangażować się Komisja. W każdym razie mogłaby w niej uczestniczyć lub odgrywać rolę koordynującą.

W końcu myślę też, że powinniśmy zdecydowanie zacieśnić współpracę także w dziedzinie sądownictwa. Należy niezwłocznie wyeliminować wszystkie istniejące w prawie krajowym przeszkody sądowe dotyczące transgranicznego postępowania karnego. W moim sprawozdaniu zawarłem listę środków, jakie należy

podjąć. Chciałbym otrzymać odpowiedź lub reakcję Komisji i żałuję, że nie jest tu reprezentowana Rada, gdyż w końcu to Rada będzie musiała podjąć działania na tym obszarze.

Louis Michel, komisarz. – (FR) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chciałbym podziękować Parlamentowi Europejskiemu, a w szczególności dwóm sprawozdawcom, panu posłowi Garcíi-Margallo y Marfilowi i panu posłowi Staesowi, za konstruktywne sprawozdania w sprawie delikatnej kwestii, jaką jest walka z oszustwami związanymi z podatkiem VAT w Unii Europejskiej, szczególnie w związku z pierwszym konkretnym wnioskiem Komisji na tym polu.

Dziś znajdujemy się w punkcie zwrotnym jeżeli chodzi o wdrożenie naszej strategii mającej na celu walkę z tego typu oszustwami. Trzy sprawozdania, które mają być przyjęte jutro przez Parlament, zawierają szereg zaleceń dotyczących sposobu, w jaki należy zwiększyć skuteczność walki z oszustwami i odzwierciedlają państwa opinie na temat pierwszego z długiej listy środków, jakie zostaną przyjęte.

1 grudnia Komisja przyjęła komunikat, w którym określiła środki, jakie przedstawi w zbliżających się miesiącach, oraz wstępną dyrektywę uwzględniającą niektóre z nich. Przewidywane środki są także odpowiedzią na obawy i zalecenia zawarte w sprawozdaniu pana posła Staesa.

Środki, które Komisja zamierza przyjąć, można podzielić na trzy kategorie:

Pierwsza z nich obejmuje środki mające na celu przeciwdziałanie oszustwom związanym z podatkiem VAT. Jeden z nich polega na ustaleniu minimalnych standardów dotyczących rejestrowania i wyrejestrowywania w krajowych bazach danych w celu poprawy wiarygodności oraz porównywalności zawartych w nich informacji.

W celu zagwarantowania dostawcom pewności prawnej planowane jest także usprawnienie procedury stosowanej do uzyskiwania elektronicznego potwierdzenia numerów VAT przedsiębiorców oraz ich nazw i adresów.

W końcu Komisja proponuje uproszczenie przepisów regulujących wystawianie faktur oraz racjonalizację przepisów dotyczących pobierania podatku w celu zagwarantowanie jego lepszego stosowania, co jest ruchem, który usprawni mechanizmy kontrolne.

Druga kategoria obejmuje środki mające na celu zwiększenie skuteczności władz podatkowych w zakresie wykrywania oszustw związanych z podatkiem VAT. Do kategorii tej zalicza się środek dotyczący skrócenia terminów, o którym mowa w dwóch sprawozdaniach posła Garcíi-Margallo y Marfila. Aby usprawnić wykrywanie oszustw konieczne jest także dopilnowanie, aby lepiej monitorowane były zwolnienia z podatku VAT w przypadku towarów importowanych, co Komisja zaproponowała w ubiegły poniedziałek, oraz rozszerzenie zakresu informacji, jakie państwa członkowskie będą musiały udostępniać władzom podatkowym innych państw członkowskich poprzez automatyczny dostęp do ich baz danych.

W końcu, jak państwo zauważyliście, kategoria ta obejmuje także stworzenie europejskiej sieci o nazwie Eurofisc. Jej celem będzie poprawa współpracy operacyjnej między państwami członkowskimi w walce z oszustwami związanymi z podatkiem VAT w oparciu o model sieci Eurocanet, która została stworzona przez belgijskie władze podatkowe i którą wspiera Komisja oraz Europejski Urząd ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych.

Trzecia kategoria obejmuje środki, które mają na celu wzmocnienie możliwości władz podatkowych w zakresie nakładania i pobierania podatków. W szczególności obejmują one środek określający przypadki, w których dostawcy i konsumenci uczestniczący w transakcjach transgranicznych są wspólnie odpowiedzialni za opłatę podatku. Niewątpliwie ma to na celu wzmocnienie ram prawnych regulujących pobieranie podatków od transakcji transgranicznych.

W końcu obejmują one środek mający na celu wprowadzenie wspólnej odpowiedzialności państw członkowskich w celu ochrony całości dochodów podatkowych.

Ponadto Komisja zauważa, że Parlament działa nieustannie na rzecz ochrony interesów finansowych Wspólnoty Europejskiej, z uwagi na to, że oszustwa związane z podatkiem VAT mają wpływ także na środki własne europejskiego budżetu.

Z zadowoleniem przyjmuję poparcie udzielone wnioskowi dotyczącemu rozporządzenia w sprawie wzajemnej pomocy administracyjnej w walce z nadużyciami, a w szczególności z oszustwami związanymi z podatkiem VAT.

Komisja z zadowoleniem przyjmuje również prośbę, z jaką Parlament zwrócił się do Rady, dotyczącą kontynuacji negocjacji w sprawie przedmiotowego wniosku, który zapewni stworzenie szczegółowych ram umożliwiających Komisji i Urzędowi ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych udzielenie państwom członkowskim wsparcia operacyjnego oraz przekazanie im informacji potrzebnych do walki ze wspomnianymi wyżej nadużyciami.

Pozytywna opinia wyrażona przez Parlament w projekcie sprawozdania w sprawie skrócenia terminów oraz szybki postęp prac prowadzonych w tej sprawie przez Radę dobrze wróżą zakrojonym na szerszą skalę wnioskowi, które Komisja przyjmie w najbliższej przyszłości.

Lidia Joanna Geringer de Oedenberg, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Prawnej. – (PL) Pani przewodnicząca! Zwalczanie oszustw leżące dotychczas głównie w gestii państw członkowskich to problem, którego nie można rozwiązać wyłącznie w skali krajowej. Walka z uchylaniem się od płacenia podatków powinna przebiegać przy ściślejszej współpracy pomiędzy organami administracji państw członkowskich oraz we współpracy z Komisją.

Wnioski dotyczące dyrektywy i rozporządzenia, będące przedmiotem niniejszego projektu, to tylko częściowo wynik wskazówek podanych jako priorytetowe przez Radę ECOFIN w czerwcu 2007 roku. Proponowane zmiany mają na celu głównie przyspieszenie gromadzenia i wymiany informacji związanych z transakcjami wewnątrzwspólnotowymi w drodze ujednolicenia procedur i skrócenia do miesiąca okresu objętego deklaracjami transakcji wewnątrzwspólnotowych oraz terminu przekazywania informacji o tychże transakcjach pomiędzy państwami członkowskimi.

Harmonizacja zasad wymagalności podatku w odniesieniu do usług umożliwi przeprowadzenie skutecznej kontroli przedłożonych informacji. Istotnym uproszczeniem będzie także nałożony na państwa członkowskie obowiązek akceptowania deklaracji VAT wysyłanych drogą elektroniczną.

Proponowane środki legislacyjne to tylko pierwsze kroki w przenoszeniu na grunt praktyczny wspomnianych wcześniej postulatów ECOFIN. Brakuje jeszcze szczegółowej oceny wpływu nowych obowiązków formalnych na usługodawców i wskazane byłoby sporządzenie specjalnego sprawozdania w tej sprawie, zwłaszcza jeśli chodzi o koszty administracyjne ponoszone przez podatników i organy administracji oraz o skuteczność zwalczania uchylania się od płacenia podatków.

Mając na uwadze uzasadnioną krytykę ze strony Trybunału Obrachunkowego dotyczącą braku efektywnej współpracy administracyjnej w tym zakresie, Komisja Europejska powinna rozważyć zwiększenie swej roli, szczególnie w dziedzinie opracowywania analiz oraz w dziedzinie dobrych wzorców.

Gabriele Stauner, w imieniu grupy PPE-DE. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Około 2,25% produktu krajowego brutto UE, co, jak właśnie powiedział pan poseł Staes, w liczbach wynosi około 200 miliardów euro rocznie, tracimy w wyniku uchylania się od płacenia podatku VAT, obchodzenia przepisów oraz nadużyć. Są to fakty, na których słusznie opiera się sprawozdanie pana posła Staesa.

Z odpowiedzi na pięć pytań pisemnych dotyczących tego tematu, które zadałam Radzie i Komisji – przy okazji też wyrażam ubolewanie, że Rada jest tak nielicznie reprezentowana – między innymi wynika, że w 2005 roku straty na podatku od wartości dodanej tylko w Niemczech wyniosły 17 miliardów euro a w Wielkiej Brytanii 18 miliardów euro. Liczby te mówią nam jednoznacznie, że krajowe gospodarki dużo na tym tracą i że należy temu jak najszybciej położyć kres.

Jednak jak można tego dokonać? Dotychczas odpowiedź – według Trybunału Obrachunkowego, który zajął się tym tematem w swoim specjalnym sprawozdaniu – brzmiała: poprzez współpracę między właściwymi krajowymi władzami administracyjnymi. Jednak w ostatnich latach właśnie to rozwiązanie nie sprawdziło się.

Po raz kolejny Europejczycy znaleźli się w sytuacji, w której dążą do osiągnięcia określonego w najlepszej wierze celu, ale chwałą dzień przez zachodem słońca. W tym przypadku dotyczy to państw członkowskich, które nie są w stanie poradzić sobie za pomocą środków administracyjnych z uchylaniem się od płacenia podatku od wartości dodanej w transakcjach międzynarodowych.

Dlatego na przykład istnieją znaczące niewyjaśnione różnice w danych dotyczących próśb o informacje, które złożono, i próśb o informacje, na które odpowiedziano. Na oszustwa związane z podatkiem od wartości dodanej mogą wskazywać także identyczne różnice w danych statystycznych dotyczących wewnątrzwspólnotowego handlu, o jakich Komisja poinformowała w odpowiedzi na moje pisemne pytanie

z 6 maja, które to różnice w 2007 roku miały zamknąć się w zawrotnej kwocie 77 miliardów euro. Chciałabym wykorzystać tę okazję i zapytać Komisję, kiedy zostaną nam przedstawione wyniki badania.

Vladimír Maňka, w imieniu grupy PSE. – (SK) Koleżanki i koledzy! Wyobraźmy sobie, że w Unii Europejskiej nie występuje problem uchylania się od płacenia podatków. Gdyby uzyskane w ten sposób środki były dzielone sprawiedliwie, każdy obywatel Europy, w tym dzieci i emeryci, miałby co rok w portfelu o 500 euro więcej.

Żadne z państw nie jest w stanie walczyć skutecznie z uchylaniem się od płacenia podatków samodzielnie. Międzynarodowa współpraca jest sprawą kluczową, szczególnie w zakresie podatku VAT, gdzie monitoring wewnątrzwspólnotowych transakcji jest utrudniony przez istniejący system. Jednym z rozwiązań, które przyniosłoby długofalowe pozytywne skutki w dziedzinie walki z uchylaniem się od płacenia podatków, byłoby stworzenie systemu VAT, w ramach którego transakcje między państwami członkowskimi byłyby opodatkowane stawką wyższą niż zerowa. Zerowa stawka podatku od eksportowanych towarów jest wykorzystywana przez oszustów i grupy przestępcze, które na przykład tworzą fikcyjne transakcje i nielegalnie drenują budżety państw z miliardów euro.

Obowiązujące obecnie długie terminy składania deklaracji podatkowych także stwarzają okazje do popełniania oszustw podatkowych. Omawiane teraz sprawozdanie w sprawie projektu dyrektywy przyspiesza wymianę informacji niezbędnych do walki z takimi oszustwami. Jest to jeden z powodów, dla których skracamy termin składania deklaracji podatkowych dotyczących wewnątrzwspólnotowych transakcji.

Stworzony w 1993 roku system VAT jest tylko systemem przejściowym. Wierzę, że na początku kolejnej kadencji Komisja przedstawi bardziej ambitne środki umożliwiające ostateczną i kompleksową reformę VAT. Tymczasowy charakter obowiązującego systemu jest jedną z przyczyn, dla których w mojej poprawce, która została przyjęta przez komisję, zwracam się z prośbą do Komisji o ocenę wpływu przyjętych środków trzy lata wcześniej niż proponowano to w pierwotnym wniosku dotyczącym poprawek. Ma to na celu uniknięcie sytuacji, w której system byłby oceniany w momencie, kiedy już nie będzie obowiązywać.

Podsumowując, chciałbym podziękować sprawozdawcy i pogratulować mu wyważonego sprawozdania. Projekt umożliwia wczesne reagowanie na oszustwa podatkowe. Pozytywne jest także to, że sami przedsiębiorcy stwierdzili, że minimalne będą obciążenia administracyjne.

Miguel Portas, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Pani przewodnicząca! Kiedy Trybunał Obrachunkowy stwierdza, że kwota oszustw związanych z podatkiem VAT może być większa niż cały wspólnotowy budżet, a pan poseł Staes utrzymuje, że jest ona ponad dwa razy większa, dyskusja nad przedmiotowymi sprawozdaniami jest w pełni uzasadniona. W szczególności sprawą oczywistą jest to, że państwa członkowskie muszą wspierać stworzenie rejestru osób fizycznych wykorzystujących fasadowe spółki do uchylania się od płacenia podatków. Popieram także wnioski pana posła Staesa.

Powiedziawszy to należy stwierdzić, że unikanie opodatkowania z tytułu podatku VAT nie jest głównym problemem związanym z uchylaniem się od płacenia podatków w Europie, gdyż funkcjonuje legalny sposób unikania płacenia podatków, na jaki zezwalają rządy, w formie centrów finansowych offshore. Właśnie w tych centrach prane są pieniądze pochodzące z przestępstw, a fundusze, które działają zgodnie z prawem, nabierają charakteru przestępczego. Kiedy pieniądze z naszych podatków wykorzystywane są do ratowania banków i bankierów, prawdziwym testem odwagi dla Europy w najbliższej przyszłości jest położenie kresu rajom podatkowym. Właśnie za to zostaniemy ocenieni, a wciąż jesteśmy lata świetlne od tego, co należy zrobić w sprawie uchylania się od płacenia podatków.

Sergej Kozlík (NI). – (SK) Pani przewodnicząca, szanowni posłowie do Parlamentu i goście! Nie ulega wątpliwości, że uchylanie się od płacenia podatków ma bardzo niekorzystny wpływ na konkurencyjność i funkcjonowanie rynku wewnętrznego i że zmniejsza dochody publiczne. Uzasadnienie nie jest w pełni przekonujące, kiedy czytamy w nim, że proponowane środki mające na celu wyłącznie zbieranie i wymianę danych dotyczących wewnątrzwspólnotowych transakcji nie będą nadmiernym obciążeniem dla przedsiębiorców.

Jednocześnie w uzasadnieniu Komisji jest mowa o wątpliwościach przedsiębiorców związanych ze zdolnością władz podatkowych do wykorzystania przekazywanych informacji. W uzasadnieniu nie ma niczego, co wątpliwości te by rozwiewało. Jednak środki mające na celu walkę z uchylaniem się od płacenia podatków muszą mieć gdzieś swój początek. Prawdopodobnie dopiero praktyka pokaże, czy proponowany środek się sprawdzi, czy też stanie się kolejnym obciążeniem administracyjnym dla przedsiębiorców.

Bogusław Liberadzki (PSE). - (PL) Pani przewodnicząca! Chciałem spojrzeć zarówno na sprawozdanie, jak i na problem z punktu widzenia po pierwsze oszustw, po drugie straty budżetowej, po trzecie wreszcie – wypaczenia konkurencyjności firm. Tu po prostu poprzez oszustwa podatkowe załamują się reguły uczciwej konkurencji.

Chcę odnieść się ze szczególnym szacunkiem do sprawozdania i sprawozdawcy, pana Staesa, który przygotował bardzo dobry raport. Jest to jeden z nielicznych raportów, gdzie mówimy nie tylko o kwotach, ale wskazujemy po imieniu państwa członkowskie, w których te nieprawidłowości występują. Chciałbym skierować wyrazy uznania także do Trybunału Obrachunkowego, również za to, że podkreślił te dwie podstawowe grupy przyczyn: po pierwsze przyczyny leżące po stronie państw członkowskich, które moglibyśmy odczytać jako swego rodzaju bierność Rady, inercję państw członkowskich, które mogłyby poprzez działania, zdawałoby się, proste – terminową wymianę informacji, rzetelną wymianę informacji, wolę znalezienia przyczyn stanu rzeczy i ich eliminacji – wnieść bardzo dużo do rozwiązania problemu.

I również druga część, która jest ważna, a jeszcze nie zabrzmiała tutaj wystarczająco w wystąpieniu pana komisarza, mianowicie: co Komisja wraz z podległymi sobie agencjami typu Dyrekcja Generalna ds. Podatków i Unii Celnej, Europejski Urząd ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych, czyli OLAF, rzeczywiście mogą zrobić w miejsce często biurokratycznego tłumaczenia „jak dużo wysiłków wykonujemy, aczkolwiek efektu jeszcze nie ma”?

Louis Michel, komisarz. - (FR) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chciałbym podziękować państwu za uwagi i opinie, jakie wyrażiliście w trakcie tej debaty.

Komisja uwzględni zalecenia Parlamentu Europejskiego we wnioskach legislacyjnych, nad którymi pracuje obecnie i nad którymi będzie pracować w przyszłości.

Z przyjemnością odnotowuję fakt, że w zakresie środków, jakie należy podjąć w celu usprawnienia walki z oszustwami związanymi z podatkiem VAT w Unii Europejskiej, opinie Parlamentu Europejskiego są podobne do opinii Komisji. Szczególnie cieszy mnie szerokie poparcie dla głównego celu pierwszego konkretnego wniosku Komisji, czyli przyspieszenia przed styczniem 2010 roku procesu gromadzenia i wymiany informacji dotyczących wewnątrzwspólnotowych transakcji.

Mówiliśmy o ocenie skutków. Komisja przeanalizowała jego wpływ na koszty prowadzenia działalności gospodarczej. Wygląda na to, że koszty te są ograniczone. Chcąc przeanalizować rzeczywiste skutki bardziej szczegółowo, Komisja jest gotowa przygotować sprawozdanie z oceny. Wstępne wyniki prowadzonej obecnie oceny, o których pani wspomina pani poseł Stauner, będą znane w ciągu najbliższych tygodni, a następnie zostaną potwierdzone we współpracy z państwami członkowskimi.

Z tego co wiem, spośród poprawek zawartych w sprawozdaniu Komisja może zaakceptować jedynie poprawki 4 i 7...

Czy zatem nie są państwo w stanie przyjąć poprawek 4 i 7?

W rzeczywistości jesteśmy w stanie przyjąć poprawki 4 i 7 zawarte w sprawozdaniu pana posła Garcíi-Margallo y Marfil.

Przepraszam, że tak to przedstawiam, ale jak państwo zauważyli i jak państwo wiedzą, nie jestem komisarzem odpowiedzialnym za tę problematykę, dlatego wypowiadał się zdecydowanie bardziej oszczędnie na temat kwestii, które stanowią dla mnie ogromne wyzwanie, niż na temat innych zagadnień.

José Manuel Garcíi-Margallo y Marfil, sprawozdawca. - (ES) Proszę mi uwierzyć, panie komisarzu Michel, że doceniam fakt, iż jest pan tak uprzejmy i uczestniczy tutaj w debacie dotyczącej tematów, które są w rzeczywistości trudne dla wszystkich.

Komisja poprosiła nas o szybkie działanie i taka też była nasza odpowiedź. Komisja Prawna zgodnie z planem wydała swoją opinię na czas, natomiast, co jest rzadkim przykładem jednomyślności, Komisja Gospodarcza i Monetarna zatwierdziła sprawozdanie, które jest przedmiotem naszej dzisiejszej debaty.

Panie komisarzu! Odczytał nam pan wnioski, które Rada przyjęła 1 grudnia z notatek, które przygotowała panu Komisja Spraw Fiskalnych. Jednak wnioski te nie są dokładnie tymi samymi wnioskami, nad którymi tutaj debatujemy. Debatujemy nad czymś innym. Nie dziwi mnie, że powiedzieli nam o tym, co zamierzają zrobić, ponieważ, jak powiedziałem wcześniej, w rzeczywistości dotychczas zrobili bardzo mało.

Jak zauważyli moi koledzy w tej Izbie, entuzjazm Komisji i Rady nie dorównywał tempu, z jakim Parlament pracował nad tą niezwykle ważną kwestią.

Jeden bardzo ważny przewodniczący komisji powiedział kiedyś, że oczekuje od Komisji „*de l'audace, encore de l'audace et toujours de l'audace*” – odwagi, jeszcze większej odwagi i odwagi na zawsze. Komisja jest monopolistą w zakresie inicjatyw legislacyjnych, a Parlament ten chciał, aby tak właśnie było, jednak utrzymywanie tego monopolu oznacza, że inicjatywy te muszą być proponowane otwarcie, odważnie i bez obaw o konsekwencje, bez opóźniania ich ze strachu, że nie zgodzi się na nie Rada.

Inicjatywy te należy wdrażać, promować je i o nie walczyć, a Rada będzie musiała odpowiedzieć przed Komisją i Parlamentem, jeżeli wnioski te nie zostaną przyjęte. Na razie tak się nie dzieje. W swoim poprzednim wystąpieniu opisałem historię malejących ambicji: od wniosków najbardziej absolutnych, poprzez środki konwencjonalne do pakietu środków, z których wybierane są dwa najbardziej skromne.

Jestem wdzięczny panu komisarzowi Michelowi i proszę go, aby przekazał komisarzowi odpowiedzialnemu za te kwestie moje podziękowania za przyjęcie kilku poprawek, jednak po naszej dzisiejszej debacie odczuwam prawdziwą frustrację.

Bart Staes, sprawozdawca. – (NL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Mogę jedynie poprzeć to, co powiedział pan poseł García-Margallo y Marfil. Moim zdaniem oba sprawozdania, a właściwie trzy sprawozdania, które mamy przed sobą, oraz sposób, w jaki zostały one przyjęte zarówno przez Komisję Gospodarczą i Monetarną, jak i Komisję Kontroli Budżetowej, pokazują wysoki stopień determinacji – determinacji, mówiącej o tym, że kwestii tej nie można lekceważyć.

Chodzi tu o ogromne kwoty pieniędzy. Wyobraźmy sobie, że jesteśmy w stanie odzyskać przynajmniej jedną czwartą tych pieniędzy. Mielibyśmy do dyspozycji fundusz w wysokości 60 miliardów euro w państwach członkowskich i w Unii Europejskiej. Potrzebujemy tych pieniędzy. Pan komisarz Verheugen, który jest tu dziś obecny, wie, że ma do wykonania ważne zadanie. Wiemy zatem, o co walczymy. Walczymy także z niesprawiedliwością. W końcu osoby, które nie płacą należnych podatków, osoby, które próbują się od nich uchylać, dają przykład aspołecznego zachowania. Jest to zatem problem wymagający determinacji tej Izby.

Chciałbym powiedzieć komisarzowi Michelowi, że rozumiem jego odpowiedź. Ma on swoje kompetencje. Jest tu w zastępstwie innej osoby i rozumiem, że po prostu odczytuje odpowiedź. Nie ma problemu. Wezmę ze sobą ten tekst i popracuję nad nim.

Chciałbym jednak poprosić Komisję, aby nie tylko przedyskutowała z państwami członkowskimi badanie nad skalą oszustw, które powinno być gotowe przed końcem roku, ale też przekazała je Komisji Gospodarczej i Monetarnej oraz Komisji Kontroli Budżetowej, co pozwoli nam uwzględnić także szereg innych aspektów.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek 4 grudnia 2008 r. w południe.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Sebastian Valentin Bodu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Przedmiotowe sprawozdanie jest szczególnie ważne ze względu na to, że przewiduje wprowadzenie mechanizmów mających na celu wyeliminowanie lub ograniczenie możliwości okradania budżetu za pomocą nielegalnych wewnątrzwspólnotowych transakcji podlegających podatkowi VAT.

W tej chwili roczne straty powstające w wyniku zawierania fikcyjnych transakcji, w których uczestniczą niewywiązujące się podmioty gospodarcze, szacowane są na 100 milionów euro (16% środków, jakimi w rzeczywistości dysponuje UE).

Skrócenie terminów zbierania i wymiany informacji między władzami podatkowymi państw członkowskich może przyczynić się do usprawnienia monitoringu tego typu transakcji.

Zgodnie z poprawką przyjętą do przedmiotowego sprawozdania, która została zaproponowana przez Komisję, władze podatkowe państw członkowskich będą podłączone do wspólnej bazy danych, w której rejestrowane będą szczegółowe dane na temat osób fizycznych stojących za niewywiązującymi się podmiotami gospodarczymi odpowiedzialnymi za zawieranie nielegalnych transakcji tego typu.

Powstrzyma to te podmioty od zakładania kolejnych firm w innych częściach Unii Europejskiej, a nie tylko w jednym państwie członkowskim, co ma miejsce obecnie. Zakończy się to powodzeniem, gdyż będą one

identyfikowane w czasie rzeczywistym, kiedy będą sprawdzane w bazie danych, a także dlatego, że informacje będą przesyłane do rejestru handlowego, w którym złożono wnioski o rejestrację nowej spółki.

Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk (UEN), na piśmie. – Zabierając głos w debacie poświęconej zwalczaniu przestępstw podatkowych, chcę zwrócić uwagę na następujące kwestie. Wysokość strat dochodów wynikających z przestępstw podatkowych z tytułu podatku VAT w poszczególnych krajach członkowskich jest niezwykle wysoka i z roku na rok rośnie. Na przykład w 2005 roku straty te wyniosły w Niemczech ok. 17 mld euro, a w Wielkiej Brytanii w roku podatkowym 2005/2006 ponad 18 miliardów euro.

Mimo tego, że Unia Europejska podjęła wiele inicjatyw na rzecz ograniczenia oszustw w zakresie podatku VAT, takich jak EUROCANET (wymiana informacji na temat firm podejrzewanych o oszustwa w zakresie podatku VAT niestety bez udziału Niemiec, Wielkiej Brytanii i Włoch), a także działań takich instytucji jak Europol, Eurojust czy OLAF, straty z tego tytułu z roku na rok wyraźnie rosną.

W tej sytuacji należy zaniechać działań zmierzających do tworzenia nowych struktur międzyrządowych, lecz raczej wzmocnić rolę Komisji Europejskiej jako centralnego koordynatora współpracy administracyjnej poszczególnych krajów członkowskich w zwalczaniu oszustw w zakresie podatku VAT. Co najmniej dyskusyjny jest więc nowy mechanizm Eurofisc, który ma być nową zdecentralizowaną siecią, w której państwa członkowskie mają uczestniczyć na zasadzie dobrowolności

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – (PL) Raport dotyczący zwalczania uchylania się od płacenia podatków związanych z transakcjami wewnątrzwspólnotowymi jest bardzo istotnym aktem prawnym.

Oszustwa podatkowe godzą w zasadę sprawiedliwego i przejrzystego opodatkowania oraz zwyczajnie szkodzą podstawom funkcjonowania Wspólnot. Niższe wpływy do budżetu Unii powodują, iż nie jesteśmy w stanie w pełni realizować polityk.

Walka z oszustwami podatkowymi w dużym stopniu należy do kompetencji państw członkowskich, jednak nie powinny one działać osobno. Istnieje wyraźna potrzeba skoordynowania współpracy na szczeblu wspólnotowym oraz wzmocnienia współpracy pomiędzy administracją państw członkowskich i Komisją Europejską.

W związku z faktem, iż poważna reforma podatku VAT jest działaniem długofalowym, ale i bardzo czasochłonnym w omawianym raporcie postanowiono, iż należy podjąć środki konwencjonalne. Dotyczą one zmiany prawodawstwa w zakresie odpowiedzialności podatnika w przypadku niezłożenia lub nieprawidłowego złożenia w terminie wymaganych dokumentów, skrócenia terminu uzyskiwania danych oraz szybkiego korygowania nieścisłych danych, a także przyspieszenia wymiany informacji związanych z transakcjami wewnątrzwspólnotowymi.

21. Wdrożenie rozporządzenia REACH (debata)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem posiedzenia jest pytanie ustne do Komisji dotyczące wstępnej rejestracji wprowadzonych substancji zgodnie z rozporządzeniem REACH (O-01 31/2008) – (B6-0490/2008).

Guido Sacconi, autor. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Nie zajmę państwu wiele czasu, gdyż jest to dobrze znany temat. Mówimy tu o wstępnej rejestracji substancji chemicznych, o fazie wstępnej, w zasadzie o pierwszej fazie wdrażania jakże ważnego rozporządzenia REACH. Jest tak dlatego, że daje ono przedsiębiorstwom możliwość otrzymania prawa do skorzystania z systemu przejściowego; innymi słowy, do rozłożenia w czasie terminów przewidzianych na rejestrację substancji. Jest to bardziej wymagająca procedura, która przede wszystkim, i co ważniejsze, może prowadzić do powstania grup przedsiębiorstw wymieniających się danymi. Oznacza to, że dane będą mogły być przedstawiane wspólnie przez producentów tej samej substancji.

Doskonale wiemy, gdyż otrzymaliśmy informacje, zgodnie z którymi w porównaniu z pierwotnymi prognoząmi, na których system REACH został oparty, że liczba wstępnych rejestracji jest nie tylko wysoka, ale w rzeczywistości jest zdecydowanie wyższa niż przewidywano. Mówiliśmy o kilkuset tysiącach, jednak liczba wstępnie zarejestrowanych substancji prawdopodobnie przekroczyła milion, a Komisja z pewnością przekaże nam dokładne dane na ten temat. Jest to dla nas problem, który poza tym rodzi wiele pytań dotyczących przyczyn tego gwałtownego wzrostu lub można by rzec fenomenu, który być może jest pozytywny. Najważniejszą rzeczą, o której wiemy, jest to, że ta lawina danych, będących wciąż informacjami

wstępnymi i podstawowymi, stanowi ogromne wyzwanie dla utworzonej niedawno w Helsinkach Europejskiej Agencji Chemikaliów.

Dlatego chcemy zadać następujące pytanie: chcemy wiedzieć, co zrobiono, aby problemy te rozwiązać; jaki rodzaj struktury stworzono jeżeli na problemy napotkały przedsiębiorstwa, którym bardzo zależało, z powodu braku lepszego określenia, na dotrzymaniu terminu. Termin na składanie wstępnych rejestracji upłynął 1 grudnia o północy. Ponadto chcielibyśmy wiedzieć, jaka jest analiza i wstępna ocena tego zjawiska przez Komisję i do jakich problemów może ono doprowadzić na kolejnym etapie wdrażania przedmiotowego rozporządzenia.

John Bowis, autor. – Pani przewodnicząca! Podobnie jak poseł Guido Sacconi będę na ten temat mówił krótko. Jest to prawdopodobnie największy zbiór dokumentów, z jakim Parlament miał do czynienia w ostatnich latach. Jest to jedno z największych przedsięwzięć, jakich się on podjął, i ma ono kluczowe znaczenie dla zdrowia i bezpieczeństwa osób mających kontakt, używających i spożywających substancje chemiczne, które mogą być niebezpieczne lub ryzykowne i dlatego należy w ich przypadku zachować szczególną ostrożność.

Właśnie dlatego stworzyliśmy REACH. Właśnie dlatego wprowadziliśmy proces wstępnej rejestracji a następnie proces autoryzacji. Właśnie dlatego niepokoi nas, kiedy słyszymy, że rozrósł się on do takich rozmiarów, że praktycznie sparaliżował działalność tej nowo utworzonej agencji.

Posel Guido Sacconi powiedział, że nie zna dokładnej liczby wstępnych rejestracji, ale uważa, że jest ich ponad milion. Mogę państwu powiedzieć, że 1 grudnia, kiedy proces został zakończony, ich liczba wynosiła ponad dwa miliony. Dokładnie 2 212 129 wniosków rejestracyjnych z 65 655 firm. Właśnie taka jest skala tego, co się wydarzyło.

Pytanie brzmi: dlaczego tak dużo? Przypuszczam, że stało się tak dlatego, że wielu firmom doradzono podjęcie środków zapobiegawczych na wypadek, gdyby musiały przejść przez dużo bardziej kosztowne procesy później.

Ale w związku z tym pytanie brzmi: czy Komisja była w stanie wkroczyć i udzielić wsparcia we wrześniu, kiedy po raz pierwszy zwrócono nam uwagę na ten problem? Czy Komisja uważa, że proces rejestracji będzie teraz zadowalający, i jakie kroki podejmie ona, aby dopilnować, żeby pozostałe procesy, za jakie agencja jest odpowiedzialna, przebiegały płynnie i były skuteczne?

Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chciałbym podziękować panu posłowi Sacconiemu i pozostałym autorom, gdyż zadane przez nich pytanie daje mi możliwość przekazania Parlamentowi Europejskiemu informacji na temat naprawdę zdumiewających wyników procedury wstępnej rejestracji w ramach REACH. Procedura wstępnej rejestracji substancji dostępnych na rynku UE jest pierwszą procedurą w ramach REACH. Jest ona warunkiem wstępnym dla przedsiębiorstw zainteresowanych skorzystaniem z przedłużonych okresów rejestracji, które będą trwać do 2018 roku.

Określony w rozporządzeniu w sprawie REACH okres wstępnej rejestracji rozpoczął się 1 czerwca 2008 r. i zakończył się 1 grudnia 2008 r., innymi słowy sześć miesięcy później. Przyjmując rozporządzenie, założyliśmy, że będziemy musieli liczyć się z rejestracją około 200 tysięcy substancji chemicznych. W rzeczywistości do końca okresu wstępnej rejestracji zgłoszono dokładnie 2 236 625 substancji. Wciąż rozpatrywanych są tysiące wniosków zbiorowych, co może liczbę tę znacznie zwiększyć.

Ostateczna liczba zostanie podana przez agencję w połowie grudnia. Oczywiście zapytaliśmy, jak to możliwe, że szacunki, które stanowiły podstawę naszych przepisów, zostały przekroczone dziesięciokrotnie. Odpowiedź jest prosta, jest nią właśnie to, po co REACH został stworzony: ponieważ po prostu nie wiedzieliśmy – ponieważ nikt nie wiedział dokładnie – ile substancji było dostępnych.

Okazało się, że zakres zadania został niedoceniony przez wszystkie zainteresowane strony. Szacunki zostały opracowane na podstawie wszystkich dostępnych danych z państw członkowskich i przemysłu. Oczywiście początkowo doprowadziły one do problemów, kiedy okazało się, że hipoteza robocza była błędna. Sytuacji takiej nie dało się uniknąć. Zgodnie z rozporządzeniem w sprawie REACH, stworzenie formatu służącego do wstępnej rejestracji i udostępnienie go na stronie internetowej było zadaniem agencji w Helsinkach. System informatyczny REACH oraz odpowiadający mu format do wstępnej rejestracji omawianych substancji został udostępniony przedsiębiorstwom na czas, tj. 1 czerwca bieżącego roku.

W październiku i listopadzie przedsiębiorstwa informowały Komisję, że obsługiwany przez agencję system informatyczny REACH działa w ograniczonym stopniu a czasami nie działa wcale.

Komisja następnie bardzo dokładnie monitorowała działalność agencji i omówiła z nią ulepszenia oprogramowania a nawet plan awaryjny. Przez cały okres wstępnej rejestracji agencja pracowała nad poprawą funkcjonowania i efektywności systemu informatycznego. W kontekście szybkiego przyrostu liczby wniosków o wstępną rejestrację w ostatnich tygodniach – czasami było to do 100 tysięcy wniosków dziennie – agencja wdrożyła dodatkowe środki techniczne i zwiększyła zdolności rozpatrywania wniosków.

Zmiany te umożliwiły poprawę dostępności do systemu i jego szybkość działania. Jednak w momentach największego obciążenia nie można było całkowicie uniknąć opóźnień w udzielaniu odpowiedzi ze względu na bardzo dużą liczbę wniosków składanych równocześnie. Tak naprawdę – i jest z tym związanych kilka pytań – prawie połowa wszystkich wniosków o wstępną rejestrację została złożona w ciągu ostatnich dwóch tygodni okresu wstępnej rejestracji, tj. ponad milion przez ostatnie dwa tygodnie.

Z tego powodu w razie trudności agencja zaleciła dokonywanie wstępnej rejestracji poza godzinami największego obciążenia. Ponadto przedsiębiorstwom doradzono wykorzystywanie formatu dla rejestracji zbiorowej, co było najszybszą opcją. Na ostatnim etapie wstępnej rejestracji agencja uruchomiła dodatkową szybką infolinię w celu pomocy w rozwiązywaniu potencjalnych problemów. Dzięki zastosowaniu tego środka czas odpowiedzi w systemie informatycznym REACH stale się poprawiał pomimo dużej liczby wniosków o wstępną rejestrację.

W końcu w ostatnim dniu okresu wstępnej rejestracji wykorzystano przygotowaną wcześniej procedurę alternatywną, która okazała się niezbędna jedynie w ograniczonym zakresie, gdyż system informatyczny REACH działał już prawidłowo do końca. Zakładam, że pomimo zaistniałych trudności wszystkie zainteresowane przedsiębiorstwa były w stanie dokonać wstępnej rejestracji swoich substancji i że w związku z tym pierwszy etap realizacji REACH zakończył się sukcesem.

Carl Schlyter, w imieniu grupy Verts/ALE. – (SV) Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować panu komisarzowi za udzieloną odpowiedź. W związku z tym, że liczba podmiotów chcących dokonać wstępnej rejestracji była znacznie większa niż początkowo zakładaliśmy, uważam, że i tak możemy powiedzieć, że wiele elementów systemu funkcjonowało prawidłowo. W końcu, zgodnie z tym co powiedział pan poseł Bowis, mimo wszelkich trudności rejestracji dokonało 2,2 miliona osób z 65 tysięcy różnych firm. W rzeczywistości fakt, że wiemy, ile substancji chemicznych jest wykorzystywanych, jest bez wątpienia rzeczą dobrą. Być może sytuacja ta wskazuje na pewną nerwowość i podejście typu „lepiej dmuchać na zimne”, które doprowadziły do tego, że ludzie rejestrowali substancje, które być może zostały już wcześniej zarejestrowane itp. Jednak odpowiedzi na to pytanie jeszcze przez jakiś czas nie będziemy w stanie udzielić.

W tym kontekście chciałbym jednak zadać dodatkowe pytanie. Liczba substancji chemicznych, które zgłoszono do wstępnej rejestracji, wyraźnie kontrastuje z liczbą substancji znajdujących się na liście substancji najbardziej niebezpiecznych. W chwili obecnej jest ich zaledwie 15, podczas gdy mamy 27 substancji typu PBT i 800 innych substancji chemicznych, które powinny się już na niej znajdować. Wyobraźmy sobie, że doszłoby do szybkiego wzrostu ich liczby. Jak poradziłyby sobie Europejska Agencja Chemikaliów, gdyby oczekiwano od niej decyzji w trakcie przyszłych działań w ramach REACH i w okresie, w którym zbliżamy się do kolejnego terminu. Moim zdaniem, jeżeli REACH ma się zakończyć sukcesem, musimy znacznie zwiększyć liczbę pracowników Europejskiej Agencji Chemikaliów. Uważam, że w innym przypadku pod koniec następnego etapu, kiedy będziemy oczekiwali decyzji agencji, nie będzie ona w stanie podjąć wymaganych decyzji na czas. Dlatego też głęboko wierzę, że na tym etapie musimy zabezpieczyć znacznie większy budżet dla Europejskiej Agencji Chemikaliów.

Guido Sacconi, autor. – (IT) Pani przewodnicząca! Przede wszystkim chciałbym podziękować panu komisarzowi, gdyż udzielone przez niego odpowiedzi były moim zdaniem bardzo przekonujące. W szczególności rozumiem to, że ten nagły wzrost liczby wniosków o wstępną rejestrację w oczywisty sposób odzwierciedla jeden z ważnych aspektów tego problemu, co powiedział sam komisarz. Mieliśmy problemy, ponieważ REACH działał zbyt skutecznie i dzięki niemu udało się zidentyfikować w zasadzie nieznane substancje, które zaczynają się pojawiać.

Jeżeli to możliwe, chciałbym zadać pytanie, które jest być może przedwczesne, gdyż prawdopodobnie nie jest jeszcze możliwe uzyskanie wiarygodnych danych i dokonanie oceny tej kwestii. W końcu zawsze myśleliśmy, że system będzie obejmował mniej więcej 30 000 substancji. Znając liczbę wniosków o wstępną rejestrację, czy jest pan teraz lub będzie pan w najbliższej przyszłości w stanie określić liczbę substancji, które zostaną wprowadzone do systemu poprzez procedurę wstępnej rejestracji? Powodem, dla którego

zadają to pytanie, jest to, że znaczne zwiększenie się liczby tych substancji w chwili obecnej, powinno w oczywisty sposób skłonić nas do zastanowienia się nad tym, co stanie się na kolejnych etapach.

Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Pani przewodnicząca! Nie jestem w stanie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego wystąpiła tak ogromna różnica między szacunkami i rzeczywistymi wynikami. Nie jestem ani naukowcem, ani pracownikiem administracyjnym. Podobnie jak wszyscy państwo także zakładałem, że szacunki te będą dość dokładne. Jednak nikogo nie winię, ponieważ w rzeczywistości był to przypadek, w którym nie dało się wszystkiego dokładnie ustalić. Gdybyśmy dokładnie wiedzieli, z którymi substancjami mamy na co dzień do czynienia, REACH nie byłby potrzebny. Potrzebowaliśmy REACH właśnie dlatego, że tego nie wiedzieliśmy.

W tym zakresie wstępny wynik, który dziś omawiamy, jest bardzo przekonującym dowodem, że rozpoczęcie tego projektu było konieczne – widzę, że pan poseł przytakuje – jest to ewidentny dowód na to, że przedmiotowe przepisy, które były tak ostro krytykowane przez opinię publiczną, okazały się jednak potrzebne.

Na etapie wstępnym nie przewiduje się rozszerzenia listy substancji niebezpiecznych. Na etapie tym nie przewiduje się także autoryzacji takiej czy innej substancji. Etap ten przede wszystkim polega na zidentyfikowaniu produkowanych substancji, co da przedsiębiorstwom nabywającym określone substancje możliwość skorzystania z usług tych producentów, którzy dokonali ich wstępnej rejestracji. Zgodnie z rozporządzeniem system będzie rozwijany stopniowo, a w trakcie tego procesu lista substancji niebezpiecznych prawdopodobnie się wydłuży.

Oczywiście można zadać pytanie, z jakimi problemami będzie miał do czynienia przemysł, kiedy REACH będzie wykorzystywany przez dłuższy czas. Będziemy się temu bardzo uważnie przyglądać w oparciu o analizę otrzymanych wniosków o wstępną realizację. Jednak w chwili obecnej nie można jeszcze powiedzieć, co dokładnie mówi nam ta ogromna liczba. Potrzebujemy na to trochę więcej czasu i proponuję, że wrócę do tej Izby albo do komisji i poinformuję państwa o wynikach tej analizy oraz przekażę państwu szczegółowe sprawozdanie dotyczące kolejnych etapów.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

22. Sytuacja kobiet na Bałkanach (krótka prezentacja)

Przewodnicząca. – Następnym punktem posiedzenia jest krótka prezentacja sprawozdania (A6-0435/2008) przez panią poseł Gurmai, w imieniu Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia, na temat sytuacji kobiet na Bałkanach (2008/2119(INI)).

Zita Gurmai, sprawozdawczyni. – (HU) Panie komisarzu, panie i panowie! Dziękuję za to, że pozostali państwo, aby wysłuchać tego, co mam do powiedzenia o tak późnej porze. Bardzo się cieszę, że mogę dziś państwu zaprezentować przedmiotowy wniosek. Cieszę się, ponieważ pokazuje on, że Parlament Europejski uważa za ważne monitorowanie i polepszanie sytuacji kobiet na Bałkanach. Jestem przekonana, że jest to nasz wspólny interes i odpowiedzialność, ponieważ Unia Europejska nie może odciąć się od tych spraw.

Wszyscy wiemy, że kraje należące do regionu mają za sobą poważne cierpienia, które miały miejsce nie tak dawno temu. Podejmują niezwykle duże wysiłki w celu przezwyciężenia swoich problemów i należy im się za to podziw. Jednak, moim zdaniem, nie udaje im się wziąć pod uwagę bardzo ważnych zasobów, to jest kobiet.

To prawda, że kobiety ucierpiały szczególnie dotkliwie podczas wojen, musimy jednak pamiętać, że nie są one wyłącznie ofiarami, ale odgrywają konstruktywną, aktywną, pozytywną i niezastąpioną rolę w procesie demokratycznej stabilizacji i odbudowy.

Nigdy nie byłam zwolenniczką robienia wyjątków dla kobiet, ale jestem na tyle odważna, aby oświadczyć, że powinny mieć one takie same możliwości jak mężczyźni. Ani większe, ani mniejsze. Nie inaczej jest także w tym przypadku. Kobiety mogą wypełniać wspomnianą wcześniej rolę wyłącznie, jeżeli będą miały taką szansę.

A jaka jest ta szansa? Ponieważ kobiety stanowią połowę populacji, muszą otrzymać prawo do podejmowania decyzji w takiej samej proporcji. Wiem, że według wielu osób odniesienie do kwoty nie jest prawdziwym rozwiązaniem, ale muszę powiedzieć, że niestety nie znaleziono jeszcze bardziej skutecznego rozwiązania administracyjnego.

Emancypacja ekonomiczna kobiet jest jednym z pierwszych zadań. Pracujące kobiety są bardziej produktywnymi członkami społeczeństwa oraz są mniej podporządkowane. A jeżeli pracują, nie możemy pozwolić na wyłączenie ich ze stanowisk przywódczych w życiu gospodarczym. Jednocześnie ciężko pracujące kobiety muszą mieć szansę zrównoważenia życia zawodowego ze zobowiązaniami wobec rodziny.

Aby tak się stało, podejście społeczeństwa musi stać się bardziej pozytywnie nastawione do kobiet, a negatywne stereotypy muszą zostać obalone. Edukacja i media odgrywają w tym względzie kluczową rolę. Mogłabym kontynuować omawianie tej długiej listy, ale aby nie przedłużać, chciałabym położyć nacisk na dwie bardzo ważne kwestie.

Po pierwsze, nie możemy nigdy zapomnieć, że omawiany region obejmuje kilka różnych krajów, których nie można wrzucić do jednego worka i traktować w ten sam sposób. Każdy kraj ciężko pracuje w każdej sferze, włączając kwestię poprawy sytuacji kobiet. Oczywiście niektóre kraje są bardziej zaawansowane w tej batalii niż inne. Starałam się to przekazać w tabeli załączonej do sprawozdania.

Po drugie, możliwość wejścia do Unii Europejskiej w przyszłości stanowi znaczącą motywację dla tych krajów w zakresie osiągnięcia wyznaczonych celów. Zarówno dla nich, jak i dla nas ważne jest również wykorzystanie bieżącego okresu w tym zakresie.

Moim celem w odniesieniu do przedmiotowego sprawozdania było wskazanie, że są one na dobrej drodze, że chylę czoła przed podejmowanymi przez nie wysiłkami, a także, że życzę im odwagi w odniesieniu do tego, co czeka je w przyszłości.

Chciałabym skorzystać z tej okazji, aby wyrazić podziękowanie dla wielkiej pomocy, jaką otrzymałam w trakcie wykonywania przedmiotowego zadania od Rudolfsa Verdinsa i Elvy Svennerstål z Sekretariatu Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia, od Effy Tsonos i Majelli McCone z Sekretariatu Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim, od moich koleżanek kontrsprawozdawczyń: Marie Panayotopoulos-Cassiotou, Doris Pack, Edit Bauer, Lívii Járóki, Filiz Hyusmenovej, Emine Bozkurt, Anni Podimaty, Marusyi Lyubchevej oraz od wielu innych osób. Szczególne podziękowania należą się Sekretariatowi Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów, Grupie Zielonych/Wolnemu Przymierzcu Europejskiemu i oczywiście Liberałom, za ich niezmordowaną pracę i niewyczerpaną gotowość do pójścia na ustępstwa. Na koniec, choć nie mniej gorąco, pragnę podziękować moim najbliższym współpracownikom.

Jestem bardzo dumna z tego, że wniosek, który przedstawiam dzisiaj w tym miejscu, wyraża szeroko zakrojony kompromis, który – jak uważam – sprawia, iż przesłanie Parlamentu Europejskiego staje się przejrzyste, jednoznaczne i mocne. Mam nadzieję, że czytanie między linijkami nasunie wyjaśnienie, że moim celem jest nadanie sprawozdaniu pozytywnego i zachęającego tonu. Dziękuję za uwagę. Jest mi również szczególnie miło, że pan komisarz Verheugen, który był Komisarzem ds. Rozszerzenia w czasie, kiedy przystąpiliśmy do UE, jest z nami tutaj.

Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie, pani poseł Gurmai! Byłem odpowiedzialny za rozszerzenie, ale to było cztery lata temu. Pomimo wszystko, nadal mam w głowie pewną część wiedzy, którą przyswoiłem sobie w tamtym czasie. Naprawdę bardzo się cieszę, że mogę dziś wieczorem rozmawiać z państwem na przedmiotowy temat. Zawsze szczególnie się nim interesowałem i nadal tak jest.

Pani sprawozdanie pokrywa się z ustaleniami Komisji: nie ma w tym względzie różnic w opiniach. To jak najbardziej prawda, że traktujemy sprawę praw kobiet oraz równości pomiędzy mężczyznami a kobietami jako bezwzględnie niezbędny element kryteriów politycznych, które są kluczowym warunkiem wstępnym do rozpoczęcia i zakończenia negocjacji akcesyjnych.

Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć – i potwierdzi to Olli Rehn, który teraz wykonuje tę pracę – że negocjacje w sprawie rozszerzenia, a tak naprawdę cały proces dotyczący rozszerzenia, sama nadzieja, że negocjacje akcesyjne się odbędą, w znaczący sposób i na bieżąco poprawia sytuację socjalną pokrzywdzonych grup. Rządy i parlamenty w omawianych krajach wiedzą, czego oczekuje od nich Europa. Moim zdaniem nie ma silniejszego katalizatora szybkich zmian społecznych w krajach kandydujących lub w potencjalnych krajach kandydujących niż perspektywa zostania członkiem Unii Europejskiej, a to wiąże się z koniecznością spełnienia pewnych norm, które mamy w Europie.

Sprawozdania, które przygotowali państwo, a także wasza i nasza analiza opisują naprawdę poważny problem. Kobiety w krajach, o których dzisiaj rozmawiamy są generalnie słabo reprezentowane, zarówno na rynku zatrudnienia, jak i w życiu politycznym. Powszechna jest przemoc w rodzinie. Sytuacja kobiet na

obszarach wiejskich jest niezwykle zatrważająca. Dziewczeta i kobiety pochodzące z narodowych i etnicznych mniejszości – przede wszystkim kobiety romskie – cierpią, tak samo jak kobiety niepełnosprawne, z powodu szczególnej dyskryminacji, niestety zbyt często też kobiety i dziewczeta padają ofiarami handlu ludźmi.

Dlatego dla Komisji jak najbardziej zrozumiałe jest to, że w ramach jej współpracy z krajami kandydującymi i potencjalnymi krajami kandydującymi powinny zostać opracowane programy mające na celu poprawę wspomnianych warunków. Nie muszę w tym miejscu opisywać tego szczegółowo. Istnieje wiele różnych programów, które powinny umożliwić rządowi i władzom krajów kandydujących właściwe radzenie sobie z tym problemem. Jednakże istnieją również projekty i programy opierające się o zasadę samopomocy, które wspierają organizacje pozarządowe oraz inne grupy społeczne.

Mogę panią zapewnić, pani poseł Gurmai, że Komisja będzie w przyszłości nadal robić wszystko, co w jej mocy, aby przyczynić się do umocnienia praw kobiet w krajach bałkańskich. Obejmuje to w sposób wyraźny – jak już powiedziałem – wsparcie dla organizacji kobiet i organizacji pozarządowych. Myślę, że wiarygodna i poważna perspektywa akcesji dla tych krajów jest najsilniejszym bodźcem do ponaglenia ich do podejmowania koniecznych działań.

Jednak nie powinniśmy mieć w tej kwestii żadnych złudzeń. Każda osoba na tej sali wie, że omawiane procesy społeczne zabierają sporo czasu. Pozwolą państwo, że znowu odwołam się do własnego doświadczenia. Nie możemy zadowolić się faktem, że w zbiorze praw zawarto pewne informacje. Nie możemy zadowolić się faktem, że przygotowywane są wspaniałe plany działania, które pięknie wyglądają na papierze. Widziałem dziesiątki z nich i nie oznaczają one wcale, że jakieś zdarzenie będzie miało naprawdę miejsce. Dopiero potem zaczyna się prawdziwa praca. Jestem bardzo wdzięczny, że Parlament Europejski okazuje tak duże zainteresowanie tą pracą.

Przewodnicząca. – Na tym kończy się przedmiotowy punkt posiedzenia.

Głosowanie odbędzie się jutro, w czwartek 4 grudnia 2008 r. o godz. 12.00.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Cristian Silviu Buşoi (ALDE), na piśmie. – Rozwój sytuacji społecznej na Bałkanach w odniesieniu do równości płci cieszył się do tej pory niestety złą sławą, z powodu braku poprawy w tym zakresie. Chociaż niektóre kraje bałkańskie otrzymały status krajów kandydujących do członkostwa w UE, sytuacja kobiet staje się coraz bardziej niepokojąca i niemal nie można zaobserwować żadnej poprawy w tej dziedzinie.

W celu utrzymania względnej pozycji kobiet w społeczeństwach bałkańskich, Unia Europejska musi bardziej zaangażować się w powolny proces demokratyczny, który charakteryzuje większość krajów w regionie oraz zachęcić do promowania prawnie obowiązujących instrumentów w zakresie praw i swobód kobiet. Ponadto pozytywna dyskryminacja powinna być również koncepcją przyjmowaną przez rządy w regionie, w ten sam sposób, w jaki stosują ją państwa członkowskie UE.

Pomimo wszystko, w celu odtworzenia stabilnego środowiska po zakończeniu konfliktu konieczne jest promowanie rozwoju równego społeczeństwa, które chroni pozycję kobiet, unikając przy tym przywrócenia „patriarchalnych” instytucji, które były charakterystyczne w przeszłości. Udział kobiet w procesie podejmowania decyzji jest kluczowy dla osiągnięcia istotnej zmiany ich statusu w społeczeństwie i będzie mieć konkretne znaczenie dla poprawy sytuacji w przyszłości.

Anneli Jäätteenmäki (ALDE), na piśmie. – Zagadnienie równych szans dla kobiet i mężczyzn stanowi ważną część kryteriów kopenhaskich. Kraje na Bałkanach mają przed sobą wiele pracy w tym obszarze. Kraje kandydujące powinny podjąć próbę stworzenia u siebie praw antydyskryminacyjnych i dotyczących równości płci, nie gorszych niż te, które zawarto w dorobku prawnym Wspólnoty.

Sprawy wymagające szczególnej uwagi na Bałkanach obejmują: zwiększenie opieki zdrowotnej, zwiększenie reprezentacji kobiet w rządzie, ochronę kobiet przed przemocą w rodzinie, eliminację przestępstw na tle seksualnym oraz wdrożenie mocniejszych strategii antydyskryminacyjnych.

Omawiane problemy z pewnością istnieją również w państwach członkowskich UE. Powinniśmy nieustannie zabiegać o większą równość pomiędzy kobietami a mężczyznami.

Jednak kraje kandydujące muszą zwracać szczególną uwagę na wyeliminowanie wspomnianych problemów, zanim możliwe stanie się przystąpienie przez nie do Unii Europejskiej.

Livia Járóka (PPE-DE), na piśmie. – Problemy dotyczące dyskryminacji doświadczanej przez społeczności romskie pozostają nierozwiązane w całej Europie. Zarówno w starych, jak i w nowych państwach członkowskich, a także w krajach kandydujących, polityki integracyjne są zasadniczo słabe, sporadyczne i zarządzane oddzielnie w każdym przypadku. Kobiety romskie na całym obszarze Bałkanów spotykają się z dyskryminacją nie tylko z powodu płci, ale również z powodu przynależności do swojej grupy etnicznej. Z powodu marginalizacji na tle głównego nurtu społeczeństwa kobiety romskie spotykają się z dyskryminacją, która wywiera wpływ na ich dostęp do opieki zdrowotnej, jakości kształcenia, warunki mieszkaniowe i zatrudnienie.

Niezwykle ważne jest, aby kraje kandydujące i potencjalne kraje kandydujące na Bałkanach zagwarantowały eliminację wszystkich form dyskryminacji i uprzedzeń wobec kobiet romskich oraz wprowadziły skuteczną i praktyczną strategię zwalczania dyskryminacji, wdrażaną na wszystkich szczeblach (krajowych i lokalnych).

Oczywiste jest, że proces rozszerzenia Unii Europejskiej, dzięki zastosowaniu stworzonego przez siebie narzędzia, jakim są kryteria kopenhaskie, ma potencjał umożliwiający znaczącą zmianę sytuacji Romów na Bałkanach. Z tego powodu kluczowe jest, aby Komisja Europejska przyjęła skuteczny system monitorowania w celu pomiaru rzeczywistych wysiłków podejmowanych w odniesieniu do praw mniejszości i kobiet na Bałkanach, który następnie wykaże pełną zgodność z kryteriami politycznymi dotyczącymi akcesji.

Dumitru Oprea (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Sprawozdanie dotyczące sytuacji kobiet na Bałkanach omawia jeden z najbardziej aktualnych tematów, tj. miejsce kobiet w nowoczesnym społeczeństwie. Temat ten wywołuje wiele niepokojów, jeżeli chodzi o sytuację kobiet na Bałkanach, w czasie, kiedy trwa proces tworzenia stabilnej demokracji. Przedmiotowe sprawozdanie jest nie tylko wyczerpujące, ale również dotyczy kluczowych tematów, które są generalnie ważne, a mianowicie: kobiety na rynku pracy, zwalczanie stereotypów, zdrowie kobiet, zaangażowanie kobiet w procesy podejmowania decyzji, przemoc wobec kobiet i handel ludźmi. Waga wymienionych tematów jest tym bardziej widoczna w niektórych państwach, w których w ciągu ostatnich dwudziestu lat dokonały się zasadnicze zmiany.

Niepokojąca jest trudność oceny rzeczywistej sytuacji w tych krajach. Kobiety są dyskryminowane, bez względu na to, czy dzieje się to na skalę międzynarodową, czy nie. Jednym z przykładów jest „nieformalny” rynek pracy dla kobiet. Sytuacja ta jest uważana za normę w niektórych krajach. Jeszcze większy problem napotykanym jest wśród kobiet, które są kierowane lub „staczają się” ku działaniom będącym poniżej godności człowieka, np. prostytutce, lub które padają ofiarą osób zajmujących się handlem ludźmi. Kolejnym problemem jest to, że wiele kobiet jest również ofiarami przemocy w rodzinie.

Z drugiej strony, kobiety muszą bardziej zaangażować się w zmieniające się podejścia, tak aby mogły zajmować należne im miejsce w społeczeństwie.

Rovana Plumb (PSE), na piśmie. – (RO) Jako członek Parlamentu Europejskiego z kraju znajdującego się w bezpośrednim sąsiedztwie Bałkanów Zachodnich cieszę się z postępów, jakie dokonują się w krajach kandydujących lub potencjalnych krajach kandydujących, wspomnianych w sprawozdaniu. Jednak potrzebne są konkretne środki polityczne w celu wyeliminowania dyskryminacji społecznej i ekonomicznej oraz stanu niepewności, które utrzymują się w regionie.

Konflikty w regionie osłabiły wizerunek kobiet w zbiorowej pamięci. Doprowadziły one również do pojawienia się i wzmocnienia stereotypów, zgodnie z którymi rola kobiet w społeczeństwie jest znacznie zredukowana, usunięta w cień przez posiadających władzę mężczyzn.

Punkt wyjścia w procesie eliminacji wspomnianych stereotypów znajduje się na pierwszym szczeblu kształcenia. Materiały edukacyjne w szkołach powinny rzeczywiście promować pozytywny wizerunek kobiet posiadających równe prawa z mężczyznami.

Naszym obowiązkiem jest udzielanie wsparcia tym programom, zarówno politycznie, jak i finansowo. Oznacza to, że osiągnięte wyniki powinny być ściśle monitorowane w procesie negocjacyjnym.

Daciana Octavia Sârbu (PSE), na piśmie. – (RO) UE musi ściślej monitorować sytuację kobiet na Bałkanach, szczególnie w krajach kandydujących do UE.

Jednocześnie należy zachęcać do udzielania funduszy przedakcesyjnych w celu wsparcia krajów bałkańskich w ich walce przeciwko handlowi ludźmi i prostytutce, szczególnie z udziałem dzieci, a także do świadczenia odpowiednich usług medycznych, do których każda kobieta może mieć dostęp, bez względu na rasę, religię czy status społeczny. Na koniec, choć nie jest to mniej ważna kwestia, wspomniane fundusze mogłyby

również pomóc w zakładaniu schronisk i ośrodków poradnictwa dla kobiet, które są ofiarami przemocy w rodzinie.

Chciałabym również podkreślić znaczenie udzielania wsparcia organizacjom pozarządowym walczącym o prawa kobiet na Bałkanach, które powinno być podejmowane zarówno przez rządy w regionie Bałkanów, jak i organizacje pozarządowe w państwach członkowskich UE.

Wzywam do wywarcia nacisku na rządy krajów bałkańskich, aby w najbliższym czasie przyjęły środki mające na celu zwalczanie i zapobieganie handlowi ludźmi, prostytucji z udziałem nieletnich oraz pornografii dziecięcej, mając na uwadze, że Bałkany są zarówno regionem tranzytowym, jak i źródłem handlu ludźmi.

Nie wolno nam nie zauważyć konieczności przyjęcia przez właściwe instytucje na Bałkanach środków nakierowanych na zapewnienie równych płac pomiędzy kobietami a mężczyznami, a także edukowania ludzi do przeciwstawiania się stereotypom.

Dushana Zdravkova (PPE-DE), na piśmie. – (BG) W zeszłym tygodniu obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy wobec Kobiet. Komisja Europejska podkreśliła znaczenie bezwzględnej walki z tym niecierpiącym zwłoki problemem. Parlament Europejski również musi wezwać kraje kandydujące do podjęcia aktywnych działań na rzecz właściwego zastosowania i zgodności z istniejącymi ramami legislacyjnymi. Ponieważ prawo nie może istnieć wyłącznie na papierze, musi ono również być stosowane w praktyce w celu poprawy pozycji kobiet, które są dręczone na co dzień i nawet nie zdają sobie sprawy z tego, że jest to nie do przyjęcia. Dlatego zgadzam się z osobą przeprowadzającą analizę, że konieczne są działania mające na celu zmianę stereotypowych sposobów myślenia w krajach będących przedmiotem naszej dyskusji.

Chciałabym zwrócić państwa uwagę na kolejną istotną sprawę zawartą w sprawozdaniu. Zgodnie ze specyfiką regionu, a szczególnie biorąc pod uwagę konflikty militarne, których świadkiem była cała Europa w poprzedniej dekadzie, chciałabym podkreślić fakt, że w strefach konfliktu mężczyźni i kobiety, dziewczęta i chłopcy doświadczają wojny w różny sposób. To prawda, że kobiety i dzieci są najczęściej ofiarami tych konfliktów, jednak kobiety muszą mieć te same możliwości i równe szanse, aby mogły podjąć walkę, aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym i politycznym, w zarządzaniu oraz w stabilizowaniu społeczeństwa.

23. Porządek obrad następnego posiedzenia: Patrz protokół

24. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 23.55)